

in oppositum
quidam huiusmodi etiam valet illa Regula pro contradi-
ctione et contingens non potest opponere Contradictoria
aliquid dicens si colligitur propositio Negativa ut Letum cur-
re et neque. Letum currere non est contingens proinde
propositio Negativa ut non est neque Letum currere fuerit
contingens quia non necesse id valet ac contingens non
ad sit in Contrariis opponendo negativam. Cumque
subdixerit proponendo et oppositum
fuit vero per modalem rationem dicti invariate. Modus
modalis non conceptus fuit illa ut minus homo ne-
cessit est animal. fuit conversio necessaria etiam
si dicas omnia sunt esse animal necesse fuit conversio
animal aliquo homine et necesse
114

De significatione et Expositione
quod propter exponibiles dicti per rationem in ea aliquid
in illis habet sensum distinctum unde indiget exponi per al-
terum
Exponibiles sunt earum quod dicuntur exclusivae quia et
fuerunt aliqua particularia excludenda ut sunt tantum de-
taxat pro exclusivae particularia affert subiectum modum
ratiōis et reddit exclusivae exclusivae etiam alia sub-
iecta a participatione rationis praedicti ut tantum homo est ratiōis
necesse ex ratione homo est rationalis et nullus ab homine
est rationalis pro vero affert praedictum pro dicti de ex-
clusio extremo et excludit a subiecto etiam alia praedicta
ut homo est rationalis exponit hoc est rationalis et
non est aliquid aliud rationale
Tamen est pro earum quod rationem exclusivae pro affert

Quod ut Regulas et communes pro omni significatione rationis
autem statuamus proinde quod rationem et rationem autem syllogismum
proinde invariabilis quod quod quod et eadem uni testis eadem
ve quod quod ex sub perfecti unius testis eadem
omnis unius necessitatem inter se quod principium deferat
pro Contradictoria affirmativa. Quod est quod quod et eadem
significatione unius testis et ab uno testis id quod pro aliquo
plene unius inter se ita ve habere quod si unius dicti
aliquo testis necessitatem et aliud distinguat quod principium
pro principium Contradictoria negativae quod utrumque
unius principium quod libet quod si est

Ex his principijs deducuntur alia usitata apud Philosophos
et huius de nullo quod in eo differunt a praedictis quod
in ordine ad quod de vero in ordine ad praedictum
omni de quo quod universaliter affirmativae de subiecto
et de quodibus contentis sub illo. per dicti de nullo
quod universaliter negativae de subiecto negativae et de quodibus
sunt sub illo. Sequuntur ergo Regulae Regu-

Regula una Generalis media aliam in aliqua parte
distribui, quod si praedictum contrariis extremis habet
deficientem principium huius de omni et huius de nullo ut
particulariter nihil negativae ex vi formalis in quodam
aliquo hoc est animal. Sed aliquo quod est animal est
homo est hoc est animal. Sed aliquo hoc est animal est
quod animal est substantia. Sed aliquo hoc est animal est
hoc est substantia. Omnis dictum manet manet

Regula eadem Generalis in Conclusionem nulli terminus dictum
fuerit distribui in principio quia pro debet sequi
partem quod nihil debet esse in ipso quod excedat dictum

MOWY ROZNE

Przez

X. ANDRZEIA CHRYZOSTOMA

Ná Załuskach y Błędowie

Ex Libris
ZAŁUSKIEGO

BISKUPA KIIOWSKIEGO
Y CZERNIECHOWSKIEGO &c.

Congr. Miáne.

A
**NAIASNIEYSZEY
KROLOWY**

Imus Iey Mći *Biatorocem*
MARIEY KAZIMIERZE

**Páni Swoiey y Dobro-
dzieyce Miłościwey**

Pro Bibliotheca Ordinarij Przypisáne.

Roku 1690.

Conventus Bore
Proclatorum apph
Cum Gratia & Privilegio S. R. M.

w Drukarni

Collegium Wárszawskiego Scholarum Piarum:



NAIASNIEYSZA KROLOWA

Páni Dobrodzicyko moiá Miłościwa.

TE Mowę, ktoręch po wiekšey cześci Pańskie słuchały uszy, oczom sie teraz wprzód Maiestatu W. K. Mći, niż Polskiego Swiata prezentuię. Nie zukiadności słow, albo wynalezionych conceptow, ale z tad naywiekszą biorąc cene, że są na actualney usłudze W. K. Mći odprawione, bo chodźby czego niedolnemu niedostawało słudze, to iako Pańska na ten czas okrywała łaska; tak teraz ukoronowana ogarnie proteſtia. Nie wątpię nic że dobroć Maiestatu W. K. Mći, iako z szczerego sercá, y z życzliwey oddané reki, mile ie przyimie, znaydując ze wskazdey z nich, nie to coby powinno, nie to co by należało, tak wielkim y Krolewskim przymiotom, ale co niedoćwiczona mogła o Páni swoiey wyrazić niedola, to życzliwy iezyk, to obowiązana oświadczyła reka. Bedeć ia miał (ieżeli Bog pozwoli życia) w historyey, ktorą gotuie Polskiey okazywać, do wyrażenia szerzy tego, o czym tylko namieniać sie godziło; bo kiedy trudne Rzeczypospolitey czasy, záwikłane Oyczyzny momentá, Seymy kłótlive, niesmaſki miedzy ludźmi wielkimi záwzięcie, dis-

fiden-



fidentie między stanami wzniecone episywać mi przycodzi,
nie moge tam, tylko iako Naiśnieyszego Krola prawdziwe-
mi, bo potwie sie o prawde nieporwstydze delineować ko-
lorami; tak y W. K. Mici przyznać to, co by naygorse wi-
dzieć musiało oko, by nayniezyczliwsze slyszalo ucho. Po-
kaza sie tam czule starania, pilne pieczotowania, prawdzi-
wy ku tey Oyczyźnie W. K. Mici affekt: obaczy każdy do-
broć iej ku zyczliwym nieograniczona, ku mniey przyja-
znym Krolewskiego thronu godna, y w sercu, y w skutkach
dissymulacja, y pretkie uraz zapomnienie: Doczyta sie
iako wysokim, y nieporownanym rozumem trudne rezolw-
iac materie, obrotnym na wszystkie strony rozsądkiem
zprzeszłych przyszle miarkuiąc rzeczy, nie porownanym
dowcipem skrycie napietych dochodząc przeciw Oyczyźnie
impresz, tak ku dobru iej wszelkie swoje kierowalaś actie, ze
z nich iako publicznym intereffom byla wygodą; tak imienio-
wi W. K. Mici Pańskiemu nieśmiertelna po wszystkie czasy
zostanie statwa, y pamiątka: Znaydzie naostatek każdy to,
czego w przesłych rzadko obaczy, w przysłych ledwo spo-
dziewać sie może Heroin wielkich przykladach. To jest
te W. K. Mici serca meznego nieskazitelna dobroć, która
oryginalney natury swojej, zawisnym udaniom, pocalebney
zazdrości, strutym przyiaźniom nie dopuszcza odmienić; y
lubo obluda do szczerych W. K. Mici affektow kiedyzkol-
wiek pod żywą prawdy obciała sie zbliżyć postacią, y iadu
swego obmierzłość pod smakiem udać słodyczy, uznala pra-
wde klarowna W. K. Mici Zrzenica, poczuł przyprawę
gust niezepstowany. Przez co prawdziwym z Imienia
swego wielkiego pokazuiesz sie być W. K. Mici morzem,
bo iako

bo iako to z smakow wod obcych nigdy sie nieodmienia; tak
łaskawości wrodzoney W. K. Mici postronne passye, napiete
zazdrości z alterować niemoga. Na moiey przytomne, y
potomne wieki verifikować beda te prawdy Osobie, bo kie-
dy sprzyśieszona złość dobrego (ze sie słusznie pochwale)
odrywając sługę, naylepsze Actie moie winakszą ubierala
sukienkę; czynilaś W. K. Mici. roznice, między prawdą
y udaniem pozornym; zawstydzalaś Pańskim rozsądkiem
opoczne udania, confundowalaś złośliwe tłumaczenia, ma-
zalaś niesłuszne o cności moiey delineacye, widząc to wsku-
tku, co bylo w sercu; y co dalszy naylepszy sedzia utwierdzi
perwie czas, ze Maiestaty Pańskie, Dom Naiśnieyszy
zyczliwego ze mnie miały, mają, y mieć beda (wiakieyś-
kolwiek Fortunie, Bog mie mieć zechce) sługę. Slyszałaś
to tak wiele razy W. K. Mici, teraz iezeli oko na te motwy
weselne y pogrzebowe rancisz, snadno obaczysz, które abyś
miłościwie przyjąć raczyła, Maiestatowi iej unizam sie
Pańskiemu, a iezeli w nich iest co (ktoś sie wszystkim
podobac może?) do nieukontentowania czyiego, Pańską
przeciw kochającą sie nad zamiar wemnie inuidiey spiera-
ła protektą. Znając zaś osobliwie W. K. Mici przeciw-
ko Wkrzyżowanemu Chrystusowi (czego Fundowane na
wielu mieyscach są swiadkiem Lampy) nabożeństwo, przy-
dałem na koniec tey Książki Kazania moie o mece Pań-
skiey, które albo przy uszach Pańskich, albo w dobrach iej,
a Otoczarniey moiey mieć mi przyszło: mając za to, że ie-
zeli kogo weselne motwy (lubo nierozumiem) rozertwa, po-
grzebowe do reflexiey o Smierci nie przywioda, te które o
zawieszonym nakrzyżu Chrystusie są na ostateku, to przypo-

mnia, że we wszystkich stanach, by najwyższych, by najspokojniejszych, najszczęśliwszych o krzyż nietrudno. Niech że ten będzie daleki, od Osoby Pańskiej Twojej Miłościwa Pani, a miasto niego wszelkie pomysłne niech otacza Tron najświeższy pociechy, lubo y bliskiego życze, aby wszystkie niesmaki, od których nikt na świecie żyjący nie jest wolny, cierpliwie znosząc na szczęśliwą sobie, o której myśleć nam trzeba wszystkim, zarobiła po długim Życiu wieczność. Obojgą tego z całego serca życze, y Pana Boga z powinności mojej pokornie prosze, iako Dziedziczny w Iarostawiu niegodny Pasterz y iako W. K. M. Dobrodzieyki mojej,

Nayuniższy Sługa
X. Biskup Kiowski
y Czerniechowski.



Oddawanie Iey Mści Panny
URSZULI KRASICKIEY, Ká-
sztellanki Przemyckiej, IM. Panu
ANDRZEIOWI MODRZEIOW-
SKIEMU, Podczaszemu na ten czas
Sierádzkiemu, a potym Podskár-
biemu Nadwornemu Koronnemu,
ex tempore, we Lwowie 20. Iulij 1678.

NWięc iá, ktorego niedoćwiczony ięzyk
z poniewolnemi biedzi się słowy, przed
Máiestatami Pańskimi *extemporaneus* sta-
wam *Orator*? Dármó się ná słowa śilić, z
których się znáomość siebie samego bie-
rze; dármo *invita* składać & *conari verba*; bo mówiąc
przed tym Pánem, przed którym strážne wízytkiey Eu-
ropie potęgi, y nieprzełamáne Wielkim Monárchom
siły, samá odwaga y śmiałość drzeć, y swoię vznąć nieu-
dolność musza; nie dziw, że y mnie *ad ejus erube-
scere* przychodzi *Purpuram*. Ale gdy tenże Máiestat, po
zwycięskich Laurách, iuż spokojne poczynáia *obumbrare*
Oliwy, gdy *dulces pacis delicias* najpierwey od Septem-
trionu swego Swiátu intymnie y ogłasza, kiedy pod-
danym sobie Národom rzadkim przykładem *Augusti San-
guinis Propaginem* vdziela, żeby *Majestas* & *amor* żadná nie
roźniła się y nie dzieliła zawáda, y mnie *redit in pracor-
dia Sanguis*, y nie śmiały ięzyk ożywia. Niech to idzie
in for-

in sortem nieśmiertelnych czynów twoich y tryumfálnego szczęścia Naiąśnieyszey Miłościwy Krolu, że ná tym mieyscu, które o sobie mówić może, iż ile rázy Polskę Fortuná *laceffit*, *hac iter est bellus*, wesółym *ex diverso orbe* ścigájącym się nowinom, weselne przydawać ráczyysz W. K. M. *appendices*: y tak *stipata centum bella furoribus*, w oczekiwáne od nieniwszoy *hymenaeos*, inż zá szczęściem W. K. M. szczydź się może Lwow, iż iest *conciliare thoros festasq; accendere tadas fertilis*. Teraz ieżeli kiedy Naiąśnieyszey Krolu *meditavis bonitatem*, z poddánymi swoiemi, máiąc okázya do wblógostáwienia, niechcesz áby serce mnieysze było nád Fortunę; otwierasz *domicilum* dobroci, po niepohámowanych odwagách, zápamiętáwch trudách, y niewczasách, które *in holocaustum* tey Oyczyźnie hoynie y ochotnie záwśze żywyś *litare*. Niechże Przodkowie Nási wstáń y rzeká, czymby się nád Nas *beatiores* mieli poczytáć, á nástępujących wieków pámiąć, gdy ráchować będzie *Victorias* W. K. M. wizytkich nas *in hac secula natos*, będzie miáć zá szczęśliwych, pod Niezwyciężonym Pánem żyjących. Iestés Naiąśnieyszey Krolu náleżón godzien thronu tego *sine amulo*, bo bez równego dostápiés Korony tey, *non sorte nascendi*, ále godnemi *Regiae Fortune* cnotámi. *Tibi iniuriam cali fecissent, si scepra negassent*. Niechże Nieprzyjaciele twoi po wśzytkie czáły milczą y obumieráią w hárdościach swoich, á życzliwi poddáni pełne zewnętrznych áffektow *suspiria* do Niebá *fundant*, áby przy długiuletniey trwáłości Kroniki dziełámi, wiek láty, Dom swoy Naiąśnieyszey ozdóbámi nápełniwszy, tak długoś náń żył, iáko żyć będzieł nieśmiertelnym w pámięci nierychłych Wieków, *sis Princeps tot annorum, quot subditorum*. Szczęśliwyś M. Pánie Podczászy Sierádzki, kiedy fortuná twojá intereśtuje do siebie Máiestátow Páńskich protekcyá y áffekt; Dżis dopiero odrodzony żyć záczynasz, bo żyć w páńsley y teskliwey *expektatywie*, nie ma nic w sobie nád im *cy* nád opiniá życia. Nic trudniejszego, lubo nie weselszego, iáko pierzehlive po róźnych swiátá częścích, buiá-

iące w zawodach swoich zaślánowieć nádzieie. Nie wiele takich rachuiemy Fortunátow, którzyby po rozpuśczo-
nych ná pešny wiatr żaglach, przy wdzięcznych płynac
Etefiach, kotwice zárzucili; więcej tych co pešne pomys-
nego szczęścia, y żagle nakoniec zwineli darmo y ná-
dzieie, nie bez wpuł serca żalu, na *amica navigantium ski-
nawšzy sidera Lucete porrò ceteris, iam sunt rupta vela nobis.*
Przypływałš W. M. M. Pan szczęśliwie *ad portum vectorū*, bo
coż ieš *Dextram comittere dextra*? tylko wšzelkie w iednó
zkópendiowane odbierać szczęścia. Co ieš dożywotnim
przymierzem *Sacrameto* oddány przyiaćiel? tylko przemo-
żne od Boga łámego zá ráyskim przywileiem ošiarowane
solitario homini adiutoriū ztroskanie y kłopotami głowy lube
reclinatorium, oboygá szczęścia nierozdzielny towá-
rzyš. Odbieraš W. M. M. Pando spošecznego zycia
vpodobaná ley Mc Pannę Káštelankę Przemyską z rak
tych, które Kroleštwá Fortunę wdzięcznym pášmem wi-
ia *ex magisterio & disciplina*, Nayiašnieyšzey Ńwiátá Polskie-
go Monarchini P. M. M. Odbieraš Pánienskiy doštoyno-
šci Kwiat z ogrodu, który nie tylko w Liliowym Krole-
štwie, ále y do zimnych przeniešiony Tryonow, Sarmá-
ckim šniegom podobny dobroći cádor, wdzięczne niebu
y Ziemi wiekopomney sławy rozšyła wonnošci. Zogro-
du tego, w którym nie tylko znikome y prędkiy podle-
głe niepámieći łáme *Regum nomina*, ále *Solida ad immor-
talitatem* podáne geštá *inŃscripti nascuntur flores*. Z Ogrodu
tego, w którym widzieć, y wyniošte cedry, y rozłóżyšte
ná zášłonę y ná skłónienie mnieyšzego ludu in umbrá-
culum *diei ab assu* łáwory, widzieć tryumfalne Domowe
Palmy, y Laury: y cokolwiek nie tylko *speciosum* do wi-
dzenia, ále y *solidum ad usus publicos* ciekawošć może po-
żádać ludzka. Z ogrodu tego w którym brać ćwiczenie
nie inšzego nie ieš, tylko wyborna *naturę* ozdóbnemi co
raz wšpierać, y zášczycac obyczáiámi. Ieżli cała od Ńtá-
rożytnošci zápišána *Æliánowi* zoštaie wiárá, má miedzy
innemi Perska to Monarchia práwo, żeby gáżickolwiek
w concurrentie Pánegyryczne šam Naiiašnieyšzy rozłó-
zonych

żonych po Niebie wolnych Planerow, wrodzonym Swym światłem ukoronowany Krol słońce wchodzi, tam się nikt nie ważył, nie tylko z pomniejszych bogato fitych po niebie Światłości, ale też y samych swoje Państwa y panowanie obszerne mających Planetow chwalić, *in Laudibus solis nulla alta celebrantur Persis lumina*. Vnas godzi się y przy Naiśniejszym Horyzontu Polskiego Słońcu, od którego *decus omne ab uno*. Godzi na sławnych by czas pozwolił Familij zapątrować się planetow, a niech mie Sátyryczny Poëta nie pyta, *Stemmata quid faciūt*? Bo to tam tylko owe krwi Domow Pańskich płowią Purpury, tam drogo świetne mało ważyły, herbow odważnie nabytych kleynoty, gdzie oni tylko sobie *Augusti, angust* drugim panujący Monarchowie, nieustannie pomnieysze gąsili. Świata. Wydała się u nas wszystkie luminaria y na otwartym Monarchy Polskiego Polu, y samym już godzi się popisować gwiazdom. Wyprowadza tu zacny Dom Ich Mościow PP. Krásieckich, *ex utraq; linea*, tak Marlow wojennych iako y Merkuryuszow wymownych; Same się iakoby przez się snują Domu tego *decora* kiedy niewspomniawszy wielkich Rogali Herbu Przodkow Biberstajnow, Dąszkow Wojewodow Mazowieckich, Janow Kąsztellanow Brzeskich Kuławskich, Biskupow Przemyckich: y to samo w którym się mowi miało ponowionym tak wielkroć odważnego męstwa świadectwem, Staniśław Krásieckiego za Zygmunta Augusta wesprzeć może. Nie odrodził się od Antenatów swoich Im. P. Kąsztellan Przemycki, ale y owzem w oczach świata Polskiego, podana sobie od Antecessorow sławę *tedis felicitus ausus*, z Domu Korniatowna *conferwowa*. Matką lego Mości P. Kąsztellaną była z Xiazat Sanguszkow Domu, o którym dość rzekę, że idzie *ex stirpe Iagelonis*, y krew jest niedawno Nam panującego. Z liniey Macierzynskiej oprocz Constantego, Alexandrá, y innych dawniejszych, zapomnieć nie mogę Rodzonego Wnía Im. P. Przemyckiev Károla Korniaká, który od Kozakow *dignus conatibus* Przemyślá obronił: pod Beresteczkiem, y Zbarážem

co czy-

co czynił, świadeza ieszcze y teraz, co na to patrzący, oczy. Babbá Imci P. Przemyckiey Kárnkowska, z Domu tego, w którym y Prymatialne godności, y wysokie Senatorskie Krzesła Domowe były. A już tu daley idac, do wielkiego Domu Ossolinskich, postępie. Czy tu nie widzieć y odważnych Mężow *prodiga vite pectora*? y wymownych Tulliuszow? *Ipsa me copia inopem facit*, tak wielkie domu tego *merita* blask mi czynia, kiedy ledwo porachowanych widzę Senatorow. *Vnum prae millibus* Wielkiego Wojewody Sandomirskiego, Syná W. Kancelrzá wspomnie, którego usta godnie Krolewskie zastępowały, y wyroki Mafestatow Pańskich ogromnieysze ięzykiem swoim czyniły *Oracula Regum Eloquentia crevere suo*. Od rodzoney Siostry wielkiego tego Polskiego Mowce, Idzie Icy Mość Panná Przemycka cieszac się, że tak blisko Icy Mości Páni Wojewodżiney Krakowskiej wieku naszego Heroiny Krwią się liczy. Gdy bym ja tu o tych wszystkich coniunctiach rozwić się, gdy bym Xiazat Wisniowieckich, Chodkiewiczow, Herburrow y inszych tak wielu *suis nominibus & meritis* známienitych wspomnieć chciał; pewnie bym na Diogenesa poszedł chcąc przyswiecać iasnemu dość tak wielkich Domow słońcu: poszedł bym na owo niemowlę, które Augustyná Wielkiego podziwieniem nabawiło, gdy bym głęboki Stárożytnych Domow tych ocean, w nie wielkie quadransá iednego *spatium* mniey gorowey mowy moiey stylem przelać usiłował. Zapomnieć iednak nie mogę Rodzonych Icy Mści, ktorzy insultunt Antecessorow swoich vestigiis, y bez powatpienia *simili fronde scit virga metallo*. Odbieray ze tedy Mości Páni Podczászcy tę Cerkę, Wnuczkę, Práwnuczkę, *magnorum* w tey Oyczyźnie *Nominum*; odbieray confidentiey Mafestatow naszych, na enoćie y wierności zafádzoney *pretium*, zacnie urodzona Swiatobliwie wychowana Dámę. Bierz ia z Naiśniejszych rak abyś miał codziennie znaki y świadectwo Łaski Pańskiey przed oczymá, a swoich dożywotnich obligacyi. Nie wątpi nie Krolowa Icy Mści Páni moia, że wypu-

A 3

szczona

8 *szezona velut Matris è gremio z opieki sweley, należyty od W. M. M. Pana honor y poszanowanie, uprzecyma miłość, nie odmienny mieć będzie affekt, że chwalebną z Niebá takowey unicy apprekacya rzecz, y istotnym wypełnił przykładem, Vir & Mulier sibi consentientes probata sunt coram Domino.*

Oddawanie Iey Mści Panny IADWIGI IABLONOWSKIEY Woiewodzánki Ruskiey, IM. Panu IANOWI KRASINSKIEMV Referendarzowi ná ten czas Koronnemu, á potym Woiewodzie Płockiemu. *Die 3. Martij. 1680. w Warszawie.*

O Sobliwa serc wspaniałych imprez tak swoje miarkować sprawy, iáko by ich áni zawisła nigdy zniszczyć dawność, áni ostatni smiertelne go życia nie mogli zátłumić *decrescens*. Ieżeli z pamięci wpamięć, z lat w lata, Chwalebnym do nieśmiertelności nie ciągną torem, prozne są nasze fátigi, dárémne prace, za nie by naywiększe trudy. Prędko ten ciemnym záchodzi obłokiem, ktokolwiek ná znikłym tylko popiele Imienia swego zápisuje pámiatkę, *sanguinis* nie zostawiać *heredem*. Więc przychylne Condicyey ludzkiey niebo, widząc że cokolwiek pod wzrok nasz podpada, szkodliwy toczy mół, wszystko *damnosa* psuie *vetustas*, dárce przyiaźń y ziednoczenia affektów za remedium ná to, áby znákomite wielkich ludzi dzieła w nieśluszną takomym czasom niedostawały się korzyść, áby nieprzerwana zacnych Fámiliy wieczność krwie y potomstwa kwitnęła *successu*, áby ná ostaték świat sam okropna nie zostawał pustynią. Zdasz się w tej mierze Nayiásniejszy Krolu Pánie moy Miłostíwy *exemplis ire Deorum*, kiedy Pańskiego Máiestatu powaga, Laurami

sponte

7 *sponte cadentibus* ogromną, Poddanych twoich do tego skłaniałz życia, w którym nie strážne szalonego szczęścia upory, lekkie fráfunki, podźielne kłopoty, żywe Antecessorów, Dzieł Oczystych, ná pozných wnukach reprezentuią się Kolory. Idźiesz sławnym podźiśdzieć stárożytnych Augustów przykładem, kiedy pokoiem ugłaskawizy boie surowe, Poddanych *arcanis* łaczysz *nodis, quo ipse pluribus insistas munimentis*. Nie dziś dopiero zadumiąły świat uznać Polski, że tá jest principalná Naiásniejszy Máiestaty *qualitas* wászá, żyć z Poddáństwem iáko z lubym potomstwem, sług bydź Pánem, oraz wszczęściu, y nieszczęściu Towarzyszem. Będą ále nie bez invidiey potomne uważać wieki, wielowładną Máiestatów Wa: dzielność, która nie tylko suspiria nasze cudownie przemienia w poćiechy, lecz sámychże poćiech iedynym jest complementem. Niechay by sława dárwym przyiaźniejszy wiekom, zeszłego czasu szczęściem y dobrocią kwitnących policzyła Monárchów, których więcej pochlebne wymyśliło pióro, ániżeli pamięć, ábo okiem prawdą zásięgła; Nie zawiodł by się ow ná kunszcie swoim Indżinier, który ná szczupłym, iedney perły polu wszystkich takowch podiał się odryfować Krolów. Wiele naturá krwáwego poru utoczy, siła pracowitych lat uroni, niżeli doskonałego wszczęściu y dobroci Poddanym wystáwi Pána, *Sollicita magni pretia Natales habent, semperq; magni constitit nasci bonum*. Słusznie Cię nieśmiertelności pióro Naiásniejszy Krolu *inter hac rara mundi sydera* pisze, bo będąc iáko *munus ab alto* zgubioncy prawie dány Oczyznie rákęs iá pod Pánskie Berło iáko *pupillam* przwiáł, że iey dziwnym, y do tych czas niezwycaynym dziełem *inter cogitationes & opera belli* spokoyne sprawuięz ferye. Zátrzymuiešz waleczną ręką lecacé ná nas całego prawie rozwáliny Swiátá, kiedy pamiętnemi w nierychłych czasach zwycięstw, hárdosć wschodniego ukroćwšzy Tyráná, pokazateš, że *etiam Turcico sequitur de vulnere sanguis*. Y toć cud niezwyćiężony Pánie, y wielkie szczęśliwošci twoiey *arcanum*, że

na obronę Poddanych twoich wielką się część prawowier-
nego Świata za orężę chwyta, oraz z niezwy-
żoną Ręką twoją y swoją *ad Plagam Krzyża S. Bluźniercy* wynosi. Nie bę-
dźcie daley ięzyk moy tak śmiały, aby
szedł za niedostępnym torem, ktorędy *heroa W. K. M. virtus*, z
naywiększymi światą Monarchami *arces attigit igneas*, bo *tanta deest audacia verbis*, ale z pomil-
czeniem pokornym, *vastos* dzieł W. K. M. pominawszy *Annales*,
to iedynie wyznam, że *hac felicitate Tua* wlcze-
piłeś w fercach Poddanych Twoich o fortunnych latach, y spo-
koynieyszym życiu, tak nie wzruszona wfnosć, że iako-
by wsród głębokiego pokoju, *& clausis lani foribus*, spo-
kojne życia disponują sposoby. Zatrwożył sobą Rzym
niekiedys y iuż na zgubę swoją przez mury od Penow
pátrzał, kiedy Rzymianin ieden tak śmiały o fortunie
Oycyzny swojej znalazł się nądzicie, że też same polá,
na ktorých zwycięzcá Annibal Woyská swoje rozłożył,
iák na pewny los Rzymskiej wygrany, gotowemi za-
płacił pieniędzmi. Niemnieysza w niezwy-
żoney odwadze, y szczęściu W. K. M. Poddanych ufnosć, kie-
dy oio, gdy *imminet armorum rabies ferriq; potestas*, gdy tu-
mult gotuiący się porty, *ad gloriosum occidendarum genti-
um scelus* o ufzy ichuderza, y prawie na oczy idzie, oni
lube towarzysztwo do dożywotniego sobie sposobią po-
życia. Przyznasz to M. P. Referendarzu Koronny, że
nie pod innym, dobrej zaśczytem nądzicie, wątpliwym
do tad powierzony Wiatrom, *vidui* składasz *fastidia tho-
ri, ad Portum socialis* zawiliąć *vita*, tylko że te Fortuny
Pánskie *in publicum, & in privatum* wiernie posłużyły
Ethesie: Za oczywistą przy dzisieyszym dożywotnim
przymierzu biorąc fortuny probę, kiedy te Naiásnieysze
Trony *Eminentiae fastigio*, łaską, dobrodzieystwem, ákto-
wi temu Pánskiego dodają pozoru: kiedy masz *ad Tha-
lamas* nie báśliwych Bałwochwalney Stárożytności *Con-
nubiorum praesides*, ale ten máiestat, który *dat belligeris fide-
ra gentibus*. Wielka y to życzliwego szczęścia dárowi-
zna, kiedy *Magisterio* Naiásnieyszey Krolowej z rak tych
które

które dla łask známienitości, Dobrodzieystw szczodro-
ści, nie są nigdy zawarte, ale *manibus dant Lilia plenis*, kro-
re garna poddanych do Siebie, przyrulaia do fercá, od-
bieraż to, coć wieczne ordynowały wyroki. Tegoć po-
trzebowała *inter cunas & ortus* tey Kwitniaca Oycyzny
Fámilia twoia, abyś iá z nieśmiertelnością skrępował,
Connubia mortale genus immortale reddunt. Potrzebowała
Oycyzna aby Phoenix herbownych kleynotow twoich,
ktory w sponie swey wieczności Hieroglifik nośi na nowe
wtobie odrodził się látá. A w podobnych Antecessorom
twoim następcach wieczne ozdób tey Rzeczypospoli-
tey stał sobie gniazdo. Niezárzucić więcej uszczypli-
wy ięzyk *& contumelias* utuczona nienawiść Thebańskie-
go owego Sárkázmu, *neque tu Epaminonda recte Rempub:
amas, qui caelebs nullos illi post te liberos relinquit*, bo z tego
Domu Przyaciela bierzesz, w ktorým, iák w Dodon-
skiej Puszczы, o Senátorskie krzesła, Márzałkowskie
laski, Hetmańskie nietrudno Buławy. Z tego Domu kto-
rego przezroczyły strumień z głębokich Prus wynika-
jąc, *à Comitibus Vithold* sławna powódzia, wprzód w Ma-
zowszu Woiewodztwo Płockie, á potym inſze krolestwa
tego Prowincie w Prądziádach oblewa. Tym Nilem Ru-
skie ubuynione Polá tak *latam* Meżow Rycerskich *pro-
tulere segetem*, że zniá Lybickiego Plonu, złotych trudno-
by porównać kłosow, Pámieć, y naybystrzeysze oko nie
wystarczy, *omnes illos heroas, species hominum, species leonum,
suis censere nominibus*. Więc wielkich Domu tego nie rege-
struiac Atlantow, dość przez się łasnym, nieprzyświecá-
iac splendorom, dwóch tylko wspomnię, iednego Dzia-
dą I. M. P. Woiewody Ruskiego, ktory przez lat Pięćdzie-
siąt, wprzód Rothmistrzem á potym Pułkownikiem bę-
dac, *grande mortalis avi spatium* usłudze Oycyzny dáro-
wał; drugiego Rodzicá Imci P. Miecznika Koronnego,
Márzałká po dwákróć Poselskiego; ktory, nie tylko
sam z Ich. M. M. PP. Potockimi, Kálinowskiemi, Dzia-
łynskimi, XX: Sanguszkámi znaczne *intulit magnis Pen-
tralibus decus*, ale też z Ostrorożanką Woiewodzanką Po-
znań-

znanska *lege nuptiali* złączywszy się, krwi bogaty Posag
 Xiążat Zasławskich Ostrowskich, Kostkow, Sieniaw-
 skich, Opalińskich, Tęczyńskich, Natęcza iey herbo-
 wną związany odebrał. Stawa męski linia Domu tego
 sławy na I. M. P. Woiewodzie Ruskim Hermanie Pol-
 nym Koronnym, o którym więcej łaska dobrotliwych
 Maiestatow, więcej ręką y męstwo własne, więcej *confecia*
orbis fama, niżeli język moy opowie. Perłę one kosztow-
 ną, ktorey kompaną, na Bankiecie Kleopatry Antoni
 wypił, niemogąc Rzeczpospolitą Rzymską rowney zna-
 leść, rozdzielić kazął, y tak z rozpołowionej bez szu-
 cunku zaufniece Bogini Wenerze zawiesić. Niezad-
 zdrości Iey Mości Panną Woiewodzanką, tey Bogini
 kleynotow, bo że niewspomnię wszystkich, ze krwi
 Maierzynskiej coniunctiey splendorow, że nieśmier-
 telnych Popiołow, niezgasta w sobie zarzacych
 sławę nie poruże, Xiążat Wiśniowieckich, Rádi-
 wiłow, Koreckich, Lubomierskich, Firleiów, Ko-
 rycińskich, dosyć ma na dwóch nieoszacowanych
 Perłach Iey Mości Pánicy Woiewodziny Kłowskiej
 Babce, która nietylko samą wielkich, y na cały świat
 sławnych Potockich w Dom przyniosła *decora*, ale
 też y postronnych kráiów pierwsze złączyła godności,
 Iey M. Pánicy Woiewodziny Ruskiej Rodzicielce, kto-
 ra wstárożytnym zacnym, y sławnym Kázánowskich u-
 rodziwszy się Domu, naturalną tey Fámiliey do usług
 Maiestatow Pańskich żadney nie znająca alternaty con-
 ferwuje ochotę. Dobroć zaś, Swiatobliwość, Pobo-
 żność cnoty bez makuły tych dwóch zacnych Dam, wo-
 czach nas wszystkich iásnieiace nie tylko rozpołowiona
 Kleopatry Perłę, ale y wszystkie Ertrey kie skárby, za-
 cnością swoją celnia. Idzie tedy za konsensem Maiesta-
 row Pańskich, za błogostawieństwem Rodzicielskim *in*
fortem Fortuny twoiey Mści. Pánice Referendarzu Koron-
 ny z pełnych wdzięku gratyi, jedną nie w Chorze zmy-
 śloney wychowaną Diannę, ale w tym Pańskiego Gnia-
 zda Alumnację, w którym, liliowy kándor, wstydliwa

miejsza

miejsza się purpurą. Zdobia ją z mlekiem samym z Pier-
 si Maierzynskich wysłane Cnoty zgoła, *venit magno di-*
ves Philomela paratu divitior formá, nie watpi nikt że bę-
 dzieś umiał Naiásnieyszym Krolestwá I. M. Państwá ná-
 szego Maiestatom, za tak wielkie Dobrodzieystwo do-
 żywotnią submissiá iásnie Wielmożnym Rodzicom
 winnemi odwdzięczać vsługami, że *non degener* tego *San-*
guis, który nie naruszona Sława *Nervum Belli* niegdy
 całej piastował Oyczyzny powierzoney wiernie
 iako należy, potráfisż dotrzymać przyiáźni, że ten Pá-
 nieńskiej niewinności wizerunk, cnot *complement non*
minus Officijis, quam pietate coles.

Oddawanie Iey Mści Pánny KATARZYN
 GRZYMVLTOWSKIEY, Woiewodzanki Po-
 znańskiej, IM. Pánu IEDRZEIOWI GEMBI-
 CKIEMV Stároście Nowodworskiemu, á po-
 tym Podkomorzemu Poznańskiemu,
 5. Martij. 1680.

Nie posłedni ten fortunnego twego Naiásnieysz
 Krolu Pánice Moy Miłościwy, nád wolnym Na-
 rodem panowania dowod, kiedy nie w Márso-
 wym tylko polu, samego imienia sławą tłumisz hárdó
 wyniosłe nieprzyiációł ząwziętości, kroćisz szeroko
 rozpuszczone zágony, támuiesz poruszone ze dńá burzli-
 wego Dunáiu szturmę; lecz y w pokoiu do miłego pod
 Báldáchin skłoniwszy się cienia, swobodne Poddanych
 swoich zniewalaśz sercá. Osobliwy ten nie porówná-
 go z nikim W.K.M. znak szczęścia mężnie wspárszy, A-
 zyatyckiego impet Pogánstwa, vkołysawszy Sásiedzkie
 niechęci, z łaskawie záhołodowanych sobie cieszyc się
 affektow. Tak pięknie Fortuná dni Pánowania W.K.
 M. *disponit*, tak szczęśliwie onemi száfnie, że żadney
 płonno nie upłynie godziny, ktoreybyś nie miał, no-

wym coraz *insignire* Aktem. Lubo Mórswym przykurzony prochem, Obozy zakładasz, Woyską szykujesz, lubo w Senacie, Oczyszczym Kápitolum, spokojną rozwinawszy Purpurę złote Nam budujesz czasy, lubo pod zastoną spoczynku naywiększe dobrą pospolitego knucisz dzieła; zawsze nowej przyraffa do Stawy máterey, która żywiołem Imienia twego poślona roście, do nieśmiertelności zawodu. Jeżeli kiedy same dobrowolnie Woyny Państwa W. K. M. opuszczą, jeżeli Márs Nieprzyacielski nie porównana rada waleczną przełomany ręka, płacu poniewolnie wstąpi. Jeżeli spokojną skronie otoczywszy oliwą *reddis lucem tuae Dux bone Patriae*, nie płodna inżym Monárchom domowej Stawy Niwá W. K. M. bogatych sypie prowent Kwiecia, z którychby wdzięczna potomnych, y terażniejszych czasów pamięć: *mille Civitas*, Wielkiemu W. K. M. Imieniu wiśa *coronas*, tu dopiero wielkości twojej *placidam* rozpościerasz *umbram*, *cujus sub tegmine* poddanym od vpałów woennych bezpiecznym przy nie przerywanych trwogami krotosilach wolno, y lubo *inchoare statum*, *inchoare gloriam*. Niechże tak znamięnita W. K. M. Fortunę laurowe w boiu, palmowe w pokoju otaczaia Korony. Niechay pysznym Orientalne kraie, vderzywszy czołem z hánbą y wstydem pokoju żebrzą, a miłość Poddanych wesóło, spokojnie, pod Tarczy Pańskiej protektia łączy *concordes mansura in federa dextras*. Bądź Niezwyciężony Pánie ná Wschodzie Stońcá *Victor Armorum*, ná Naszym Septemtrionie *animorum*, *implendo meritis solis utramq;* *Domum*. Pokázuie y teraz *plenam faciem* Szczęście W. K. M. kiedy w tym Polskim *Illium in hac augusta Augustorum Regia*, Domow wielkich *Hymen* wstawicznie odprawuie tryumfy, ze wszystkiego Swiata Polskiego applaussem, slubnym pokrępowanych przymierzem, tak wiceló zacney krwie Colligatow prowadzone. Wychodzisz ná to Theatrum MP. Stárosto Nowodworski, słyhać perá y okowy ná tobie, które w ogniaich Swiętych Matżeńskiey wygrzané miłości, wstydliwy włożył ná cie Kupido. Stodka

to niewola, złote celuiąca swobody, w iedno życziwego sercá więzienie wszystkie záprzedać affekty; y tym tylko zákocháym Duszą cięszka, że się z ludzkim życiem śmiertelnemi przypadkami kończy. A przeciwnym sposobem, *Tyrannus* większa być nie może, iáko pod wielá nieswornych Pánów demokracýa ięzczyć, y w iednym dosyć szczupłym sercu sypać różne affektów granice. Miłość prawdziwa z Niebieskich począkow, Niebieskiey Matematyków przywykła nauce. Bo iáko tá *centra* wszystkich rzeczy przyrodzonych *pro indiuisibilibus* bierze, tak y miłość serce iáko *centrum* affektów zá rzecz nie rozdzielną sadząc, samá tylko iedná chce ná nim dzieńczyć. Wchodzisz *dextro omine* MP. Stárosto Nowodworski w te nie Syccyliyskie, ale sercá ley MP. Woiewodzanki Poznańskiej Latonii, nie w niewolniczą kluzę, ale *in libertatis atrium*, słuszną ná szczęście swoje możesz uczynić reflexia, y dopiero teraż fortunatem się vznawać, kiedy kłopotliwych niewczasów počiechę alternat swiatowych pomoc tuć życziwe opatrzyły Niebá, gdzie cnot Oczyszczá, pobożności gniazdo, wybornych obyczajów dziedzictwo. Sprobowałeś dziś lepiej niż *ad ludum lapidem* fortuny twojej, kiedy ten Kwiat Pánieńskiej niewinności z tego Wirydarza bierzesz, w którym pod pilną Nalásnieyszey Krolowey Pániey Moicy Miłościwey protekcyá zámagać się w látá, nie innego nie iest, tylko iedne drugich przyjemniejszye dawać życia nienágannego wonności. Więdnieia przy tym Nalásnieyszym ciernia nieznalącym Liliccie zawołané Hesperryjskie ogrody, błednieia przy bárwiłym wesółey młodości kwieciu powietrzne Semirámidy róże. Nie tak pięknych barw, nie zliczone roie, pyszny ptak ná oczástym vkázuię pierzu, iáko z siebie powabnych uftawiczny Nalásnieyszey Krolowey P. M. M. Kwiecień, iáko buyna Septemtrionu Florentia rozlicznych cnot wydaie kolory. Oczywisty ten pomyslnych dalszych twoich fortun argument, gdy z tego Ziemskiego Ráiu, który *in rores & pruinas passim lilia pandit*, wstydliwą zbieraasz Różę, kiedy *tot Cerae, tot*

imagines, Działów y Prądziół Iey M. Panny Woiewodzanki zawołane *nomina*, miłym witaia cię gościem. Kędykolwiek ciekawego potym *Gazophilacium*, y przepyszney ozdob Stárożytnych Gáleryi nakłoniśz oká, wszędzie wielkie obaczysz imiona. Ciagnie serce y z myślá do siebie dziedziczny Iey M. P. Woiewodzanki Nieczuiá fundámēt y szczęśliwa Bafis, Krzyżá Pańskiego. Chwała Rzymskie Historie Pień ow ieden, ná którym zabitego w pojedynku Nieprzyaciela zewłoki Waleczny Romulus, ná część Iowiszowi zawiesił: ná Herbownym Iey M. Panny Woiewodzanki Pniu niezwyciężona w Wierze Kátolickiey tey Fámiliey trwałość, *Trophaum* Krzyża z podeptanych zawieszá herezyi, bo żadney w tym zácny Domu nie było Dufze, któraby się od Kościoła miała odbłakać Pańskiego. Widać tu *Nobiles* owych Polskich Scewolow *umbras*, w Działách y Stryiach IM. Pána Woiewody Poznańskiego, którzy zá człość Oyczyżny, zá dostoięństwo Maieftátow Pańskich nie iedne ręce, ále cáte życie, cáte *devoverunt* Fortuny. Dział Ie° Mści wten czas, kiedy pod Zygmuntem Trzeciém, Rzeczpospolita sama z sobą niesforná, ze wnętrzną między Pánem, á poddánemi pałála niezgodá; tak nieustraszoným przeciw Domowym burzom honoru Pańskiego bronił męstwem, że osobliwie nad innych, od czafu tántego Historyká odebrał *Encomium*, Stryiów IM. do Deciuszow Rzymskich każdy mógłby przyrównać; bo tak pełnemi w usługách wojennych byli, że ieden z nich pod czas pierwszej Chodimskiej, kiedy stráchem Oyczyżná obumierała, w Obożie Heroicznego wylał Duchá, práwie Oyczyżnym Woyskom do tym przedszego Zwycięstwá *piacularis victima factus*. Drugi na wojnę Pruská ze stá koni Páncernych swoim wybrałszy się kosztem, áż do zgonu oney męźnie y odważnie stawał. Ale wszystkie te w iedney osobie twoiey Mci Pánie Woiewodo Poznański zkompendiowane Antecessorow *decora* terázniejszye widzá láta. Mądre reflexyi *pondera*, znázne Oyczyżnie oraz y Naiásniejszy Pániey usługi, znáznym

eznym cię w oczách Polskiego uczyniwszy Swiatá, z rąk do rąk dalszym podawać będą wiekom. A tu już wiemy wszyscy, cosmy się pod skrzydłami Orła Polskiego zrodzili, iák długi, iák wielu przedniejszych w tey Oyczyżnie Fámilii káncuch krwie twoiey zácney powiazány ogniwem, gdzie Leszczynskich, Rozrażewskich, Opalińskich, Grudzińskich, Czarnkowskich, Działynskich, Stádniekich, Zbyowskich, ciagnacy się po wszystkiey Koronie *clucescit nexus*. Zrzenieá ludzka, *quam pietura possit inanis*, ieżeli gdzie, tuby mogła do woli się nasyć, pilnie przypátruiać się temu co Genius Maćierzyńskiego Domu Iey M. Panny Woiewodzanki Poznańskiej obmoczonym we krwi przezácney Purpurze pendzlem dokázuie, kiedy pobożnych nie wskrzeszá zácney, y Maieftátó Pańskim szezera ochotą słužacéy Rodzicielki popiołow, która w sławnym Ich MM. PP. Leszczynskich vrodziwszy się Domu, *Augusta non angusta* wystawia *image feriem*; Czterech Pieczęciarzow, Dwóch Arcybiskupow, Dwunastu Woiewodow znázac ich między sobą *insignibus* Xiażat Sanguszkow, Koniecpolskich, Rádżiminskich, Firleiów, Gurayskich, Donhoffow, Ostrorogow, wielkie cátey Korony *decora*, ná iedno slubne IMP. Woiewodzanki Poznańskiej zkompendiowawszy *peplum*, *ad aram* Domu twego *penatium*, zawieszá nie policzone práwie, *turbam, quam dinumerare nemo poterat* domowych, y postronnych honorow, podpisawłszy Tytuły. Odbierayże tedy Mci Pánie Starosto Nowodworski, Oyczystych y Maćierzystych, które ze krwią y pierwszym Swiatá zabrała áspektem swoich, ktorými ie nie skąpo Bog y naturá vbogáćili, ozdob Działdzickę rysuiąc nie záárte nigdy, ná sercu dzięki Naiásniejszego Krolestwá Ich MM. Państwa Nászego Miłostíwego Maieftátom, Wielkiemu Rodzicowi winna wdzięczność, zá tak známi nity kleynot. Bierz nie tylko w dożywotnią posessia, lecz miłość, y obserwantia ze wszystkich respektow Imci należyta.

Vnanimi vigeant corpora iuncta fide.

Odda-

16 Oddawanie Iey Mći. Panny L V D W I K I
ZELENCKI Lowczanki Koronney IM.
Pánu KAZIMIERZOWI TARŁOWI Wo-
iewodźcowi Sandomierskiemu ná Seymie
w Wárfzawie 16. Februarij 1681.

Niechay to Naiśnieyszzy Krolu Pánie Moy Miś-
ściwy lotná tyśiacem pior ćiekáwość, między od-
dzielone granicami Narody, ścigájącym się ná
podziw, przypisuje nowinom, że Polska w bezdenney
niezczęścia toni, w powikłanym zawiley Fortuny labi-
ryncie, w nieuśmierzonym Pogáńskiey ząwżiętości po-
żarze, nie tylko męźnie ná podmulonych zgruntu opie-
ra się brzegách, ále nád to y weseli bezpiecznie, *per
damna, per cedes, ab ipso ducit opes animumq; ferro.* Kwi-
tniemy w ciężkim Orientalney zapálczywości vpale,
w puł okropnych tak stoimy rozwałin, że áni nas gro-
dzące od pienieśnego Dunáiu groty, przy nápiętych od
Euxinu strzálách, áni Lerneyskie stráśzydło, *vipereis di-
stendens brachia nodis*, záiuszona nie może zalterować pá-
sacza. Rozlegáią się hárdé przynádętych mruczacego
Dniestru báltwánách, wschodniego Tyrana imprezy, po
Báltyckich łamie się brzegách przeraźliwy pomieszánym
hukiem odgłos, któremu wdzięczne Septemtrionu Echo
ná tych dwóch Narodow Kapitoliu przy weselných
odzywa się concentách, *Cymbala pro lituis, pro ferro tym-
pana plaudunt.* Pienia się wojennym szumem wzebrane-
go Dunáiu nurty swawolne z niezgruntowanego dna,
niosą ná wierzch zakręty. Nam mały, bystroplýnaca Wi-
śła Rubikon, szeptem swoim, y to mocnym ná ten czas
przyćśnionym lodem, spokojnych pod zaszczytem do-
brej nádzieie poprzyśięgley przyiaźni, tak dáie sposo-
bow, że kiedy *Asia tota fremit, v Nas pro clangore tubarum,
molle Lyra, festumq; canunt.* Wielkie to WKM. imię y powo-
dna spráwuie Fortuná, że w nieuciszonym zgęświonych
dole-

17 dolegliwości zamieszaniu, *inter abundantis ludibria fati*,
boiaźń od nás, y trwogá, dálekim odpędzona wstrę em,
y wten czas, kiedy záiadte Pogaństwo, zkoncentrowáne
gotuie ná Nás niebezpieczeństwa: ięczyć, álbó ulegáć ná
kśtałt wyniosley wpułhuczacych náwałności skály nigdy
nie umiemy. Broni vsycháć ná sercu, w leniwym trudnych
czasow piasku zgęświonemi kwitnaca do tad láurami
Tarcza, dokąd poznemi świat rość będzie láty. Nie dopu-
szcza przyćśnioney ciężarem boiaźni, tak vpadáć myśli,
áby wszelká złotego wieku o desperacki skopuł roztraci-
wšy otuchę miáła, *salvo te Principe, de fortuna queri.* Cięż-
ko náchylona, y lubo wysypánemi przy gránicách okopá-
mi do sliskiego zniżona vpadku Oycyzná, z martwych
iákoby otrząśniona popiołow, doświadczoným W.K.M.
powstáie stáraniem, *inclinata resurgit.* Zá przewodniczem
opátrznego Pána rozumem, y któremu *volitant ad classi-
ca lauras*, ná lecące by namiey nie lękáiac się pioruny.
Iednym słowem, miśe Nam W.K.M. P.N.M. wystáwiasz
czásy, kiedy w boiu y pokoiu, bez żadney dnia y nocy ro-
żnice, z gwałtem niezwyćieżoney bezsennemi trudami
náturey, wárowne zwatloney Oyczyźnie obmyślasz rátni-
ki. Jesteś oczywistým tego Mći Pánie Woiewodźcu
Sandomirski Świádkiem, któremu ná Oyczyśnym prac
nigdy niezgásłych Zodyaku, okropność wieszáiacych się
nád Sármaćkim Tryonem zawieruch, Naiśnieyszego
Máiestatu splendor szczęśliwie rozpędziwszy, buduie
dożywnego z Iey M. P. Lowczanká Koronna Tęczę
przymierza, kiedy pod życzliwym iásney dobroczyn-
ności znakiem, buiáace rozpuszczonym lotem zwiná-
wszy zamysły, do požadánego zawiáia portu. Tenci
to iásny hoynego światła widok, niezmrużonym z wyfo-
kiey strážnice okiem od zabieráiacey burzliwych ná-
wałności chmury, do miłych przviaźni kráin ciagnacy
vwiodšy áffekt, nie błędny tam pokazał gościniec, gdzie
wesola ztesknionemu sercu kwitnie poćiechá, gdzie nie
o iedną obiaia się głowe, áni w iednym sercu zánurzáia
ciężary. Stánátes W.M.P. za osobliwym Naiśnieysze-
C
go

18 go Maieftatu Succurfem w tym szczęśliwości porcie, przy rozkofnym zwyciężskimi laurami, spokojnymi palmami, Septemtrionu Niwernie, z ktorego niezwydłym żywych ozdób szczepem utkane go wierzchołku, *arbitrium Dea Floris habens*, Krolowa Icy Mc. PMM. zapalone krwawo, szczęśliwie panującey Purpury światłem Roże na dożywotnia ofiaruje ochłodę. Bierzesz wesoły Panięński doftoynności wzor, z przepłatanego niewinności wzorem tej Pani Lilietu, która zeszłe dawnego wieku zwyciężywszy Heroiny, iedyną wszystkim pokazuje się być Monarchinią łask szczodrobliwością znamięnitą Dobrodzieystw, całemu Świātu na Polskim iasniciąc firmamencie. Bierzesz z tego Libanu ozdobę, który na zazdrość zwanych od szczęścia Insuł, nie skąpa wkrzewionych ręką, przykrych alternat ostrości, kłopotliwych niewczasów wpały, miłym attemperuie cieniem. Nie masz czego baśliwym zazdrościć dowcipom, w drogich Słońca pokoiach, zapisującym Xieżyca *cunas & ortum*, odbierając tę z wiecznych wyroków Łatone, która co jest *summa pulcherrima portio laudis*, wrodzonym światłem, pod naywyższe zbliżywszy się splendor, gaśi wymyślne prawdziwym dowodem *commenta*, oraz przyacielską tym iasnicy oświeca Fortunę, im gromadnieysze po vkoronowanym Luminarzu wyprowadza bogato fute w różnych familiach Planety. Nie zagąsła poki wiekow staie, poruszone ze dną burzliwego Dniestru nawatności w pełni zawsze zostającego *prodigum vite pectus* IM. Pána Łowczego Koronnego, który torem idąc żarliwego w affekcie ku Oyczyźnie Rodzicą swego, IM. Pána Káztelaná Miedzyrzyckiego, w oczach Naiásnieyszego Maieftatu, szczęśliwie nam panującego, krwią własną na blądych kościach Bifurmańskimi polach ochotnie wylaną, do nieśmiertelney przepłynął sławy. Iasnicye przez tak wiele lat domowemi z oboi linicy zebrana godnościami Familia, ktorey zacność, wyprobowany na wstudze Rzeczypospolitey cnoty, lat kilkadziesiąt obrotem, tak wielkimi zasługami

wy stá-

19 wystawnie *in auge* tegoż Szczepu będąc, w oczach Naszych IMP. Woiewodá Málborski, pokazuiać, że *omnis Ian Gniński Aristipum decet color*, zwraštającemi wielkiej nadziei *potym Pod-Szczepami*, z ktorych iuż iedne od ziemi do niebá ciągną się Pálmy, drugie Oyczyźnie za doyrzátami láty, nie Koronny, chybnie w stáwie zakwitna laury; wchodza w spowinowacóny Komput, wielkich w Polsce Colligatow, nie poráchowáne Domu tego Rozrażewskich, Konarzewskich, Niegolewskich, Ponińskich, Mielżyńskich, *decora*, ktorym iáśnym przez się splendorom, pułquadranfowym niechcę przyswiecać stylem. Do Mácierzyńskiej postępuie linij, gdzie káždy obaczy w zacney Rodzicielce Icy M. Panny Łowczanki Koronney, że bez wymy conserwuiąc wielkie Domu swego Ich MM. PP. Wodyńskich Splendory, nie mnieyszymi nienágánnego życia przymiotami, powabnym osobliwey skłonności y sposobności mágnem, záwsze do siebie Naiásnieyszych Maieftatow zwykłą pociągáć łaskę. Nie godzi się zapomnieć Rodzoney krwi Icy MP. Podkomorzyny Koronney, światobliwością, rozumem, dobrocią iasniciącej. Záchodzi w skrewnioną iáśność y z Dziedzicznym Iáśnie Oświeconym Xiażat Ich MM. Wiśniowieckich Planeta, ktory nie dawno w naiásnieyszym sáme go Słońca residował firmamencie, dziś za deklárowaná W. K. M. łaska słuśna *meritis* ku Oyczyźnie rekompensá, na pierwszym Senatu Polskiego osádzony świeci miejscu. Do teyże dziedzicznych ozdób illuminacyi wzbudzeni, hártownemi, y w odważnych trudach polerownemi, Ich Mc. PP. Zamoysey grotami, ktorzy cnotą, y nie stępioną w Rycerskich fátigách ręką, *adequant morum nobilitate genus*. Należy tu y Stárożytna Ich Mc. ow PP. Dániłowiczów Cynozura, pierwszemi w Oyczystym Hemisperium, záwsze iasniciącá godnościami. A przytym nie poráchowáne Domu tego w Herburtách, Rádzieiowskich, Firlejach splendory; zgoła prześwietna Colligacyi tak wielkich, y nieznáiomym znáiomá zacność, Stárożytny takwydáie fulgor, że komputowác *caelo sub* me

C 2

genus,

Butlerowa.

Dimitr
XinjeWi-
śniowiecki

genus, nie inszego nie iest, tylko rozłożone po niebie rachować ognie, których *numero copia major*. Odbierayże tedy Mści Panie Woiewodźcu Sandomirski *tadis felibus auctam* tych Dziedziczkę Splendorów, których ani mgły zazdrości nigdy nie zaciemnia ponure, ani obłoki posępne w trwającej do wieku poznego nie zaciemnia pamięci. Odbieray cnot, które *fert prater dotale genus Lavinia secum*, nie ganny przykład. Bierz z rak Narasń: a oraz tak wielką łaskę Pańską dalekim opowiadać Wnułkom. Odbieray mowię oddanego Przyaciela, poprzyśięgłym do społecznego życia przymierzem w obojczy fortunie niewydziałnego Towarzyszą, którego z rak, ale nie z affektu zawsze pamiętnego wypuszczając Krolowa Iey Mści P.M.M. by namniemy nie watpi, że należyte od W.M.M. Pana poszanowanie, wprzeżyma miłość, y nie odmienny zawsze mieć będzie affekt.

Dziękowanie za Iey Mści Pannę IOANNĘ
BRZOSTOWSKĄ, Referendarzownę
W.X.Lit. a potym Woiewodżankę Trocką,
od IMP. IANA RADZIEIOWSKIEGO,
Stárołty Bolesławskiego, a potym Kasztel-
laną Wieluńskiego, pod czas Seymu
w Warszawie die 4. Maj 1681.

IWięc mnie, którego przy szczęśliwie pánuiacey Purpurze wstydliva z nieudolności wymowa iuż nie-co wuczyła, destynowane od nieba samego z woli W.K.M. P.M.M. idące na nierozdzielna w kaźdey fortunie kompanią oddawać od Krzesła Lavinie. Dziś nowa iakoby funkcyja *ut cario spiritu* dziękować przychodzi, *argumenta mihi veniunt contraria dictis*. Iniedziw, bo iczeleli komu, tedy mnie osobliwie, dziękowania wszędzie y zawsze należałaby przy tych Maieństatach Sparta, których

których nieudolne przechodząc vsługi, co raz to nowe łaski, takby do dzieł czynienia przyuczyć miały, żeby się całe życie moje w jedno wdzięczności zamieniło Echo. Przecież miarkować, nieporównane równemi słowy, iako u kaźdego, tak y u mnie nie inszego nie iest, tylko na niezbrodzone za wiatrem puścić się morze, na którym przy nie uciśzonych łaski z wdzięcznością szturmach, pomieszany odgłos, nie wie kiedy y kędy zawinąć do portu. Tak ciężka na vsła, dopieroż na fercą hoyność, sam iey tylko żadnemi nieściśnionymi terminami affekt, szczerulnie *correspondować* może. Niemalsz język y Skarbu, żeby ow z wysiloncy mowy, ten z wywnętrzonych fortun, wysokiey Dobrodzieystwa cenie, mógł równą wymyślić wagę nad same obligacyey wyznaczenie, *Beneficij solutio est ipsa confessio*. Niech umilkna zeszłego, y terazniejszego wieku głosy z tym bezpieczeństwem niż prawdy bliższym *complementem*, *effectisti ut moriar*, *et viam ingratus*, bo wyznaczenie iedyną iest dobroczynności odpłata. Tenci to skuteczny wyświadczoney łask szacunek, ten w pieśczoney Candoru Conchach wtaiiony kleynot, *grate accepta fateri*, przy którym cnią się zawstydzone iainnych dyamentow polery, a należytey sobie iako w przezroczystym obserwując kryształ, szczerde chęci valor požądany, cięższą się satisfactiey dochodem, *Qui grate beneficium accipit, primam ejus pensionem solvit*: Odważyć nie potrafią Dobrodzieystw y naybogatsze Arabskich Miner Łatomie, iestli wdzięczności nie *correspondue* fercie, mało na tym wet za wet oddać, złote sypać piaski, iestli się wewnątrz albo żadła snuia, albo prędkosplynna wszystko zanurzy niepamięć, cokolwiek z hoynego bogatym strumieniem wypłynęło źródła. Słowem zamknę, nie idą na węde znikomego pozoru znaczne fawory przyznania szczerulnie należytego, w którym się zamyka wdzięczność, potrzebuia *profiteri*, *exolvisti*. Więc przyznać y słuźnić Stárożytny Iunofza, Maieństawi W.K.M.P.M.M. żeż go burzliwemu ramę rzuciwszy nieszczęściu z powikłanego *versis ad prospera*

spera fati wywiodł labiryntu. W párowała go była ską-
listemi nieprzyjaźni mánowcami, w ostro krzywego-
gi zawisną *rare maximis virtutibus parcens Fortuna*, lecz stę-
pione ości, *assuetum Pratis, innocuumq; genus*, tak trzy-
mac długo niemogły, wyszedł pretko iakoby ná złote
odrodzony láta, *Effatus laniger annis*, za przewodniczą
W K Mci łaską, *in apricum* honorow, zprzenikájących,
ostrości, za co rowno z ziemią ułożony náynizsze, pod
nogi W K Mci składa dzięki *authoremq; via phæbum taci-
turnus adorat*. Może się bezpiecznie ienże szczyć, lu-
nosza, osobliwemi W K Mci Náiaśnieyszą Páni moja
miłościwa respektem, nietylko iuż iásnieie purpura,
ále y wkrotce, w Senatorskim wydá się krzesle zawielo-
władną Páńskiego fauoru promotią, za co W K Mci-
wiecznie hołdowną nieznájąca żadney alternáty po-
winien usługę. Będzie dáleko zawołána stronic, y
od W MM Pána Mci Pánie Referendárzu, W XL *que-
rimonia, congiarium perdidit*, bo znáydziez gotowe zawsze
dowody, obligowány za to chęci, ze krwie włásney ná
dożywotnią poćiechę supplikniacemu nieżałujesz sercu.
Nie będzie IM Pan Stárosta Bolesławski, pomyslnych
biorąc Dobrodziestw Complement, *curarum sociam, blá-
dumq; levamen*, wták pogodnym roziásniáły Fortuny
czáście, zasępionym tłumit się obłokiem, kiedy wdzię-
czna pamiętnego sercá reflexią, o winney od niego,
upewnia recompensie, nieprzyidzie oczekiwáne witá-
iacemu, nádzieie z troskliwym páśować się umysłem,
żeby godną tak wielki Fauor był nágródzony wdzię-
cznością, bo wie, że oddając siebie samego ná taką sa-
tisfaktią, za takie zdobywá się łaski; *Nulla quibus reddi
gratia digna potest*. Rozwinie się y W MM Pánicy Mciá
Páni Referendárzowá wmiśey pamięci łaská, która lu-
bego pilney zrzenice powabu, osobliwie y máćierzyn-
skiego affektu pieszczoty zupełną ustępuiesz cessią,
kiedy dożywotnią, w sercu IMci Pana Stárosty Bole-
sławskiego pamięć nieodwdzięczonego nigdy Dobro-
dziestwá, w ustáwicznych usługách, wydáwać się bę-
dzie

dzie wdzięcznością. Odniesiecie zácni Rodzicy, iá-
sne státeczney argumenta propensiey, kiedy iuż dziś,
IM Pan Stárosta, za udárowány prázent rzádka zsiebie
samego, zeznáwá dárowiznę, *Et quod unum precipuum
habet seipsum donat*. Znáydzie y rodowita IchMciow PP
Brzořtowskich Familia proportionalná gęsto sutych ro-
żnie splendorow correspondentia, w Chwálebnych Do-
mu tego Atlantách, gdzie złote Báranká runo, nie-
zmyślonych *ad vellus aureum conquirendum in Colchide*, Ar-
gonautow, nie Póétyckich z Græckimi Káwálerami
Iazonow, ále nieporównánych cnorą y dzielnością w-
tey Oycyzynie Heroes, ále wielkie, y niezwiédzey
wieku potomnego sławy, á dáwno ná Cedrach uczo-
nych, rysowane Imioná pierwsze w Oycyzynie Collu-
miná Naywizsze domy w Dom swoy zwábiło, y mi-
łym, stárożytnego splendoru zachęciło Magnesem.
Nieustáie nie przerwána po sobie zlat wlatá successia
pożnych antagonia Wnukow, ktorzy nietylko repræ-
sentuią *similes in imagine vultus*, ále y nieodrodne dzieł
chwálebnych abryssy. Szerokie y wdzięcznych pełne
pozorow, byłoby theatrum, ále ściśte czásu y bláho-
ści moiey iest pole, dáwnie y swoia niewrocone upłyn-
nością náзад wrácac, miłym wspomnieniem lata li-
czyć w Domu IchMciow PP. Radzieliowskich Infuły,
Krzesła, urzędy wspominać *hinc inde magnis Fascibus emu-
las* godności, wywodzić *decora alta Parentum*, głościć, Wiel-
kich kiedyś Płockich, Łęczyckich Woiewodow, Łęczy-
ckich, Gostyńskich Kářztellánow, Korónnych Márzał-
kow, Pieczętarzow, Wiekopomne ich *Ingentiū Meritorum*,
wonność słodiza nád nektár, pámiátká głośno brzmiaca,
dzieł heroiczných stawá, nigdy nie zaginie *memoria illo-
rum, in compositionem odoris fasti, in omni ore quasi mel
indulcabitur*: *Latus letusq;* podáie mi się *campus*, kiedy ná
buyno wyrosła wspomnié latorořl, nie odrodzonym
krzewiaca się Szczepem, w ośobie Stánisława Woiewo-
dy Łęczyckiego fortuna; tá *primo voto* za Ráyskim
Przywileciem, tránsplantatia, ná zagęszczonym laura-
mi

mi osadzona Polu, w którym na kształt walczącego z obłokami Libanu, opierała się o niebo Cedry, mające nomina Regum, z kąd w licznych snucie się familiach nie-tykane Vellus y cognatos venit adusq; Deos. A tak nie tylko sam dobroczynny Planetę Iowisz, ale y świetna Bārąnką tego constellatio ma suos comites, kiedy złoty ten Wiosny purpurei Veris & formosissimi anni płód, wkwitnaco bogate celsioris fortune obfituie ozdoby: kiedy w pomienionym Stánistawie Woiewodzie Łęczyckim, Naiśniejszey Ianiny Splendor, przez Kátarzynę Woiewodżiankę Lubelską, reflexus y concentratus wiecznie gorące ognie na wszvkie rzuca strony, známienite ci-ska promienie. Poślona nie skapym buynego pola elementem, obfitość teyże łatorosli, złotym obfypała się fruktem, wydawszy Mikołaja Kąsztellanę Łęczyckiego, Hieronimę Podkánclerzego Koronnego, którego niech moia kilka słów niewspominamową, kiedy go żądne-mi nieprzerwana lary, wieczność nie odbiega, kiedy nieprzemierzonymi wiekami sławą, między oddzielo-nemi, od znaiomego świata rozsiadną króiami, Orien-talná Poselskiey, activitatis y dzielności Porta, kiedy na koniec Oyczyzná życiem zapieczetowaney nie zapomni vsługi. Bierze ten sociam vitae, ex Eminentissimis na Sár-máckim Hemispherium Hrábiów z Tarnową syderibus, aż prędko nativo effulsere lumine, Stánisław Stárosta Solecki primo prawie extinctus in ortu. Anná, którą przez dożywo-tnie z IM. Pánem Chorążym Nadwornym Koronnym, przymierze Ich Mćiów PP. Prázmowskich Stárożytná y nie dawno in auge w oczách Nászych pokazuiacá się zkre-wniła Familia. A żeby martwych z Rodzicielskiemi nie ruszał popiołów, à laureatis manibus, ad viuos ora ferre iuvat, y w ostatnim Synu Xiążęciu I. Mći X. Biskupie Wármińskim pokazać Domestica gloria compendiu, którego nierozzerwana przy boku W.K.M. w boiu y w pokoju pil-ność, rozładku przezorność, rad doyrzáość, wszvtych atributow doskonałość, kto sobie każe wyliczać, Ofen-da solem postulat iste sibi. Co wiele mówić? Per ipsas ful-

sit arumnas to Sydnus W. Xiążęciu IM. y niedziw, lac sibi lu-na dedit. Tu złote lunošzy vellus, z Rodzicá, owdzie iá-sny Mácierzyński Xiężyc chwalebnych dodaia bodźcow, aby generosa in ortus semina exurgant suos. Widzimy y cie-szymy się, że W.K.M. Aequissimus meritorum Arbitr, vzna-wiaiac, że Xiążę IMśc. Majoribus suis dare Magnitudinem videtur, quam ab ipsis accepit, na tak wysokim osadził go mieyscu, które mu merita exerxerunt, virtus dedicavit, gloria inscripsit. Ia y nikt zemną wápić nie może, że y daley respondebunt ultima primis superando. Wracam zno-wu do buyney w Stánistawie Woiewodzie Łęczyckim łatorosli, ta plenis honorum annis, iuż nie tylko rozłoży-STEMI Koronę rozmierzyła gąłężiami, ale ogromnością swoia y W.X.Lit^o. zasięglá; kiedy secundo nuptu z rodzo-ná Siostrá Páwlá Woiewody Wilńskiego, Hermáná W. X. Lit. w szeroce sławnym rozwinęła się Ich MM. Pá-nów Sápiczów Domu, których w oczách Nászych y cá-łego Septemtrionu wielkie Imię słynie per titulos memo-resq; fastos. Przeniosła się potym w zacną y nie dopie-ro primitiálnemi, y innemi Senatorskiemi godnościami iáśniewiczá Ich MM. PP. Gębickich Família, więc iáko bliski, bo krwi Mácierzyńskiej, wielki Ich MM. PP. Sá-piczów Dom IMP. Stároste Boleśławskiego contingit, tak znowu przyrodniego Bráterstwa złączył się spoiciem, IMP. Stárosta Vyski, którego wysokiego Vrodzenia de-ductia, quis per annorum vices referre posset? Szczęśliwy ten Związek ciągnie z sobą złoty łańcuch, nie Hercules Gallici, ale tak wielu tey Oyczyzny mężnych Torqua-tów, Xiążat Ich Mćiów Rádziwiłów, quos præsens mira-ta, sequens mirabitur atas; Ich MM. PP. Lubomirskich, których me reticente loquax fama canit, Kostków, Chle-bowiczów, Rozrążewskich, Wodyńskich, Wieśiołow-skich, Xiążat Sąguszków, Waierów, Iudyckich, Ko-rycińskich, Grudzińskich, y tak wiele innych Nomina longum collecta per avum. O Coniunctiách wszvtych po drugiej wieku nie iednego Heroin wielu, y wielkich liniy, gdybym miał wspominać, pierweyby ustał ięzyk,

zemdlone vmilkły słowa, *vires materia exuperante meas*, niżbym terminálnego dopędził punktu. Ktoż plynące wielkich *Affinitatum*, y bliskiey krwi wyliczy potoki, Wisniowieckich, Zastawskich, Ostrowskich, Czartoryskich, Koreckich Xiążat. Kto wysokie Ich MM. PP. Zamoyskich, Iáblonowskich, Korniaktów, Ostrorogów, Czarnkowskich, Bielińskich, Kurdwanowskich, Lipskich, Noskowskich, Narzymskich, Mokronowskich, Niszczyckich, Nieborowskich, w których Domách Bábki Xiążęciá IMći X. Biskupa Warmieńskiego, y IMP. Starosty Bolestawskiego były, *ere perentora operum monumenta*, godna *super aethera, tollet panegyri*? *Quis deco. n. numerare queat gazas? me iuvat interim, stylo coronatū subisse tot me itis titulis, portū.* Zebym iednak w tym *Magnarū Conjunctionū* compucie nie zapomniał, nie tylko z Herbu, ále y zkrewnienia włásnego Domku mego, wiernemi przeciwno Oyczyźnie, y Maieństom Pańskim zástugami, nieostátniego *mibi Cynthia aurem vellit*, dáley wstřet czyni, *modesta factorum conscientia*, tamucie słowa, y nie káže być *pro domo propria Oratorem*. Wylała tedy hoyna ręká Boská, pełnym y obfitym deszczem, ná złote luno-szy runo, bogáte łaski, y błogosławieństwa swoje, *Descendit sicut Pluvia in vellus*, tak dálece, że cokolwiek iest w Iey Koronie, y w W. X Lit: prześwieatnych wrodowitości prázrogatyw, ozdób praeminentiey, to wszystko w sobie *in Compendio* zebrane zamyká, á ná JMći Pána Starostę Bolestawskiego, ktorego, przy niepo-nurnych godzinach wypielegnowała Lucyná, *risitq. suo Natura sereno*, ostátniego Familiey tak wielkiey Dziedzicá *Vltimum labentis Domūs* zlewá *firmamentum*. Składá te wszystkie decora w áczny Dom W M M. Pána Mći Pánie Referendarzu W. X. Lit: y lubo widziemy luno-sze tego, *nullum servitij signum Cervice gerentem*, swobodne przecię pod złote iarzmo, tak skłania serce, że dożywotnie hołdowná Iey Mći MM Pánnie *iuncta testato Numine dextrá* oddáwłszy przyiáźń iuż więcey, nie *assimulatus Hinnullo, Capreaq. Cervorum* po krzewistych buiać bę-

biać będzie Pągorkách; *exultabit sicut aries*, ále iáko od Abrahámá, widziány *inter vepres harebit*, w dożywotniey ku Iey Mći M M Pánnie, przez zupełne cátey wiáry dotrzymánie, pomyslnie náleżytey observanciey wyświádczenie poczuwać się będzie obligátiey: Rodzićielskie zaś Vota nie Syná z IMći Pána Starosty Bolestawskiego, ále *nusus servare paratum* pod strze-miennego ná kázde skinienie mieć będzie sługę.

Oddáwanie Iey Mći Pánnie ROZALIEY
DZIDVSZYCKIEY Káfttellanki ná ten
czás, á potym Woiewodzánki Kijowskiey
I°. Mći Pánu FRANCISZKOWI GAŁE-
CKIEMV Kuchmistrzowi Koronnemu,
ná seymie Warszawskim die 14
Februarij 1683.

Nie stráci áni się z áwiedzić, kto Wam Náiaśniey-sze Maieństwy służy, nie puszczá swojey ná los wątpliwey Fortuny, ktokolwiek w szczęśliwym zápiszány regestrze, nie rák tytuł *Nomen inane*, iáko sám wiernego bez exceptiey sługi *præfere* życziwość: Nie wpływá ná ostátniey desce *naufragus* z ciężkim wpuł fercá žálem, ná *amica navigantium* skinawszy sydera, *lucete porro cateris sunt rupta jam vela nobis*, ále iák z Fortunnych Insuł pełen bogátych korzyści tryumfalnie powraca, ktokolwiek ná to łask y dobroczynności mó-rze bezpieczna y niemáta puszczá się nádzicia, *ponite spes humiles populi, sub Principe tanto vivimus*. Precz od tego wytráblone thronu płonne obietnice, *Ź verba Folijs leviora caducis*, ná ktoreby z áwiedżioná wlatá życziwość płáčliwie nárzekać mogła *calumq. vocet, Ź conscia Sydera testes*, gdzie hoyná twoiá Náiaśnieyszy Monarcho P. M. M. munificentia, swoje ná kázdego wiernie słužącego *plenis velis* obraca łaski, uznaie Do-

mina tot munera dextra W K M. Divinum zgoła wrośła-
 dzeniu godności y zasług *Iudicium*, każdego *sudores* o-
 niepochybney upewnia nagrodzie: *Regum gratiam sta-
 tim merere, ut statim recipias*, Idziesz nieśmiertelnym
 W K M. torem łaskawych Trajanów, *pluraq; praestas,
 quam polliceris*, y pilnym na wszystkie Państwa swego
 strony zapatrując się okiem Najsławniejszego Planety
accomodujesz się Geniuszowi non exoratus exoraris:
 Wziąłeś widząc sobie dobrotliwy Panie za codzienna
maxime, y domowa Praxim, złote Panegyrysty słowa
*nullum magno Principe immortalisq; merituro impendij genus
 dignius, quam quod erogatur in Cives*. Wstydzi się dawną
 Monarchów Naszych Purpura, nie tylko Turecką, y
 Tatańską krwią, ale też wstydem Poddanych Oyco-
 wskiem i uprzedzonych łaskami, zafarbowancy hojnie
 W K Mści Purpury: ktorzy straconą na wojnie Ryce-
 rzą męznego rękę złotem odważyli. Wąsza K Mśc zaś
 same nawet życia momenta przy Boku Pańskim stra-
 wione tak nieustannie nagradzają: *largitio tua fundum
 non habet*. Zawiodł się nie jeden Clytus na łasce Ale-
 xandra Wielkiego, omylił się na affekcie Tyberiusza
 Sejanus, miasto przystoynę nagrody; nie czci się do-
 służyć swojej na Dworze Iustiniana Bellizarius; na
 Pałacu zaś W K M P. M M żaden się nie znajdzie, kto-
 ryby dobrze służąc długo miał zyc *vana spei aura*, kto-
 ryby nie był *Filius dextera*, to jest tey niezwykłej
 y groźney nieprzyjaźniom, dobrotliwej sługom ręki
creatura, hostes armis, Cives beneficijs vincit. Niechay
 tu stanie ktokolwiek wiernie zycźliwie y statecznie
 służąc; odszedł kiedy od Pańskiej Twąrzy smutnym,
 ktorzyby słusznie mógł *de Fortuna queri*, wiem dobrze
 że żadne tak ze wstydu obranie, nieznajdzie się czoło,
 ktoreby się przeciw tey dobroci, albo niewdzięczno-
 ścią zamarszczyc, albo iey mogło nieśluszną prz-
 znać, kiedy *par meritis Fortuna datur*. Secunduiesz y Ty
 Fortuny nasze Pańska, y Macierzyńska protekcyą Au-
 gusto Sarmacką Pani moja miłościwa, kiedy zesze da-
 w niey-

wnieyszego wieku przeszedszy Monarchinie, iedynym
 dobroci staiesz się przykładem, łask szcudroblivo-
 ścią, dobrodzieystw znamięnością na Polskim iasnie-
 iąc firmamencie. Wiemy to że gustu wiekszego nie-
 masz, iako życzliwych Maiestatowi swemu prosby do-
 brodzieystwy uprzedzać; y iako druga Pyrrha zatopio-
 nego odżywićelką Swiatą, grube wręce biorąc kamic-
 nie, nowe z nich czynic ludzkie postaci, y ludzi nowe
 wysokich Fortun, y godności, Formy nowe Oyczyźnie
 y thronowi swemu zycźliwe wywodzić instrumenta.
 Tylo życie w Oyczyźnie tey na wszystkie lata, dobro-
 czynnego Maiestatu twego Panegyrystów, ilo za prote-
 keyą W K M. P. M. M. nieprzeliczonych odebrali Do-
 brodzieystw. Słowem zamknę, o dobroci Wąszej Najs-
 ławniejsze Maiestaty, że na inszych Dworach Monarchów,
nulla virtus magis in altum evehitur, quam qua timetur, wy-
 Cnotę poczciwość, wierność y życzliwość, *amula Di-
 vum bonitate* przez podające się okazie do podobień-
 stwa, y perfectiey swojej ciągniecie. Daby tylko Bog
 żebyśmy wszyscy ktorzy dobrodzieystwa *plena manu* od-
 bieramy, byli tak wdzięczni, iako Państwo Nasze
 jest hojne, łaskawe, dobrotliwe, żebyśmy chcieli gra-
 te *accepta fateri*, żeby wdzięczności correspondowało
 serce, nie tak iako się częstokroć trafia, że miasto na-
 leżycy pamięci *post buccellam panis*, albo wewnątrz za-
 dła się snuć, albo prędko spłynna wszystko zanurzy
 niepamięć, do cieśkiego, a słusznego dobrotliwe ser-
 ca przymuszając żalu, *penitet me fecisse hominem, non do-
 navit, sed perdidit*.

Nie jesteś z tych Komputu Mści Panie Ku-
 chmistrzu Koronny, słyszałem tak wiele razy
 Sam, y dla tego publiczne dąć muszę świadectwo, że i-
 ako *Summus Cultor*, tak y *Depraedicator* jesteś łask y do-
 broczynności Pańskich, ktoremi *oris ingenui confessione*
 do tad chwałebnie stoisz. Atoż *manus Domini non est ab-
 breviata*, com generalnemi dotąd mówił słowa, do O-
 soby teraz obracam Twoiej: czy nieuznajesz tak wie-
 lu oczywistych dowodów Pańskiej ręki, czy niewidzisz

wdzięcznym okiem, tak wielu Łask. Od tego Najsławniejszey Purpury Świata, dziedziczny Lunoszą twoy złote iak znowu zafarbował runo, gdy go nie Pán z Kolchu stałnokopytnemi Cielcami, nie okiem bezsen- nego Smoka, albo *segete Clypeata Virorum* osadzą, ale Mars Nášz Polski, *inter amores Cordis* wypielęgnował. Nieustacie dobroć Pańska, przydaie *supremam manum*, u- twierdzą przeszłe łaski, kiedyc pożądaný tęskliwie o- czekiwanego szczęściá dopędzić pozwala mety: Nay- szczęśliwszego tych dobroczynności skutku, który dziś *favente Hymenaeo* na W M M Pána spływa, *justam capere* nie możesz *mensuram*, gdy oto Icy Mśc Panná Káştel- lánká Kłiowska *in sociam vitae & vidui solatia thori*, z te- go wychodzi lilietu, wktorym brać cwiczenie nie in- szego nie iest tylko wybora naturę ozdobać co róz wspierać y zaszczycac obyczaiami. Przyptywałsz szczę- śliwie *ad Portum votorum*, bo coż iest *dextram commis- tere dextra* tylko wszystkie w iedno zkompendyo- wane odbierać szczęściá? Bierzesz upodobana do spo- łecznego życia z rak tych, ktore Krolestwa Fortuńę wdzięcznym Pásmem wia, y w Nieboć Dom Twoy o- braca, dziedziczny Ich Mćiow PP. Dżiduszyczych Kzie- życ, *vel eo Titulo* najsławniejszy, że tenże Najsławniey- szemu Nášzemu, dał życie Plánecie, *sub Concarvo* Kzie- życá tego iuż nie znikome máry, albo *jdaas otiosas* u- czone dowcipy widzieć mogą, ale *antiqua magnitudinis* obrázy, Krwia zácna Domu tego adumbrowane. Nie- masz czego baśliwym zázdrościć wymysłom w pięknych Stóncá Pokoiách zapisuiących Kzieżycá *Cunas & ortum*, bo pamięcią naydawniejszych Historykow ledwie do- ścięła Herbu tego dáwność y zácność. Bierzesz Mści. Pánie Kuchmistrzu Koronny tę z wiecznych Boskich wyrokow Láronę, ktora co iest *summa pulcherrima por- tiolaudis*, pod naywyższe wzbiwłszy się splendory, gá- si wymyślne prawdziwym światłem commenta, oraz przyiaćiołkę tym iásniey oświeca fortunę, im gromá- dniceysze, po ukoronowanym luminárzu, bogáto fute

wroźnych Familiach wydaia się Plánety. Nie zagálzają poki ludzkiey stánie pamięci, poruszone Dniestru ná- wátności, w pełni sławy wiekami nie obiętey, odwa- żney wboiu, mądrey w pokoju páry Stánisława z Her- burtowney, y Ierzego Káştellana Lubáczowskiego, Dżiduszyczych, ktorzy przeciw Begleyberkowi Michá- łowi, y innym odważne, y nieustráżone pokazáli ser- ce: Wypłynęły z tey krwi dwie piękne krynice Ko- ronna y W. X. Lit: zafarbowáwłszy Purpurę, kiedy ie- dna XCia Wiśniowieckiego; Drugá Alexandra Chot- kiewiczza Woiewody Trockiego stała się Mátzonka. Wy- prowadzą známienita nie tylko identitate Herbu Sas, ale y *nexu sanguinis* spowinowacóną Ich Mćiow Pánów Daniłowiczow Cynrhia pierwżemi w Oyczyźnie godnościami iásnieiaca, ktorych computowác wskrze- szac Krolow Hálickich, Xiażat Ruskich tak wielkich, y tak wielu, cnota odwaga, y honorami, *etiam post fa- ta* wydaiających się Luminaria, nie inszego nie iest, tyl- ko rozłożone po Niebie ráchowac ognie, ktorych *nu- mero copia major*. Ida sławne ná wszystkie świat, lázłó- wieckich, Buczackich *decora*, ktorych ten by się tylko mógł doráchowac, ktoryby Dámę twoie Mści Pánie Kuchmistrzu Koronny, iedną Oyczyżny nášzey uczy- nił mappa, gdzie wysokiego urodzenia Cnota ręká włásna naywyższych godności, *& claris Natalibus* Do- mow przekopiowała rytrakty, kiedy przez bliskie *affi- nitates*, y *conjunctione* Czuryłow, Preticzow, Herburtow, Tyskiewiczow, Xiażat Czartoryskich, Ossolinskich, Bełżeckich, Fredrow, Lanckorunskich, Czertwertyn- skich, Stadnickich, y innych pierwżte tey Oyczyżny go- dności *in premium virtutum cesserunt* ktorych ostatni, y nie odrodny Dżiedzic IMP. Káştellan Kijowski, z życzli- wości ku Oyczyźnie, wierności ku Panu, odważnego y nieustráżonego w okázvách fercá prawdziwy obraz u- czestnikiem teyże W M M Pána czyni sławy. Ieżeli zaś ná Linia Máćierzyńską obroć się, nie wzbudzáiac *famam senioris avi*, wyłaczam *ex hac confusa* Diany two- icy luce

icy luce, *prima magnitudinis sydus* IM Paná Woiewodę
 Ruskiego Hetmána W Koronnego Wuiá IcyMci MM.
 Panny Rodzonego, którego *že magnos in virtute & ho-*
noribus passus, Szupłemi *adequare* niepodobną słowy,
 przydźcie zażyć sztuki mądrego iednego Panegyristy,
 który w wydánym ná pochwałę dziśieyszego Arcyb-
 skupa Paryskiego Panegyriku, same tylko odwážne
 czyny, same zwycięstwa, same Krolewskie wspominá
 aſtye, nie opomienionym, którego chwalić miał, nie
 nápiſawszy Arcybiskupie, tylko to, *tantá prudentiá Rex*
Noster pollet, ut solum ejus Iudicium de viro memorato, ad
ejus laudem sufficere possit; Dość ma pochwały IMśc Pan
 Woiewodá Ruski, *že Iudicio* tak wielkiego Monárchy,
 którego mądrości *nil simile* mroźná *Arctos* náſza wi-
 dźi, y widziáta, godnym oſadzony *primis admoveri ho-*
noribus, & tanto sub Rege probat; Oprocz zaś tego *že*
 IcyMśc P. Kijowská zdobi *Avunculus Hector*, oprocz
 wſzytkich przez bliskie conjunctye z liniey Maćierzyn-
 skiey splendorow, *že* nieśmiertelnych Popiołow nie
 zgáſta wſobie zárzających sławe nieporuſzć Xiażat O-
 ſtrowskich, Zásławskich Potockich, Sieniáwskich, O-
 palenskich, Działyńskich, Koſtkow, Łęczynskich, San-
 guſzkow nieſpęca icy *inter hanc generis pompam* IcyM.
 Páni Kaſztellanowa Mátká, y IcyMśc Páni Podkomo-
 rżyná Lwowská Ciorká, dobrocią y pobożnością, y wier-
 ną ku Pánſtwu *życzliwośćią* w oczách ſię wydájące ná-
 ſzych. Więc kiedy iuż idźcie zá *Consensum* Majestá-
 tow Páńskich, zá błogostáwienſtwem Rodźicielskim,
in sortem Fortuny twoiey Mści Pánie Kuchmiſtrzu Ko-
 ronny, *magno de flumine nympha*, bierz iá znáiaśnieyſzych
 rák, ábyś miał codzienne przed oczoma Łásk y Do-
 brodźieyſtw Páńskich ſwiádectwo, a ſwoich dożywo-
 tnych obligátyi; Z ich woli *conjugio potare beato*, niech
 tá Dziedziczná *Neosponsalis* IcyMci Panny Káſztellanki
 Luna, która dziś *castam* bierzefz *Diannam in cursu felicitis*
conjugij pełná błogostáwienſtw Boſkich ſtanie ſię Lu-
 cyną.

Oddawanie

Oddawanie IcyMci Panny ANNY POTO-
 CKIEY Káſztellanki Kamienieckiey IMci
 Pánu ANDRZEIOWI RZEWVSKIEMV
 Stároście ná ten czas Chełmskiemu, á po-
 tym Podſkarbiemu Nádwornemu Koron-
 nemu ná Scynie Warszawſkim die 28
Februarij An: 1683.

Nie dopiero dziś Náiaśnieyſzy Krolu Pánie Moy
 Miłościwy lotná Tyſiacem pior ciekáwość, mię-
 dzy oddzielone gránicami národy ſciągájącym
 ſie ná podźliw przypisnie nowinom, *že* iáko ſam w-
 Marſowym Polu, umieſz tłumić hardo wynioſte nie-
 przyációł záwziętoſci, y dumne uskrámić imprezy,
 tak tych którzy zá całość Oyczyźny, zá Doſtoieńſtwo
 Majestátow, odważone zdrowia noſá, nietylko znáć,
 nietylko po imieniu zwáć, ále kochać *æſtimować* y
 niecodwdźięczonemi ubłogostáwiać Dobrodźieyſtwy
inter palmaria ducis. Zádneho ze wſzytkich Poddáných,
 ále oſobliwie ztych, do których heroiczna ciągnie in-
 clinácia, *neminem relinquens miserum, nisi qui ipse velit*.
 Ilo rázy nieprzyácielskie pomieſzała imprezy nie
 młłym rozkázem, ále żywym przykłádem Rycerſtwo
 ſwoie trzymáiacá Waleczná W K. Mci ręká, tylo *vigi-*
les suo pro Cesare curas hoynie nadgrádzáta tym wá-
 żniey, y wdźieczniey, *že ante preces & vota addebat be-*
neficijs pondus spontanea liberalitas, oſiadły *solus nota Heroibus*
via Thron ten przez tak wiele tyſięcy Nieprzyácielskich
 Głow triumphalnym wſtąpiwſzy náń krokiem, poká-
 załes, co *praesens mirata, sequens mirabitur etas*, *že* woien-
 ná Fortunę do woli y upadobánia ſwego miárkuieſz,
 bo wten czas gdy inſi watpliwy los Marſa *ferre cogun-*
tur, u W K Mci *bellandi* przy táſce Bożey *vincendiq;* *par*
eſt potestas; wywiodłes *že fortibus fortuna in manu eſt*, kie-
 dy nie

34 dy nie malila *super mensa catenatas Phalerno Regum acies cuneosq;* malowałeś, ale niezwyciężoną zatrzymując ręką, lecący na nas cały prawie Świat pamiętnemi w niemych ciałach zwycięstw wschodniego ukrociwszy Tyranna *ad perpetuam erubescendi condemnasti necessitatem*: ale kiedy żadnemi nieobietami terminami sławą, wszelkiey wymowy przechodzi granice z pomilczeniem pokornym. Pomiliam *vastos* dzieł twoich niezwyciężony Monárcho *annales*, to tylko iedynie przyznam, że szczęście twoie tak wsercach Poddanych, o fortunnych latach niewzruszona wczepiło ufność, że iakoby, to wŕzrod głębokiego pokoju, *& clausis Iani foribus* życia swego disponują sposoby, *placidog; nexu corda maritant*. Czują przyszłych *malaciam* czasów nie *Alcinoes* wieścze owe Próżnety, które *præsago* natury swoiey *ingenio*, de *Clementia cali* ubezpieczone na pianach morskich gniazdką swoje wieszają, ale wierni *WM* Mści *Commilitones*, kiedy nie tak *sub alis* wypierzoney matki, iako *in sinu Iovus sui Regnantis* bezpiecznie lubo *bellorum toto fluunt incendia mundo*, *sub tegmine* heroicznej tarczy *spreto Orbis fragore*, bezpiecznie swoje ścielą gniazda: żaden niewzbrania się fortunie, kiedy ludzie Rycerscy, ludzie do boju y Bellony urodzeni, składają kiryszy, y zbroie swoje, a miasto wojenney Trąby do Himeneuszowej uszy swoje skłaniają muzyki, *& pro clangore tubarum molle lyra festumq; canunt*. Pozwalaś dobrotliwy Panie z wrodzoney iakom już rzekł ku ludziom Rycerskim inklinatciey, y zdrowiu swemu niefolgując Pańskiemu, pozwalaś sercom ich nie gniewem, ale miłością się zapalać, *non humiles sectari prædas*, ale za sercem gonić. Nietylko iednak dobroci, ale y imienia wielkiego przypisać to Fortunie, że Polska Násza *inter abundantis ludibria fuit*, w powikłanym (boć sobie pochlebiać trudno) zawitego szczęścia Labiryndie na podmulonych zgruntu nie tylko mężnie opiera się brzegach, ale y weseli bezpiecznie, ze wren czas, kiedy gotująca się na zgubę Chryścianstwa Azja *tota fremit* na tym dwóch

35 tym dwóch narodów *Capitolium personat aula prociis*. Przyznasz to Mści Panie Starosto Chełmski, że nie pod innym dobrej zaśczytem nadzieie wątpliwym dotąd powierzony *Wiatrom ad Portum Socialis* zawiałś *vita*, tylko żeć to Pańskiey Fortuny *in publicum & in privatum* życziwe wiernie posłużyły Erthesye. Za oczywistą przy dziściszym dożywotnim przymierzu, biorąc fortuny probę, że Násiśnieysze Majestaty *eminentie fastigio* aktowi temu dodają pozor, że pogodę życia twego dalszego, z tego słońca Majestatu miarkuiesz, nie oglądając się na wschodniego Xiężycza zaćmienie, który Fatalną noc (daj Boże płonnie) Oyczyźnie naszey wroży. Wielka y to osobliwego szczęścia darówizna, że to coć wieczne ordynowały wyroki *ex disciplina* Krolowey Iey Mści Panicy M. M. zrak tych bierziesz, które iako nikomu z poddanych, tak osobliwie ludziom Rycerskim nie są nigdy zawarte. Bo iako *Augustum se- xum corrigit indoles*, iako sama *ingens animi* nie raz za publicznym tey Oyczyżny losem nieustrąszone wpuł niebezpieczeństwa niosła serce *Martemq; suum Bellona secuta*, tak większego mieć nie może ukontentowania, iako tych *Patris qui gentibus otia præstant* garnąć do siebie łaskami, ciągnąc dobrodziejstwa. Masz tego oczywisty dowód M. P. Starosto Chełmski, kiedy oto już powtornie osobliwą dworu swego brać ci pozwala ozdobę, kiedy tam niebłędny pokazuie gościniec, gdzie ściśły *nexus* przyjaćielskie mile krepuiąc serce nierozzerwane miłości ogniwa wdzięcznym pałmem y przeyrzanym od Bogá ordynkiem spoione prowadzi. Gdzie ten *nodus Gordius* nie mieczem rościęty, iako wielkiemu wszelkie wrożył Alexandrowi Fortuny, ale ściśle powikłany, pewnym jest w następujących potomkach nieśmiertelności documentem. Gdzie szczęśliwa zyczliwych Planet *conjunctia*, nie tak *minorum de gente Quiritum opibus*, iako publiczney Krolestwa Fortunie pożądana jest wrożka, y iedyna do szczęśliwości pochodnią. Spaliła ta pyśne kiedyś Trojańskie Illi-
Ez um, kie-

36 um, kiedy prywatnie młodziká jedného serce niengá-
szonym więta ogniem, ále ztwardziła y oświeciła
Rzymskie Państwo *per Sabinas*, kiedy tym národom le-
dwo nie tak iak W M M Pánu o de dworu Krolowey
P. M. M. *Sabinas quod, rapere, non raptus, sed gratia fuit.*
Co Potrycka zmyśliła starożytność o Anteuście; że po-
trzykroć nowey nábywał dusze, ile go rázy Hercules
o ziemie uderzył, to istotná W M M Panu pokázuie
prawda, kiedy ilo razy nieszczęśliwym casusem *fatusq;
uxoris* o ziemie żalem uderzony równo z ziemią uto-
żoną do tego thronu udasz się uniżonością zá wsze *cū
ipsis decertando fatis* nowe bierziesz posiłki łask Páńskich,
nowe *sub vidua tecta* wprowadzasz *solatia*, nowego puł-
dusza W IMci Pannie Kasztellance *animæ dimidium* ná-
bywaiąc. I co prawda *non est mortale, quod optas*, co
w dożywotnią bierziesz *possessia* owe nieśmiertelności
godną Pánińskich ukladność obyczajów, owo Cnot,
y wszelkich wdzięków *compendium*, które *præter dotale
genus* niesie w Dom W M M Pána. *In sortem* nieśmier-
telności idzie Prześwietná Ich Mćiów Pánów Poto-
ckich Familia &c &c.

(Obacz mowę gdzie obszernie Dom Ich Mćiów wy-
wodzi, wdziękowaniu za Iey Mśc Pannę Czarnecká
Pisarzownę Koronná IMci Pánu Starości Krasnošta-
wskiemu) Więc kiedy zá Macierzyńskim Zacney Ro-
dzicielki błogosławienstwem, które *certat cum sangui-
ne virtus*, te pierwszych wtey Oyczyźnie ludzi Pra-
wnuczkę, Wnuczkę Synowicę. iáko *ex materno* wypu-
scza *gremio*, zrak nie zafektu wręce W M M Pána
Krolowá Iey Mśc P. M. M pewná tego jest, że przy-
zwoity honor, uprzejmá miłość nieodmienny po W,
M M Panu znać będzie affekt.

Bierz że iá Mści Panie Starosto Chełmski, *in deli-
catam* fortuny swojej *sortem* á Náiasnieyszych Maie-
státów powtórná łaskę, równá z życiem pieczętuy
wdzięcznością.

Oddawanie

37
Oddawanie IeyMći Panny IOANNY
GRAFFOWNEY de Sliwen Woiewodzan-
ki Infantiskiey IM Panu IEDRZEIOWI
ZAWADZKIEMV Kasztellanowi
Chełminskiemu w Wilanowie

10 Iunij A. 1685.

Nie dosyć było Náiasnieyszy Krolu P.M.M. nie da-
wno laurami Márłowe osypać pole, nie dosyć te-
raz Rzeczpospolitá *Divino consilio* z Scymówych
wyprowadzić trudności, *deesse* ieszcze *immortalitati* imie-
nia y własney W.K.M. satisfactiey *videbatur*, ábyś y ná
prywatne łaskawy wzgląd obrociwszy intereśta, *Tertia
Regna petas*, nowe *inter Cives* z Wiośná *beneficia* szczepiac
& *castos rore* łaski swoiey Páńskiey odzywiaiac *humores*.
Nie mnieyszać to W. K. Mći. sławy *distributá*, między
Poddanych swoich dzielić *in toga* Przyjaciół, *quos ament*,
iáko *in sago* Nieprzyjaciół, *quos vincant*, aby gdy tak
wielo przez gniewy Márłowe, przez wyroki Niebá krwie
Szlácheckiey ginie, nowe *per sacratam coniugij fidem* od-
rastáły Oyczyźnie nádziecie y podpory, *Fili Columnæ sunt
Domus & Patriæ*. Nie dosyć ma czoło Plánetow Słońce,
po zrzuconey nocnych cieniow żáłobie, wesółym pro-
mieni Paludamentem swoich Ziemie okryie, ále w
podziemne wdzieta się skrytości, tam szuka y najmniey-
szemu minery iákiey proszkowi, aby udzieliło influ-
encvi swoich, natura iego *benefaciendi occasionem querit*.
Tákie *Sydera*, dobroci nieprzebrány pełne *luminaria*,
iścieście w oczách Nászych Náiasnieysze Maiestaty.
Mrużył przed tym Orzeł biały bystre oko swoje ná blask
krwiá ná Chześciáństwo zápalonego Wschodu Thrackie-
go, áż mu otworzył y ukrzepczył powieki, affekt Oy-
cowski, bezsenne peczotowanie Twoie nie sprácowá-
cowány Monárcho, przydawşy do zrzenice wzrok czar-
nego

nego Orła, do iednego *objectum* obrony Chrześcijaństwa, spólnie z nieustraszonym Weneckim Lwem szczęśliwie zmierzającego *in uno oculorum suorum*. Wyglądała Oycyzna pod discretiā nieprzyjacielską zostająca ratunku swego, *unde veniet auxilium mihi*, aż znajduie go w sercu dobrotliwym, w ręku Máięstatu twego odważnych, *auxilium meum a Domino*. Cieszy się powszechną Stanow zgodą pospolite dobro, skończeniem publiczney obrady *luctu in Citharam verso*, pograźniona, tonąca, y iuż wśrżod otwartej *fatorum* przepaści, *inter Scyllam & Charybdim* Nawę swoię *ex metu naufragij*, do szczęśliwego *bonae spei* przywiódzły Portu. Dzieło to dobroczynney ręki Oycā Opiekunā swego *Iovis Statoris fortuna sua*, lowiła, ktorego nie dościgła w swoiey przezorności głowā nie umie tylko *armatas Egide Pallades* mądre wydawać Minerwy. Zgoła przezorne oczy Pańskie, całego Chrześcijaństwa y Oycyzny podiechy, y nieomylnych nādźci, pierwszym są fundamentem, *vultus ubi tum affulsit populo clarior, et dies, & soles melius nitent*. Skłania do tego dobroczynne influentie swoie Sarmackiego Świātā Nāzzego *secundum Maiestatis Sydus* Krolowa Iey M. P. M. M. ktora nieśmiertelnych Naiśnieyszego Pānā Splendorow *amula*, y wszędzie *obvia flammis* dobroci swoiey całym wylancy potopem łask y faworow poczet prawem u Dworu swego chwalebnym formuie, nie tylko swemu Senatowi, ale *etiam ipsis optandas Regibus nurus*, bo nie z większym się regeltrem owā świātu pokazała Bogini, ktora tylo *bis septem prestanti corpore Nymphas*, w swoiey asistentiey liczyła; iakie tu żniwo ozdob płci swoiey w piękność obyezać, y cnoty odrasta, albo iuż *nubilibus maturuit annis*. Pod tymci Nieba Naiśnieyszych Máięstarow Nāzzych faworem *hoc sub Iove clementi*, długo przetrzymanych affektow, zātamowane twoie Mci Pānie Kāsztellanie Chelmiński, szczęśliwie iuż *adolefcunt vota*. Stawasz *ad fontem istius lucis*, w oczach obudwuch Máięstarow nam panuiacych miłościwym dobrotliwey łaski, wdārowany świātem, kiedy pożądana swoich *Connubialium Coronidem votorum*, kiedy tę, ktora się wsta-

mi istotney prawdy zowie *Viri corona* vpodobana sobie Oblubienicę Iey Mci Pānnę Woiewodzanke Inflātską, z rak Pańskich, *ex ipso virtutis & sanctioris disciplina magisterio*, za consensum I. M. P. Woiewody, y Iey Mci Pāniey Woiewodżiney Inflātskich, Rodżicielskim odbierasz: *Meretur* známienita W. M. M. Pānā rodowitość, y własne przeciwko Krolestwu Ich Mciom zasługi takowā *illibati sanguinis*, y Domu tego *coniunctiā*, ktora rownym splendorem, *altis aequē decoribus* niezwiędła, y wiekopomną stawā, nie świātu tylko Polskiemu, ale y dalszym Europeyskim Krāiom chwalebnie zāwsze świeciła. Trzebaćby tu *iustā recordatione* zacnego Domu Ich Mciow PP. Graffow Sliwenow wspomnieć Genealogiā, ktorzy z Lufatciey wyzedłszy w Mārgrābstwie w Pomorskiey Ziemi Niemcezech, przed lat kilka set Miałt wielo w possessiey mieli, potym pod czas Vlrykā de Himen do Prus przyszli z Krzyżakami, w rożnych expeditiach Naiśnieyszych Antecessorow W. K. Mci Pułkownikami, y swoim kosztem zaciągnionych Oberszterami Regimentow, iako to pod Smoleńskiem, w Szwedzkim Krolestwie, w Pomorskiey Ziemi; Infuly Biskupie, y Arcybiskupie, Krzyże Maltāńskie, Colligacie z zacnemi y dawnemi Domami, iako to de Lufiaty, z ktorey Fāmiliey Biskupem Warmińskim ieden, drugi Brāt iego Woiewodā Chelmińskim, z Działyńskimi, Donhoffami, Balińskimi, Truxessami z ktorego Domu Matka I. Mci Pānā Woiewody Inflātskiego, a Nāddziad iey *Magister Ordinis Theothemici, & Dux Prussiae*, o ktorym Kronika świadczy że był *Monachus in templo, Leo in bello*, ktory z Krolami Polskimi naytrwalsze zawarł przymierze. Trzebaćby zliniey macierzyńskiey Ich Mciow PP. Baronow Elemburkow od Krola Vitilienda idacych wspomnieć *coniunctiā*, przez ktora Grzegorzow Papiczow, Cesarzow, piaciu Henrykow Othonow, Konradow, ktory postanowił piaciu Kurfiſtrzow, Krolow Dańskich, bo y dzisieyszy tam panuiacy, dość blisko tey się tyka krwi Xiążat Olsztyńskich, Graffow, Oldemburskich, Xiążat Sawoyskich

Sawoyskich Kurfistrzow Brandeburskich wspomnieć, gdyby y pamięć moja przed kilka godzin oddana kilka arkuszow o nich zniosła informatiā, y discretia na maiestaty Panskie pozwoliła. Dosyć jest że WMMci Pan wiedney odbierzesz Iey M M M Panny osobie, cokolwiek w Niemieckich, Włoskich, Polskich, Dunskich, Pomorskich, Pruskich jest znamięnitego, y godnego Kraiach. *Pande ergo sinum* tak kosztownemu z rąk Panskich darowi, ktoremu *dat pretium, candor gratiam, conciliat* przychylnosc Mci Panie Kasztellanie *plaudunt* uprzejme wszystkich vota, ktore niech nie ułożona, y niegotowa, bo niespodziewana nagradzaia mowę moję, a te są nie inſze, tylko aby Iey Mśc MM Panna przy należytey zácnemu urodzeniu, y wychowaniu swemu obserwantiey *felices tecum exigit annos*.

Oddawanie Iey Mci Panny TERESSY POTOCKIEY Woiewodzanki Braclawskiej
IMci Panu IANOWI GNINSKIEMU
Woiewodzie Braclawskiemu w Wil-
lanowie die 19 Iunij An: 1685:

Czytaiac na samym miętego tego Tusculanu wie-
dzdzie *Sphinx monet Alcidem fessis requiescere membris*,
rozumialem, że tęskliwy wuprzykrzonych pracach
żywot potrzebnym na krotki przynamniey czas mia-
leś W K Mc P. M. Mwy odżywić odpoczynkiem, ali-
ści widze, że y tu *vigiles suo cum Cesare Cura*. y tu na-
leżytego z fatygowaney głowie rypożu, lubobyś mogł
mieć, niechcesz, bo go miłość ku poddanym, y chęć
wyświadczenia Pańskiego affektu niepozwała, iako
wszedzie tak y tu *nomine magis, quam requietem nosis*.
Nie ustaie nigdy wbiegu swym słońce, po zepchnio-
nych zuchwałych nie odpoczywā Iowisz Olbrzymach.
Pierwszy Rzymiskiey Fundator Monarchiey zwyciężo-
nym nickon-

nym nickontentue się Pompeiuszem. V Greckiego
Rycerza broń nie rdzy, ale poloru wustawicznych na-
bywa potyczkach *Thermopylarum angustia magnum exor-
nant Leonidam*. I dla tego sam W K Mc chcesz, *ut so-
mnes abrumpat cura salubres*, abyś pokazał, że wielkiego
Krola męznego Atlanta siłom, lubo ciężki jest świat,
lekkim jednak zdā się bydź ciężarem. Budzi Perskie-
go Krola, y często podufały przypomina Przyiaciel:
Rex surge, & populum tibi commissum cura. Tu zaś życzy nie
ieden czyniac reflexyā na potrzebne Chreścianstwu, oy-
czyźnie y poddanym zdrowie, *si cessare potes Princeps re-
qui esce sub umbra*. Przypomina zrespektem, że łuk dłu-
go napięty słabiecie, że sam kāmien spadaiaca nań czę-
sto rifiue kropla. Ale daremny zawod, prożna praca
perswadować to, bo iako żadna grobla szeroko wezbra-
ney nieutrzyma wody, iako słońca wbiegu nikt niezā-
hāmuie, naiśnieceyzego W K Mci maiestatu, *in labo-
rum & beneficiorum cursu* nikt zātrzymać nie potrafi.
Niech że tedy swoim Neptun pyszni się Trydentem;
niech z swoją Saturn popisnie się kosa; Niech Iowisz
pełne pioronow pokāzuie ręce; od W K Mci prāco-
wite *in publicum* stārania, dobroczynności, y codzien-
nych ku prywatnym Interesom aplikacyey spływaiā
zrodła. *Haurimus ex Te tanquam ex Nilo*. Daeś sławę
Chreścianstwu przez poniżenie nieprzyiaciela, obro-
nę Oczyźnie przyzwyczajwszy przeciwno orientāl-
nym Tyranom Orłā nāszego nogi do pioronow, zkro-
rych grzmotu rodzące się laury, kładziesz nieprzeſtan-
nie na iey tryumfuiaca głowę, daieś dziś wiernemu
słudze to, nadco nikomu nie miłszego dać niemożesz,
kiedy całe życie iego iednym czynisz ukontentowa-
niem, kiedy *e vivo flumina magna facis*. I ty naiśniecey-
sza Augusto nāsza trzymasz wlepione w się całego swiā-
tā oczy, kiedy nāywiększą wtym swoje znāyduiesz sa-
tisfakti, abyś Poddanym łaski swoje wyświadczała Pań-
skie, nāywiększe ukontentowanie, abyś ich dobro-
dzieystwy ukontentowała, niezmrużonym na wszy-
tkie strony

skie strony zapatruiąc się okiem, piękne dobrego szczepu przefadzała latorośli, wielkie Domy ścisła spaiła unia. Iakosz niemasz zwać się szczęśliwym Mści Pannie Woiewodo Bracławski, widząc tak wielki na się respekt Pański, y pamięć na zácne go Rodzicá twego, który *meruit ut haberet posterus*, kiedy obumarł wżalu twoim odzywając serce, kiedy na cię wtey wesoley okazyi niezmarzczone obracaia czoto. Kiedy cię Dzieńcem wyfokiego z cnotą urodzenia czynia, y słodka korzyść oddaia małżeńską w leym Mści Pannie Woiewodzance Bracławskiej, o ktorey iako kiedy o Lawinie słusznie wrożyły wyroki *sanguine Troiano & Rutulo dotabere Virgo*. Niechcę ja przy tych uszach, którym *acutior sensus*, y świeża by náydańniefzych czasow pámiatka, wspominać tego, czym Niebo y urodzenie leym M M Mści Pannę rozrutnie ubogaciło, bo *etiam per ipsa fulget silentia decor*. To tylko námieniem, że z tego iest gniazda, ktore sama cnota własná robiła ręká, kto kolwiek by chciał zácne go icy Domu liczyć obrázy tak wieloby w Rytraktach znalazł kolorow, ilo w samych cnot było originatách. Wiem to do siebie, że gdybym kilkunastu Woiewodow, kilkudziesiat Kasztellanow, czterech iuż Hetmanow wielkie wtey Rzeczy pospolitey liczyć chciał záslugi, byłoby to nieuwaznie wzbić się ku Niebu, á potym w Erydanie nieudolności tonąc, przeciesz zápomnieć nie mogę Iakubá Potockiego Woiewody Bracławskiego, który mądra ráda, mężná ręká tey oyczyźnie służył, á potym gdy go przedwieczne do Niebá wokowały wyroki we czterech ktorých po sobie zostawił Synach ztąże imienia swego sławá, z ktorých dwiema *in premium virtutum* Kamieniecká y Haliéka *cesserunt* Kasztellania: z trzediego Stefána Woiewody także Bracławskiego wychodzi *arbor serus faciens nepotibus umbram* leym Mści Páni Woiewodzina Kiiowska, ktorá niezmienná nigdy ku maiestatom Panskim wiara, niezmarzczoná ochotá ustáwiczná obseruancyá, dochowaniem zász káżdemu przyiażni, wiel-

żni wielkie sobie u Polskiego Swiatá kupuje imię. Zápomnieć niepodobná Mikołaiá Kasztellana Krakowskiego Hetmaná wielkiego Koronnego, ktorego ná Dworze na ten czas Polskiego Monárchy *probitas irreprehensa fuit*. *Sequitur magnus passibus* Ian Woiewoda Bracławski Hetman Polny Koronny, o ktorým to powiem, co okim inszym historik nápiisał *in Iugurtha fuit, quod post Annibalem timeretur*. Zta tylko różnica, że tamtego bał się Rzym, kiedy się rodził, tego zász lekála się Porta, gdy żył, kiedy iá wojował. O Stanisławie Woiewodzie Krakowskim Hetmanie Wielkim Koronnym, gdy moia ilo niezbyt gotowa wielkich czynow iego *assequi* niemoże mowa, tego záżyie, czego kiedyś ná Greckiego pewnego Senátora pogrzebie záżył Orator, kiedy zwoławszy poblizszych Miaszt ludzi, gdy się długiego spodziewáli Pánegyriku, to tylko na Synow pokázawszy powiedział. *Hos videat, qui Patrem non noverrat*. Zagásły niedawno złemi Xieżycowi Othomanskiemu grożące influentiami Sydera Pisarz Polny Koronny Dworskich woyskowych y wszystkich co go tylko znali ludzi, iedyne delieye z Woiewodá Bracławskim, ktorego iest godná leym Mści Panna Woiewodzanká corka. Straćiliśmy nie dawno wielkiey nádżicie Prałata X. Kanonika Wilinskiego, ále się cieszymy wrekompenście widząc piękne do Rycerskich imprez w IMści Panu Woiewodźcu Bracławskim inklinacye. Puszczam imo się *annosam vetustatem*, nie rozwiiam zácne go Domu tego starożytności *inclutum titulus genus*, nieprzerwywam smutnym inszych wspomnieniem weselnych momentow, bo tych luboby zawisná chciała zatrzeć niepamięć; *nihil ab illa fatum, & casus grave timeť*. Maia y násze wieki, czym się pysznić mogą, IMści Pána Kasztellana, y IM Pana Woiewody Krakowskich *Principes in Republica locos* osiadaiających &c. &c. (*Videatur* w Dziękowaniu zá leym Mści Pannę Piszczownę Polná Koronná od IMści Pana Starosty Krasnostawskiego.) A zátym więcej nie powiem, tylko że leym Mści M M Panny *stirps*

Et progenies uest, tot Consulum, tot Dictatorum y takó kiedyś Aemilium w Rzymie, tak IchMćciow PP. Potockich w Polsce imię facundum bonorum Civium widzieć, y czytać wtym Domu, może to powoli, kto tylko zechce obaczyć tam z Xiażęty Radziwiłłami, Wiśniowieckimi, Czartoryskimi, Koreckimi, Zasławskimi Colligacye, piękne z Zułkiewskimi, Danielowiczami, Lubomirskimi, Zamoyskimi, Lesczyńskimi, Koniecpolskimi, Sieniawskimi spowinowacenia, zgola quemcunq; requires hac de stirpe virum, certum est de Consule nasci. Więc te wszystkie decora wiedney IeyMći Panny Woiewodzanki zcompendiowane osobie odbieray Mći Panie Woiewodo Bractawski; składay te wsercu swoim, a Najsławnieyszym Maiestatom tak wielkie pamiętay odstugować dobrodziejstwo, ktore z oczu, ale nie z opieki IeyMć M M Pannę wypuszczaiąc tego przezemnie życzy, *ut Pax & concordia comitetur vestros non moritura lares.*

Oddawanie IeyMći Panny IOANNEY
RZEWVSKIEY Podskarbianki Nadworney
Koronney IegoMći Panu STANISŁA-
WOWI KONIECPOLSKIEMU Wo-
iewodźcowi Bełskiemu w Wila-

nowie die 24 Iunij 1685.

Nie krzywda lubo Herb Iey krzywda się zowie IeyMći Pannie Podskarbiance Nadworney Koronney, że na Dworze Maiestatow Waszych Miłościwe Państwo zostawała, kiedy dziś zamanuductią Wielkiego Iana, tak *gloriosę ad sacra Connubij* przyprowadzona *vincula*, błakajacym się dotąd dobrowolnie przybiera wędziłto myślom, niedoskonałego do tad życia swego, szczęśliwy bierze termin, y koniec *Certumq; teneat iacta anchora portum.* Polski zaś naszey wielka

byłaby

byłaby krzywda, gdyby był Bog ciebie niezwydziejony Panie na ten niedestynował Thron, náktorymeś utrzymał Chwałę Bożą *pro Calis arma tulisti*, Bronieś cudze, swoje rozstawieś Państwa. Ale iakosż zbłądzić miałeś do sławnego tego wielkiemu Imieniowi swemu, a przez nie wszystkim co mamy szczęście tak wielkiego Pana bydź poddánemi, pod skrzydłami Orłasię Polskiego urodziwszy, iakos mowię zbłądzić miał do tego Thronu, do ktoregoś *sola nota heribus via* po karkach szedł nieprzyiać elskich, pi kny sobie z ich Trupow ścieląc gościnieć. Na tych pogrom woienney, ná poddanych miłe dożywotnicy przyiaźni więzy, *eadem victri-ci* gotuiąc *dextra*. I toć jest *orbi sapere*, kiedy nietylko *Centum portarum Thebae* pod wielkiego drża Macedona ręką, albo kiedy trupem od walecznych Affrikanow *amula Romae Carthago* polega, ale gdy *medulla Patrie* starożytne Domy wieczną stwierdzone przyiaźnią, a z nich Heroiczne wielkich mężow podpory *in Reznorū assurgunt firmamenta*. Drażnią inśi Monarchowie wysokie Nieba *Giganteis Coleffis*, wprawy namnieysze podawiają Akce swoje, rysują na twardych lekkie uczynki marmorach, wyrzynają na Pałacach z Daryuszem, ná Wieżach z Traianem Imiona swoje, nawet aby znierzumnem rowno rosły przymuszają Drzewem, *Et quantum trunci, tantum mea nomina crescant.* W K M nie ná wieżach, ktore ruinie podlegaia, nie ná drzewie, ktore wrocnie usycha, ale nowym przykładem ná miękkich, y powolnych fercach piszesz wniezagubione lata wielkich czynow swoich Elogia, *videt populus & Senatus, & miles*. Pokazuiesz, że iesteś *vir nominis sui*, kiedy tak wiele łask, faworow, Dobrodziejstw wpośpolitości ná wszystkich wszczegulności, ná każdego spływa, iak wiele ich *nomine polliceris*. Trudno zeszłym zdało się wiekom żołnierskie sobie zniewolić fercą, y dla tego wielo Rzymskich wodzow *in gremio Iovis Capitolini depositis laureis inter aratra vivebant*: W K M zaś kiedy nieprzebrane łaski hoyną szcudroblivością wspierasz, zdobisz,

F3

dzwigasz,

dzwigasz, *Das larga quod satis est manu*, tak sobie Rycerskie *devincis serca*, że rzadki jest któryby w Egipskiego przemienić nie życzył się Człowieka, aby się swemu ustawicznie klaniał Stońcu: Rzadki któryby niechciał bystrey Orła zrzenicy, aby na swego *non conivente palpebra* wdzieczny patrzył planęre. Iakosz z całego tryumfować nie masz Swiata, kiedy wprzod Rycerstwa twego podbijał serca, kiedy y dziś ognie do ogniów, odważnego przydaiesz męstwa, z których widomy wpotomne czasy wielkiemu Imięniowi twemu wznieca się płomien. Taz Purpura rany Rycerskie zawiezuie, która serca na dożywotnia przyiażń krępuie. *Te Terrore hostis cognoscit miles amore*. Sekunduiesz y Ty Monarchini Naiasnieyszą dobre przeciwko Rycerstwu niezwyctężonego Pana inclinaty, a iako pod cienie Imienia iego bezpiecznie swoje cała Oyczyzna ma spoczniczenie, tak Pański twoy wzrok y wysokie oświeca gory, y ponizszych niemii pagorkow, zawsze do swojej ciągnie ogień Sfery: niech kto iako chce calamite położy, ona się przecię do swego obroci *polum*, przyuczona do łask, przyzwyczajona do dobrodziejstw prożnować nigdy nie umie ręką. Nie załwie krokolwiek w morzu się unurzywszy zperł na wierzech wychodzi, ktokolwiek się na morze nieprzeżeglowaney nigdy Protekcyey twoiey puścił, nigdy niestracił. Iawny tego w Osobie Twoiey Mci Panie Woiewodźcu Bełski dokument, kiedy dziś *benefico de sinu* ta cę potyka szczęśliwość, bez ktorey żadna na świecie Fortuna kawalerska tak szczęśliwa nie jest, żeby często, y głęboko westchnąć niemiała, a jest dożywotni Przyiiciel, bez ktorego, zwłaszcza co tego imienia godzien, wszystko za nic, y nektary żołącia. A zатыm kto tego osobliwie *per sacra Connubij fadera* obowiazanego bierze, więcej nad wszystkie na świecie doczesne szczęśliwości odbiera. Więc kiedy od Marsowych Pioronow *nuptiales* zapalał *tadas*, kiedy nie o Troię, ale o Helenę rzecz, kiedy już nie szukasz, ale dopędzasz Fortuny, Wczym

ny, wczym im większa jest Maieftatow naszych łaska, tym ścisleysza w sercu twoim rość powinna obligacya. Bierzesz z pierwszych Dworu Pańskiego ozdoby jednę, która kwitnacey młodości wysokich cnót wdzięczney urody zaścyczca się zbiorem, y jest prawdziwą nienagannych Przodkow swoich Dziedziczką. Dobrym natura chwalebne starożytnego Domu tego przymioty, wymierzyła podziałem, kiedy męstwo męskiey, Białogłowskiey piękną płci dała urodę. Oboie to w Dom twoy niesie Iey Mśc Panna Podskarbianka. *Si prima Domus repetatur origo*, od dawnych y walecznych la-dzwinkow swoy początek Dom ten prowadzi. Gervellus Rzewuski Biskup Płocki, Cnota, rostopnością, łagodnością, y w podziemnym grobie sławę swego conferwując Imienia; Przecław Kasztellan, oraz y Starosta Brzeski Litewski czytającym historyą Polską jest znaiomy. Mikołay sławnych czasow swoich (*Dux Consilio, Miles manu*) Pułkownik Ian przy Hetmanie Mieleckim nieustraszone przeciw nieprzyiaciom Oyczyzny niost zawsze serce. Niechce *antiquioribus erutam seculis* ukroczać *vetustatem* Rodzic IM Pana Podskarbiego Nadwornego Koronnego Sędzia Ziemi Lwowski, *Vir prisca, & integri moris* osobliwą od tych eo go znali sprawiedliwości bez Interessu miał pochwałę. Matka Czerniechowska Podkomorzanka Lwowska, którą urodziła Snopkowska, a przez tych ściśle z wielkim Zukiewskich Domem weszły colligacye, bo Stryi Rodzony Matki IM Pana Podskarbiego Kasztellan Lubaczewski, miał za sobą Żółkiewską Siostrę rodzoną Wielkiego Kancelerza, y Hetmana, o którym słusznie powiem, że ten Lew, żadnych się nigdy nie bał pochodni, że ten Orzeł po matych nigdy nie tłukł się niżinach, ale *per tela, per hostes*, nie ustraszony niost zawsze serce, ktorego krew w Heroicznych Pana naszego, żywo wre do tąd Pierśiach. Co do Macierzyńskiej Iey Mci Panny Podskarbianki liniey: Vrodziła ją Dziedziczkowna Kasztellanka Rospierska, Starościanka Zyda-czewska

czewska ktorej Matką była Czuryłowna Wielkiego owego Iazłowieckiego Woiewody Ruskiego Hermana Koronnego Dziedziczka. *Fossa pariet, dum Castra ruunt*: y mnie nie co reflectować się przyidzie, kiedy ściśle z zácnnymi Domami rachować mam coniunctie, ábym przez nieszczęśliwą wtym, bo często na urazę sobie zarábiająca pamięć, należącego kogo nie opuścił. Lubo wie każdy dyskretny, że *onere rami franguntur*, że y mnie ustać by przyszło, gdybym za każdą mową, o ktore teraz osobliwie z łaski Maieństw Pańskich nie trudno wszystkim należyte miał dawać pochwały. Więc ilo pamięć znieść námieniam, że IeyMśc Panna Podskarbianka przez różne stopnie z Oycowskiey y Macierzyńskiey liniey z wielkimi Domami ma swoje bliskie spokrewnienia; osobliwie iednak z Firlejami, Lanckorońskimi, Łuzeckimi, Hodorowskimi, Wasieczńskimi, Fredrami, Drohoiowskimi, Zurawńskimi, Regowskimi, Lesnowolskimi, Wapowskimi, Stadnickimi, Dżidufickimi, Duninami, Kuropatnickimi, Cernerami, Konarskimi, Humnickimi, Suligostowskimi, Mleczkami, Korzeniowskimi, Mofzkorzeskimi, ktore z przezácnnym twoim Mści Panie Woiewodzicu Bełski łączy dziś domem. Bierzesz *Costa viri* meżnego Oycá Corkę, ktorzy nie raz nieprzyiącielskie száble włásnnymi tępił pierśiami. Nie będę przy uszach wiadomych wspominał, *aetas iego sub pelibus hyemes, aetates inter bella sudatas*, nie będę rachował, iák wielo razy za ordynansami Pańskimi, y Turkow, y ich *prodromos sequi vel fugere pari arte sutos*, z niemając Imienia twego bił y znośił sławę; dosyc rzekę, że iego *Officiumq; fori, militiare labor* osobliwa záfwsze od Maieństwu Pańskiego, y przedtym y teraz odbiera approbátia. Iák znaczne zaś sam przez się w Dom swoy przyniosł spowinowáceniá, w oczách się to nášzych działo, ktedy sławne *in urbe verum Domina, ab immemorabili prae* wie tempore, y u nás *non interrupto ordine* znaczne zpodkować swojá złączył kolumny y z wielkim IchMściow

PP. Poto-

PP. Potockich tak bliskiey imieniowi swemu sławne wszedł spokrewnienie. Ieżeli zaś na Rodzonych Iey Mści Panny Podskarbianki oko rzuciemy, oprocz tego, że dobry Ociec ná wzor Ewangelicznego często do nich mowi, *Filij mei, omnia mea vestra sunt*, tak piękne w nich *praelara Indolis* widzimy *specimina*, że warpić nie trzeba, że lubo są *pracocia*, przecię *maturescent*. Ozdobioná tymi domowemi *decoribus* IeyMśc Panna Podskarbianka *Iuri tuo cedit* Mści Panie Woiewodzicu Bełski, oddając iá Náiaśnieysze Maieństwa upewnieni że wrodzona *heroico pectori* Cnota twoia, godne wielkich Przodkow brać przed się będzie Czyny, y ná Imie nieśmiertelne pracować, bo *caro constat praelarum Nomen*, y wszystkie ná to wáżyć będziesz siły. A zátym iák nie nowiná, áby wyrwane Orłom znówu odrastały Piora, tak wielkiego Domu twego, iák znówu zaiáśnienie sława zwłascza gdy *penes Augustum vestri tutela manebit*.

Oddawanie Iey Mści Panny LVDWIKI ROZRAZEWSKIEY Woiewodzanki Inowrocławskiej, IM. Pánu MARCINOWI OBORSKIEMV, ná ten czas Kástellanowi, á potym Woiewodzie Podlaskiemu, w Willanowie 8. Iulij . 685.

CZego Rzym *Vrbs Orbis Domina* przez lat tak wielo nie mogł, tego dziś W.K.M. bez żadney dokazuiesz trudności. Wie każdy, kto historye czytał o wielkich między Vrśinow Rożami, á Kolumnami záfwiżnościách, ktore żadná nie tylko Arcypelagu, ále y włásney krwi wielokroć osobliwie iednak *ad Portam Appiam* wylaney zágásić nie mogły się powodzia, aż dziś, iák záfwsze coś extraordinarynego czynić zwykłeś, zacnych y znacznych tych Herbow wdzięczną y y piękną pokazuiesz Hármónią. Niechże iuż nikt nie

G

mowi, że

mowi, że się ogień z wodą nie zgodzi, *sunt duo discordes ignis & unda dii*; kiedy nieśmiertelne odia, y wrodzone prawie między tych dwóch wielkich Herbow Domami nieprzyjaźni *concordes in fœdera dextrâs* łączą. Vmie Słońce w złoto kruszec y grubą przemieniać ziemię; umie Morze z poburzoney piany piękne robiąc w konchách zamykać perły; umie Neptun fale všmierzając Oceanu. Vmiesz y W.K.M. *& spinas in bello terroris, & rosas in pace amoris* ozdobić zaszczeptać równaręki Pańskiej władzą, ogromne ná Nieprzyjaćioł rzucić pioruny, którą wonne sypiesz *per Thalamos* Roże, którą przy Mirthách Małżeńskich twarde Kámenie z miękkimi spaiasz, łączysz, y pieszczona iednoczysz niewola kwiatami. A iáko *rudes ad resistendum všmierzyles populos*, straszne Afrykańskie y Asiatyckie przygásiles *luminaria*, vštrászyles *monstra*, y co przed tym ná imię Tureckie całá drżátá Europá, to teraz zá powodem Twoim każdy náń broń ostrzy y gotuje, *& Pueri calcant, quæ timuere Viri*; tak gđżekolwiek niezmárzczone obroćisz czołó przykładem wypogodzonego niebá rozpędzasz chmury, nieśpokoyne hánuiesz Aquilony, nieprzyjazne žimnego Septemtrionu všmierzasz wichry. Ná co cżłowiek każdy nárzekać może, że mu mnief w tym dyskretná nátura dwie oczy y dwie všzy dawšzy, ieden tylko przydała język, áby więcej słyszał y widział, niżeli mówił. Ná to mnie nieśniertelne W. K. M. všpominać Akcye, žalić by się należało, gdybym w tym *convincowány* nie był, że iáko Architekt ná słábym lodźcie wielkich nie zákłada Pátácow, bo by ie Słońce rozgrzawszy obáliło; tak y W.K.M. Wielkiego swego Imienia nie zákłádasz fundámentu ná lekkich słowách, ále ie długolernym podáiesz prásom. A zátym *voto non tollar inani*, ábym miał skupione dawniefšzych y teraziefšzych lat Akcye, čmiacie bárdžiey, niż zdobiac, niezdolná wyrażać mowa, wiedzac, że się wielcy dobrá wola kontentuia Bogowie. Podobnáš y W. K. M. P. M. Miłóšciwcy z winná *veneratíâ* niošę, o ktorey to tylko rzekę,

tylko rzekę, żeš sobie zá iedyny niezwiedłey słáwy ten Cel záložyla y termin, rozroznione łączyc sercá, przygásile wżniecáć płomienie, usčhte odżywiać nádzieie. Wiédnáć tam każdy muš kwiat, kiedy náń łaskáwe nie spływaia influentie, y Roże Iey M. Panny Woiewodzanki tak pięknie kwitnáć by nie mogly, gdy by nie pod łaskáwym náiasniefšzego W. K. M. Páni M. M. aspektem; y twarde rysowác mušiały by się kolumny, gdy by ich dobrotliwa Pańská, niewšpierała ręká. Zgoła nie trzebá Tagum w Hiszpaniey, Gangem w Aziey szukać; nie trzebá do Afryki po bogáctwá, do Arábiey po Złoto ieždzić. Puscza się ná morze Kupiec, žagle swoje po bogáte kieruie towáry, čiská zboże w žemie Oracz częšć swoich á cżásęm y všzytkie žnim zakopuiac dóstátki; Ci obadwá coddziennie umieraia, wielkim každęgo momentu kármiać się stráchem: báć się záš niemože żeby strácił, żeby nie zárobił, ktokolwiek usługom W. W. Krolewskich M. Pánštwá mego žycie swoje pošwięcił. Oczywišty tego dowod wošobie Twoiey M. Pánie Kasztellanie Podlaski. A ktorešž więšsze od niezgruntowanego tego właski y dobrodziešstw oceanu od Pánštwá nášzego *derivari* ná cie mogło *beneficium*? iáko kiedyc z Náiasniefšzych rák swoich w ręce twoie, drogá oddáia Koronę, *Vxor bona, viri Corona*. Odbierasz M. Pánie Podlaski *Reginam Florum, quam virtus, mores, genius, genus ornat & armat*. Daiac Faworu Pańskiego zákład Candorem *roset pudoris*, y innych cnót zá powodem piekney náтуры, ále nie mnief zá godná ná Dworze Pańskim edukácyá. Nie ubogi wniošek, drogie to *pignus*, ktorego rzetelná possešsia czyni čę *ex magna parte beatum*. Kto chciał wojuiaćęgo pod Scipionem Afrykańskiego poznáć żołnierza, trzebá mu było Roży ná Tarczy upátrywáć. Chcąc dobrotliwe Pánštwo nie zmázaná náznaczyć cie cęchá; nie ná Tarczy, ále ná sercu twoim tę skłádaiá Rożá. A lubo to inuž tylko iáko by pod čieniem y nie iáko we śnie potomné sobie wielki marzá,

ki marza, o wstawionych złotym fruktem Hesperyiskich ogrodach, y w księgach więcej niz w prawdzie *Semiramidis horti*, bo czas wszystko pożerający nie bądzie y snadniey, iako te *voluptatis illicita* traci. Przecież herbowne IchMciow Panow Rozrażewskich Roże *omnis avi delictum* nie odmienney ozdobie *saeculorum vincunt decora*. Ze dniem umiera Roża, *quam brevis una dies, atas tam longa Rosarum*, bojąc się aby ciemna noc nie zmniejszyła, albo nie zakryła iey piękności, lubo *fato* rzeczy ludzkich nadwiednywać nie co ta Roża zaczęła, przecież y w Bogu y dobroci N. N. M. M. nadzieją, że znowu *depressa dabit odorem*. Jeżeli *originem* iey wiedzieć chcemy? *Roma illis nasci prima gloria, sed non sola*. Bo do Francuskiego przeniesioną liliu pokazała iak pięknie się wydała, *lilia mixta Rosis* w łanie Vrsiniem Kanclerzu Francuskim, y w Maricy Marszałką Montmorancego Zonie, która w młodym wieku przez nieszczęśliwą pomienionego Marszałką śmierć zostawioną piękności iako drugą Artemisję wystawiła *mausoleum*, y wżgardziwszy wielkimi, które się trafiały Fortunami w tymże klasztorze *non sine odore sanctitatis* dni swoich dokończyła. W Rzymie zaś, z kad iey początek *sexcenta*, y daleko więcej *folia* Roża ta *Romana* jaśniała *in Aula* Imion wielkich, *bello paceq;* znacznych Matżeństwy, nayıpierwszych Potentatow sławnych w Xięstwa, y obszerne posessie bogatych Neapolitanskim, Andegauenskim, Aragońskim Krolom pomocnych koronami Papieskimi w Mikołaju Trzecim, który dwoch Vrsynow Krolami postanowił, purpurą kilkadziesiąt razy Kardynalską, krwią tak wielo Generatow wyłaną ozdobnych: *Militat omnis virtuti locus*. Mieysce cnory nie mieni ztywać z tego rozkoznego ogrodu, *ad oblectandas Regum Purpuras*. Wdzięczne y wonne Roże godziło się zawsze Cesar-kim, Francuskim, Polskim, y Czeskim maiestatow w Postach, y wielkich Mężach wodwężnych Kawalerach w mądrych, y dobro pospolite żarliwych Senatorów, w światobliwych,

robliwych, y u samey Stolicy Apostolskiej w nieporównaney zostających cenie Infutarach. Razem do Polski z Kolumną pod Leszkiem czarnym *per Comitem Bironem* te Roże przysły, iakoby iuz wten czas dzisiejsze znowu ściśle *per connubium* złączenie Nieba destynowały. Niechcąc la tu *in medio delictarum* tak prześwie-tney ozdoby, *bello pacisq;* *decora innumeras numerare Rosas*. Sa w niezagubionej poznych wiekow pamięci Filip pod Władysławem pierwszym przed Pięćset osmdziesiąt y pięć lat Płocki Biskup Marcin; pod tenże czas Poznański Wawrzyniec wlat trzydzieści; potym Kujański w lat siedmdziesiąt; potym Poznański Piotr Krakowski Podkanclerzy Koronny Wielki od Kaźmierza do Krola Francuskiego Posel; Vincentius Roku Czteryśta Trzydziestego Pierwszego Arcybiskup Gnieźński, którego *Cardineo textit Fortuna Galeo, Sarmatico nulli quem dedit ante viro*. Stanisława Kasztellana Rogozińskiego, wielki Syn Hieronim Rozrażewski Biskup Kujański naznaczoną od Clemensa osmego po Ierzym Radziwile Biskupie Krakowskim miałby być Purpurę, y pewnie by była *in facie Orbis sanctiori murice* herbowne jego ozdobiła Roże, gdy by był *Flor Antistitum* nie był Niebu ulubiony, przez prętką śmierć w Rzymie zerwany, w ręce się Boskie *praeoci fato* nie dostał. Przychozą tu na pamięć Swentomirowie, Stanisławowie, Ianowie, Krzysztofowie, Poznańscy, Sieradzcy, Łęczyccy Wojewodowie, Generałowie Wielkopolscy. Mierzy pola pod zawołoczą zarosłe *trophea* mądra Geometrow ręką, które dway bracia Rodzeni, Ian y Samuel *gnari belli veteresq;* *laborum*, w przod Nieprzyacielską, a potym swoją własną krwią skropili. Nie wystarczają godności Domu tego słowa, bo więcej ozdobę, które naturą żywym na pięknym tle Ciot, y Akcyi wielkich odmalowała colorami wydać się, więcej się w tey tęczy pięknych znayduie Farb, aniżeli ich oko obaczyć, ięzyk by mógł rachować. Było u Rzymian na pewny stan napisane Prawo, *hic ordo, vitijis caret; ne*

trzeba by tego na zący Dom IeyMci Panny Woiewodzanki pisać, bo *illibata* iego przeciwko Bogu, Oyczyźnie, Krolom, Panom swoim & *intaminata fides odore suo*, iako o nim temi słowy mowi Historik *Redolet Ecclesia, Senatui suavis, Patrie dulcedinem spirat*. Do tego Historyka odsyłam wszystkich, którzy by chcieli *originem & progressum* zącego tego Domu *penitus* wiedzieć. Znajdzie tam każdy liczny wielkich Imion katalog, znajdzie *insignia Patrum decora, Magistratum* znajdzie znaczne *superioris aevi* ozdoby; iá zaś zapomnieć niemogę *longiori dignum aeo* IMci Pana Kasztellana Miedzyrzycznego, który tak dobrze, tak życzliwie ná Dworze Cesar skim, W K Mci y Rzeczypolitev służył, y który by pewnie był z łaski Pańskiej wielkich Przodków swoich doszedł godności, *ni fata negassent. Placent Superis Rosa*. Pokazało się to w Rodzicu IeyMci Panny Woiewodzanki, kiedy przez Márkę swoją Woiewodzankę Lubelską Tulliusza Polskiego Czterykroć Izby Poselskiej Dyrektora najpierwszego Oyczyzny *Equestris Ordinis* Senatora, słowem Filippa naszego Rodzoną Siostrę *cognatos venit ad usq; Deos*. Płynie w Rodzicielce IeyM często nie *Casarem*, ále Oyczyzny wioząca *securitatem* Opalińskich Nawa, *plena cum classe suorum ad terminalē votorum suorum Columnam*, iako do iakiego Portu Mci Pánie Kasztellanie Podlaski piękniemi będąc wielkich Imion bogata zbiorami. które iey zá przychylne stana wiatry: á iako Oyczyście *Rosas mulcent aura, firmat Sol, educat imber*, tak macierzysta Łódź *iuvat, aer & unda*. Iest ná morzu ząwśze *Nautis infestus Orion*, tego iednak pięknego zatopić nie mógł by okrętu, bo mu drogę iasny Danielowiczow w Babce IeyMci Panny Woiewodzanki oświeca Księżyc, który wpelni swojej pełne najpierwszych w Oyczyźnie godności zamykając *subselia*, y teraz od Słońca naszego *derivat lucem*. Chcąc się *importuna* iakiegoś Poeta zbyć *quastiev* z gądnac mu kaže, siła ma *Africa segetes, & Thmolia Terra Racemos*. Kiedy by y mnie kto spytał iak wielo ten Dom zący miał wiel-

55
miał wielkich Colligaty, ledwom by mu nie radził, áby ná brzegách Kaspiskiego liczył Piasek Morza. Trzebaby tu Wodyńskim, Wiesiołowskim, Czartkowskim osobne czynić Panegyriki, kiedy by o wszystkich szeroko mowić nie tak trudná, iako Maiestatom Pańskim byłaby rzecz uprzykrzoná. Trzebaby zawieszzone, *non in Foribus, sed in penetralibus Vellus aurum* Radziwiowskiich uważać, bo iego nie szpeci Obrázow, kiedy *salutem* Oyczyzny, powagę dostoięństwa Pańskiego własnym pieczętowac odważa się zdrowiem. Ale náleżyte dawac Encomia, sławic *egregia* (na które pátrzymy) *facta, longa referre mora est*. Dotyc że woczach MM W W wielki ten *status minister* wszystko wrozące o sobie pokazuie dobro, y tak pięknie całemu *inclarescit* światu. Łsna się w Domu IeyMci Panny Woiewodzanki iasne Xiązat Radziwiów, Wisniowieckich, Ostrowskich, mitry; świecapolerowne lubo nie raz przez niepryiaciela ztarte Koniecpolskich Podkowy; Dodala lotu macierzyńskiej Nawie przezroczyście sławney Lubomirskich Szrzeniawy strumienie. A o Leszczyńskich Zamoyских, Sranisławskich, Potockich, Przyemskich á przez nich Gąszewskich, Donhoffoch, Grudzińskich, Sczawińskich, Branickich, Gnińskich, Kurdwanowskich, cóż rzekę? nie są to *Stellae errantes*, ále *fixae* ná zodyaku Oyczyzny naszej, y każdy lubo nie matematyk užnac musi, że nie kradzionym w tey Rzeczyposp. naszej światłem świeca, bo w tych odemnie pomienionych zących Domach podziiera Syn Oycá, wnuk Syná, wnuka Potomek Senatorskie piekna Successiá krzesła zabierając. A táć to iest, która się z rąk Pańskich *proxima centenis ostenditur ursa columnis*. Ta Rosina Polska, która *ex faustis augustisq; Principum* bierzysz *penetralibus* Mci Pánie Podlaski, z czego najwięccy szacuje się, y wnowá przybiera purpurę, ta kwiecía, y głowy twoiey korona. Gotowe masz iedne, y nieomyłne, á drugie wolno sobie czynić *future prosperitatis omina*, ze gdy iák znówu *Florida* przy Rożaney Wiośnie zączynasz

Michał
Radzie-
iowski, na
ten czas
Podkan-
clerży Ko-
ronny.

zaczynałz *facula*, gdy tę złotą Rożę w sercu szczepisz wielkim cnot, y zasług twoich torem idąc *quidquid calcaveris Rosa fiet*.

Oddawanie Iey M. Panny EVPHROZYNY KRVSZELNICKIEY, Chorążanki Czerniechowskiej, IM. Pánu ADAMOWI IORDANOWI, Chorążemu Zatorskiemu, Koniuszemu Nadwornemu I. K. Mści we Lwowie 12. Ianuary 1687.

Bodayże pod łaskawym Naiásnieyszey Zrzenice Pańskiey zostawąć y służyć áspektem. Nárzekać tu nie może nikt, że ścieie, á nie zbiera; poći się, á bez zysku; prácuie, á lámentować przedćie musí, *nil capimus*. Vprzedzasz Naiásnieyszey Monárcho, y zwyciężasz Poddáných prágnienia, że inż często powatpiwać nam przychodzi: *Dominum appellemus, an Patrem?* Ták dálece *beneficijs profluus, non succurre e, ále occurrere* zwykłeś, *deducens* miłościwie každego *in portum voluntatis sue*. Wzięłeś sobie zá *primarium jus Majestatis* życziwych dobrodźieystwy nápełnić Poddáných, vpádtá *Civium* podnosić fortunę, *aquam petentibus lac dare*, dni pánowania Twego *beneficijs distinguere*. Zádziwuie się *succedanea* przyszlých Potomkow *atas*, kiedy ráchować będzie wśzytkich tych, ktorých Dobrodźieystwy nie przemiiat, łaskámi nie przenósisz, bo gdziekolwiek teraz spoyrzemy, wśzędzie *populus tuus sumus*, á Ty dobrotliwy Pánie wśzędzie *largitor opum, largitor honorum*. *Comedimus panem in saturitate*, z dobrotliwey ręki Twoiey, lubo wiele z Nas *omnia cum fecerimus*, przecięż mówić sobie możemy, *servi inutiles sumus*. Nie puźczam ia się dáleko ná to szerokie morze, choćiaż *in causa facili cuius licet esse deserto*, bo pámiętam, że *beneficentia tua injuriam*

injuriam irrogat, quicquid beneficia Tua numerat, plus dicturus nil dicendo, quidquid tribus, Regi, quidquid facis, facis Regi. Secunduiełz y Ty fortuny Nasze, Pańska y Maćerzńska protekcyá Páni Moia Miłościwa, gdy zesłze dawnieyszych wiekow przechodząc Monárchinie, iedynym vdzielney dobroći stáiełz się przykładem. Tylo iest w Oyczyźnie Naszey dobrotliwego Máiestatu Twego Pánegyristow, ilo tych, co wielkie odebráli dobrodźieystwa. Ktokolwiek cnotę, honor, y pocźciwość kocha, blákováć nie vmie, y choćby też niechętnemi odmálowány był fábámi, w swoim się wyda kolorze; á zátem niezwiędtá dobrodźieystw w sercu wzniećć będzie pámiątkę, y wdźięczność, záwziętey raz nigdy nie zápomni życziwości. Do tych náleżeć powinie neś komputu Mści Pánie Iordan, kiedy łask Pańskich dźis naywiększy dowod, nayosobliwśzy przed oczymá masz obowiazek. Szukałeś przez lat kilkanaście statecznie Przyaciela, *videbantur tibi dies pauci pro amoris magnitudine*, znalazłeś szczęśliwie. Biegłeś tam gdzie cię z niebá kierowano, stánałeś tu, gdzie nierozerwáney przyiáźni státeczność, ktora toż niebo *arcana nodis* wiązało záhamowála. Przyplýnałeś do Portu pod osobliwe mi łask Pańskich Fáwoniuszámi, dopędziłeś mety, zá particulárná teyże dobroći pomocá, dostápiłeś szczęścia, nád ktorego, áni ty sobie większego życzyć, áni nayłaskáwśze Państwo doskonálszego dáć nie może. Bierzesz Przyaciela, bez ktorego rádości płonne, poćiechy omylne, práca niewdźięczna, żywot smem, zabawy cieniem, vćiechy dymem zostáia; bez ktorego perły blednicá, kruszce cięmniciá, złoto kámiennie, miętko vtkáne iedwabie vćiskáia, przeźroczyśte dyámenty, y kárbunkuty gáśna, naywiększe Skárby niszcziá. A iáko nie žal Grecyey przebyć Archipelag przeżeglować, dalekie Persyey, Anátoliey, y odlegleyszych Kráiów, naysekretnieysze widzieć káty, byleby vprágnioneý dostać perły: iáko miło *trans Garamantas & Indos* wybieżć, byle požádáney doćiągnąć imprezy, iáko niemasz

nie przykrego, byleby w rekompensę podjętych trudów oczekiwany reskliwe, wygladany niecierpliwie doysć nagrody. Tak nie pewniejszego nad to, że cokolwiek morze w głębokim piastuie łonie, cokolwiek naturą gorami vkrywa, ziemią tąd, wszystko to miłym widzeniem oczy tylko karmi, sercá kontentować nie może. Bo to poćiechy bez przyśady, życia bez resknice, ztóra bez rdzy, co wszystko w samym tylko iakoby *in compendio* zamykają się Przyziadeliu, pragnie, żada, y szuka. Od bierasz to dziś wszystko Mei Pannie Iordan z rak Pańskich, które *honestant te in laboribus, & complent labores tuos*. Wiemy wszyscy, że się bezpiecznie głosem, bo sercem nieobłudnym, z tym szczyćć możesz, że lubo cię insi w większych vsługach celują, nikomu jednak w wierności, y w nicoderwany życzliwości nie dąsz się zwyciężyć, która niezwydżzone Pańskie serce zwyciężasz, Najsławniejsze affekty hołduiesz, dożywniego pozyskujesz Przyziadeliu, przy którym za nie wszelkie nieszczęścia, frąunki lekkie, Praca przyjemna. Obracać w niebo Dom Twój dziedziczny w Sądzie Ich MM. PP. Krusielnickich Kziężyc, *sub concauo*, ktorego już nie znikome mąry, albo *Ideas otiosas monticolumq; populum* oszukane, y Lunatyckie żywe dowcipy widza, ale *antiqua magnitudinis* obrazy, zacna krew Domu tego, ktorego *genus, ipsa antiquitate est vetustius* adumbrowane. Nie maż czego baśliwym żazdrościć wymysłom, w pięknych Słoneć pokoiach zapisuiącym Xieźycá *cunas & ortum*, bo wiemy dobrze, że Herbowny Iey Mci M. Panny Xieźyc, nie tylko się bez Słoneczney nigdy nie obchodził iasności, ale go zaraz *primo à limine vite nutritrix Aula fovet*. Chwalił się niekiedy pewny naród, że o nim Bogowie pilne y osobliwsze mieli staranie, *Ausonia curam gentis habere Deos*; bezpiecznie z tym się Iey Mci. Panna Chorażanka popisać może, bo wprzód łaska wielkich, y nigdy bez osobliwego na wszystkie czasy respektu, y veneracyey, nie wspomnionych Rodziców W.K. Mci, a potym samegoż *Majestas Domini*

replevit

replevit Domum hanc. Czytać wielkie łaski, różne dobrodziejstwa *super postes, & januas* Domu tego, ani pragnąć tego więcej Iey Mci może, *protegat & nostras querna Corona fores*, bo to Państwo, te Máiściary, którym dobrze czynić wrodzony jest zwyczaj, zasługi dobrodziejstwa nagradzać, naturą; w osobliwcy iá iáko wiemy, y widzimy mieli y máia opiece. I toćby dosyć do zalecenia takie *judicium* Państwa y łaski przychylnie, przecięż y tego opuścić się nie godzi, że iáko *moribus*, tak & *Majoribus* równo jest Iey Mci Panna známienita. Nie będę iá *per capita* Wszystkich Ich Mciów PP. Krusielnickich wspominał, o których Historia Polska świadczy, że nieodrodnym y nieodstępny torem podanych od zacnych Przodków swoich przymnażali ozdób. Nie będę reskliwa bawił narratiwą, co iakub Krusielnicki Roku Tysiąc, pieć set, siedmdziesiątego wtorego w Wołoszech przeciwko Turkom, lubo *digna sunt, quae posteritas sciat*, czynił, iáko vchodzącemu przed większą potęgą Nieprzyziadelską Woysku Polskiemu sercá dodał, y zgubioną prawie *restituit rem*. Nie będę inszych wielu Domu tego z grobow wyprowadzał Kawalerów, o których też Historia: *Eximij in castris, humani in conversatione Viri*. Zapomnieć jednak nie mogę zacnego Rodzicá, który w oczach samegoż W.K. Mci w Pułku iego Pańskim chodząc, pod czas Moskiewskich Kozackich, Tatarskich, y Szwedzkich wojen różne miewał kommandy, a ząwż dobrze, odważnie, ząwż do vpodobania W.K. Mci stawał, *quod satis est ad maximam laudem*. Zkad słuszne częstokroć w sercu Pańskim *desiderium* iego *per memoriam virtutis*. Nie dziw zaś, że tak znacznego męstwa, odważnego sercá, nie ustrązoney był fantazyey, bo *arbor bona, malos fructus facere non potest*. Vrodziła go Kálinowska, *grande scilicet claritudinis adiumentum*, która tak piękne, y z siebie samey dawnego, zacnego, y w Oyczyźnie Naszey známienitego będąc Domu, y z rak wielu zacnych Kolligatorów sprowadziła spowinowácenia. Ciągną się tu ścisłym

H 2

śłym *coniunctiey* węzłem sławnych onych czasu swego Iasłowieckich *Nomina*, w których Domu y buławy, y Woiewodztwa różne, osobliwie Podolskie bywały. Wychodzi *in apricum una præ millibus* Ich Mściow PP. Potockich *Familia*, o ktorey nikomu krzywdy nie czyniac, nikomu nieuwłoczac, to tylko rzekę, że te honory najwyższe, godności najprzedniejsze, jurisdikcie najmocniejsze, które w inszych Domach gościem, w rym iakoby dziedziczna idą *successiva*. Przez też Kálinowską należy Matka wielkiego Sługi W. K. Mści, a mnie nigdy bez żalu nie wspomnionego IM. Pána Sieniawskiego Woiewody Wołyńskiego, Hetmána Polnego Koronnego, którego *Vnigenitus* zabrawszy, wszystko to, cokolwiek do perfekcyey należy w cudzych Krájach, ubita pewnie cnot wslugi Náiestatom Páńskim, y miłości ku Oyczyźnie od Antecessorow swoich puścić się droga. Złączone są y insze zacne Domy, iako to Stánisławskich, dość przez się sławnych, y lichego mego nie potrzebulących Panegyriku, Witwickich, ktorých zacne Imię znowu w godności W. I. M. X. Biskupie Żuckim, który w wierney ku Máiestatom Páńskim życziwości *nemini secundus*. Należy przez też Kálinowską Stárożytny Ich Mściow PP. Kackich Dom, którego głośne Imię IM. Pána Woiewody Kijowskiego, tych czasow sława woenna daleko zaszła, *quæsitus per arma, & meritis honor* nie tylko ná Polskim, ale y ná postronnym wydaie się świécie, kiedy ná wszystkich Campániach, *individuus* W. K. Mści *Comes*, *effundit* huczno *iram suam ingentes*, *quæ Dominum non noverunt*. A iako dotąd *accepta fert virtuti*, y łátcie W. K. Mści, tak y dalszych z tegoż respektu zasłużonych spodziewa się *fastigia*. Należą do teyże *Coniunctiey* Prusinowscy, Boguszowie, ktorzy dziedzicznym iakoby právem, *tot milites, quot indigenæ*, y chęć do wojny, y w wojnách męstwo, y umieienść conferwują. Należą y Czerniechowsky, przez ktorých Stárożytny Ich Mściow PP. Rzewuskich Dom, *suo se lumine prodit*. Nie będę ja *à prima origine*

Domu

Domu tego wywodził, bo dosyć że rzekę, iż IM. Pan Podskárbi Nadworny Koronny *sufficit monstrari, & dicier hic est*, ktorego *antiqua merita ne subverteres, posterioribus cumulare* W. K. M. racyysz. Miło nam czytać było odważne woli W. K. M. przez ręce iego exekucye, kiedy przedtym tak wiele razy Turkow, terażnieyszy Campániey Tatarow z niezwiédła Imienia Polskiego, y swego, bił, y znoził sławą. A tu iuż ku Mácierzynskiey obrocić należy liniey. A naprzód wspomnieć osobliwą *ad priscum morem* zacney Rodzicielki pobożność z nieustaiacą aż do zgonu życia Maiestatom Páńskim wslugę. Ta w Stárożytnym Ich Mściow PP. Orchowskich, gdzie Kásztellanie Chełmskie, y różne insze Ziemskie bywały Vrzędy, vrodźwwszy się Domu, wprzód z zacnym Małżonkiem swoim, potym *amisso Laodemia Viro*, nierozerwana swoię Páńskim Máiestatom aż do skończenia dni kontynuowała wslugę. Wielką nie wątpię *sentit in umbra* poćiechę, że nie odmienna W. K. Mści w tey ostatniey swoiey pámiatce, widzi protekcyę. Ozdobiły także Dom ten w potomną sławę bogato kwitnące wysokich Domow spowinowácenia, ktorýchby *non ingrata* wznawiać trzebá *memoria*, należałoby *proferre de thesauro hoc nova & vetera*, liczyć wszystkich zacnych *Colligatow* zasługi, *si numerum haberent*. Wspomniećby tu trzebá Buczaczkich, Bądzińskich, Stáwskich, Lánckorońskich, Swierskich, Węglinskiých, Gniewoszwow, Románowskich, Sługockich, Máglewskich, gdyby czas był, ale rodowitych nie zawieszaiac więcey obrazow żadnym nigdy nie przytrzaśnionych kurzem, zkąd by fatalne vrosć mogły skazy, to co miłościwe Pánstwo *ponit in ore meo* czynię, kiedy Iey Mści Pánnę Chorażankę, która sama *adequat morum nobilitate genus* W. M. M. Pánie lordán w dożywotnią oddaie przyiażn. Bierz ią z rak tych, które *Matris non Domina ritu* otwierac ráczy Krolowa Iey Mści P. moiá. Łącz áffekty twoie z tak wielą rodowitych Domow, a iako *aquæ Imienia tвого non poterunt extinguere charitatem*, iako *flumina senserunt ipsá*, quid

H3

esset

esse amor, tak dalecy życie twoje w tey niezerwanej miłości, kiedy bodie in Iordane ta zacna stawa Nymphá, tak chciey prowadzić, żeby było bez vprzykrzenia. Licz lata bez zimy, miesiące bez zaćmienia, dni bez chmury, mając nadzieię, że iako ręká Pańska Dom ten trzymatá zawsze, tak y dalecy manus Domini perficiet eam.

Oddawanie Icy Mći Panny ALEXANDRY
ZELEŃKIEY Łowczanki Koronney IMći
Panu STANISŁAWOWI MAŁACHO-
WSKIEMU na ten czas Staroście Opo-
czyńskiemu, teraz Kásztellanowi
Sieradzkiemu, we Lwowie
die 26 Ianuarij 1690

CO inszym Monárchom wymuszona *per extorsionem* świadczyła powinność, kiedy ná Maiestat ich poddanemu, bez Comitywy chwalećgo ięzyká patrzeć, nie godziło się oku; to Tobie Niezwyciężony Pánie *tributaria tempus in omne* życzylych wdzięczność, nie ustaiacá w lęzykach y piorach Dobrodzieystw twoich ku tey Oyczyźnie pámięć, y dobrowolne czyni wyznanie. Niechay nam dawnieyszy wiek zeszlých nie wspomina Pánów, których częstokroć bardziey *assentatio*, aniżeli słuszność *Patres Patrie* zwała, ktorzy *auspicjs, quàm factis* sławnieysi, *moliebantur bella, & non faciebant*, Niechay y ow z tym się nie popisnie Cesarz, że *temporibus ejus nihil triste in Republica accidit*, kiedy większych daleko ákcyi, licznieyszych nie rownie *in publicum* dobroczynności Twoich, chyba zawisne oko nie widzi, chyba niechętné ucho stylzić niechce. Ktore nie poddanych tylko roznoszą głosy, ále y w tych Prowincyach, o których nie káżdemu czytać się dostało, gdzie Słońce wschodzi, y gdzie za-

pada

pada, nie śmiertelna y wiekami nie obięta wielkiego Imienia sława *in externis & extremis* rozlegá się *terris, Canitur toto Nomen in Orbe Tuum*, bo też *nulla pars mundi vacat, quam famá, non impleas*. Závstydził by się ow zá uporną swoią asłertią, który *Alcida parem* nieznaydował, *nisi ipsum*, kiedy terażnieyszego wieku widziemy, y cieszymy się z tego, z tym *quem fata terris in locum dedere verioris sanctiorisq.* *Herculis*, ktorego *elegit Deus, ut manifestam in eo faceret potentiam suam*. Te same *Conscia auspiciu Nominis Tui* mieysca, te same okoliczne kraie, *si nos tacuerimus loquuntur*, wielkie dzieła, ktorým ráczey by się dziwować trzeba, o których *dubitaret Orbis an fieri possent, nisi jam fecisses*. Ná malowanie Rzymu do odległego Cesarz ieden ieżdżić po Farby kazał *Abissenu*: Wielkiego *domitorem Orbis* iednemu tylko delincować godziło się *Apellefowi*: któż się odważy iść *per gestorum Tuorum* Wielki Krołu *memoriam*, nád ktorými *Annalium laborabit fides*? kto się odważy *enarrare opera*. kto *loqui potentias Domini*, ktore oko nie zmrużoną zrzenicą, w to spojrzy Słońce? czyia ręká nie wyczerpany ten ocean, w iedney zagárniedłoni? kto Iliadem wielkich czynow Twoich *in nucleum* zbierze? ktorých poki Swiat swymi rość będzie larty nie umieraiacá pámięć *diffundetur in labijs populorum*. Więć kiedy *magnitudine Tuam non capiunt augustia*, kiedy Akta Twoie Wielki Monarcho *indicari contenta exaggerari non petunt*, miasto ulatuiących y nie rownych *pro materia* słow *ex concatenata* dożywornich affektow *serie*, zuniżonego Poddanstwa nieodmienney wiary z serc włásnych náleżyte *litamus hecatombas*. Co Bog ná szczęście Oyczyżny nászey złączył, tego ia nie dzielę. Podobnasz obowiazanego nie poruszenie, y sercá y ięzyká Maiestatowi Twemu Naiásnieyszá Páni moia niofe życziwość. Niezátłumia nigdy posępne y zawisne niechętnych obłoki żadná śmiertelnych cieniow chmurá nie záćmi iásności Twoich. Kiedy nie wyczerpane szczodrobliwości potoki obfite nie ustaiących łask

64 łask leieysz strumienie," kiedy żywe miłości otwierając źródło, własne życźliwym wylewasz serce dobrocia swoją nieśmiertelne sobie Imię, nieodmienny afekt, nie gąsnąca pamięć, pamiętną kupujesz stawę. Też to są ogniwa, które ten złoty składają łańcuch, te więzy ktoremi poddanych sercą krępuiesz y ciągniesz do siebie. A zą tym nie rozumiem, żeby się tak grubey niewdzięczności znaleźć miał Geniusz, który by słodki miód, w gorzką żołąć, róże w ciernie, ziarno przemieniając w kakol, dobrodzieystwa twoie płacić miał niepamięcią. Nie spodziewam się ani obawiam tego, po Tobie Mści Panie Stárosto Opoczyński żebyś miał *crimine lasse gratitudinis* przeciwko temu Państwu zgrzeszyć, u ktorego *citiu8 inuenitur beneficium, quàm quæritur postest*. Słyszałem wczorą Niezwyciężonego Pána naszego *Divinum à Favorabile* o Tobie *Iudicium*, kiedy *latam Indolem, compositor mores, złączoną cum militari ingenio dexteritatem, mentem cuiusvis fortune capacem*, y wszelkie ktorekolwiek grzecznemu Káwalerowi są należyte, dobrotliwe przyznać raczył przymiory. Więc kiedy do poslubionej ręki to przychodzi szczęście, które *ipsa met felicitatem reddit feliciorum*, tak rozumiem że wielkie łaski Pańskie, *quid enim majus dare numina possunt*, pisać będziesz *in marmore gratus*. Poydzielz wielkiego Stryia Xiążęcia Iego Mści Biskupa Krákowskiego *Vir-
tutes Tuas non sperantis, sed spectantis* torem, który *tot meritis, titulis, nitens* przez wszystkie *honorum* idąc *gradus*, *eo loco* szczęśliwie osiadłszy z kąd nie znáydując, *quid ultra progrediatur*, należyta ząwsze dobrotliwemu Państwu świadczy wdźięczność. Szerokie bym tu miał pole do pochwały, gdyby do mnie należało teraz wspomnienie, tak wielkich Iego w tey Oyczyźnie zasług, które nie są jednego dyskursu materya, y ktoreby obszerna uczynić mogły historią, gdybym wielkie na różne Fundacye erogowane summy, kosztem swoim wystawione, y trzymane dla Oyczyzny Regimenty, wyprobowana *tot documentis*, y nigdy nieporuszona do u-
sługi

Ian Ma-
łachowski.

65 sługi Maieństw Pańskich ochotę cierpliwa *in ministerio*, w wysłuchaniu, wszystkich potrzebujących łacność, nie zwłoczną w expedyowaniu prętkość, roztropna y wierna czułość, nie porównana wspominać miał *activitatem*; ale przez te *omni Titulo* należące szcuple pochwaly, nie chcę wielkich zasług *in artem cogere integrum negotium*, wymownieyszim po mnie zostawiać vstom, to tylko przydam: *Regi probatur, quid ultra quaeritur?* Tak tedy kładę Mści Panie Stárosto Opoczyński, że *digna Te majoribusq; Tuis capeffendo*, dobrotliwemu Państwu *non videri gratus, sed esse studebis*. Budowałeś sobie do tych czas Fortunę, do twoich przykowną prągnienia, aż oto *hac ipsa die, facta est super te manus Domini*, dobroczynna łaska Pańska *glorioso* na cie spływa *favore*. Coż może bydź weselszego, iako kiedy wprzyacielskiey parze z wiecznego skrytych wyrokow przyrzecia *ante thronum gratia aternus socio stat federe nexus*, z ktorego misterna przyiaźni ręka pomyslnego dobrą bez przerwania snuie pasma. Niech kto chce pochlebne oko, na wszelkie swiatą tego honory, godności, y Fortuny obroci, pewnie częstokroć z nich, więcej żołąć, aniżeli dobrego wyćśnie smaku. Wwodzą się ludzie złotem; Ignie serce do skárbow y dostátkow, y w nich swoje pokłada szczęśliwości, a nie uważa że to *fugacia bona*, z rąk do rąk, iakoby igrzyszko sobie z ludźmi czyniac przenoszą się, szluby z nami nie biorą. Przyiáciel dożywotny to pewnieyszý skarb, y nieporównany, to Fortuna w káżdey Fortunie zteli, dobre li nie wzruszona y lubá, zwłaszcza kiedy iest *munus Superum*, y dostaie się *pro benefactis*. Który Fortunat taką sobie zaszlubia *felicitatem*, ten nádzieie swoje nie na ledzie buduje, ten stroskány głowie nie na burzliwey fali morskiey odpoczynku szuka: *plenis votorum velis, nec adverso flumine navizat*, z poćiecha gotowa, y wielką, z frąfunkiem mniemy, bo tych udziałnym między się ubywa rozebraniem; owych przez wzáiemną przybywa komunikacya. Ta
I
ciebie

66 **ć**iebie dziś potyká Fortuna Mći Pánie Starosto Opo-
czyński, którego z IeyMćią Panna Łowczanka *fidus*
amor sociavit & Aetas. Nie albo calculo; ále słoneczne-
mi *notanda dies* promieniami; iako ze wszystkich náy-
szczęśliwszy dzień dzisiejszy, któryć lata zaczyna we-
sołe, spokojne z pewnym przy błogosławieństwie Bo-
skim *clara posteritatis* základem. Ogromniejszy zaś, &
augustior Fortuna Twoja, że tak začną Dámę z rak do-
brotliwego Państwa naszego bierziesz; *nec sperari plus à*
te, nec spei felicius responderi potest: którą pod náywyż-
sze zbliżywszy się splendory, gaśi wymyslnie prawdzi-
wym dowodem commenta, oraz Przyjaćielską tym
iáśniey oświeca Fortunę, im gromadniejszy wypro-
wádza bogáto sute, w różnych Familiach planety. Dom
IeyMći Panny Łowczanki Koronney á Draconarijs w-
Rzymie swoy początek, w Frankonicy progres, po-
mnożenie *in Imperio*, *stationem* w Śląsku wziąwszy, w-
ten czas prawie w Polsce osiadł, kiedy ieszcze Her-
bow nie było, kiedy włásną tylko pieczętowano się
cnotą, czego oczywistym dowodem iest ten przywilej,
który Zygmunt August potwierdził, bo w nim začni
IeyMći Panny Łowczanki *Antenae propriam* mają me-
mortam. *Gloriatur Familia* ta à *prius diebus, in antiqui-*
tate sua, kiedy *ultra memoriam positis maioribus* Czterech
owych odważnych wspominá Trachow, którzy ná miej-
scu (Prochy nazwanym) osiadłszy, kiedy z błogosławień-
stwá Boskiego w liczne rozroźniwszy się Potomstwo,
rożnymi się dzielili majątnościami. Jednych od Gni-
na Gnińskimi, od Prochow Proskimi, drugich od Ze-
leciná nazwáli Zeleckimi, Tegoć szczepu był wielki
nie dawno w usłudze máiestátow Pańskich, ná Pol-
skim, y postronnym świeć e sławny Pieczętarz, po kto-
rego śmierci uznáteś *W K Mśc quinto spoliavit ministro*
Imperium Fortuna Tuum. Ci którym się Zelecino, dzie-
dź czynym dostało działem, zostawiwszy Trahemberk w
Śląsku, który Przodkowie ich záłożyli Piotrowi Lant-
hermanowi po rożnych woennych expeditcyách, ieden
Stároży-

Ian Gniń-
ski.

67 Stárożytnego Domu Vleyską, drugi Borowską Kasztel-
lana Gnieźnińskiego Corkę, trzeci Iáktorowską poięt;
z których iednego Stársza Corká zá Zborowskim ná
ten czas Kasztellanem Oświęcimskim, młodszą zá Sil-
nickim była. Tych następcy hereziá z Zelecina wy-
korzeniwszy Kościół tam Katholicki fundowali: Insi
zaś začne Kathedry Poznańskiey mieli Prælatury, o-
czym támeczne świadcza *Epitaphia*. Z tych ieden Mar-
szałkiem po dwákróć był Trybunalskim; od którego
idzie Kasztellan Miedzyrzycki Oćiec IMći Pana Ło-
wczego Koronnego, Który w oczach máiestátu Pań-
skiego krwią włásną, ná błędnych Bissurmańskimi ko-
ściółkami polach ochotnie wylaną do nieśmiertelney
przepłynął sławy; *potuit diutius vivere, non mori gloriostu-*
us: którego śmierci nie łzami *vel inani questu*, ále nie-
przyjaćielskimi dufzami, niezwycięzoná Pańska *litavit*
ręká. A tu inż začnych Colligátow *plena imaginibus*
pokázuia się *Atria*, obfite w honor, znaczne w Colli-
gácy widáć tu Rozrażewskich, Grudzińskich, Kre-
skich, Buczkowskich, Cieleckich, Niegolewskich, Miel-
żyńskich y iák wielu innych, których *ingentia decora*
ne invidia quidem negaverit. Ieżeli zaś ná Mácierzyn-
ską obroć się linia? Pamiętná iest začney Rodzićiel-
kiej grzeczność, *digna fortiori sexu*, roztropność iedná-
ká, y nie odmienná nigdy w usługach Pańskich życzli-
wość, y ochotá, która podanego od začnych Przod-
kow nie tylko dotrzymała lustru, ále go iákoby z rak
do rak začnemu podała potomstwu. Z którego Stár-
sza Corká IeyMć Páni Stárościna Goszczyńska w zá-
cnym, sławnym, rodowitym, y w którym cnotá y poczdzi-
wość rezydencya sobie zápisałv I M P. Tarłow osiad-
szy Domu wszelkimi obudwu Familiey *decora* pomna-
ża ozdobami. osobliwy skłonnośćá swojá, y życzli-
wością máiestátow Pańskich *vendicando* sobie respekt,
Młodszą zaś *cujus nuptialis festa*, iák inż sobie godny-
mi vrodzenia cnotami, doskonałym rozumem, pię-
kná vrodá, tego, któremu náywięcej ná tym náleży, z-
Iz zniewolita

niewoliłā affekt, że obłzernych nie potrzebuie *Encomia*. Vrodziła się pomieniona IchMćiow Rodzicielka, w starożytnym y sławnym *omnibus titulis* Wodyńskich Domu, o którego odważnym iednym Kawalerze *fama manet facti*: że kiedy Roku Tyśiąć siedmdziesiątego wtorego Bolesław śmiały znaczną iedną y wielką wygrał potrz bę, a za ordynansem iego wśyscy żołnierze *in unum* znośli *spolia*, każdy własnym popisuiąc się łupem: przystąpił też Kościelca, którego imię y Wodyńskich, y na cały świat sławnych Chotkiewiczow, herbowny conserwuić kleynot. Tego gdy spytano, iaka by też przyniosł zdobycz tkwiącą w iedney nodze strzały, oprócz inszych w Głowie ran, y rękę przy złamāney o nieprzyaciela pokazał broni, y rzekł: *Ego cum hoste pugnabam, ut vos spolia colligeretis*, co widząc dyskretny Pan oprócz inszych szcudrych faworow, rozdarta strzałę z Krzyżem od miecza na wieczną za herb dał mu pamiątkę. Dotrzymała zawziętego od Przodkow swoich ta zācna Familia *decus*, kiedy o niey ten że historyk świadczy, że była zawsze *amplissima in Regno, gravissima in Senatu, numerosa in Exercitu*. Pokazali to Mikołaj Kasztellan Liwski, Ian Woiewoda Podlaski, Marek Kasztellan Podlaski, ktorzy własnemi iāśnieią ozdobami tak *adscitios* nie potrzebiā *colores*. O Rodzoney Ciotce IeyMći Pāni Podkomorzyney Koronney to dosyć powiedzieć, co o iedney Rzymskiej matronie napisano; *Castā vixit, lanam fecit, Domum servavit*. kiedy zaś na wielkie Domu Macierzyńskiego reflexiā uczynię Colligacye, wydādzą się *Dardanidae magni genus alto sanguine Divum*, ktorzy od Woiewody Lubelskiego idąc w większym nād siebie, bo y na wśytkich świata Monarchow dziedzicznym Dom ten zdobiā, y zālczycaia puklerzem. Oświecāia tenże Dom iāśnieiące nie dāwno na Thronie Polskim Xiążat Wiśniowckich Księżyce, zdobiā Pogonie Koreckich, Planeta wyłoki Daniłowiczow; nāleżą do tey coniunctey sławni Zamoyscy, Opalcńscy, Rozrażewscy, Potoccy, Przerembscy

Przerembscy, ktorych wśytkich *sua gloria monstrat*. Wychodźi Starożytny Radzieiowski Iunofza, ktorzy iakoby na złote odrodzony lata manudućiā Pańską *in Apricum* honorow wyszedłszy pokāzuie się *Eminentissimē* w Wielkim dziś Kościółu Bożego Purpuracie, ktoru ieden tylko Krok do nāywyżey w Chrześciańskim świecie zostaie korony. Iuż tedy *cedit in partē Fortune Tuae* ta w wyłokim od vrodzenia y nāypierwizych w Polsce Colligacyi w wyniosłym od honorow, bogatym od tytułow, starożytnym od dāwności, vrodzonā Domu IeyMć Panna Łowczanka Koronna. Bierzesz iā z rak Pańskich, pod ktorych protekcyā do tad *pascbatur inter lilia*, wypuszczā iā z opieki, ale nie z łaski Miłościwe Państwo, bo tę buynā pięknego szczepu latorośl, szcudrobliwością swoią za nāstępuiacemi Wāszemi vsługami, iako niebieską rożā posilać pewnie będzie. Więc gdy iuż w swych pāść się zaczynasz szczęśliwościami *monigero* na zāwżcie *obsequio, venerare* naprzod *Maiestates, quas adorat orbis*, a potym *honora* tę zācną Damę, *et amare sic incipe, tanquam non liceat desinere*.

Dziękowanie za IeyMć Pannę ELZBIETĘ POTOCKĄ Kasztellankę Kamienieckā od IMći Pana WIKTORZYNA SOBIESKIEGO Stárołty Mierzwickiego przy Kroleſtwie IchMćiach w Klasztorze Wśytkich SS. we Lwowie die 10 Februarij A. 1687 ex tempore.

N Ośiem *auspicato* po dziś dzień przed Maieſtatem W W K K Mći oddawania Dam zācnych *provinciam*: dziś mi od tegoż krzesa *non fato*, ale zroſkazania Pańskiego cale nie gotowemu za oddaną przychodzi dziękować IeyMć Pannę Kamienieckā.

70 Inie od rzeczy: ktoż bowiem *bardziej gratis affectus agē-*
dis bydz powinien nad mię, który *continuis* prawie *spi-*
ro vivog, beneficjs? a zą tym tym łacnicy IM Pana Staoſty
Mierzwickiego *sustinere* mogę *vices*, y iego wdzięczno-
ści, którą Pańskim powinien Maieſtatom dożywotnią,
być Echem wyrażniejszy, choćby też tylko krotkimi
wyznać tylko łaskę Pańską słowy; wſzak *beneficij solu-*
to, est ipsa confessio. Na przyiazd Augusta Rzymskiego
vſchle poczęto kwitnąć Drzewo. Tęc Twoia niezwy-
ciężony Monarcho miedzy tak wielą innych ieſt nie
poſlednia ſława, że gđziekolwiek wetołe oko, ſczo-
drobliwą rękę prędką do dobrze czynienia ſkieruieſz
nogę, wſz ytko w weſełſzą ząkwita cerę; gđziekolwiek
pełen łask, obrociſz okręć, zawſze *inſulas*, ieżeli nie-
znáydzieſz to czyniſz *fortunatas*. *Nihil in vita Tua ma-*
ius habes, quàm ut poſſis, nihil melius, quàm ut velis bene-
facere. Rowną dobroczynności Twoie nągrądzac wdzię-
cznością żaden nie potrafi ięzyk, bo wielkość łask
wſzelką *gratitudinis* przewyżſza miarę, co ſamo *ad tuam*
gloriam cedit, eos ad ſumma evehiffe, qui & modica tolera-
rent. Więc kiedy mnie ſłow do dziek czynienia IM.
Panu Staroſcie ſpoſobu do ząwdzięczenia nie ſtaie,
wielkie dzieki w krotkich ząwieram ſłowách: *Fac ut*
ſolvat, qui feciſti, ut deberet, tym częsem iedyną tę Pań-
ſkiej dobroczynności powinna nieſie *gratitudinem* do-
browolne długu zeznanie, vniżoności ſwoiey pokor-
ne wyznanie *pro veneratione ſilentium* pełne *ex penetra-*
libus zhołdowanego ſercá wybiiaac wdzięczności *ſu-*
ſpiria, aby ten Pan, który *potens eſt de lapidibus iſtu ſu-*
ſcitare Filios Abrahę, ſam tęc dobrodzieyſtwa Maieſtato-
wi Twemu nągradzał *longitudine dierum, in Filios Filio-*
rum Tuorum. Do wieczney y Tobie Naiśniefza Pani
moia czuie ſię także bydz przywiązanym IM P. Sta-
roſta wdzięczności, kiedy tak wielą łask w tym oſo-
bliwie doznaie terminie, które y ſame nąwet iego zwy-
ciężyły prągnięcia. Rowno ſobie z życiem kładzie,
aby, ieżeli godnie nie potrafi, nie przestannie iednak
z tych ſię

71 z tych ſię wypłacać obligacyi. Po Maieſtatach Pań-
skich, pod których ząſczytem uportu żądy ſwoich, y
prągnięcia dżiſ ſława IM Pan Staroſta, nąypierwſze
należy podziękowanie IeyMci Pannie Xieni Lwo-
wſkiej, której affect przeciwno oboygū IchMciom
Contrahentom, kiedy rownemi wyrażony ſłowy go-
dna oduſzony bydz nie może wdzięcznością: Niebu
ſię vniża, aby tymi poćiechami, które Bog hoyną rę-
ką ſerce IeyMci ubłogoſtawił, iak nąydłużej ſwoie
pąć mogła oczy. Niegodzi ſię zapomnieć IeyMci Pa-
niey Kamienieckiey zacney Rodzicielki, która krwie
właſney na dożywotnią poćiechę ſupplikuiącemu nie
żałowie ſercu, znalazſzy łaskawe ną prozbę vcho, mą-
cierzyńskiego doznawſzy affectu, coż mu inſzego tak
zniewolonemu zoſtaie, tylko vniżone dzieki, odda-
wſzy wſzytkiego ſiebie, zą wiecznego ſługę oſiáro-
wać? Wſzak rowny rownemu, y nąymnieyſzy nąwię-
kſzemu nie zącznieyſzego nąd ſiebie ſamego dąć nie
może. Dożywotnia w ſercu pamięć nie odwdzięczo-
nego nigdy dobrodzieyſtwa przeciwno IeyMci Paniey
Woiewođińey Kiiowſkiej, w uſtawicznych vſługach
wydawać ſię będzie wdzięczność, kiedy zą powodem
IeyMci M M P. która nie tylko zącnemu Domowi ſwe-
mu ozdoba, ale vſtawiczna, w oczach nąſzych ieſt pro-
mocya, dżiſ požadanego doſtaie ſzczęſcia, zą które
wdzięczna pamiętnego ſerca reflexya o winney od
niego vpownia rekompensie. Całemu zą wielkiemu
IchMciow PP. Potoekich Domowi w każdey okazyi
należyta z ſciſtego ſpowinowácenia, y z winney obli-
gacyi ſw adczyć będzie vſługę. IM Panu Podskarbie-
mu Nadwornemu Koronnemu wyſwiadczony Brater-
skiego affectu document *in vim grati animi* zupełną ſie-
bie ſamego zeznawá dąrowizna. Kiedy ząſ iuż co do
winney należało wdzięczności *exoluit*, kiedy raz zą-
wziętey vprzeymoſci y affectu przyiaćielskiego ſtate-
cznie trwająca tey zacney Dąmie obiecucie nie odmien-
ność: co w oboygū IchMciach iak pod ieden ſznur
delinco-

delineowaną, y vrodzenia, y lat, y komplexy wroży simetria (boć ta *firmissima amicitia est, quae mutua etatū morumq; similitudine coalescit*) Mnieby należało wedle zwyczaju winną osoby, y Domu *quo nihil in terra illustrius*, uczynić wzmiankę. Co do pierwszego nie więcęcy nie rzekę, tylko co iednemu za náywiekszy Panegyryk pioro Boskie napisało. *Erat vir mitissimus super omnes homines, qui morabantur in terra.* Co do drugiego nie chcę *vadam tentare*, ani się puszczać w głębią tey matericy, bobym się zdał *Athenis extra Athenas* zostawać, słońce dość przez się iasne pokazywać, Piaszek morski, krople deszczowe liczyć, wysokość palcem Niebá, szerokość ziemi mierzyć. Nie potrzebuia ci od cudzych ięzykow sławy posagu, ktorzy własná swięcá cnotą, same *fatá* wygluzować nie mogą, co ná dziedzicznym IM Pana Starosty raz wyręto Polu. *Exivi in Campum, & vidi, quae non possum enarrare.* Cieszy się y słusznie to otwarte pole, *gaudebunt Campi, & omnia quae in eis sunt.* Niech kto chce ná nim iako wolnym, y žádnymi nie ścisnionym rámami, z ktorego *gentes & populi nationum egrediuntur*, nie tylko podnoszące się aż pod Niebo laury, ale same sprowadzone *ex firmamento*, nie iuż *errantes Planetas*, albo *Sydera retrograda*, lecz *fixas* uważa *stellas*, mnie dosyc *adorare limen, & lumen*, bo iako *splendor ab alto defluens*, niskiemu nie iest znośny oku, tak *nomen magno perdit in amne minor.* O zácnych obojga tedy IchMćiow *ex utraq; linea* Colligacyach *ex condito* nie nie mówię, bo by y náyyszerza mowa powiedzieć nie mogła dosyc, á krotka y nie by nie namienila; dosyc ná tym że rowny za Niebá, y przedwiecznych wyrokowzdaniem poymuie rowna, y nie pewnieyszego, że nie rozerwana koniunckiev rák scistej spoiwszy się *Compagne, anima spirabunt in una*, y kwitnac nieprzestana, kiedy Maieistary Wálże, *quos assumpserunt non dimittent.*

NB.

Dziękowanie

Dziękowanie za Iey Mć Pannę ZOFIA CZARNIECKA, Pisarzownę Polną Koronną, od IMći Pana MICHAŁA POTOCKIEGO, Woiewodźcá Krákowskię, Stárosty Krasnostáwskiego, w Lublinie

29. Maj 1689.

Dziękue IMć Pan Stárosta Krasnostáwski W.M. M.P. za IeyMć P. Pisarzownę P. Koronná M. Pannę. Dziękue ten Káwaler, który *in coeva Regni natalibus* vrodziwszy się *Domo* wielkich Przodkow *lwoich implens vestigia*; nie Imienia tylko, ale cnoty sławy ich dziedzic, iuż *non in herba*, lecz *in fructu* iasną wielkich przymiotow pokazuiac *successu* (*sic pene primis proditur indoles Augusta cunis*) zápedzony *in stadium virtutis* szukawszy stárecznie, znáyduie dziś szczęśliwie *metam votorum & cordis*, kiedy w nierozerwana *sanguinis & gloria coniuncta* w ścisłą *per aeternum sancta* *fedus amicitiae compagem* w wiecznych affektow miłą obowiązawszy się vnía, za Zięcią przyięty Synem się staie. Dziękue za Pułdziedzicá życia y sercá swoiego, ktorego przez poprzyiężoną przy Ołtarzu wieczná y nigdy niezmienná przyiażń, z rák Oycowskich y Mácierzyńskich W.M. Państwá odbiera. Oddawszy winne *de genu gratias* Niebu, przyznawszy że *ipsa hac die facta est super se manus Domini*, kiedy dostępuie tego, czego mu *ad complementum felicitatis* nie dostawało, kiedy w swych rák się pásie szczęśliwościach, *ut ne voto quidem opus habeat*, należy, aby zniewolónego affektu y powolney uniżoności, *captivam mentem*, powinny oblig wdzięczności do nog Rodzicielskich skloni. Pisze tedy *super fulgentibus armis conspicuos postes & januas* Wielkiego Domu swego, *perenne láski Wálzey trophaum*, swoię nieograniczoná obligacya, wyznania prawdziwie potrzebuia.

K

CS

ca; ale rą zwyczajnie lepiej milczeniem, niż mowa wyrazić się może. Bo któż w krotkich słowach wielkie zamknąć potrafi dzięki? kto bezdenne w swym afekcie serce szczupła wyczerpnie mowa? kto całym potopem życzliwości wylane wiedne wstą zgromadzi? kto niepohamowana w swych imprezach miłość słabym ograniczy językiem? Wzywał jeden Przyjacielskich oczu, aby dla prawdziwego życzliwości dowodu wgląd się serca spuścić: *Vtinamq; oculos in pectore posses inferere*. Gdyby to być mogło y dziś, mowiby mnie nie trzeba, boby to samo nad wszystkie concepty *disertius* perorowało, y nie pod słów znikomych vmbrami, ale w żywey affektu swego popisałoby się postaci; Kiedy przy Oczystych Wielkich Imion na fortunnym fundamencie vprzeymych chęci założonych Potokach, y przy Macierzyńskiej Szreniawie życzliwy sobie tą Herbowna Nawa znayduie port. Ktora iako druga starożytna Arką *quæ nova portabat semina mundi* po Oceanie sławy Sarmackiey długo pamiętnie żeglując, bo iey nigdy *nec mare offensum nec maris accolæ obstarè* mogli, często *inter bellorum decumanos fluctus* wpała Imienia Polskiego sławę, ponurzoną tey Oyczyzny fortunę przez owę wieku y Narodu naszego ozdobę w Herkulesie Polskim Stefanie Czarnieckim Woiewodzie Kijowskim na brzegi *bonæ spei* wyniosła, która nie dawno iako Argo u Greków wstawiona, złotey naszej wolności straconego runa po nurtach Baltyckich szukając we krwi Nieprzyjacielskiej spieniona pod zwycięskim żaglem, z korzyścią *& cum clara nominis gloria* powróciła szczęśliwie; która oto y teraz torując sobie drogę nie pokatnemi ścieżkami *inter merentes non captantes dignitatem posita non emendicans ambitione, sed impervans virtute*. Ktora mowie y teraz iako *Navis institoris de longè portans merces suas*, drogie kupie, bogate zdobyczy Wielkiej Familiey, splendory y ozdoby nieoszacowane, *Mulierem fortem, Conjugem lectissimam*, iak pod ieden sznur delincowaną, lat, complexycy y obyczajow

syme-

symetrya, żywy Pánienskiey dostojności abrys, *invidiosam portionem* świata, drogi klejnot, *delicium* przyiążnego serca, Odważnych Przodków mężna Corkę y Wnuczkę Iey Mc MMPanne *in hoc ostio* składa, kędy sławney Pilawy colossum głośno płynąca oblewa Szreniawą. Posłużytyć dobrze pełna *quæsita multo sanguine gloria* fortunna Nawa Niebieskie Zephyry, y Świętych Słubow błogosławione Ethesye, kiedy na nie zaginioną wieku Naszego nieśmiertelną ozdobę do portu tryumfálnego Pilawy Wielkimi honorami y zasługami w tey Oyczyźnie ładowną te sprowadziły *onerariam*, Nigdy więkzey Alexandryiska Pharos nie rzuciła na świat sławy y iasności, iako tych obudwu zacnych Domow Świętym Sakramentu Małżeńskiego spoionych ogniem, Niebotyczna Pyramis. Ktoż mi bramy wieków y lat przepędzonych otworzy? abym w niesmiertelności pałacu mógł dostatecznie policzyć żywe cnot, odwag, *& merita tot per annos gloria* Wielkich Porockich obrazy? Sami wy sami Sarmatcy Marsowie, *fulmina belli*, ktorzy równo z Chrześcijańską Wiarą tu w tey Oyczyźnie pod Herbownego Krzyża wouiecie znakiem, *attollite portas Principes vestras*, y stanicie niezliczonym szykiem *Dys geniti, genituri Divos*. A gdy umysł mój pod wielkością Imion Walszych vlega, gdy na tym słońcu atomus małosci moiey w cieniu innych okazyi iakokolwiek wtaiiony znacznie się odkrywa, gdy wymową tępiecie, gdy *fecunda multas copia suppressit calatq; laudes*; Należałoby abyście sami o zacności Walszey świadectwo dali, *& Antygonas de se loquantur*. Bo kiedy nie łacnemi obietą terminami wielkiego Domu Walszego sławą wszelkiey wymowy przechodzi granice, nie tak z boiaźni zarobienia na owę przymówkę: *Qui summa laudat, sibi non illis gloriam querit*; iako *ex conscientia* własney niedoli przymuszonym milczeniem więcej pomiić, niż wspominać muszę *vastos* dzieł tak wielkich ludzi *Annales*, ktorych herbowny Krzyż lubo iasno białego koloru, bo obroniony od Apostaty Pruski

K 2

nie w in-

76 niewinności jest *trophæum*, krwawą jednak tak wielo razy z nieprzyjaciół Chrześcijaństwa zarumienił się purpura, ten droższym nad złoto kruszczem płynący Potok nie raz *impetu suo Civitatem Dei latificavit*. Nie raz Pharaonom Pogańskim stanął za Czerwone morze. Nie jeden w tym tryumfalnym Erydanie Państw cudzych chęciwy zatopił się Phæcton. Szerokie y pięknych pełne pozorow byłoby theatrum, dawne y upłynnością swoją nie wrocone wracać miłym wspomnieniem lata, wskrzeszać *stantes in curribus Æmilianos*; wyliczać *antiquæ Nobilitatis Avos*, Computować Senatorskie w kilkudziesiąt Woiewodach, kilkunastu Kasztellanach Krzesła, rejestrować pierwsze we Czterech Hetmanach Vrzędy, godności, & *decora alta Parentum* w chwalebnych Domu tego, w których *per fasces numerantur Avi Antenatæ*. Szukać tylo w ritraktach kolorow, ilo w sławnych było cnot Originatæch, zbierać w kupę dawnych y świeżych wieków Domu tego *Heroum trophæa rediuviva* wielkich Przodkow *bello & pace*, wspominać gesta, *plena imaginibus* otwierać *atria*, wywodzić *genus ipsâ antiquitate vetustius*, *colligere in proavis segetem amplam ceris*, zamożną w nieśmiertelność wskrzesioną w sławę, obfitą w chwałę y honory, Domu tego *deducere vbertatem*, wystawiać *auratas trabes*, *generationes enarrare*, & *primam repetere ab origine famam*. gdzie naprzód wiekami nieobciętej pamięci pokazuie się Zysław, w którym nypierwey pod Trionami ziemni Domu tego zaczęła się sława. *Qui verò hunc tantum genuere Parentes* nie wspomina Historya, bo *maluit ortus intrari, quàm nosse suos*, nalezey tylo *inter prodigia fortitudinis patriæ* podać to pamięci, iako za Wiarę S. sub Bolesław Crispo wojując Nieprzyjacielskiego Wodzą *gratam victimam* Deo ręką własną zabił, & *in præmium insignis facti* otrzymał buławę, zkad zwycięska Pilawą górę nad czasem y starością, *quæ saxis ipsis marmoribusq; venit*, wzięwszy *omnia fato eripuit*, *populûq; dedit mortalibus ævum*. Następnie za nim większym liczące do Honorow krokiem,

77 kiem, & *famam occupat omnem*; Janusz Woiewoda Krakowski, który postem do Belle Krola Węgierskiego posłany, Panu swemu *Throni & thalami sociam* przywioził. A żeby nie była *sua* tylko *in ipsis facundis gratia dictis*, *manum suam misit ad fortia*, gdy Condrada y *præsilium* iego z Krakowâ wyrzucił, Krolowi swemu Stolicę odzyskał, *Regniq; in parte locavit*. W tymże wieku słodką wstawił się wymową Mikołay Potocki Podkanclerzy Koronny, który nie tylko zdolnym Orłâ Koronnego pokazał się piastunem, ale też y Litewską Pogoniâ od nas ptocho na ten czas w niektorych pierzchać myślącą mężnie pokromił. Wstąpił mu zwyciężony *ille ferox, belloq; cruentior ipso*, ow mowie, któremu sam nie był straszny Tamerlan Woiennik Witoldus, kiedy Wilnâ broniąc *obsessus gessit oppugnantis opus*. Następnie Ian Woiewoda Podolski, który Hospodara Wołoskiego z licznym zgromiwszy Woyskiem, Boiârow Państwâ tamiecznego *jure belli* zabrawszy *naostatek armis extorsit amorem*, bo w tymże Hospodarskim Domu *tadas jugales* roświecił, do którego nie dawno *belli intulerat facem*. Doszedł nie mniejszych *thalami felicitis honores* Mikołay Podkomorzy Podolski, kiedy *per sacratam conjugij fidem* z Woiewodzankâ Wilnâ, *clarissimo Matrimonii nexu* złączony, & *genere* Xiazar Ich Mciow Râdziwitlow *inclityo*, dodał purpurowych krwi swojej kolorow. A tu zaś piękna bardzo odmianna Iakubâ Biskupâ Płockiego, *inter tot cassides pacifica Insula fulsit*, o którego pobożności może się to mowić prawdziwie, że *omne tonantis obsequium Iacobi mores potuere mereri*. Zelum Domu tego ku Bogu, & *prodigiosam* w Wierze S. *constantiam*, dosyć z tego przykładu *metiri*, kiedy Krzysztof Potocki Wielki do Cesarza Rudolfa Posel postrzegszy, że w nim *diva fides capit lirescere fuco*, aby zawołaną błędu swego po wszystkim świecie uczynił pokutę, do Rzymu pojechał, & *illa in Vrbe, quâ nihil in terris amplectitur altius æther*, pamięć na rewokacjâ wszystkich Herezvárchow zawitłodził. A tu znowu *Heroum* rozwiia się *longissimus ordo*, których od-

78 wagi zmordowałyby wielkich Dzieciopisów płorą, nie tylko moję krotką pamięć, mowę nieudolną. Słynie *per memores fastos* Alexander Potocki, y Syn iego Ian, ktorych *nulla dies memori eximet avos*; bo ten ostatni Cześnikiem Węgierskim zostawszy, pokazał, że y u postronnych *emittitur virtute potestas*, kiedy nie tytułem tylko powinność Wrzędu swego wyraził, ale ztąd bardięcy ludzkim y ochotnym pokazał się Cześnikiem, gdy *à Sicariatu* Krola mężnie broniąc cztery palce straciwszy za zdrowie Pańskie krwie własney wyszynkował nie mało. Bernard zaś Potocki dwadzieścia y pięć tysięcy Tatarów rozgromił, y onym szesnaście tysięcy odbiwszy obłownu dusze odzyskane w pobożnym tryumfie prowadził. Synowi iego Wojciechowi do osmdziesiąt lat Woynę służacemu, *post acies vite idem*, qui *terminus armis*, który spocząć nie dał dotąd duszy swoiey waleczney poki Hana Tatarskiego głowy trupem swoim nie przywalił. Nad Macieja Potockiego *haud alium tantā Civem tulit indole* Polska, ktorego wielkość męstwa y rady to samo wydaie, że mu Zygmunt August Krolewicz w dziełach Rycerskich, *et in ardua regnandi arte* do ćwiczenia oddany. Syna zaś Woiewody Bracławskiego *ingentes geminant discrimina magna triumphos*, który Turkow na ten czas ieszcze *creditum inviolabile corpus*, w Multańskiev Ziemi wstępny boiem y wielką zbil potyczka. Nalewayka Hermana z Woyskiem Kozackim rozgromił, Krolowi przeciw Rokoszanom, tak szczęśliwie *adstitit*, że *tanti Ducis adventum cuncti stupere rebelles*. Jednym słowem Dom ten Wielki zawsze słynął iako *jama insigni*, tak *et felicitibus armis*. Bo y Andrzej Potocki znowu w Multanach Turkow, *genus quondam insuperabile bello* pogromiwszy pokazał, iako w tej Familiei *in ferrum mens prona virtus animarū capaces*. Pokazał y Iakub Potocki, który gdy dostać Smoleńską *fata vetant, muriq; vices fortuna tuerur*, sam przed Woyskiem wszystkim *ignavus parcere vite* na mury skoczył Smoleńskie, a nie tylko *barbara Pergama illa*, ale też y

Schinā

79 Schinā Moskiewskiego Kniaziā, pod nogi rzucił Krolewskie. Iako zaś Stefana Potockiego była na ten czas powaga, kiedy za Krola Zygmunta *inter socias acies, cognatq; signa bellum crimen erat*. Z tad zrozumieć łatwo, że iemu samemu powierzona Korona, a co większa, *sine ullo inaequalitatis timore* w Rzeczypospolitey wolney *Nomen Principis datum*. I do tad ci na wspomnieniu tylko a nie wychwaleniu godnym, bo dzieła tych wielkich mianowanych ludzi, ktorzy *gloriantur à diebus pristinis in antiquitate sua* całe uczyniłyby historye, ani sa iednego discursu materia; pamięć pracowała moia. Tu mę już zaś wolnym *decantati* wieku naszego *genij* c ynia, bo świeże ieszcze *in oculis et auribus* ślady, *magniq; ad gloriam immortalem passus* u światā wszystkiego zostaja; Mikołaja Kasztellana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego, Iana Woiewody Bracławskiego, Hermana Polnego Koronnego, Stanisława Woiewody Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego, ktorych odwag, zasług, y wielkich cnot nie wspominać, bo iako te sa *ere perenniora virtutis munimenta*, tak ieszcze w świeżey naszej zostaja pamięci. Zapomnieć iednak trudno Iakuba Potockiego Woiewody Bracławskiego Starosty Kamienieckiego, który *felici fecunditate* czterech miał Synow. Z tych ieden Stefan Woiewodą także Bracławski Oycem był Iey Mci P. Woiewodżiny Kiiowskiej, o ktorey dosyć to powiedzieć, że iako Cybele u Rzymian była *Mater Deorum*, tak Iey Mci MMP. w Polsce *Mater, stirps, et progenies tot Consulium, tot Dictatorum*, bo annosam nie ruszając *vetustatem*, nie otwierając *tumulos*, nie wprowadzając znowu *desepulchro* Wielkich iey Przodkow, dosyć, że buławy, Koronna w Zięciu, Litewska w Synu, w oczach naszych swoie podaja *fascēs*. Z iedney strony Wielki Woysk Koronnych Wodz, *qui prudentia nostri*, bo w nim *omnia solida et supra dubitationem hi vident, qui recte vident*. IM. Stanisław Pan Woiewodą Ruski, Hetman Wielki Koronny, ktorego *laurea belli* po wszykich zdobi Kraiach, bo wszę-
dzic

30 dzie swoich czynow Heroicznych zachoſcia wydaie ſię
iako *inter ſtellas luna minores*; O ktorym *quidquid excellens
eximiumq; dixero*, byłoby *infra magnitudinem ejus*, do tyć
mi tedy będzie ſzczerze życzyć, aby w tych ktorzy ſe di-
gnos tanto genitore probant IMP. Chorążym Koronnym, y
inſzych Ich Mciach młodszych *Paterna prolem fortius
urgeat trahatq; virtus*. Z drugiey ſtrony IMP. Káſztellan
Iozeph Wileński, Herman Polny W.X.Lit. ná ktorego twarzy
Słuſka. czyta każdy wiare ku Maieſtatom, miłość ku Oyczyźnie
bo *atatem Rzeczypoſpolitey obſequijs mancipatam ſemel non
emancipavit unquam*, y owſzem cały żywot iego ieſt życzi-
woſci ku Pánu, áffektu ku Oyczyźnie *perpetuus actus*. Ná
to *magnum Nomen in armis*, co oczywiſtym ná tey Kámpá-
niey oſtátniey pokazał dowodem, kiedy od daleko wię-
kſzey z málą garstką ludźi otoczony potęgi pokazał od-
ważne ſerce, & *eam in arduis magnanimitatē*, ktora nie tyl-
ko ſmiałemu Nieprzyiacielowi beſpieczeńſtwo zganiłá,
ále y lepiſzą o Woysku náſzym wczyniłá ſtymę, kiedy
w tak málcy kupie *sub regimine* IMci MM. Pána tak mę-
żnie bronić ſię mogło. Więc ſłowem o IMci zámknę,
że go y w boiu *Gradivum*, y w Senacie znamy *Thraſeam*.
Pokázuie podobne *decora*, idąc *quaſi lumen de lumine*, di-
gnus *hac ſerie* IMci Pan Woiewodá Połocki, ktory *in
Domo plena integritatis Officij & Religionis* vrodziłwſzy ſię
we wſzytkich ſwoich akcyách wydaie ſię *laudum cumu-
lo beatus omni*. A zátym ktoż nie przyzna, że Iey Mci
Páni Woiewodżina Kijowska ieſt iako *Mater Decorum*,
y owá *ingens arbor ſeris faclura nepotibus umbram*. Tenże
Iákub Potocki, Woiewodá Bracławski, miał Syná tak-
że drugiego Páwła Káſztellaná Kámienieckiego, o kto-
rym to rzekę, czego kiedyś ná Greckiego iednego Se-
natorá pogrzebie zażył Orator, kiedy zwoławſzy po-
bliżſzych Miáſt ludźi, gdy ſię długięgo ſpodźiewáli
Pánegyriku, to tylko ná Synów iego pokazawſzy po-
wiedział: *Hos videat, qui Patrem non nerverat*. Spodzie-
wáć ſię w Wielkiego tego Oycá prędko da Bog wićkſzych
ieſzcze Synách, iako wzraſtájących wielkiey nádziei
ſzczepách,

ar
ſzczepách, że podobne w dálſzych czáſciech wydadza
z ſiebie *decora*, kiedy iedne iuż od ziemię do niebá w.
IMci X. Proboszczu Przemyſkim Kánoniku Krákw
skim ciągná ſię pálmy, drugie zá doyrzátemi láty w
miſie Oyczyźnie zakwitna laury, y wátpić nie trzeba,
że *praeclara ſpecimina indolis*, ktore tak grzeczni rodzeni
ná poćiechę y Rzeczypoſpolitey, y zacnego Domu *ex-
hibent praeſentura, exhibebunt diuturna*. Nie mnieyſze ſá
decora z Andrzejá Woiewody także Bracławskiego,
kiedy Syn iego IMP. Łowczy Koronny *non humiles ſe-
etatur praeſentura, ale veſtigia* Wielkich Przodków ſwoich,
non ſegni premit paſſu. Rodzona zá Iey Mci Páni Woie-
wodżina Bracławſka Stáropolskiego ćwiczenia, oczy-
wiſte w oſobie ſwoiey pokázuie znáki. A oddaliwſzy
ſię ſámá od boku Pańſkiego podobná do ſiebie Dworu
cátego ozdobe wſzelkiey grzecznoſci *compendium* w O-
ſobie Iey Mci Pánný Potockiey *recrudováłá*. Przycho-
dźi tu ná pámięć Iákub Piſarz Polny Koronny, ktore-
go ſámo Oyczyźnie żádroſciwſzy niebo w wieczney
żyiácego pámięci nie z iedney rozrzewnionej wydár-
ło zrzenicę. Nie da ſię zápomnieć IMci P. Podſkárbi
Nadworny Koronny, ktory częſtymi ná Seymach y Try-
bunałách funclami Oyczyźnie ſwoiey wyſwiádczywſzy
vſługę, *tandem* zá nie po ſkonczoney Kámpániey Wę-
gierskiey *glorioſe* poległ, żywą odwagi y godnoſci ſwo-
iey *grata poſteritati* zóſtawił pámiatkę, á nięgáſzone
cáley Oyczyżny *deſiderium*. Niechcę przerywáć ſmu-
tnym wſpomnieniem weſelnych momentow Wielkie-
go lubo w młodych lećiech Káwalerá IMP. Stároſty Há-
lickiego, bo tego luboby zawiſna chćiałá zátrzeć nie pá-
mięć; *nihil ab illa fatum, & caſus grave timet*. Niech ſię nie
chełpia *devoto Deciorum ſanguine* ſámi tylko Rzymiánie,
bo w oczách náſzych podobne widzieliſmy oſiary, kiedy
w ow ná wſzytkie wieki Monárſze Náſzemu ſławny
dzień, w ktory ręká iego waleczna iedno utwierdziłá,
drugim zátrząſnęłá Pánſtwem poległ *toto orbe gemendus*,
ſanclionibus obowiązwſzy ſię *Dijſ manibus* zá Woyská Náſze
L *Sacris*

Sacris, pulchramq; obijt *per vulnera mortem* mogac *diutius* *viuere*, nie mogac *gloriosius mori*. A tu iuż was *duo fulmina belli*, żywe *simulacra Gradiui*, Mści Panie Káştellanie Krákowski Hetmánie Polny Koronny, y Mści Pannie Woiewodo Krákowski, tak mię wftyd pominac, iáko *impari praconio* wspomniec. Matematikom vchodzi, że cztery świata części ná iedney szczupłej układają Máppie: ia zaś takiej nie znáyduię náuki, ktoraby mię náuczyła, żebym Was *Principes in Republica* locos ośiadających, *dignosq;* *repertos iudicio* Wielkiego Monárchy, áby *inveteratum* Domu wászego y Was sámych ku Máiestátom *obsequium*, *illibata fides*, *major gloria*, *quam vita cupido* w expedycyách wojennych y odwagách, w Senacie *mađre & generosa consilia*, & *nescia fallere vita ad memoriam temporum* dway rodzeni naypierwsze w tey Oyczyźnie zásiadaliście mieysca. Wyznac to każdy nie pochlebnie powinien, że iesteście *Columen Patrie moraq;* *fatorum*. Wydać się w Was *nobile gentis opus*. y dosyć zá *Magnificum* Domu tego *titulum* stana pierwsze wásze w tey Oyczyźnie *Nomina*, ktorych niezwyćieżona oraz y dobrotliwa Pána Nászego ręká, sáma po Bogu ziemskich honorow w Pánstwach swoich *arbitra in fronte prima* ráczyła *locare Senatus*, o ktorych gdy *adequatè* mówić nie mogę, nieták nieudolności moiej, iáko *magnitudini* cnot, zasług, stawy y godności wászey przypisuniecie. Nie trzebáby mi náśladować tego, *qui vocat ea quae non sunt, tanquam ea, quae sunt*, bo choćbym tylko *simplici veritatis stylo aëta* wásze wspominał (*is vos laudat optimè, qui narrat fidelissimè*) przecięż y w tym *auderem viribus maiora* bo tym sposobem *laudare niterer omnibus laudibus maiores, quia omnibus dignissimos* Więc lubo dáley o Was mówić nie będę, przecięż nieomylnie *fulgebit* pokąd Polska swemi rość będzie láty, wielkich Imion wászych *etiam per ipsa silentia decor*. Nie watpię nic, że iáko y IM. Pan Káştellanie y Ich Mści PP. Woiewodźcowie Młodzi, będą *similes virtutum imagine nati*. Ieżeli zaś ná Colligacye Domu tego wielkiego, w ktorym

statecznie

83
statecznie stánawszy *Fortuna, nescit mutare fidem, sed fixus in omnes cognatos procedit honos*. Ieżeli mowię ná *Colligaye* się obeyrzę, znáyduię tu *fumosas imagines* Xiażat Ich Mściow Radziwiłow, ktorzy *per titulos memoresq;* *fastos ab aeo* świećili: Xiażat Czártoryskich, Koreckich, Zasławskich, *quorum cuncta referre nomina longa mora esset*. Znáyduię Sieniawskich, Tarnowskich, ktorzy stárożytnością, y zasługami Domow swoich, nie tylko z *Arcadefami* chlubić się bezpiecznie mogą *Arcades ante lunam*, ále też y nigdy nie zmienną w Fenixách swoich ku Oyczyźnie *zyczliwośćią*, ktorą życiem *in limine Patrie non sine lachrymis memorandus* zápieczętował Oćiec: Syn zaś IMP. Starosta Lwowski, nie mnieysze heroicznych dzieł y usług Oyczyźnie, bo oczywiste czyni nádziecie. Záchodzi w skrewnioną iásność Wiśniowieckich, y Dánielowiczow Cynozura, kiedy przez bliskie spokrewnienie y nie dawno y teraz z szczęśliwie iásniący Purpury *coniunctia cognatos venit ad usq;* *Deos*. Szczęśliwy ten związek ciągnie zá sobą złoty řancuch nie *Herculis Galli*, ále Wielkich tey Oyczyzny Torquatow Zámoyskich, Leszczynskich, Krasínskich, Gásiewskich, Kazánowskich, ktorym nayobszernieyszy ięzyk náleżytey dáć bez wymy nie może pochwały. Wchodzą wtę ligę iásne y dawno y teraz Opalínskich *decora*, Zótkiewskich, Koniecpolskich, Kálinowskich, Stánisławskich, Buczáckich, Prusínowskich, y innych *splendory*, ktorych *atria longa patefcunt, multosq;* *per annos stat fortuna & qui numerantur aurorum*. *Adiunctis sua decora* Samśiedzkie w Hospodárách Wołoskich naypierwsze godności, zgoła *quemcunq;* *requires hac de stirpe virum, certum est de Consule nasci*. A ia więcey *longa deductos gente propinquos* nie ruszájac, bo iák gwiazdy ná niebie liczyć trudno, tak w tym Domu *antiquas & novissimas* nie doráchowałbym się *Colligationes*, kiedy niemáż w Polsce tak wielkiej Fámiliey, ktoreyby krewnośćią y spowinowaceniem *per collaterales* Dom Ich Mściow PP. Potockich *non complectatur*. Więc do Mácierzynskiej

L 2

grande

84 *grande adjumentum claritudinis* IMci Pána Stárošty Krasno-
 sławskiego obracam się liniey, ktor mu *quidquid Pa-*
trio cassatum est sanguine, Mater reddit, y stárożytna a nie
 zatámowana. Sizeniawa *flumina magna facit*. A tey iako
celantis vestigia Nili, o którym napisano: *Non licuit po-*
pulis parvum te Nile videre; sa prawie nie dobada-
 dane poczátki, bo to zrzodło *crevit in fluvium, & aquas*
plurimas, ták redundavit, że y samá *evi veteris custos fa-*
mosa vetustas, initia fontis hujus, ktorego *non defici-*
unt aquae wyszpiegować nie może: ato li przecie że nie
 przyśto pięknie rozkwittemu przypátrywać się drzewu,
 a o Szczepie, z ktorego wyrosło nie wiedzieć, że nie
 rzecz same tylko uważać *bases*, o fundamentách zapo-
 mnąć, żebymi kto słusznie nie zárzuć, zem nie
 dobrze tey rzeki świadom, kiedy zrzodła z kad wyszła
 nie znam: Doszedłem z samego ięzyka Słowiáńskiego
 dedukcye, że *his Drusus Nomina fecit aquis*, kiedy *fluvi-*
us ten *regnator aquarum*, Družyna się od Sławnych Dru-
 żow u naszych czasopisow nazywa; Trudno iednak
 Herbowi temu, który prowadzi *genus à sanguine Divum*,
 znaleźć *à priori* początkow, bo się prawie *coevus*
chao & mundo przy owey wod od morza sepáracyey znay-
 duie, który potym ze krwią Druzow Rzymskich zmie-
 szawszy się *per Reges agit genus omne Latinos*. A ci *Nobi-*
litem suam w Dziecie Trojanskim *involvunt*, przed Hi-
 storya wszelka y samemi prawie literami wstawione.
 Tu się zaś głośniey dźwięk Szreniawy wydaie, kiedy
Romanas despicit arces, a do Illiryku *zplywaiac sonitu plus-*
quam vicina fatizat, bo oraz w Ziemi Węgierskiej *citò zar-*
gite regnat, oraz Samśiedzkie sława przepelniwszy grá-
 nice, tu w Nasze polá wieczną honorow wylewa się
 powodziá, *& fluvios cogit unda coeunte minores in Nomen*
transire suum. Pod tym Herbem naypierwszy w Kraiách
 Naszych Północnych *nová luce refulsit* tey *Parentis & Author*
Aurelius Drusus, który Lechá Naszego *Aquas auspi es*
secutus, tu z nim pierwfze tego Pánstwa krew swojá fun-
 dował granice, czego dowodzi Bolesławá Pierwszego

85 Diploma, Páwłowi Lubomirskiemu Woiewodzie Lu-
 belskiemu dane: *Aurelij Drusi primi Familia vestra fundato-*
ris, qui cum Lecho in Sarmatiam venerat laudabiles recordationes
non sunt extinctae. Słynął potym szeroko *populorum per*
ora meštwem y odwagami wielkimi *Antonius Drusus* Wo-
 iewodá Krákowski, ale z tad naybárdzicy pobożnego
 iest godny wspomnienia, że Wiary błędami wzgárdzi-
 wszy, pierwszy Kátolikiem został, y Potomkom swoim
 pokazał drogę *quá itur ad astra*. Poznał iednak *peregrino*
sub sole Imperatricis domus latorość *Rudolphus* Pierwszy Ce-
 sarz Chrześcianski w Woyciechu Drużenie, Páwła Dru-
 zuta Woiewody Lubelskiego Synu, który do Colná ná
 Elekcyá w wielkim Poselstwie posłany, ták do siebie *arca-*
no genij vigore serce Cesárskie przywabił, że go *ad indi-*
genatum Romani przypuściwszy *Imperij*, to *Cesare dignum*
 o zacności iego *in diplomate oraculum* wydał: *Cujus ma-*
iores à Caio, Claudio, Nerone Augusto, per generationes lineá
reliá descendunt, ac inde per vicissitudines rerum se contulerunt.
 Tegoż Imienia *Heraclius Drusus* Hetman y wielki Wo-
 iennik, *haud ulli veterum virtute secundus*, wiele bitew wy-
 grał szczęśliwie, wiele Narodow okolicznych poskro-
 mił odważnie, co *autenticè* świadczą *Scripturae inter sa-*
cra pignora Regni w Skárbcu Krákovskim schowane.
 A tu iuż w loachymie Synu Adryána Druża Imię tey
 familiey *causa est mutare vetustas*, który założywszy Lu-
 bomierz, z niego się piśać Lubomirskim począł, y wszy-
 tkim Potomkom *haec Nomina dedit*. Przecław zaś y Hia-
 cynth Brácia iego rodzeni *faeunda gloria Matris* rozkrze-
 wiwszy się *in propagines multas* podzieliłi między soba fa-
 miliam, ktorego podziału podziś dzień zostaia *auten-*
tica przy Skárbie Koronnym. Trzymał ten Dom *gentis*
ab origine nostrae w Oczystych *Principatum* honorách,
 bo *ante lagelloniana tempora* ieszcze Clemens Lubomir-
 ki Arcybiskupstwá Gnieźnienskigo, drugi zaś Clemens
 Káztellaniey Krakowskiej osiadłszy, *Curules Primi Pa-*
trum Principes Primatesq; ipso etiam clementia Nomine Se-
 nat pięknie zdobili. A tu iuż nie rachuiąc dawniey-
 szych

86 *sz*ych *insensibiliter* spadam na Sebastjana Lubomirskiego Kasztellana Woynickiego Pradziada Mści Pani Woiewodziny Krakowskiej MM Pańi, Ktorego za Krola Batorego w tcy Oyczyźnie powagi y wewszystkich akcyach *pondus* trudno doskonale opowiedzieć. On wszystkie swoje prywatne dostatki *in publica munera & decora vertit*, on wiele Fortec, Zamkow, a w przod poslubionych na Chwałę Boską wybudował Kościołow, on Spiszu Węgrow przepadły przywracał Koronie złotem wielkim osypał, on dwóch siostr swoich Rodzonych piękności *Cali terras, castos satiavit amores*, kiedy Katarzynę Xiążęciu Ostrogskiemu Kasztellanowi Krakowskiemu posłubił: Eleonora zaś *Nobilioribus Regum Regi* zaręczoną *voris*, gdy w Panieństwie umiera, światłości swoiey *vestigia* z cudami błogostawionego Ciała reliquie u O. O. Dominikanow zostawic w Krakowie. Następnie Wielkiego Oycą ięszcze większy Syn *spolijs orientis onustus* Stanisław Woiewoda Krakowski, pod tego jedną butawą dwóch narodow Koronnego y Litewskiego Woyskowe *Obsequia & raro concessa potestas* tak się szczęśliwie Oyczyźnie nadały, że *illis armis* Osman Cesarz Turecki z kwitnącą ięszcze na ten czas wszystkich Państw swoich potęgą, tak wielą pod Chodimem przelamany klęskami nam palmy y laury zwycięskie na poboiovisku zostawił, a sobie u świata *ludibrium*; u swoich *exitium* ziednał. Na tymże placu tenże Stanisław *munificentia Exemplum* rowne *Crasso Romano* pokazał, kiedy kosztem swoim własnym prowianty na wszystko zgotowawszy Woysko, głód z Obozu *exclussit*, y do wygranej Zolnierza posileł, *Largior imbre fuerat innumeras hominum ditare catervas*. A żeby była *ipsa sui merces pulcherrima virtus*, żadney za to *publico* nie upominał się nagrody, za co nie dziw iż *tanta crevit* temu Wodzowi powaga, że Krolewicz Władysław *Regali cum nomine Sceptum* pod iego władzą chciał znieść, z Woyskiem Litewskim pod iego Commende pość, *ut fortia cernere facta assuesceret & primis miraretur ab an-*

87 *nis*. A lubo to *post magna opera virtus lassari solet* y natura samą zmordowana wielkich mężow *partu in posteris deficere* zwykła; nie ustała jednak *post tam prodigia fortitudinis ducem* Wielkich Lubomirskich obfitować powaga, bo tego Stanisława Xiężna Ostrogska *trina* czyni *prole beatum*. Widzieliśmy *ex hoc heroum catu* lerczego Lubomirskiego Marszałka Wielkiego y Hetmana Polnego Koronnego *vindicem libertatis*, ktorego sprawom *pro Republica* mądrym y opatrzny Europe wszytka małe było *Theatrum*. Widzieliśmy Alexandrá Woiewodę Krakowskiego *magnum in toga Catonem*, który gdy dla extraordinaryney dobroci swey *strepitus fastidit inanes in animis hominum pompa meliore triumphat*. Konstanty zaś Podczasz Koronny wsrzednim życia swego wieku *properavit maestos visere manes*, nie zostawiwszy *qui illum ore referret*: ale nadgrodziła *sterilitate* iego szczęśliwa dwóch Stárszych Braći *fecunditas*. Mamy oto *utraq; à stirpe* czasow naszych nieoszacowane *ad utramq; Republicae fortunam subsidia*, IM. Pana Marszałka W. K. ktorego *nullas respicit prudentia metas*. Prosił raz ktoś pobożny Bogá, aby dla zakkochania się w oneyże cnotę ludziom wzywey postaci ukazał *Virtutem videant insubescantq; relicta*. Nie jesteśmy iuz *in his desiderijs* teraz, bo wiednym IMci P. Marszałka rozumie, wszystkie Muzy y z Helikonem widziemy, wiednym sercu iego żywa *cum sua palaestra virtutem*. Ciebie zaś Mści Panie Marszałku Nadworny Koronny własne twoie niech chwala tryumfy, bo *aridus* zawsze zwykł bydz mowiacemu *labor*, kiedy obficiey niż ięzyk rzeczy same *loquuntur*; nie wspominając domowych akcyi, Wiedeń, Preszpurk, Iawaryn, Nowezamki, y Buda twoie to są *trophaea* wieczne, tyś jest ow w Proroctwach przeyrzany Kamyczek mały, któryś wschodniey Monarchiey batwan *primo ictu* uderzył. Kiedyś w tym okrutnym Olbrzymie rapierom Niemieckim otworzył y pokazał *ad vulnera viam*. *Post Magnos Scipiones* po stárszych dway młodsi *par Nobile Fratrum* następnij IM P. Olsztynski y Kazimierski Starosto-

roftowie, w których dziedziczna cnota jednofayna kwitnie fuccelfya, bo miała to wfzytko w fobie, cokolwiek do ozdoby należec może, kiedy im *maiorum gloria* iako *pofteris lumen eſt*, y w oczach nafzych nie odſtępnym ani odrodnym torem podana od Wielkich Przodkow iuż pomnaziła ozdobą. Idzieſz w liniey iedney z Wielkimi Imionami twych Braci Mcia Pańi Woiewodżina Krakowska, ktorey Cnot dawnym ſwiata Heroinom rownych nie licząc niech będzie wfzytkiey ſławy Koroną pierworodny Syn twoy Aktu Oblubie nieć tego, a wielką wieku ſwego ozdobą. Wybija ſię nigdy ſmiertelney nie podległa umbrze: bo w rownych z materyalnym Słońcem granicach chodząc y iaśnieć zwykła cnotą w Oſobie Twoiey iawnie ſię wydać Mcia P. Koniuſzyna W. X. L. ktora uroda, rozumem, wielkimi przymiotami y tak blisko z Wielkim Domem Ich Mciow P. P. Sapiehow coniunkcją Dom twoy znacznie zdobieſz. Zoſtał od drugiego rodzonego Alexandra Woiewody Krakowskiego ieden, ale ktory *pro millibus unus ſufficit* Syn IM Pan Koniuſzy Koronny, ktory *dignus in tantis nomen habere viris*: bo idąc *reſtiſſima* Antecelforow ſwoich *via* nie ſkapie Wielkiemu Domowi zaſługami *in ſago & in toga* koſztow żadnych dla uſługi Oyczyżny nie żałuiac przymnażać ozdoby. A iako Orzeł nie ſzuká ſobie Zony tylko z Orlego gniazdá, tak Imc M M Pan dziedziczna prawie z Domem Xiażat Zaſławſkich y Oſtrogſkich odnawiając Coniunctiá, Xieźnę IMc Wielkiego Wuia Náiáſnieyſzego Monárchy Sieſtrzenicę, po pierwfzym y krzeſłem w Senacie y godnoſcią w Buławie Xiażat Wiſnio wieckich, nie dawno Korone w Domu ſwoim mających człowieku pozoſtała oſtátnia Domow Wielkich Dzie dziczkę *avos & avorum antiqua ſonantem Nomina*, gdyż ſława Xiażat Zaſławſkich y Oſtrogſkich *in magnis heroibus* wyſtuzywſzy ſię ſwiátu wzbicia ſię *niſu ſuper aſtra perenni & terram dedignata reliquit* wfzyſkie cokol wick ich było w tak wielkiey Familiey, ktora nie tylko w Oy-

ko w Oyczyſtych granicach, wielkich dzieł ſwoich wy-
lała buynoſci, ale tez w Domy ſię krzewiac Panow y Monárchow poſtronnych, *tutum dat ſigna per orbem*, wfzy-
ſtkie mowie te *decora* w Oſobie Xieźney IMci Koniu-
ſzyny Dom Ich Mciow PP. Lubomiſkich *coniugio iun-
xit ſtabili*. Nád to skrewnieniem y ſpowinowáceniem
nawpierwſze w tey Oyczyźnie *& in vicinis Regnis com-
plectitur affinitates*, kiedy przez Xieźnę Mazowiecká o-
ſtátnią Dziedziczkę z Domami y Imionami, ktore hu-
manis ſunt *auguſtiora* náypierwſzemi w Europie Raku-
skim, Iagielonſkim, Ruſkim, y innym nierozerwanym,
związánym y ſciſnionym bliſkich Colligácii złączył ſię
zwiąſkiem. Do ktorego należa znowu Xiażeta Wi-
ſniowieccy, Radziwiſłowie, Czartoryſcy, Zbárazſcy,
Koreccy, należa Wielkie wtym Kroleſtwie Familie Ko-
ſtkow, Odrowazow, Zámoyſkich, Sieniawſkich, Sa-
piehow, Branickich, Tarnowſkich, Oſolnſkich, Danie-
łowiczow, y Ligęzow, należy Donhoffow *inclitum ge-
nus*, ktoremu *deproperavit* y Vatykan y Pána Naſzego
Iáſka *sine invidia Purpuras, Curulesq.* Tych tedy Ante-
natow tak wielkich nie odrodný Potomek, ktorego Imię
à Proavis ingens clarumq. *paterna nomen in eſt virtutis*
IMc Pan Staroſta Krafnoſławſki, bo w nim iako *in
centro* iuż nie tak omylne *indolis ſuccreſcentis* nádziecie,
iako doyrzałe męſtwá, roſtropnoſci, rozumu y Cnot
wfzyſkich dziedzicznych ſa zebrane frukty poddaie
ſwoię żadney niewoli nie cierpliwą głowę, pod ſamo
Świętey y czyſtey miłości Iarżmo, kiedy wżáktad do-
żywotniey przyiaźni uznáiac rękę IMci Panny Piſa-
rzowny powolną powtorzonym ná tym placu ſlubem
pierwfzym przedemną, drugim teraz przezemnie upe-
wnia, że w miłych uciechach przyiaćielem, w ſłodkich
życżliwoſciách towarzyszem, w pożądaných uprzymo-
ſciách tak *incorrupta fidei* będzie ſługa, áby áffektu y
prawdziwey miłości *tutum per mare navis eat*. A Wiel-
kim Rodzicom całem prawie potopem *effundit cor cū
aqua*, wylewa ſerce ſwoie że go nie nie zoſtaie: mieć

będzie in conatibus vite non verborum opus wdzięczność swoje na wieczność zapisując voto, fide, & obsequio annitetur, aby w nim nałci generum inveniant filium.

Oddawanie IeyMci Panny IOANNY
SZVMOWSKIEY Pierwszey Pokoiowey
Naiásnieyszey Krolowey IeyMci, IMci P.
IANOWI ORZECHOWSKIEMU
ná Zamku Warszawskim
die 14 Maji A. 1690.

GDyby ná swiecie Naiásnieysze Państwo taki się znalazł warsztat, aby ná nim mógł każdy sobie wyrabiać fortune, záchodziłibyśmy się koło tego wszyscy, ale bogdaj nie zgádnę że każdy inaczy. Bo tak się swiat vchowal, y tak się dochowa że *velle suum cuiq; est*, że każdy rożnym, a inakszym sposobem *scinditur studia in contraria*. Ieden składałby sobie fortune z dostárkow, rozumiejąc, że dobre mienie to to szczęście, zá nie by u tego fatygá, *Nychen ut videat sypulum montem ascendere* nie wzdrugałby się. Puszcza się łakomy *adulante flatu, labente cursu*, ná burzliwe morze żeglarz, *de tempestate non cogitat*, bo go chęcią bogáctwá zágrzanego, *tumentibus velis* nádziciá pedzi, *exercent naufragia non terrent*, zwiátrami, náwałnościami, zoczywistym, bo często o piáć tylko odległym niebespieczeństwem *non notitia illi sed familiaritas*, nie boi się *Syrtes & charybdes*, lekce wáżv Sireny, lubo wie że to są *bilares navigantium pæna, blandæ mortes, gaudiumq; crudele*. Szuká drugi *ad paucos pervenientem, expectatam omnibus, letam hanc* lubo według siebie *lentam felicitatem*, bo często *mendacia spei* mylá, w trudách y potách gospodar-skich, *astuat, distringitur*, iedną się nie kontentuiąc wiele chciałby mieć rák do zbierania tego, co pracowicie zá-

siat & quē

siat, & quē adepta jurent, etiam adipiscenda delectant.

Inszy który *non amat sed mavult divitias* budowałby sobie fortune z fumow bárdzi wáżac *Virtutis famam, quam laborem* iák ow, ktoremu nie tak miło było wielu zá sobá, iákó cieřzko kogo przed sobá widzieć, zápomniawszy że *parvus est semper, licet in monte constiterit*, że często *pulchra nomina turpiter mentiuntur*, tego się tylko chwytá szczęścia, aby mógł, słusznie, czyli nie, *os populi meruisse*, lubo ten często omylny *veritatis interpres*, aby mógł *monstrari digito*, mieć *plausum*, który gdy go chybi, wten czas dopiero *pudore quam dámmo miserior inter deplorandos* się liczy. Cisnąłby się drugi do wyrabiá-nia tey swoiey Fortuny z delicyi á wyraźniey rzekę z swawoli, ktorey *dulcis opinio, amarum experimentum*, ten *tradito per manus errore licentia sola magnitudine suam metiendo* zá szczęście sobie kładby roskosz. A iestżc w tym wszystkim, y winszych rzeczach, ktore Geniusz ludzki obráć sobie y vpodobáć może tak wiele korzyści, coby te godnie nágradziły trudy, zá ktorey ie skrzętna ludzká kupuie czułość? Czy odważnemu Rycerzowi lauru zwycięzkiego rosczka w Wieniec wiedzniący splecioná on cieřzar ná skroniach ulży, ktorym ie wojenne nápełniły kłopoty? Czy piekność pereł śniegom nietykánym podobná, álbo blask dyamentow klárownych słonecznym przeciwiájący się promieniom te kupcom łakomym nágradzi boiáźni, ktore ná morzu często zuprzykrzeniem pełniá? Czy pracowity oracz vżnie tyle poćiechy, ile łez y porow dorocznych wyleie? *Tandem remoto velo ostenditur pictura*, zrazu po wierzchu cóś się błysnie, *reliquum amari succi spina pro folio est*. Wiecey z tego wszystkiego żółci, niż prawdziwey wyciśnie się poćiechy, á záтым concludowác náleży *non possidentem multa vocáveris rite beatum*, że o taki alembik trudno, ktoryby wszystkie ukontentowania w ieden mógł obrocić ekstrakt, że wszystkie Fortuny fortunámi nie są, y iákó *vitaret Calum Phaeton si viveret*, tak y ci po szkodzić mędrsi, tego by szu-

Mz

kąc powin-

kąc powinni, co nayspewnieysze niespokojnemu sercu przynosi uspokojenie. Bo ten tylko zyskuje, kto kolwiek przez nie naganną rozrówność affektów szczerego *amicitia jura, fide non successu ponderantem* dostaje Przyjaciela, *qui virtute caret, malus est, qui amico, miser.* Otwierają mu się zaraz z pośliłią jego większe niż fortunnych Insułów albo szczęśliwey Arabiey skarby, zawłłia zburzliwego morza niestateczności światowych, w których *amici semper pauci, saepe nulli*, do spokojnego portu, gdzie niebo bez chmury, ogień bez dymu, światło bez cienia, gdzie życie w szczęściu bez kłopotu, w poćiechach bez smutku, w stateczney porze, bez odmiány, dostawczy takiego, który *etiam in adversis haeret*, który *rebus in ambiguus fidem non ambiguam* dochowuje, przyzwyczajony *illas domos avidius frequentare, quas Fortuna deserit.* Vchodźi współecznym życiá tego panowaniu zazdrości, bo ta y Braći Rodzonych nieugáżzone żarzy przeciw sobie gniewy, kom nunkuje radości, udziela frasunków, których iáko rozdzelnym ubywa rozebraniem, tak tánte przez spólne pomáżają się ukontentowania. Życie *securus amorum*, częstych odmian nie bojąc się przyiáźni, oddáając się od siebie, zbliżając do ukochanego wostátku *amare pergit etiam si amari desinat*: Iednym słowem wszystkie pomyślności, których inne stány przez dáremne, albo niebezpieczne szukają zawody, on statecznie y bezpiecznie w samym tylko dostáie przyjaciela, kiedy vpragńionej doznáie wzáiemności *novisti amantium vota: amari, qui amant cupiunt.*

Stáć się dñiá dzisieyszego Mći Pánie Orzechowski rego, co inszym *in votis* tylko, prawdziwym pomyślnego szczęściá Dziedzicem, kiedy po nie oplákanych *vidui fastidia tori*, y stratach to odbierasz, czego nie ieden *non amico, sed amicitia carens* teskliwie szuka, á rzadko szczęśliwie znáyduie. *Omne datum optimum, & omne donum perfectum de sursum est.* Pierwsze to iest *nuptiale donum*, & *decus* pod tym Monarchá swego stanu fortunę stano-

nę stánowić, któremu samemu szczegulnie *contigit ut Patet Patriae esset antequam fieret*, który wszystkiego Chrześciańskiego świata cástości, gdy już już *fata novissima urgent*, stał się nie wzruszonym z gránic swoich Statorem to *peculiare* pokázawszy, że ani tych, *qui emulentur* nie ma, ani tych *qui sequuntur* nie znáyduie, który nie wszystkim złotym z stárożynością chępliwa dał upłynac chwilom, *non omnia apud priores meliora*, bo y nam *si usus adesset* pod szczęśliwym Panowaniem jego, *non desunt Saturnia Regna*, za którego rada y odwaga *tantis* wyniosłaby się *Polonia gloria rebus* gdyby ktorey *ab extra* nie ma w Domu często nie miała przeszkody. A to wojny lubo zewsząd grzmot oręza słyhać, bárdziej nas straszą, niż raża, kiedy wesoly Hymen swoiey nie zapominá swobody, kiedy dziś znacznych Familyi *ad Civilis subsidium* iednoczy ozdoby, *hic amor à Domino meritis censore probari.* Możesz się bezpiecznie chępić odbierając *te laborum umbraculum, necessitatum medelam*, że *Domus & diuitie dantur à Parentibus, à Domino autem proprie Vxor prudens.* Vstępuie Naiásnieysza Páni prawa, które dotąd nád IeyMćiá miała swego, życząc, áby iáko z dobroci swoiey *Mater non Domina ritu* żniá się obcho-dziła, tak W M M Pan *gratiam super gratiam*, bo *mulierem sanctam, & prudentem* biorac umiałeś łaskę Państwu, affekt IeyMći odslugować, y wzáiemnie odwodzić. *Primarium Ius Majestatis* Krolowa IeyMć P. M Mćiwa pokládá dobrodzieystwy zasłużonych *beare*. Poddanych Fortune wspierać postronny sława: miłości prawdziwey ku Oyczyźnie oczywistemi, y affektu nie proznującego dowodami Swiat Polski nápełniać, dñi łaskami liczyć, których naygodnieysza portia dziś bierziesz, kiedy roztropna przy rzadkiey skromności grzeczność, wierna y dozorna przy nie nagánnych obyczaiach czułość, kiedy ta, która *Avorum gloria Nobilis, nobilior sua in sortem* dostáć się *felicitaris*. Odbierasz te, która *cum virtutibus magnis* (*sic enim populus omnis qui habitat intra Portas urbis hujus mulierem se esse virtutis*) wpro-

wadza w Dom twoj stározytney Familiey swoiey ozdoby, staropolskiego ćwiczenia *compendium*, *vitam pudicam*, które bydź powinno naywieksze *Patrimonium*. *Fótem petere* zacnego Domu IeyMci *remotum radicem scrutari longum esset*, dosyc ná tym że Lubicz, którym się Dom IeyMci M M Panny od tego czasu, iák się herby w Polsce zaczęły pieczętuie Roku 1038 według Historyká Ianickiego początek swoy wziął od Rzeki Lubicza, która teraz Drweczą się zowie. Pod Kázimierzem Pierwszym Roku Tysiąc Setnego Dżiewiećdziesiątego *incrementum* znaczne zabrał, kiedy ieden podkowie z Krzyżem noszący uderzywşy z swymi, których miał pod kommendą swoją nieprzyiąciela rozgromił, Wodza wziął, Krolowi przyprowadził, zá co *in recompensam* tak sławnęy actey nie tylko wiele Dobr nádałych sobie, ále na znak znacznych záslug, y złoty Krzyż drugi *ad vetus insigne* przydane odebrał. Stározytny ten kleynot Podkowa tá *longo usu* tak wboiu, iáko y w pokoju wypolerowana, *Cruce & luce corruscans* iáko pobożności, tak y mężności prawdziwy iest hie. roglifik, czego znaczne dzieciopisowic nási pod Łokietkiem w Roku 1333 szeroko wywodzą dowody, tam się tey zácnęy Familiey tak wielu ludzi wielkich każdy doczyta. Ztąd owi *non sine laude memorandi* Tiliccy Biskupi Krakowscy. Tá Podkowa, ná którą nigdy Othomański nie napadł *quin deliquitum pateretur* wielcy pieczętuia się Żółkiewscy, z których mi dosyc iednego bo *Virum magnum etiam si maximis compareretur* wspomnieć Pradziada Twęgo Náiaśnieyszy Panie, który *gestorum magnitudine* sławny szczęśliwemi nie wynoszący się, przeciwnemi *per invidiam* sprawionemi sukcesami *non fragi sed erigi suctus*, Pieczęć Koronna, y Hetmańska *bullawę utrogi*, *dignus* godnie piastuiący poty w nieumieraiący żyć będzie pamięci, poki Świat swymi rość będzie láty. *Non sine luce* tedy iest *genus* ichMciow PP. Szumowskich, y owszem pokazuie się iáko Olympus góra, ná której wielkich Antenatów *Senatorij sanguinis bullatas*

bullatas propagines doráchować się trudno. A záтым *cū etiam ab origine* nie wywodząc *gentem* wspomniawszy tylko Iana Szumowskiego zá Władysława Łokietká Sandomirskiego, Sebastiana Lubelskiego, Hieronyma Zarnowskiego, Iozefa Radomskiego Kasztellanow: Floriana Wielkorządce Krakowskiego, Pawła pod Prandotą Biskupem Suffragana Krakowskiego, y inszych tak wielu *magna semper & victura in annalibus nomina* miłam. Minąc iednak trudno tego, którego *grande desiderium* zostało *per memoriam virtutis*, który życie do tad w pamięci dobrotliwych Maiestatow Waszych *Virum virtutibus propriis clarum, alienis amicis* Iana nie dawno Podskarbiego Nadwornego Koronnego, którego *vita* iákom rzekł *per virtutem acta*, że pełna do tad pamięć; Iá żebym miasto pochwały náleżytey nie udolnością moją słusznęy nie ubliżył *reminiscentiev*, to tylko mówię: że był dobrym Maiestatow Waszych, dobrym Oyczyźny sługą. Ten z Duńinowney vrodzony *erexit* do siebie rodowitych Łabęciow, z których trzech Krolami było Duńskiem, którzy do Polski przyszedşy wşyştkie cokolwiek ich bydź może w Domu swoim znayduia honory. Wchodzą z tym Łabęciem ściśle skrewnięcia *identificè* z Karwickiem, z Wasowiczami, Wolskimi, u których Biskupie Inuły w Remigianu Płockim, y Łaski Marzałkowski e w M kołaiu z dawna były. Rodzicá IeyMci Panny Szumowskiey vrodziła Kochanowska kleynotu Korwinow, którym Krasinşcy y Gasiewscy się szczycą, á otych mówić, cały Rzym wywodzicby trzeba. Wspomnieć by należało statnę owę Korwinowi iednemu od Augusta wystawioną, musiałbym *deducere valor* w Waleryuszach, Messalach, którzy Consulami, y Dictatorami byl: w Waleryanach, Maximianach, Maxencyuszach, Konstantynach, Konstantencyuszach Rzymskich Cesarzach, Messalinach, Faustynach, Helenach Cesarzowych, w Gieyzach, y Stefanach Krolach Węgierskich, w Huniadesach, Woiewodach Siedmiogrodzkich: zgoła *Corvina Domus tot planè lumina edi-*

lumina edidit, quot radiantes auro vertices. Matka IeyMci Panny Szumowskiey była z Domu Rusiecka Herbu Rawicz, którym tak wielkie Przyemskich, Wołuckich, Dębińskich, Słupeckich, Gniewoszew, Siedleckich, Ostrowskich, y ledwo żliczonych pieczętuję się Domow. Fami. liey zaś IchMM. PP. Rusieckich z dawną znamięnitych, y odważnych szerokie deduście Polskie wywodzą Historye, przez te Samborzeccy, Cieśliſcy, z których iednego Lubmirſka vrodziłwſzy sławną nie tylko od Druzow Rzymskich, ale y od naszych Polskich Scipionow w Dom IeyMci Panny Szumowskiey wpływa Srzeniawą. A zátym te wſzystkie ozdoby *appendunt foribus tuis* Mci Panie Orzechowski w iedney oſobie Maieſtaty Państwo Nasze dobrocłiwe, życząc, aby iako *Ingundis* Hermenegildowi, *Clotildis* Clodoweuſzowi, *Agilitwowi* Teodolinda, tak IeyMśc Panna, ktorey cnota *non citra genus est* Boską w Dom W M M Pana ſprowadziła łaskę. *Veniant super te omnes benedictiones iste.*

Oddawanie IeyMci Panny MARIEY KATARZINY MARQUEZANKI de Bethune
Xiążęciu IMci STANISŁAWOWI RADZIWIŁŁOWI Marszałkowi Wielkiemu W. X. L. w Warszawie

Die 21 Maij A. 1690.

Niech nikt nie ma Náiásnieyſze Państwo za zbyt ciekawe á prożne pogańskich Mędrcom pytanie: ieżeli sławę Potomkow żyjących zeſli czują Przodkowie? ieżeli *memoriam ſeræ poſteritatis habent*? ieżeli nie tylko to, *quod præmiſerunt ante ſe*, ale też y to, *quod reliquerunt poſt ſe* uważają? ieżeli ci, ktorzy za Letheyſkie przepławili ſię brzegi *ſecuros laticeſ & longa obliuia bibunt*? bo mieli wielkie do wątpienia przyczyny: iedni trzymali, że czyſtym Duchom mało potym *concreatam* ziemskich

ziemskich affektow raz z ſiebie oſłokawſzy *labem*, znówu ſię w nich ponurzać *qua lucis miſeris tam dira cupido*? że im iuż ſwoją nieśmiertelnością ſwymi błogolaſliwſty ſytym przydać *ad gloriam & natam, & extinctam* do ich ſzczęſliwoſci nie mogą te Potomkow ozdoby, ktore w laurach zwycięſkich wiednieia, w marmurach y kamieniach zębem ſtaroſci kruſzą ſię, w złoty y ſpiżowych wycieraia ſię literach, w ſamey nawet poſpolitey gina przez zdradę czáſow pamięci. *Scilicet is Superis labor eſt, ea cura quietos ſollicitat manes.* Drudzy y mym zdaniem ſłuſni pamięć *prioris ſæculi* przyznawali, twierdząc, że iako *retinent, ex quo appareat quod non eſt, ſaltem fuiſſe*; tak te ziemskie affekty, ktore żarliwa miłość przez ſwoie płomienie z duſzami ſpoila nawet y ſamey byſtrą ſtałą śmierci odnitowane bydź niemoga: czym ſię ow ſczyżył *Victor è Cælo meoſ ſpecto labores*, że też zabawy, na ktorych tu życia weſołego płynęły godziny, y na Elizyſkich nie odſtępuia ich polach, *eadem manent tellure repoſtòs*, że z affektami ſwymi ku ſobie y ſwym Potomkom ſami wydawali ſię Bogowie: gniewali ſię iedni *quod multa jmagines eorum in ſumo conſpicerentur*, drudzy iako złotowłoſy Febus po Phaëtoncie ſtraconym w grubey chodził żátobie, *ſi modo credimus, iſſe diem ſine ſole ferunt.* Inſi iako Neptunus za Troiańczykow, Iuno za Grekow, za Eneaszá Venus, Iuturna za Turnuſa nie bez ſzwánkow na plácu wojennym ſtawali. A zátym dowodnieyſzą opinia była, że sławá potomkow do ich Przodkow náleży, ktore Pogan rozumne mniemanie iako ſama prawdá przedwieczná utwierdziła *Abraham Pater veſter exultavit ut videret diem meum, vidit & gaviſus eſt*; tak y dſiſieyſzy naylepi dzień te uſpokáia controuerſiá. Iakoſz ſię *arida* z podziemnych poruſzyć nie miała *offa ſepulchròs*? kiedy y ſame *inviderent talibus, ſi aſtra ſentirent*, widząc iako na Pańskich pokojach *candida circum lilia funduntur*, pátrząc iako *ſplendor ab alto deſluus* oczy w kupę zebránnych dawnych y ſwieżych wiekow *omnem antiquitatis & poſteritatis me-*

ritatis memoriam wabiąc tak nas okrywając, iakobyśmy zdąć się mogli *medijs discumbere in astris*, kiedy *glorioso* na Dom Twój *favore* Mści Xiażę Marzalku spływająca łaska & *sanguinis* & *meriti* tę przyiaźń nierozzerwanymi wiążąc *nodis, illustre* dając *testimonium*. Wważają Wielcy Przodkowie Twój, których *quantus nominum, tantus magnorum numerus*, y cięszą się *altis de montibus umbræ*, że Należnieysza Pani Nasza, którą z dobroci swojej *erigit, quem eligit*, żywe affektu przeciwko tobie otwiera źródło, że własne w tak bliskiej a ukochanej krwi wylewa serce. Podnoszą się z ziemi choć ciężkimi przywiałoni kamieniami, zaglądają z Niebą choć warownymi, y gestymi opasani obłokami Antenáci twój, widząc że ten Pan *Orientis fatalis occidens*, któremu nie nowina rękę czynić aście, że onich powatpiwałby świat *an fieri possent, nisi jam fecisset* ten Pan, któremu *quis similis in fortibus*? bo jego sława *quo pergat altius non habet*, któremu Krolestwo to *non donum, sed merces*, bo go *non tam quaesivit, quam meritis invenit*. & *nihil adjecit virtuti electio, nisi illustre testimonium*, którego pochwałę a rączy *viribus meis temperare* tu muszę, bo *sub Majestate argumenti reæ omnisq; exsortes facundia succumbunt*, gdy iako nieprzyjaciela zawsze, tak mnie teraz *ipsa opprimit ab illo gestorū magnitudo*: a zątym milezec rączy, *quam non citra dedecus* Imię jego *celebrare cogor*, bo y on *non loquitur magna, sed facit*, & *quod in alijs ad summum pertigit*, w nim *citra laudum hyperbolem excessit*. Ze mówię ten Pan Dom twój Mści Xiażę od lat kilkuset *in stadio virtutis* & *glorie* zapędzony *elegit ut sit ei populus peculiaris*, kiedy już to drugi raz *proprio fluit de sanguine juncto Iuppiter*, kiedy mówię: drugi raz Pańską ozdabia łaska, która *loquuntur gratie, opera loquuntur* wprzód Rodzoną Siostrę *animi ingentis imaginem* wieku y Narodu ozdobę, dziś tak ścisłą colligacją związaną Należnieyszej Angusty Naszej Siostrzenicę dając *in conjunctionem Regij sanguinis*, przyimować rączy. Pokazuje się na tym placu iakoby *per emulationē* rodowite Iey Mści Panny Marquezanki obrazy żadnym nigdy nie przytrzaśnione

przytrzaśnione kurzem, 'zkądby fatalne urość miały skazy: bo iako nie strąwione laty Wielkiego iey Domu są ozdoby; tak nie naruszone *longa retrō serie* żadną niepamięcią idąc przez *famosa* & *fumosa atria* wydają się splendory, y ktoby chciał *ad primam originem* Ovcowską y Macierzyńską linią *revocare*, znalazłby że *stabilibus nixa radicibus*, widziałby na oko że *dives avis*, & *utroq; loves de sanguine ducit*. Ze Dom Iey Mści Panny Marquezanki z Ovcowskiej liniey we Flandriey wprzód blisko Artezyey swoy początek wziął, o czym w Fundowanej Roku 999 od Robertá imienia Domu tego pierwszego Collegiacie pod tytułem Bartłomieja S. iawne na marmurach y niezamazane do tad czytając każdy może charaktery. Obaczy tam Ianow Biskupow Kameraku, Gilelmow, Danielow odważnych, którzy *ex hac belli, & fortium virorum* wysli *vagina*, doczyta się tak wielu *non inania nomina*, zabawi się *expedicyami* Iana wtorego w tym Domu, którego imię w tamtych kraiach, a *tanto tempore clarum*, bo o nim napisano, *vel uno ipsius nomine consternabatur hostis*, ten w potrzebie Azincour Roku 1415 *quot vulnera, tot decora honorum*, bo *in corpore fortium virorum laus est amplior, amplior cicatrix ponioższy, non laboris, non vitæ parvus, sanguine & virtute clarus* *gloriosè* poległszy, *iacens quodq; miraculo fuit*. Małgorzatę z domu Montmorancy Małżonkę Antoniego, Gwidona, Iakuba, sławnych potym & *viros in alta natos* zostawiwszy, pokazał że *ineffabile gloriosum quiddam illi sanguini, quem semel pro Patria virtus effundere statuit*. Iakoż wydało się to y przedtym ieszcze że wyższy czas weźmie w Kononie de Bethune, którego nabyta *in externo, & extremo orbe* własnymi cnotami sławą *omnium amores, & admirationes* słusznie na się ściągnęła, kiedy od młodości *semper inter arma ac studia versatus* (iako Historya świadczy) *aut corpus periculis, aut animam disciplinis exercuit*: ten spisawłszy się y zmołwiłszy z Kontami Flándrycy y Blezy, złączyłszy się

z Wenetami Roku 1219 swym własnym *in commune* od pomienionych złożonym kosztem, *Imperium Constantinopolitanum* osiedli, które pod dwieście lat *terrorem pariter & decorem* czując, pod władzą y Imieniem było Francuskim. Ten konon po śmierci Cesarza Baldwina regentia Państwa Constantinopolitanskiego trzymał, y gdy się nabytymi Panowie Francuscy dzielili Państwa, kononowi dostał się Adrianopol, y poblizsze Prowincye, gdzie go Krolem Adrianopolu deklarowano przez lat sto pieczęcią *Imperio hoc posteritati iego in hereditatem relicto*. Doczyta się w Historycy każdy wyraźnie *famam potentiae ejus & cuncta, quae fecit in Aegypto*, bo actey iego *nulla delebit oblivio*. Robert trzeci tego imienia pod karolem Siódmym Krolem Francuskim wojnę służący *non ad scititios colores*, ale *honorem secundum meritum suum* słusznie wyciągá, bo iego actie wobleżeniu Monterau Roku 1466 *posteritati* pamiętne. Maximilian pierwszy de Bethune Xiążę Sulli Par y Marszałek Francuski udzielné Xiążę d'Enrechimont y Boisbelle Margrabia Rosni, który *exemplum non miles erat*, nieumierająca po sobie zostawił pamięć, kiedy od młodości przywiązałszy się do Henryka Krola Nauarry, a potym Francuskiego, tak iego sobie *loqui & exequi aequè facili* zniewolił affekt; że ledwo nie *supra eum eminere visus est, infra quem omnia erant*, kiedy náprzód iego był Podkomorzym, a po potrzebie kontrackiey Roku 1587, po potrzebie d'Arku, y trzeci pod Iwerim, po obleżeniu Paryża, Noyona, Rhoanu Roku 1589. 90. 91. 92. tak sobie Krol iego upodobał *Zelum*, że widząc że był godzięń wszelkich honorow, pierwy niżeli ie miał, ho go nie czyniły wielkiem, ale znáydowny: deklarował go Łowczym náywyszczym, potym razem Podskarbi Wielkim y Generałem Artileryi, Guernatorem Bastilley, Superintendentem nád fortificatiámi: y widząc w nim *consilium in omnes casus expeditum*, uważywszy *nulla in re segnem, intentum ad omnia*; Posłem do Angliey Extraordynarynym uczynił go: zá powrotem

powrotem & *ad vota* sprawieniem się, wrekompensie Guernatorem deklarowany Pikráwy, gdzie *hereditatem Sulli in Ducatum & Patriatum exegit*. A lubo po śmierci tego Monarchy nieścáteczney fortuny ná swych nurtach rozigrána odmiennosc chcieć go *deprimere* zdáta się, kiedy się do prywatnego Domu lubo *non potest videri privatus locus, ubi Socrates* retirował, ale y tam ználázta go łaska Pańska, kiedy mu w Dom Laskę Marszałkowską przystáno, gdzie nie próżnował, bo Książka pod tytułem *OEconomia Regalis*, imieniem iego y rzeczá, która się w niey znáyduie, dosyć sławna. Zostawił po sobie z pierwszego Matżeństwa Annę de Courtenay, Maximilianá wtorego: z drugiego Matżeństwa z Racheli de Cochefillet Mátgorzátę, która zá Henryká Xiążęciá Rohánu poszedszy, tak wielkie w Dom ten sprowadziła spowinowácenia: bo ten Xiążę, który nosił *Vultum Iovis, sed fulminantis in multitudine gloriae suae* był by sławny, gdy by te, które wygrał potrzeby nieprzeciwko Kościołowi nászemu były. Ztey Mátgorzátę cała pochodzi Fámilia Rohánu, która Dziedzictwo Nauarry y Brytánicy *concernit*. Wipomnieć tu náleży owę Magtildę z Domu de Bethune Contessę Flandriey, w ktorey nie tylko *digna fortiori sexu* wydawała się *prudencia*, ale y przez nią náywiększe w Europie, y náypierwsze pánujące skrewniły się Domy, iáko to Genealogia Domu Francuskiego oczywiście wywodzi. A tu iuż z Filozofem Aristippem nie ná brzegu morskim, ale *in limine* Domu tego stánawszy, widząc razem czterech *Duces & Pares Franciey* co w żadnym nieznáyduie się, mowić muszę: *vestigia hominum video*: gdy obrocę ucho ná Xiążat de Suilli de Bethune, de Charost, y de Orwal, *omnes inter se dissimiles, sed ita tamen, ut neminem sui velis esse dissimilem*, przyznać trzeba, że *nullus fortis & Sapiens vocatur, cum omnes sint*. Pierwsze Xiążę de Suilli (boć tam stársi y bogáctwa náywiększe y náypierwsze honory máia) w posessiey swoiey dotąd trzyma Xieństwo udzielné d'Enrichemont, gdzie wšzytkich, które *absoluta Dominia* máia,

AB.

zżywa prerogatyw, pieniądze białe *nece* & *vite* moc ma, podatki nakazać. Filip de Bethune Dziad IM. Pána Márquezá Marzałkiem Xiążęciá Orleańskiego, Syná Henryká III. Krolá Połtem Wielkim do Ferdynándá Cefárzá w pamiętnych owych mieszáninách, do Rzymu także w extraordynaryjnych po trzykroć posłany był legacyách, którego *fama manet faëtorum*, bo *implevit mensuram Patrum suorum*. Stryi IM. Pána Márquezá Ludwik de Bethune Charost przez lat pięćdziesiąt y ośm, cała Gwárdya *corperis* (co się między pierwszymi liczy honorami) Krola Fráncuskiego wodził, Guuernatorem Káletu był, w wielu znacznych znalazł się potrzebach, że o nim mówić się mogło: *Alterius esset gloria, & summum decus iter est Achilli*, bo we wszystkich *strenuum & fortem ne invidia quidem negare poterat*, kiedy dziśiejszy Krol IMć Fráncuski Oycá y Syná razem *impracticato* dotąd *exemplo Duces & Pares* deklárował. Hipolythe de Bethune Rodzic IMći Pána Márquezá Kawaler *Ordinis*, *felix quoscunq; vocatus in ausus*, y Marzałek Krolowej Fráncuskiej, człowiek ktorego mądrości sława *magnas ixit per vrbes*. Mátká IMći Pána Marqueza, Siostrá Xiążęciá S't Agnian z Domu, y stárożytnością, bo *nullum est sine nomine saxum*, y sława, bo *tot milites, quot indigene*, znaczne, drugie miejsce u Krolowej ostatniey Fráncuskiej przez Vrzád miałá pierwszego w całym Fráncuskim Państwie przez rzadkie swoje cnoty godna. A iáko kiedyś owá sławna Spártáńska Mátká, słysząc o Syná swego w potrzebie poległego odważnych ákcyách, nie z żalu, ale z radości łzami się oblewając, ná każdy punkt odzywała się *nimirum meus erat*; tak gdy tá wielkich we Fráncyey Xiążat Corká, Wnuczká, y Práwnuczká, á Iey Mći Panny Marquezanki Bábká Synów swoich widzi, nie omylnie *se se agnoscit in illis*, kiedy najstarszego Syná Armándá Stryiá Iey Mći P. Marquezanki *Sacra Purpura* textit w Biskupstwie Aniziskim, ktore żadnego nád soba nie ma Arcybiskupa, ále od samey Stolicy Apostolskiej *depēdet*. *Titulo gaudet Xiążęciá de Velay* Krá-

in znaczne, osobliwy swoy mającego *statum*, tego przy przykładnym życiu *enumerarem virtutes, si numerum haberent*, wspomniabym rozum doskonały, náukę nádzwyczajną, pokorę nie pospolitą, bo kiedy mu po śmierci Rodzonego Stryiá Henryká de Bethune Arcybiskupstwo Burgidalskie w intrácie y w miejscu wyższe *conferować* chćiano; dla affektu, ktory ma ku Kościołowi swemu pierwszemu, y dla boiáżni, żeby swoię opuściwszy náwroconą z wielkiej części z błędów heretyckich za stáranie swym do prawdziwey wiary trzode odmiany, ktorego nie był przyczyną, *acceptować* wyższego nie chćiał stopniá, zostawszy przy tym kráiu, ktorego *in Spiritualibus & temporalibus* dość mając pod soba *ex Nobilitate* iest Pánem. Drugi Stryi, á młodszy Brát IMći Pána Marquezá Hipolyt Biskup Verduński nie tylko tym, że iest Xiążęciem *Imperij*; ále y pobożnym życiem potwierdza to, co polityk nápiśał, iż y *quibus virtus à genere penitus insita est, non jam mali esse nolunt, sed nequeunt*. Trzeci Fránciszek Annibal Conte de Bethune Lieutenant Generál Okrętów Krolá IMći Fráncuskiego z niešťátecznymi elementami *constanti in Patriam Regemq; suum fide* obśtawa dotąd, lubo ná wodzie w odważnych iego dziełách, *natura ignem sursum vocat*. Czwarty najmłodszy Syn Ludwik de Chabris, *quasi nefas esset viro forti altum, quàm virum fortem succedere*, iest Marzałkiem Polnym, Woysk Krolewskich Guuernatorem d'Ardes znaczney dość we Fráncyey Fortecy. Ná ostatku drugiego *in Ordine* wielkiej Mátki wspomnieć tylko przychodzi mi Syná, á Rodzicá Iey Mći Panny Marquezanki, y radbym owo sławne miał tu zwierciádło, ktoremu *si unum ostenderis hominem, populus apparet*, bo iáko kiedyś *tota Insula in una urbe superata*, iáko *in uno Mithridate infinitos hostes perýsse* rozumiano; tak w IMći P. Marquezie iednym, szczęśliwym *si tantis virtutibus fortuna faveret*. Wspomniabym wszystkich tych, ktorych imiona albo do wiadomości moiey nie przysły, ále czasu do gotowania, á mniey ieszcze przez dyskrecyá do mówienia

mowienia miał, teraz ich nie wyrażam. W osobie zaś samego attraktywy, y magnesu wszelkich grzeczności chwalić nie będę, bo w naszych żyjąc przez lat tak wiele oczach, pokazuje na tym miejscu uprzejmą ku Oyczyźnie życzliwość, wiernym staraniem, usilnemi pracami, szczeremi Panu swemu usługami, *prater felicitatem nihil in se posse damnari*, y mówić się *citra injuriam* inszych Ministrów nie może, że *ceteris & prudentia, & aetivitate tantum antecellit, ut discipuli ejus* mogliby być *aliorum Magistri*. Cokolwiek zaś w nim *amamus*, cokolwiek *miramur*, *manet mansurumque est* w sercach Polskich *in aeternitate temporum fama rerum*. A tey wdziela młodym wleciech, ale dojrzałym w rozsądku y wkładności Synom swoim, ktorzy iako *geminii duo sidera Fratres*, *secunda gloria Matris*, będą da Bog na pociechę Naiąśniejszey Páni moiey, y całego Domu, bo *fortes creantur fortibus, & bonis populi incrementa futuri*. IeyMc Panna zaś Márquezanka młodsza *plus mentis, quam carnis habens*, oczy y sercá każdego patrzącego, y lata przechodzący, rozum uważającego sobie zniewala. O Coniunctiach wielkiego Domu tego gdybym chciał mówić, gdybym wszystkie chciał rachować, daremne zawody, ciężka impreza, wielka słuchających byłaby farygá, a prawde rzeksz y pamięć sama *tanta copia fatiscere* musiałaby. Opuściwszy tedy tak wielu, nie wątpię, że iako kiedyś Historyk o obrazach Druzusa y Cassiusa powiedział: *eo ipso praesulgebant, quod non visebantur*; tak ja nie zbłądę, gdy długich *affinitatum* łańcuchow, *ultra citroque* znaypierwszemi w Europie Domami powiazanych, *in immensum excrecentes*, w nieśmiertelność się rozciągających więcej rachować nie będę, tym o tak wielkim IeyMc Panny Márquezanki *ex linea Paterna* kończąc, że náywiększe na ten czas potencie *in Comitibus Flandriae* Imię tey Familiey nosili, że Marka Xiazat *d'Estree*, u ktorych *purpure in parietes migrant*, Rodzona IMci Pana Marqueza Ciotká, że Marka Marzalka *de Pralain* tak sławnego przez wygranych tak wiele potrzeb była IM P. Márqueza

Marqueza Babka, że IM Pan Marquez w czwartym tylko pokoleniu Krolowey Nieboszki Portugalskiey y dzisiejszey Xieźney Saubauckiey krwia się tyka, że Herb Domu tego jest, tenże, co pierwszego *in Christianitate* miejscem, y w świecie sława Domu Austryackiego, a zátym wszystkie honory, cokolwiek między ziemią a niebem Cefarskiey, Krolewskiey, y Xiazęcey Purpury świeciło, y świeci, wszystko się wtey rodowitej zamyka fascyey, ktora y sfery otacza niebieskie, bo więcej ze krwi swoiey Niebu Świętych znakow przydała, niżeli gwiazd Ariadny koroná: że náostatek Dom ten blisko złączony z Domami Xiazat Lotarińskich, Vandomow, Luxemburkow, Mercurow, w ktorych Domach tylo splendorow, tylo ozdób, *quot in aethere sidera lucent*. Gdy zaś do Macierzyńskiey IeyMc Panny Marquezanki obrocę się liniey, do ozdobnego tu zaraz Krolewskimi koronami teraz w osobie Naiąśniejszey Páni, a przedtym tak wielkroć, bo *a sexcentis audit avus, proavusque* *sceptra* przez coniunctie prostą spadające linia Domu przystępując, to sobie za rzecz náycięższą kładę, że iako mrowka muszę *in angusto laborare*, tak wielkiego Domu *decora in arctum retrahere, non ire pro debito juxta ac voto* iakoby należało, *sed ferri ingens opus in minores contrahendo gyros* ile czas niesie: a iako malarze wielkość, ktorey *angustia tabulae* ogarnąć nie może w cieniach *& in spatijs remotissimis* pokazuia, *magnumque leonem ungve duntaxat non tota mole fingunt*; tak gdy obszernych nie tak pochwał, iako wicrnych relacyi, ścisłość nie pozwala czasu, gdy nieudolność moja należyćie wyrażić niepo trafi: boby trzeba *ut plus virium sit in latore, quam in onere*, do tego muszę się udąć, aby się *non artifex fistula*, ale tylko szczerza *non verbis exquisitis, sed veritate & pondere aestimanda* wydała historia, *non quod dici deberet, sed quidquid potest* z zupełnym bezpieczeństwem, bo *ibi laudator securus est, ubi non timeret, ne de laudato erubescat*, to powiadam dalszych nie tykając *geneses* Macierzyńskich, nie

wywodząc

wywodząc *quis defluat ordo sanguinis antiqui*, że trudno widzieć gwiazdę, a Niebo mijać, na którym zawieszona jest, trudno kwitacemu przypatrzeć się kwiatu a ogrodą nieznąć, trudno Dom ten wielki uważać, a zapomnieć, że od Ludwiká szóstego Krola Francuskiego, że wyżej nie poydę, lubo mogłbym Filippa I. Henryká I. Roberta Hugés Capeta, y innych Krolow Francuskich wspomnieć, swoy bierze iásny początek, bo náiaśniejszymi wydaiący się promieniami, y tak znacznymi okryty kleynotami, że náyobszerniejszy ięzyk wymowy, náleżytego dąć mu bez uymy niemogł by computu. Ktoby chciał wywodzić *longo ordine ceras*, & *alti sanguinis censum* z Krolow Francuskich, w których rękę tak długo Cesarские były Korony, a ztąd iák vniversalnym potopem po wszystkich naypierszych y naywiększych świata *exundavit* familiach, concludować z Hieronymem S. musiał by że *Illustre sanguinis hujus genus, in quo nullus est, aut rarus, qui non meruerit primos in orbe honores*. Ludwik szósty Syn Filippa I. Krol Francuski z Adelaidą z Domu Mauryackiego, albo Sabaudckiego około Roku 1137. żyjąc miał Ludwiká VII. y Roberta Conte de Dreux Synow, z którego Beata de Dreux Corkę swoię Enorę zá Vicontra Rochehouarta wydawszy przez Rodzicow ná potomstwá takie ściagnęły colligatie, nád które większych nikt nie tylko mieć, ale wymyslić niemogł by. Ztey wspomnioney Adelaidy Domu Sabaudie re. *Etiam lineam* cokolwiek miała Francya Krolow aż do dzisiejszego, który sam ieden *contra coniurati Orbis*, non *simplices minas* nie bez imięnia swego broni się sławy, cokolwiek bogáta Hiszpania, cokolwiek *orientis & occidentis* było Cesarzow, z Sabaudckim byli z colligowani Domem, bo Krolewski Francyi sam Dom 23. razy jest z Sabaudią *reciproce* z pokrewniony, a zatym gdy Beata de Dreux Wnuczka *per rectam lineam* była Krola Ludwiká, koncludować każdy musi, że y z tymi co byli, y z tymi co są Dom IeyMci Panny Mar-
queczanki

queczanki spowinowaceniá ma swole, zwłaszcza że Pradziad icy miał znou za soba Annę Ancienuille, ktorey Przodkowie bliska także przez tę Dom Druidorum do tegoż Ludwika náleża coniunctey. Nad to Franciszká de Rochehouart Babka IeyMci Panny Marqueczanki zliniey swoiey Oycowskiey znou do tegoż Ludwiká VI. krwią się zbliża. Z Mácierzynskiey zász liniey do Ludwiká S. przez Domy Baraton d'Estouteville, d'Harcort, de Bourbon, de Valois, przez których znou, Cesarzow Hiszpańskich, Angielskich, Portugalskich wchodzą colligatie Krolow, a zatym iákosz w tym wielkim Domu *quid humile* znaleźć się może, kiedy *augusta genus hausit origine*, z którego vkoronowanego *toties* zrodła tak wielkie potym wypłynęły ozdoby. Trzech Ianow Domu de Grange d'Arkian a wśytko ludzi wielkich *clara avi sui decora* było. Pierwszy tak *extraordinaryne* godności, że *historia hominem negasset, nisi mortuus fuisset*. Ián Wtory dela Grange *nascens* iákieszkolwiek *difficultates tam concinne* dirimebat, że *imaginatie* same *excedebat meritorum summa suorum*. Ián Trzeci Syn Gabriela *prerogativa perfecti in trino numeri* iákoby drugi Epaminondas *honores ita gessit, ut ornamentum non accipere, sed dare ipsi dignitati videretur*, kiedy Generalstwo Artileriey wzięwszy, náprzód zrad zaczął, gdzie drugi kończąc *pro perfecta & consummata* miałby *virtute*, a potym w sławney ow y de Fornoie potrzebie Roku 1493. *anima magna prodigis* mogac dłużej żyć sławniey niechciał umrzeć, Gotfrid dela Grange Pan ná Montigni tot *Palmarum messor*; Franciszek pierwszy Ociec iego poiawszy Roku 1515. Annę de la Marche, *quanquam medio in spatio integra atatis ereptus*, quantum ad *gloriam*, *longissimum ævum* peregit, zostawiwszy po sobie Károlá, w którym non *expectavit annos virtus*, bo dość w młodym wieku *animus præcursor atatis* pokazawszy się, od Krolá Káwálerem *Ordinis Regij*, y Guuernatorem *charitatis* deklarowany *felices amavit, miseros tuitus est*. Syn iego Antoni, iákoby co raz owá
pierwsza

pierwsza od Krolow pochodząca krew *Nobiliores* wzbu-
dzają *animos*, y do podobney Korony cnotami drogę
stają w tey wielkiej Famiiley, która *non fortibus infa-*
cunda virus, wprzód Kápitanem Gwárdyey (co jest tam
znaczna) a potym Generałem Woysk, Guuernatorem
Sancerry, Metz, Káletu y Gienu za wielkie *in publicum*
zasługi swoje razem był. Rodzony zaś iego Fránci-
szek Laskę Márszałkowską *prius meritam, quam donatam*,
w swym Pánstwie w Roku 1616. miał sobie powierzona.
Zgoła Dom ten jest tak w godności bogaty, że w nim
tak wiele *Duces & Pares*, tak wiele Generałów, tak
wiele Prowincyi, Miał, y Fortec Guuernatorow, tak
wiele Márszałkow Fráncyi, y wtenczas nawet, kie-
dy ich tylko czterech bywało, iako to Márszałek de
Bourdillon, la Platiere, de la Chastre y de Montigni,
Prádziádowie Iey Mści Panny Márquezanki. A tu już
zbliżam, a co raz to bardziej do Maiestatu Twego Na-
iásnieysza Páni tak pięknie Antenatów Twoich vsłana
droga nie idę włożonemi słowy, bo te *ex condigno* nie wy-
starczyłyby, ale płynę z tą zacną krwią do Wielkiego
Rodzica Twego Syna dopiero wspomnionego Antonie-
go; Nie wywodzę młodości iego w wojennych expedy-
cjach przepędzoney, bo widzimy *ex vigore animi genero-*
sum nulla fieri posse de generem Senecta. To pewna, że ka-
żde choć najkrótszym wzrokiem dojrzy oko, każde
choć najsłabsze przysłuchać może się vcho, że *nunquam*
reſt facit, ut facere videatur, sed quia aliter facere non po-
test, że cnoty piersiami wykarmiony, w stárożytney
poczciwości szkole wyćwiczony, w sławie bez makuty,
wychowany, *non videri, sed esse vult optimus*. Animam
zaś *in pignora transfert*, kiedy smutnym inszych wspo-
mnieniem, wesołych nie rozrywając momentow, wi-
dzimy w IMci P. Concie de Maligni, a już naszym za-
szczęściem Oyczyny Indigenie. że pamiętając na od-
wagę Przodków swych *enſes Paternos non pingit, sed ſtrin-*
git, że w oczach nie tylko Polskiego, ale całego prá-
wie Chrześciaństwa woyska odważne serce tak poka-
zał, iż

109
zał, iż się pytać nie jeden słusznie mógł: *quis non esse*
grezem crederet? Unus erat. Nie idę do inszych po-
ciech, nie rozwodzę się z pochwałą wielkich cnot Rodzicielski
Iey Mści Panny Márquezanki, u ktorey *aliquando fortuna,*
semper animus maximus, ktorey *omne desiderabile non potest*
comparari; nie czynię kvzywdy krótkim a niemożliwym
wspomnieniem Wielkiego Pieczętarza pozostałej Con-
forti, która godność swoją *& accepit Nobilem & fecit*, ale
co kiedyś mówił kto inszy *Plato unus mihi instar est omni-*
um, to ja *sole obscurari minora* widząc *lumina*, uważając
że *Nomen magno perdit in anne minor*, powinienbym na-
leżycie uczynić y wspomnieć Maiestat Twój Pański
Naiásnieysza Páni, ale iako Sátrápión sławny wieku
swego Malarz, długo się sforciując człowieka namalo-
wać nie mógł żadnym sposobem; tak ja, choćbym się
siłił iak náybardziej, tegobym nie dokazał, abym miał
godnie ten Maiestat delincować, który oczom blask,
imáginacyey strach, słowom zakłada termin. Wię-
cę, któraby należała pochwałę w życziwe obracam
vota, abyś Naiásnieysza Páni tą się długo cieszyła po-
ciechą, którą ze wszystkich stron Bog dał tak piękna,
aby z Domu twego niewychodziły Korony, abyś z Na-
iásnieyszym Pánem tak długo żyła, iak wiele życzi-
wych liczyć y rachować sług możesz. Do ciebie zaś
Mści Xiążę Márszałku po potkniętych tylko, a nie zgrun-
tu wywiedzionych Domu Wielkiego Iey Mści Panny
Márquezanki ozdóbach moję od Maiestatow Pańskich
obracam mowę. A to Naiásnieysza Páni *non magis in-*
ſigne & decorum być rozumie, *statuam in foro populi Ro-*
mani habere, quam ponere, ten piękny kwiąt, z tego od-
dając Wirydárz, z ktorego Fráncuskie Lilie głowy swo-
je podniósłszy, teraz się o piękność pocierają z gwiazd-
mi, y wyniosłość swoją ledwie nie temi co Niebo koń-
czą granicami. Bayka jest Poetycka, że Márs z tad jest
zplodzony, iż Florá Bogini Iunonie kwiąt jeden po-
dała, z ktorego zapachu Iuno Bogá Woiennego poczę-
ła: bo gdyby to prawda, słusznieby każdy rozumieć
O; powinien,

powinien, że ten kwiat nie inny był, tylko Fráncuskie Lilie, z których wielcy owi wyniknęli Márswie, iáko Brennus, który Atheny zburzył, Grecyá, y wszystkie wschodnie Páństwa zwoiował, Bullonowie, którzy S. Miásto Ieruzalem z rąk Saracenów wydarli, Gallo Grekowie, których sława pámiétna. W tym Krole-
*stwie urodziła się Iey Mć. Pánná Márquezanka, quod na-
 tura potuit, sanguinem & pulchritudinem: quod virtus exhi-
 bet, innocentiam dedit & castitatem. Atoż Naiásnieysza
 Páni temi fulcit te floribus, temi stipat te lilijis, kiedy tę
 już w własnych swoich, á w nie pożyczanych od Przod-
 ków ozdobách masz przed oczymá poslubioná, przy-
 brawszy in Consortium vite & thori ręká Iey Mć Pánnę
 Marquczankę. W młodych leciech nie młody rozładek,
 mixta pudori gratia, vrodá & fulgor teneris, qui radiat genus,
 wdzięczne to delictum, ten drogi kleynot, non terrena
 originis, ále munus ab alto tot meritis titulisq; nitens, nē du-
 bijs ultra torqueare votis, w zupełná dostáć się possessya.
 Vocat Te Dom cały Naiásnieyszey Krolowey Iey Mći No-
 mine Tuo, meus es tu, ná swoje dobrośliwa Páni wziawszy
 cię oko, z niego cię nigdy nie spuści, nie iedną, ále
 obiémá Twoie, y Domu Twego całego interessa trzymáć
 będzie rękámi, nie wátpiac, że iáko pobłogostáwi Pan
 Bog operi suo, ták y W. X. Mć łaskę tę, nád którą wię-
 kszy być nie może, quid enim majus dare Numina possunt?
 odstugować dożywotnie będzieś. Więć Mći Xiążę
 nunc age quod superest, to jest, ut ameris ama.*



Ná Seymie Warszawskim dnia dwudzieste-
 go osmego Stycznia Roku 1690 miáne.

Nieszczęście moje N.K.P.M.M. że w ten czas, przy-
 pada ná mnie Votum, kiedy spóźniony czas tedi-
 um w słuchaniu przynieść musi, dla czego zaczy-
 nam ie à captatione benevolentiae supplikuiac Máiestatowi
 Páńskiemu, Stanów Rzeczypospolitey prosiac, ábv va-
 cuas aurium ades użyczywszy cierpliwie wysłucháć chcie-
 li, cokolwiek Zelus boni publici dictabit.

Wielkie to jest problema N.K. czego bárdziey z do-
 brego ku W.K:Mći y Oyczyźnie życzyć áffektu, czy że-
 by zá Pánování Twego Seymów wiele było, czyli nie?
 Zygmunt August siedm rázy tylko, y to ná krotki bar-
 dzo czas stany Rzeczypospolitey sprowadził, á przecię
 nárzekáno, że się ludzie przez publiki wniwecz obra-
 cáli. Nastąpiwszy po nim Henryk, nie dla tego, żeby
 się miał strzedz ták częstego Seymování, iáko podpi-
 sow iemu uprzykrzonych, ále że czasu nie było, ieden
 tylko miał Seym. Zá Stefaná cztery. Zá Zygmunta
 trzeciego (że świeższych nie wspomnié) trzydzięci y
 ieden Seymów było. Ten krobym nie życzył wiele Sey-
 mów, mowićby mógł, że gestę po Medyka posyłanie,
 nie dobry znak periclitantis agroti; ustáwiczne ná Ratusz
 wołanie, znaczy gwałt włożenie nowych ciężarów;
 ták częste składania Sevmów, pokázunia ardua, perplexa,
 záwikłane Reipublica tempora: boday się bez tego ilo prá-
 wá pozwola, obeyść, boday każdy żył cicho, Vnusquisq;
 confidenter sub vite sua, sub fide sua. Pszczóły w ten czas
 navlepiey zdrowe, gdy huczą, ex murmure benevalere in-
 telliguntur, nie tak u nas w Rzeczypospolitey, gdzie
 huczno, roiowo, ták nie miodowo, boday ták rosła,
 ták wstáwáła moles szczęśliwości nászej, iák owcy sła-
 wney struktury, kędy wszystko cicho się sporządzało, dale-

ko były *malleus & securis & omne ferramentum*. I a przecież z temi trzymam y życzę wielu Seymow za Pánowania W.K.Mci, nie tylko dla tego, żeby miała obradę Oyczyzną, poprawę (bo stary Pałac często poprawiać trzeba, żeby nie upadł) albo czego bardziey chciałbym, conservacya dawna prawa, swobody, wolności. Nie tylko, żeby mieli Synowie ukontentowanie, cieszyć się z twarży Oycá swego, nie tylko, że W.K.Mci musi być miło pátrzyć ná Poddanych swoich, działki swoje, lubo czasem widział, á tu ieden wyciąga rękę, infzy ná rzeka sam nie wie często o co, ow się drażni z drugim, *sicut novellae olivarum in circuitu*. Ale dla tego choćby nie bywały Seymy, tylko wedle prawá wedle lecie, życzę ich iák naywięcey za Pánowania W.K.Mci, bo gdy ich będzie jeszcze 50. to nam będzie Krolował lat 100, to poydziesz ná Piaśń, który obrány Roku od Vrodzenia swego 70. á pánował lat 40. Życzć każdy powinien y przeciagleyszego jeszcze wieku WKM. krotkolwiek życzy Oyczyźnie y sobie szczęśliwości, bo wzdrowiu Twoim, *in manibus Tuis sortes Nostrae*.

Veneror w tym naywyższe naypierwszey Kościoła Bóżego głowy zdanie, który *recentissime* mowiac z IMcia X. Kárdynałem Prymásem o tym, iáko zapędem swoim zawzię ość nápięta Pogańska znalazła obicem W.K.M. *felicitem*, kiedy *factis quam auspicijs* szczęśliwzy *tulisti Regium in pericula caput*, tanto *Christiana rei obventu*, niosłes Imię swoje *barbaris indeclinabile*, *magnorum* teraz w Chrześcianstwie *successuum grande initium*, tę naywyższy á dobry Pasterz przydał *ipso effectu infallibilem conclusa*, że iákó *Camillo manente Roma capta non potuit*; tak gdy by nie W.K.M. więceyby do tych czas było w Rzymie Bąszow, niż Kárdynałow. Więc kiedy głowá naszą obchodzi *memoriam W.K.M. cum laudibus*, czemuż y my z wlaścza podobnaz prawdá przyznawać nie mamy y mowić? *Quoties Patriam videmus, toties beneficium Tuum videmus*. Ato *stamus adhuc ipsis suffulsi casibus*, komuż to przypisać: *sub pondere tanto succubuisse Orbis* potuit, ie-
żeli

żeli nie W.K.M. ; który nie tylko waleczna ręká iednym zátřząsnąłeś, drugie utwierdziłeś Pánstwo, nie tylko dla Oyczyzny *profundis Tua, ut publica tuarum*, dobroczynnością swoią *praeveniendo desideria populi*, ale w trudnych Rzpltey czasiech nie opuszczałá c lecz y owszem otwierając szczodre ręce, cokolwiek *humanitas* czynić się może, *facis abunde*.

Nie jest temu czas NK. ábym ia ná pochwałę WKM. nieudolne otwierał usta, bo lubo *in quovis nutu Tuo invenit quosq; panegyrim*, ale *in quavis panegyri nemo satis verborum*. Nie potrzebuiesz WKM. pochwał, *qui victoribus orbem implesti, & testem virtutis Tuae malis hostium conscientiam*, Tuorum *taciturnitate frui potius maris, quam ostentatione*. Kwituiesz z rzeczy niepodobnych, tego tylko żadaś, ábyśmy nie tak słowami, iákó rzeczą samá toć oświadczáli, cośmy poprzyśięgli. *Sat magna samze o sobie loqueris, dum spectaris*, a wszelka mowá *rei magnitudine vinceretur, & minus esset, quod diceremus*. Affekt W.K.M. ku tey Oyczyźnie jest tak oczywisty, że *mensuram* iego z prac, fatyg, stárania, y około nas pieczętowania biorąc, żmierzycby się nie mógł, kiedy *continuat negotijs, & inse quodammodo quasi Orbe redeuntibus semper exercitus* iesteś, kiedy niecheć *Principatu magis excellere, quam labore, non segnior gerere, quam jubere*, nigdy nie proznuiesz, *quis cernere curis te vacuum potuit?*

Kiedy y teraz *sincero boni publici accensus amore* Seym ten składaś, ná którym *dilatabitur cor W.K.M.* ieżeli obaczysz że Oyczyzna będzie miała obronę, *Civis ukontentowanie*, cała Rzeczyposp: oekonomia rząd dobry. Za te wszystkie dobrodzieystwa y łaski *in publicum* ia nie dziekuję, bo słów do dziekowania nie tylko moia nie udolność, ale y naywyższa nie znalazłaby wymowá rownych, *quidquid dixerimus, Tua magnitudo stupefaciet facundiam vel obruet*. Boga tylko *sentiendo copiosius quam loquendo* niegodny proszę, áby *multiplicentur dies anni vitae*: bo *in hoc voto reliqua includuntur*.

Taż życzliwość podobne *appendit appreciatie* y Krolowy.

lowy Icy Mei P M. *maiore voto quam splendore verborum* życząc, aby iako *virilibus curis sexum exuens suorū* populum *incrementa procurare* zwykła, tak aby Bog w nagrodę tego *longitudine dierum impleat*, aby długo cieszyła się tym błogosławieństwem Boskim, które jest tak piękne, aby to Najsłodsze Potomstwo *sub flore fructum alens* co raz to nowymi oczu y serce Pańskie rozświetlało pociechami.

Krolewiczowi IM Jakubowi *tanta vorreo ut nequeam ampliora*. Nie wątpię nie że mając przed oczyma *vivendi normam Parentis vitam*, kiedy mu pewnie *studia accedit Patrie virtutis imago*, pokazawszy *arduum semper* do wielkich czynów *a puero mentem* będzie dał Bog *ingeniorum labor & sudor*, delicye Oyczyżny pociechą, nie tylko Máiestatow Pańskich, ale y nas wszystkich życliwych.

Rzekłem NK: że życzę wielu Seymow, ale takich jakich nam Przykłady *instituta majorum* zostawiły. w Piotrkowie Roku 1549. dziewięć tyłu dni Seym trwał, a przecież tak się cieszkcie tych kilku dni zdało przedłużenie, że go *passim fatua Comitia* nazywano, cożby było Przodków naszych o Seymach terazniejszych za *iudicium*? Seymy *Latio & Hetrusco sermone* nazywają się *diata*, a to dla tego, że iako na dziecię należy zdrowie ludzkie; tak seymowe obrady są *basis & fundamentum salutis publicae*, *moderata diata* jest rzecz najlepsza, kto icy chować nie chce, albo nie umie, wnet szwankuje, a lubo *nulla diata* powiadała *lethalis*, przecież *prolongata damnosa*. Seymy iako nam zle wychodzą, przez długie, reskliwe, kosztowne, y szkodliwe ze wszech miar *prolongatie*, sami to lepiej wiemy, ani tego mówić chcę, co wszyscy widzą. Zieżdżamy się żebyśmy to, co się do upadku nachyliło podparli, co się zepsowało naprawili, co się rozwiązało spoili, co się zraniło zleczyli. A dziecisz się to? długo nad tym aż nazbyt siedziemy, a mało sprawujemy, wiele siciemy, a iako Prorok mówi: mało albo nie używamy.

Obraca

Obraca całą Oyczyżną oczy na nas, poddani nasi ręce podnoszą, mówiąc iako oni Egypcyanie do Iozefa, zdrowie nasze w ręku waszych, weyrzycie na nas abyśmy nie zgineli, ieżeli o nas zle radzić będziecie, my poginiemy, a wy po nas. A my na to co? ato nie uważając na nieszczęścia *& angustias undiq*, boć *nihil singi potest mali, quo non urgeamur*, przecież z tym wszystkim *decertamus magis, quam decernimus*, coby im y nam pomoc mogło. *Nimirum ad omnia alia vacamus praterquam ad salutis negotium* iak owi Atheńczykowie, którzy *quid sit rectum sciebant, sed id facere negligebant*.

Ile razy NK: reflectując się na seymy nasze, przypominam tobie owe dawne od Herodota y Plutarcha wspomnione, a w Babilonicy zwyczajem *exequowane* prawo, że kiedy kto zachorował, nieść go powinni byli krewni albo przyjaciele, na publiczny rynek, a tam żaden minąć go nie mógł, żeby się nie zbliżył, o chorobę nie spytał, y ieżeli iakie wiedział *remedium sub panis* sczerze go powinien był komunikować. Trafiło się tam że nie ieden na nieszczęście swoje *incidit in manus medici* albo nie umiejetnego, albo nie dyskretnego, lubo *ager non querebat medicum eloquentem, sed sinantem*: a tu pomieszała głowę wielomownego Doktorą *loquacitas*, iak owo Alexander wielki narzekał: *medicus garrulus agrotanti alius morbus est, bo to sanare est, non sanare*. Bywało to że drugi nie zrozumiałszy choroby niezrozumiane także dawał *præservatiwy*, *si vis sanari de morbo nescio quali, accipies herbam, sed qualem nescio, vel quam, pones nescio quo*, a zatym *conclusia, sanabere nescio quando*. Lekkiey chorobie przyćwieższe drugi *chymica medicamenta adhibuit*, które nie są *suta*, *cito curant, cito perimunt*. Zdesperowaney choroby przedzy inszy do śmierci pomógł, lubo Hipocrates *vetat desperatis adhibere medicinam*. Dotchnął inszy zbyt ciężką ręką ran, *qua melius non tetigisse fuit*: Na co inszego chorv utyskował, na co inszego leczono, a Hieronymus *przestrzegając: nolo cures, quæ sana sunt, vulnera medicare*.

P3

re. Nie

re. Nie uważając *nexum causarum latentium* nie zabawiwszy się, bez reflexiey inſzy poradził, à *nemo peritus in transitu curat*, àle y owszem *iucumbit malo*, & *medicam manum admovent*. Powierzchowne drugi leczył rzeczy, nigdy zgruntu *originem* choroby, dalszych icy *progressus* nie uważał zapomniawszy, że *nunquam ex integro sanus erit, cuius morbus superficialiter curatur, nec ad mali fontem descenditur*. Nie miał nie dyskretny compassiey nad chorym, à *medicus, qui non fert infirmitates, curare nescit*, & *qui non fuerit cum infirmo infirmatus, non potest conferre sanitatem*. Ieden pretko chciał uleczyć y nie wczesne dał remedia, à *magno in morbo nunquam certior imminet interitus, quam dum remedia intempestivè adhibentur*, albo też dał się chorobie szerzyć, à *malum inveteratum non facile pellitur: principijs non obstat, à tym czasem invalescebat morà malum, & medicam omnem artem superavit, ubi invalisset, zwłoczył potrzebne recepty, àż procrastinatione remedium plus virium morbo accessit*. To także bywały w Babiloniey (iako tu *in confusione linguarum*) curacie, na publicznym rynku exponowanych chorych, coſz zartym iſzło, ato nie ieden narzekał: *centum me tetigere manus Aquilone gelata, non habui febrim Symmache, nunc habeo*.

Coſz ià nasze Seymy ieżeli nie publiczna chorob Rzeczypospolitey exposita: na Seymie powinna by bydź w dobrą sprawę *medicina triplex: servare, curare, mederi*, z Seymu spodziewaćby się *securam & duraturam sanitatem*, bo Bog przez Proroka mówi: *ubi multa, consilia ibi salus*. Leczyc by się powinny cieſzkie Rzeczypospolitey choroby, które ledwo nie są takie, na iakie kiedyś Belgium narzekało: *Aegritudo mea & morbus supra curam velut hydra est, alia ex alijs symptomata tāquam capita subnascuntur*, boć nie pochlebiąc sobie mówić możemy, że *vivimus magis, quam valemus*, kiedy oczywiście widzimy *non ita agram Rempublicam, ut consuetis remedijs sanari possit*. Nie chcę ià tu *tediosa computatione retexere fonticos morbos*, tych zwłaszcza, ktorym *efficacia remedia* szukać czas nie pozwala, bo też *non*

sufficerent

sufficerent tot medicamenta, quot medicanda, àni tych wspomnieć, które w imaginaciey się rodząc non tam dolore, quā doloris opinione vexant, àni owych, ktorym podobne wpewnym tak opisano mieścić: Nunc quidem novo quodam morbo Civitas moritur, ut cum omnes ea, quae sunt acta improbent, querantur, doleant, aperte loquantur, & jam clarè gemant, tamen medicina nulla affertur. Boga, à *quo omnis medela te nasze non ad morbum modo, verum ad interitum quoq; causas offiaruie*, wszak dla tego Salomonowe *de curatione omnium morborum* Ezechiasz popalił Xięgi, nę morborum medelas inde accipiens *populus nibili faceret ad Deum confugere, petereq; curationes*. W K M. zaś po Bogu, ktoremu *arbitrium nostrae fortuna salutis tradidit*, y ktorzy pewnie *Tuam credis mercedem agroti sanitatem pokornie curam ulteriorem zbolalecy Oyczyżny z mieyscà mego zalecam*. Lubo więc, że iako *non est in medico semper relevetur ut ager*; tak y W K M. temu mniey pomóżesz; gdy sami *amore Patriae non movebimur*, boć à *capite bona valetudo, à w nas non est extrinsecum malum, àle intra nos est, in visceribus ipsis sedet*; y iakosz zakochałiśmy się (lubo wiemy że *sanus fieri nequit, quem delet erat agrotare*) w tych naszych choć przykrych paroxysmach, ktorym dawszy pokoy, iednę tylko cieſzka Oyczyżny chorobę rádbym zebyśmy na terażniejszy uleczyli Seymie. Nawiedziąc Agesilaus chorego Apelleſa potajemnie włożył mu pod głowy kilka talentow złota, pretko potym po odeſciu goſcià poſtrzegſzy Apelles zawała. *agnosco manum medici*, poznawam dobrego medykà, bo on choroby moiey z pulsu doszedł, że bardziey na mieſzek niż na zdrowiu chory iestem. Dwie dàvne choroby w Rzeczachpospolitych bywały, *divitiæ & paupertas antiqui & magni Reipublicae morbi*. Na pierwsze z woli Bożej nie ſtekamy, bo wszelkie doſtarki zwłaszcza *ad publicum należące dalekie od nas, & nihil magis fatigat, quam pecunia conquisito*, àle na tę oſtãtnià takżeśmy zapáliłi, że nie wiemy iako dala *in hac rerumnarum serie* żyć, kiedy zdami się

fama ult.

sama ultima calamitas, lubo sine voce vocalis zubożoney
 Polskiey, widząc fortunam non adversam tantum, sed pen-
 tius eversam, ustawiczne a gorzkie amaritudines, cięskie
 ciulatus tak wydaie, że musi bydz wszedzie słyszana,
 a zatym iak owo sławne owe simulacra kiedy impen-
 debant publica calamitates, sudabant, wzruszały się, audie-
 bantur ich łamania, collisiones manuum; tak choćbyśmy
 byli kolumnami, niemymi skałami, musielibyśmy wi-
 dząc praesentium malorum crudam imaginem, uważając qui-
 bus fluctibus iactemur, boć nullum malum est, quod in nostra
 calamitate non sit, kiedy ledwo do tego nie przychodzi,
 że multi venisse tempus premenda plebis putant, musie-
 libyśmy mowie nie tak manus complodere, iako raczey ex-
 tendere do podania tym, których profundissimos gemitus
 słyszemy, których krwawy płacz niebios przebił, głos
 żałosny Oyczyzny naszej przenika, przeraża uszy, nec
 quiescet vox ejus a ploratu, nec oculi a lachrymis, pokad ef-
 ficacia na tym Seymie nie wynądziemy media do za-
 trzymania ultimarum spirituum exhausta, magnitudine one-
 rum fatiscens, y ledwo iuż tlnac mogacey Oyczyzny,
 o których im bardzi się myśli, tym się mńiey ich znay-
 duie, res adverse consilium adimunt. Ieden ia tylko wi-
 dzę sposob poratowania iey, który lubo hujus consilij
 (mnie osobliwie) periculosa libertas Maiestatowi WKM.
 y stanom Rzeczypospolitey futura respiciens praeterito-
 rum memor tak proponuie, żebym raczy był necessitatis
 nostrae index, quam consilij author. Iezeli się niepodobá, nie
 b. dę owym Olbrzymem Greckim, który urywająca się
 nád iednym miastem gore rekami y głową chciał pod-
 pierać, ale y sam zgńećiony y miasto ruina przywá-
 lone. Dosyc ná tym że widząc iż cała Oweczyzna tak
 płacze, iak owa Białagłowa, o ktorey Apostołowie do
 Chrystusa mowili dimitte illam, quia clamat post nos, niech
 nie skwirczy, ná co się przyda płacz, boiac się ne omnia
 deficient atq, uno tempore desint, żeby eundo ad extrema
 non eamus ad praceps, widząc że nulla salus bello, a wie-
 dząc że medykowie ubi usitata remedia non procedunt, re-
 sante contra-

tant contraria, zycząc metu majoris in nos mali y radzę a-
 byśmy się servatis omnibus z Colligatami naszymi grad-
 bus o pokoy stárali.

Spuścił się ktoś w loch y zdrow, zepchniono dru-
 giego y życie złamał. Multum interest an delapsus sit in
 puteum, an demissus. Lepiey że się sami spuścimy w tę
 otchłań wczesnie, niż żeby nas potym miały precipita-
 re fata, kiedy steriles transmittimus annos, kiedy co rok
 same tylko manent vestigia irritae spei, należy, ut provide-
 amus, żeby nieszczęśliwa Rzeczypospolitey nawa dum
 prorá non potest, lateribus naviget. Wszak dawne Argo-
 nautow preceptum: per prudentes circumductiones cautus
 portum petet, quem Regia tenere via non potuit. Dosyc się
 łowiło lubo Divina legis imperto tot annis laborantes nihil
 capimus; dosyc mowie się łowiło, czas sieć przesufzyć,
 lepszych się dalszey wojny skutkow nie wiem iak spo-
 dziewać, nihil boni divinat animus,, bo za grzechy nasze
 quibus barbari fortes fiunt, dedit nos Dominus in manum, de
 qua non possumus surgere. Poymaliśmy Turczyná, ale nas
 nie chce puścić, może bydz że in tanta luce alium sin-
 guli vident solem, ia to co mi sumnienie, co ratio sta-
 tus, co futuri timor, tam longi incommodi recens memoria
 suadet mowie, y radbym żebyśmy to serid uważali,
 iako iuż & domi lachrymas, & apud vicinos misratio-
 nem perdidimus.

Czytamy w Piśmie S. proste ná pozor, ale wyśmienite
 w koncept podobieństwo gospodarskie: Pilny gospo-
 darz ufając siła pracy labor improbus omnia vincit chce
 dokazać. Weźmie sobie szmát gruntu, rolę iaką kwá-
 śną sapowata, prácuie, obali ia po kilkakroć, upráwu-
 ie, náprawuie ustawicznie, ciągnie się magno conatu nihil
 agente, a nie sporo: expectavit ut faceret uvae, fecit autem
 labruscas, nie rodzi się tylko miotła, kostrzewa, poży-
 tek non respondet arantibus labori, nie wroci się y praca y na-
 sienie. Czeka cierpliwie rok, drugi y trzeci, az deplo-
 rata colono vota jacent, az longi perit labor irritus anni, az
 nic ze wszytkiego, iest coś w stómie, a nigdy nie w
 Q ziarnie,

ziarnie, coś w naddziei, nie w samey rzeczy, zawsze *mentitur seges*: a długosz tego będzie, widząc, że to tylko koszt y zawód daremny, utratą czasu, *tanto damno, emolumento nullo, expectatiwa prožna, robotą bez nagrody, solamen ambiguum, certa cura*, praca bez płace, *dolor ad irritum cadentis spei*, iak sobie znasz, *frustra tentata relinquit*, dosyć tego, porzuca owę zabawkę, *necessitate in rationem versá*, iakoby rzekł: *fortuna me magis, quam animus & virtus deserit*, daymy temu pokoy. Nie będąc czynił *apodofim*, bo tey każdy iakno się domyśli, y nie radbym N. K. *arma Viris in arma natis* z rąk odbierał, y owszem stosując się do wojennego geniuszu W.K.Mci, gdybym widział możność, pożytek, skutek dobry dalszey wojny, zagrzewałbym *generosa pectora*. *Concidite aratra Vestra in gladios, & ligones vestros in lanceas*, ale *deficit me non voluntas, sed spes*, widząc oczywiście, że *vincimur sine ferro*, lubo żadney z łaski Boskiej na Woysko Nasze nie było klęski, za mianuductią W.K.M. opatrzością Ich Mciow PP. Hermanınow MMPP. którym z mieyscá mego *pro indefessis curis*, za tak wielkie erogowane *pro publico ex privatis fortunis* koszty, za ciężkie fátigi, pilne ilo z Osob Ich Mciow było stárání, winne oddać podziękowanie. Nie wątpiac nic, że iako W. K. Mc intencye dobre, bardžiey niż skutki, ktorými Bog kieruje, *sufficientia nostra ex Deo est*, y które nie są w naszej mocy *in libram* bierziesz; tak y Oyczyzná, iako Ich MMPP. Hermánow, tak y całego Woyská, *non exitu acta probabit*, bo *fors ingentibus ausis rara comes*, wdzięczna *bonae voluntatis* odważnego sercá *astimatrix* wiedząc, że *non semper equum virtutis & fortune suffragium* znacznych zasług *perennem* mieć będzie *memoriam*, y respekt należyty. A ia oddawszy *ex statione mea* com Magnis Nominibus Ich Mciow MM. Pánów winien, wracam się do tego, com rzekł, że lubo żadney nie miało Woysko klęski, *magisq; penuria, quam pugna consumit exercitum*, iako ostateznego *Corbulonis* czytalem Woysku, *ipse exercitus ut nullis ex praelio damnis; ita per inopiam & labores fatiscibat*,
a ledwo

a ledwo to nie ledno co rok niszczyć, *ad incitum redigere* tak wielu ludzi, bo nie jesteśmy *generatio sicut arena*, a ieżeli nie w ludziach, to w sposobach co raz to większą trudność, bo raz drugi straciwszy Towarzysz, choćby płaca wczesnie dochodziła, nie rychto do siebie przydzie, dopieroż kiedy nie dochodzi, dopieroż kiedy zapłaty y to dość máley y szczupłey *expectatio inter causas paupertatis est*.

Iest tak wiele racyi N. K. które *non movent tantum, sed evincunt*, abyśmy *positis alijs curis, soli in hac byli cura*, ieżeli nie chcemy *ut prius deficiamus, quam lucere incipiamus*. Kładę naprzód *necessitatem*, która *ante rationem* chodzi, y mówię widząc y wiedząc co się dziecie *in populo*, iaka niedza, ubóstwo, że *ipsa pereuntium necessitas non suadet, sed cogit*, która *magnum humanae infelicitatis patrocini-um est*, ktorey *causa sine delicto*, zebyśmy o tym myśleli, co nas sálwować iakokolwiek, tego poprzestáli, co nas ubroń Boze zgubić prędko może. Przeszłego Seymu winniśmy byli Woysku (*ni fallor*) czternaście ćwierci, nie ubyło, y owszem przybywa co dzień długu, to trzeba takie podatki złożyć, ktoreby *paterita* zapłaciwszy *ex integro*, znou na zapłatę przez te dwie lecie do przyszłego Seymu wystarczyły. Ieżeli temu dosyć uczynić będą mogli poddani nasi, każdy baczny rozsądzi, a ieższe teraz iako płacić mają, kiedy na wielu mieyscách, iak owo kiedyś u Pogan, *acclamatum erat fumentum omne Deos comedisse*, tak iest wiele dobr, z ktorych iedne przechodáni ciężkimi zruinowane, drugie mając na konistencyei Choragwie *sentiunt quam sit miserum cum armatis semper vivere*, boć to darmo choćby tylko dach pozwolony mieli, pozwalają sobie więcej, a *sulci gemunt*, gdy ie przywala ciężar *armati militis*. Pytam tedy *quomodo rivis fluent, si fontis originem impedimus?* iako będą *pares* do wypłacenia przeszłych tak wielu, terażniejszyh y przyszłych zasług, a zátym sama *impossibilitas* wszelki woiowania gdy *excludit* sposob, *Vna voce gemitur, pacem te poscimus omnes*. We wszystkich rzeczach

N. K. woli Bożev accomodować się powinniśmy. Poca się nad tym Theologowie iak też wola Boża poznać, a przecię concluia, że kiedy Bog chce *finem*, dać *media ad finem*, gdy zaś nie chce, miewa szyki, umyka *media*. Niebędę na objaśnienie tego inszych przywodził przykładów, oczywisty przed sobą mając, żebyśmy byli w tak potrzebną Chrześcijaństwu weszli Colli-gacya, żebyśmy byli zaczęli Woynę owę przed zaczęciem y dokonaniem Seymu 1683. widzieć mogliśmy Boską w tym *realiter* wola, kiedy wszystko to do rak przychodziło, coby mogło być *obitem ponere* szczęśliwey konclufiey. Widzieliśmy tę wola Bożą z skutku, kiedy w kilku miesiącach, lubo poskoncezonym Seymie nie podobna było zaraz podarkow składać, a przecięż tak piękne wyprowadzić WKM. Woysko *in succursum vicinorum*, tak stawnie obroniłeś ich, wieczne sobie y Państwow swoim poki świat swemi rość będzie lary, zostawiwszy Imię. Vważywszy *successus* poczatku tey woyny, *palpabiliter* widziemy, że Bog iej chciał, podżmyśz do dalszych lat, aż *quæ intus lata erant*, potym *tractu dura*; day Boże, żeby *eventu* nie były *tristia*. Wefny Zwanięcka y Budzińska, kiedyś W. K. M. izedł *per desertum, quæ non habitantur*, Campanie, a obaczemy, że *omnia ceciderunt, quæ diligentissime erant coactata*. Na pierwszey obfite y nieustające deszcze, na drugiey niezwy-cyayna y extraordynaryina suchość, iakoby *conjurata* przeciwnie *elementa* pokazywały, że y tamte lara, y przyszłe nadąć się nam nie miały. Iakoz się to ziściło, w przeszłych Naszych pod Kámeniec peregrinacyach, ktorych *quis finis? quis fructus?* *bona vota sinister semper eventus excipiebat, ad eundem lapidem zausze* a darmo *offendimus*. Winować dobrym sumnieniem nie możemy Ich MMPP. Hetmánów (ktożby sobie stawy nie życzył?) ieżeli nie byli *pro voto felices* tey ostatniey Campaniey, *benè velle sufficit, si non possis benè posse*, chcieli, że nie mogli, *nos hastam trahimus, sed vim Deus ingerit hastis*, a to dzień iakoby *velocius* pomykając się miało tego, co za

lozuego

lozuego stanał, *spes præcidit, vota elusit*. Tak ci to *cur-rus & equi parantur ad prælium, sed à Iehova est victoria*. Lubo nieco z tey okazyey muszę namienić, dla czego Bog nam tey łaski dotąd nie dał. Przypominam sobie owego Pułkowniká Ewangelicznego, który przyszedł do Chrystusá powiadając: *Puer meus jacet paralyticus*, gdy się dobry Pan na succurs gotuie, iść do niego chce, aż on: *Domine non sum dignus ut intres*, poslił kogo, rzecz słowo, a on zdrow będzie. Podobala mi się bardzo Doktorá Kościelnego rácy, dla czego nie życzył sobie ten *Centurio*, żeby Chrystus wszedł był do domu iego, która jest ta: że będąc Żołnierzem, nie jednę rzecz cudzą wzię-tą. wydartą, postrzegłby był Chrystus w domu iego, spy-tałby go był podobno: zkąd to, iako nábyto, a zátym zárobiłby był ná indignacyá Pańska, schrania się redy, odprasza, niegodnością się wymawia. Tak ciężkie ubogich ludzi opresie Woysk Naszych (*sine præiudicio* ubroń Boże mówię wielkich ludzi, ktorzy się pierśiá-mi swemi za nas zakładają) *arcen* nas do tychczas, *arcebantq;* od weścia do Kámenicá, *non sumus digni, ut intremus*, wszák *propter miseriam pauperum elevans allisisti nos*, wszák *Regnum à gente ingentem transfertur propter iniustitias & injurias*. Nie ieden Acháb cudze zatrzyma-wiły rzeczy: przyczyna jest karania Boskiego. Ze się zaś to dzieie, wymawiaia się (lubo nie ci, ktorým Bog w sercu, sumnienie & *honesti ratio* przed oczymá) że nam nie płaca, trudno wiatrem żyć. I prawda to, nie pędzi ten ná pożywienie Woyská, iako dla Moyzeszá zapędził był tak wielo praństwa, ilo na pożywienie Sze-ściukroć stá tysięcy y więcey Indu dosyć było, sam tylko Bog wiatrem Woysko pożywić może, a w prawie *codice de alimentis pupillo præstandis* czytamy, *nemo præsumitur vixisse de vento*, y tylko o iednym śmieszna rzecz czytałem Democrycie, że przez trzy dni głodnym otwo-rzywszy gębe, samym tylko karmił ich z chleba zapá-chem. To pewna że Woysko nie płatne, *plerumq;* z nas samych, że tych nieczęść naszych przyczyna, że

Q3

Żołnierz

Zołnierz *prætextu indigentia inolefcit*, wiecey sobie powzala, ale zaś z drugiej strony iako płacić mają poddani kiedy *media uftaia*.

Vznawam y w tym iefzcze wolą Bożą, iakie przeszłego Roku były, iakie na ten przyszły ilo gospodarska *divinare* pozwoili *experientia* gotuią się nie urodzaie, za ktoremi wielką następnie drogość, ktorey y tu w Warszawie doznavamy, kiedy miedzy inszemi owe złe *recurrunt* czasy, ktorych *potuit fortasse mincris piscator, quam piscis emi*, pewny potym *ex consequetia* głod, a zátym *impossibilitas* wystarczenia woynie oczywista.

Nad to kazdá rzecz powinna miec swoy koniec, wszystko się dzieie *propter finem*. Koniec, termin, skutek tey naszey woyny był obrona Chrześciaństwa, *recuperatio ablatorum*, uspokojenie na czas ilo bydz może náydluzszy. Co do pierwszego *nemo negabit*, ze iako *causa cause est causa causati*; tak W K M. *satis superq;* uczyniłeś temu dosyc, cokolwiek teraz triumphow, profikow, *accessu Christianitati* przybyło, tegoś był poczatkiem. Co do *recuperatie ablatorum*, ia mowić o tym nie umiem, bo wątpię żebym tey počiechy doczekał, *non ea celeritate repetuntur perdita, quā perduntur*, wątpię mowię, żebyśmy y to, cośmy stracieli, zubożeli przez woynę, nagrodzić sobie y odzyskać mogli, y owszem każdy kto nie chce *veritatem offendere tacendo*, przyzna, ze nie rachuiąc tego, cośmy stracieli *ex occasione* przez traktat wszystkim wiadomy, nam *passivis* cieszki, y teraz traciemy to, co nam przez prawo należałoby, y cobyśmy byli przez insze miec mogli sposoby. Ato iuz wiemy *quid sperare possimus, omnis spes Danaum summa laboris* Kamieniec, to tylko nam y nieprzyiaciele ofiaruią, y przyiaciele tym gebe zatykaia, a ia sobie wspominam text Chrystoma S. na owę Ewangelia, gdzie Chrystusa kamienmi za chleb czestował nieprzyaciela, *lapides esurienti offert, humanitas talis est inimici*, ktora y dala wysmiewywa mowiac: ze *ne tentare novit, esurienti blanda debebat offerre, non dura*.

Nie

Nie wchodzę ia w *disquisitiona*, bo to *evidens* ieżeli tez wiecey nie zastużyliśmy, ale tylko mowię: *si pace procurari potest, quid bello opus est? Beneficio pacis* przysć może *in partem*, a czemuż się nie chwycić tego, poniewaz *per experientiam parum profici armis* widziemy? *Expugnacya* iego *pro incerto habenda*, y ieżeli iezy dali zechcemy probować, moim zdaniem *plus vori laudabilis, quam certa fiducia* rzecz byłaby. Ostatni koniec woyny naszey iest uspokojenie na czas. Iac tego narodu nie znam, y bodayem nie znał; z Xiąg iednak y z relacyi wiadomych wiem, że po takich klęskach, stratach, nie prędko, albo nigdy głowę podniosą, o skrocceniu tylko mocy Tatarskiey, y zabezpieczeniu częstym *excursyom*, y do nas wpadaniu pomyslić trzeba. *Ceterum Turcy* rądzi będą na dlugi czas swemu pokoiowi, podobni do owego: *Pestilentia venit ad portam, & petit nummum, da illi duos, & ducat se quo vult*. Więc te przyczyny uftaia, a zátym *cessante causa finali, respectu totius communitatis* perit *obligatio*, y my o sobie rądzić powinniśmy, *consilia in pacem potiora* ząbierac, bo iuz dosyc *pro angustis terminis*, a y to darmo *digladiantes, amplissimis terris spolati sumus*.

Iefzcze y tą racya oprocz tak wielu, ktore puszczam, referwuiąc ie sobie na inszy czas. Ze tey woyny NK. żadnego dobrego skutku spodziewać się nie możemy, że ia *eodem stylo*, iako przez te lat kilka prowadzić będziemy, a zátym *& clavam frangemus, & seram non aperiemus*, Oyczyżnę wyniszczymy, a nie nie wskoramy. Ze zaś lepszych *successu* spodziewać się nie trzeba, wywodzę się. Woyny tey bez płaczu ubogich ludzi żadnym sposobem wieść nie możemy, *neccesse est, ut opriment onera, qua ferente maiora sunt*. Iak się zaś taka woyną nądaie, wipomniemy dla czego 80 tysięcy Isrąelczykow ząbito, 40 tysięcy w niewolą wzięto, co ząstrążyło one tak potężne pod Choynicami za Kázimierzą Trzeciego Woysko, áto historya naszá Polska mowi: *fletibus & ejulationibus Sacerdotum, & agrestium, quorum* *faculta-*

facultatibus Poloni ad id bellum proficiscentes, crudeles & sacrilegas manus injecerant, id supplicij expensum est. Co taki Żołnierz dobrego sprawi, który ipso facto per extortas w dobrach Duchownych stationes iest w Klatwie Kościelney, a wpospolitym ludźi ubogich złorzeczeniu przeciw nieprzyjacielowi nie idzie, ale wetzách płynie, zapomniawszy pogroźki Boskiey: *Non facies violentiam pauperi, quia pauper est, neq; conteras egenum, quia judicabit Dominus causam ejus, & configet eos, qui confixerunt animam ejus.* Więc ieżeli kiedy misericordia & veritas obviaverunt sibi, toby teraz należało misereri nād ubogiem, prawdę sobie mowić, a consilium pacis przed się omnind wziąć, które non est popolare magis, quam justum, nec in vulgus, quam optimo cuiq; gratus.

Dwie rzeczy opponi moga N.K. Colligaci Nási, y sława Narodu. Co do pierwszych, nie narzekam (Boże uchoway) ná to, żeśmy w tak sławną nam z początku Chrześcijaństwu zawsze potrzebną Samśiadam osobliwie (lubo vicinus prandens me non satiat) pożyteczną weszli kolligacya, mowię tylko, że ná Wyspie Lesbo, iest iedno bārdzo piękne miasto, o którym to napisano: *Mytilene magnificenter est edificatum & eleganter, sed positum non prudenter,* znāć że nas Bog z owemi zrownāł robotnikāni, którzy Arkę zbudowāli, sāmī w nię nie weszli, bo się znāć iāko y my, zā dopuszczeniem Boskim nie postrzegli, nie doyrzeli, y dla tego z owym narzekāć musimy: *per me luce alij gaudent, ego sorbeo fumum.* Kiedy nie tylko pożytku in privatum nie mamy, ale y owszem tāk wielkie szkody ponošimy, ktorychby długi był registr, bo iuż sto Millionow od Seymu 1683. ná tęsmy Woynę tożyli, a nād to nomine damni illud omne venit, quod nobis abest, quod adesse potuit. In agro connexo uberiori segeti niezazdrościmy, kiedy quidquid tetigerint, teneant, kiedy tam bellum seipsum alit, niech Bog szczęści armis Christianis, bylesmy iāk Rzymānie per societatem cum Saguntinis przeciw Karthagińczykom zāczāwszy Woynę, wiāc zachowuiąc, do ostatniego przyszli byli prāwie upad-

wie upadku; tāk y my non nostrarum necessitatum, sed illorum causā w tę woynę wśredziy, zatrzymuiąc ná sobie takiego nieprzyjaciela, który nec victor, nec victus quiescere potest, a z niego vti inope & vago, fructus nullus, dobrze Naszego nie przypłācili affektu, a zguba swoia ratowāć nikogo się nie godzi, dispendio nostro alteri compendium facere minimē debemus.

Wszelkie Colligacye, fadera, societates, nulla res magis stringit aut laxat, quam propria utilitas. Weźmy antiquiora, az obāczmy Octaviuszā Cesarzā zdānie, który nullum bellum suscipiendum iudicabat, nisi cum major emolumenti spes, quam damni metus ostenderetur. Wspomniemy recentiora, quorum actio, nostra deberet esse institutio, exempla, znaydziemy że quod non erat licitum in lege, necessitas fecit licitum, obāczmy że gdzie się nādzieia utilitatis vel lucri pokāzywāła, non una contenti manu plures movebant, gdzie zās tego nie było, nemo in arma adeo promptus erat, ut non idem pretium quietis, quam periculi inutilis maluisset, y owszem kādzy propiora sua pericula quam aliena ktādac, magis, quid potuerit, quā quid debuerit attēdebat sklādaiac się regula juris: illud possumus quod commodē possumus. Zā zle nam tedy nikt mieć nie moze, że żādnego ad incertos belli eventus pewnego niemāiac subsidium, o sobie pomyslemy, qualibet statio tempestatem fugientibus pro portu habenda est. Rozumiātbym iednāk należyte wtym cum Colligatis zachowāć gradus, a iākom ná radzie we Lwowie 1686. zyczył; tāk iōsz potwierdzam żeby sine ambigibus w klar cum Colligatis pośc: albo im Colligacya nāsza potrzebna in futurum, bo non est dubium de praeterito, y według słuszności należałaby nagrodā szkod nāszych albo nie? Ieżeli potrzebna poniewāsz musimy to vel inviti fateri, bo propriam non nosse miseriam miseria summa esset: że ulteriori bello prosequendo impares iestesmy, niech że nam pokāżā tākic media, ktorēmibyśmy dālecy prowadzić mogli woynę. Wszak zāciāgiā ludzie w inszych krāiach ad defensionem sui, to moga y nas

R

si ex

*si ex interesse suo crediderint, iezeli diuersa Tatarow im
potrzebna y pożyteczna posilkować. Inaczy zdaniem
catego świata non jure u arma vicini adversus hostem in-
vocat, qui pugnantem in eundem hostem vicinum nulla ope
iuvisset, woyna bez pieńiedzy bydz nie może, my ich
nie mamy łami y mieć z podátkow (iako to czasu
swego wywiode) nie możemy, arborem nemo sua radi-
ce privat; pendat & solvat sua tributa populus, ut vivat si-
mul, wywieść im tedy że belli mala znosić nie może-
my, siant nos quod maximè vellemus, non posse: a zátym
gdy nulla bella sine sumptu sterere, quem qui ferre non po-
test, arma ponere cogitur. Niech to co oczywiście wi-
dzą, od nas wiedzą, że nam nietylko ciężko ale y dą-
ley postąpić nie podobną, iezeli nas chcą, nie słowy,
ale rzeczą samą niech pomoga. Inquantum zaś ta na-
sza Colliga iá nie iest im potrzebna, zá włożeniem
się wto najwyższej głowy naszej, który pewnie im
beneficium praestando nam nocere nie zechce, y nie wá-
pie że iako communis dobry y Święty Ociec uwazy-
wszy wszystko melius succurret illi, qui certat de damno vi-
tando, quam qui de lucro captando, a tak salva per omnia
amicitia, in futurum zostawiwszy sobie ligę defensivam,
inquantum bydz może spolnie to iunctis animis razem
pokoy zawnrzedć: iezeli zaś chcą tak dobrym począ-
tkom insistere, opisawszy że iako necessitas plus posse quā
pietas solet; tak nie mogac wystarczyć woynie, zá ich
wiadomością (co & de septemtrione rozumiem) mu-
sieliśmy się umknąć, a zátym iezeli nie razem tedy
przynamniey cum bona ich venia (salva defensivā in fu-
turum) sami się utpokoimy, wszak non curat quā portā
exeat, qui urbe exte cogitur. Naostátek NK pytam się
co iest lepszego dla Colligátow y całego Chrześciań-
stwa? czy zebyśmy maturè praevidendo zgubę naszą, um-
knęli się od niey? czy wytrzymać nie mogac (co iest
plus quam certum) ubron Boze zgineli wrota do Chrze-
ścianstwa ruina naszą otworzyli, y ich potym zgubie-
li, bo dicant quidquid velint, hoc utinam falso supposito pe-
wnie by*

*wnie by nie wystarczyli, a zátym y dla nichze samych
sarius est abyśmy o pokoy się stárali.*

Idę teraz do drugiey obietnicy, o ktora nie trudno,
iako to *plenus venter de ieiunijs facillè* zwykt *disputare*,
że conseruacya sławy národu nášego tego nie dopu-
seza, że tá naša o pokoy *solicitudo* lubo iest *necessaria*
in tanta egestate nostra, przeciesz będzie *indecora* że *cum*
periculo gloriosius est summa, quam tutò humilia sequi, że *fa-*
mam ostendere factis, hoc virtutis opus. Strona poki zwi-
niona w motku nie iest tylko kłembek, nie trzebá
się kurczyć iezeli chcemy sławy, y owšem náleży się
ciągnac, że to *vilis animi* była owá *electia malo quie-*
tem, quam si metoto laudet vicina pago, že omnis laus in a-
etione consistit. Ná co krotko odpowiadám: naprzod iá-
kom to iuz wywiódł, choćbyśmy chcieli nie możemy,
nec à centum armatis nudus spoliari może, zbyt wyciągni-
na stroná a długo nie spuszczone rwie się prętko,
plus debet vivum esse in latore, quam in onere. Piekna to
iest *insistere famæ*, szukać iey, ale lubo *multis proficius,*
pluribus tamen inutilis & supervacuus to bywa *labor*. A
nadewszystko pytam czy nie większą byłaby sławá
(że pożytku Oyczyzny nie wspomnie) gdybyśmy byli
dávszy sukurs Wiedniowi, ognáwszy z wielkiey części
Węgry, Strigonium, Szećin wziawszy, o pokoiu, pomy-
sleli? ániżeli teraz, kiedy przez te kilka lat tak wielki
koszt łożac bez pożytku ná tak ciężkie przychodziemy
od tych, którzy *nihil ad rationem revocant*, przymowki, że
iuz nás do owych równaia naticy, którzy *nec vitare*
sciunt tela, nec jacere. Nakoniec iako sąd wszelki sádzi
się *super praeiudicata*; tak radá *ab exemplis* naylepszą by-
wa. Nie będę wspominał wielu naticy, o których czy-
tamy że *petebant pacem, cum bellum tolerare non possent*,
ale tylko samych weźmy Rzymian, którzy *pacem etiam*
cum vincere poterant, volebant, którzy *majus ex eo decus*
sperabant, si pacem marent. Iezeli ktora natia *gloria avida*
& *capax* była to Rzymiánie, a przecie *consilio res extre-*
mas moliri, arma procul habere, lubo mieli potezne wo-

ská disciplinam perfectissimam sobie zyczyli, nigdy fortunam non tentarunt armis, gdziekolwiek consilio rzeczy componi mogły. Opisuiać nam strenuos Duces przydawaia że ci libentius componebant bella, nē merite per multos annos gloria ultra periculum facerent. Wszak kiedy od Parthow ściśnieni y obleżeni byli, az na excusatią schronienia się ab evidenti periculo daia przyczynę validam quod, ac laudatam antiquitatem quoties fortuna contra daret, saluti consuluisse. Zgoła iest się czego od tych sławnych ktorzy Orbis universi Domini byli nauczyć politykow. I to się wewszystkich od początku swiata znaydowało narodach, gdziekolwiek rozum, miłość Oyczyzny, ciara futuri praevalerebat: justum est bellum, quibus necessarium, et pia arma, quibus nulla nisi in armis relinquitur spes. Nikt lepiej o rzeczach naszych, iako my sami sadzić możemy, iak wielki pożytek, iak wielkie (ut contraria magis elucescant) z tey wojny mamy szkody, nullus artifex perfectior, quam quem errores docuere. A zątem ia nie tym tę radę moię concluduie, aby ten kto wojnę dalszą życzy ante actem ponatur primus, ale kiedy woli Bożey nie widziemy, kiedy sposoby nas deficiunt, kiedy impossibilitas pro summa ratione, ad pacem hortari non desino, bo w tych circumstantiách pax tuo curvis bello etiam iusto est praferenda.

W K M. będzieś szczęśliwy felix Princeps, si felicem populum facis, błogosławieństwa Pańskie na Osobę y Dom Pański spłyną: Beatus qui intelligit super egenum et pauperem, podniosła się do gory attrita fortuna, kiedy żyć będziemy praesentibus laeti, futuri securi, odetchnie Oyczyzna nadzieią w Bogu, ubi pax, ibi omnia prosperatur. Wostatku powiedziawszy to, co mi się in puncto hoc według sumnienia zdało, tym kończę tę materią, y mówię do całej Oyczyzny: audisti quid te invitare possit, quid absterre, proinde aut naviga, aut resiste. Ieżeli się wojna podobą (ktorey ia nie iestem przeciwny byle z honorem y pożytkiem wieść ia) tedy przynamniej non impediamus cursum zwłoczeniem Seymu, tempora agendi nie

di nie zabieramy, assequimur omnia, si prosperamus: si cumsumur, amittimus. Ieżeli pokoy, to postaremu arma paranda, si bonam pacem mieć chcemy, bo ten nąyleplizy sub clypeo, arma tenentibus łacni traktat poydzieć.

Materia przez instrukcję na Seymiki y teraz przez propositiā od W K M. podana, iakoby wczasie Seym skończyć, dawno iest in questione, y rzarki Seym żeby o tym nie mowiono, żaden żeby to skończono: a tak de modo concludendorum consiliorum mowiąc, tegoż samego skończyć nie możemy, kiedyby znaleźć takiego (o ktorych w inszych okazyach nie trudno) Achimasa, żeby nauczył vram compendij, kiedyby była meus omnibus una, kiedyby miłość Oyczyzny mogła nami rządzić, piętkoby wszelką była conclusia, nie masz takiej matericy, ktoraby przez dzień, y drugi skończyć się nie mogła, zwłaszcza że more et instituto majorum na co zachodziła contradictia non reassumeretur znówu. Gdy by to obserwowaliśmy, wieloby się zwalić matericy mogło. Bywały Soboty przed tym naznaczone gdzie Woiewodztwa swoje desideria miewały, rádbym żeby y to wrociło się, bo nie tylko żeby inszych dni te nie trudniły publicznych materiy, ale że przecie należy dać tę consolatiā IchMciom PP. Posłom, żeby z samemi tylko Podatkami nie powracali do Braci.

Zyczyłbym y tego mając pochop z Ich MM PP. Posłów MM Panow, żebyśmy we trzy niedziele z Izba Poselską się złączyli, bo tak prędzy iunctim concludować się mogą consilia. Zyczyłbym lubo y te fato nostro czasem przydaia artem difficultatis także more solito reassumere sessie, na ktorych porozumiewały się przedtym Woiewodztwa, a zgotowemi rzeczami przychodząc nie trudnili inszych materiy.

O zapłacie woyská (ktorą iest tak potrzebną, ut non sit necesse nobis quidquam loqui) ia tylko to mówię, że iako qui non laborat, non manducet, tak ci ktorzy pracowali tak długo, y tak ciężko, iako to constat że teraz y Wlarskie Chorągwie na podiazy y strąży chodzą, a

zitym iak iest wszystkim dziezko pokazula: *digni ergo incedere*, y należy abśmy przy należytey pracowitemu woysku wdzięczności o zapłacie *serio & unico* myśli. Ze zaś podatki nie podobna aby mieli temu wystarczyć, *agrariae contributiones* nie słuszne, coaznaty w Woiewodztwach nie masz, iedni mnicy drudzy więcej, szukać sposobow inszych trzebá, które y ia *pro vili sensu* podam czasu swego nie chcąc teraz *onerare* mową dłuższą uszu W K M. *multa adhuc dicere habeo, sed non possumus portare modo*. Albo ieżeli tak *videbitur*, iako *prudentissime* IM X Biskup Poznański námienić bys W K M. deputatją *ad referendum* całej Rzeczypospolitey naznaczyć raczył, na której znaleźć y connotować się mogą sposoby ulżenia tak ciężkich podatkow, które *vix, ac ne vix quidem* wystarczą.

Sprawa Toruńska, tak rozumiem że za instantją J. M X. Biskupa Chełmińskiego czy to z sadu W K M. sprawiedliwego, czy z zgody *authoritate Regia* wsparrey, skutek swoy weźmie, dla tego tylko wspominam ją, żebym *& zelum pro Domo Dei*, y affekt IM. X. Biskupowi MM. Panu wyświadczył obowiązany.

Scymikow Relacyinych częstemu *cum magno prauidicio* rwaniu iako zabezpieć, iest to punkt delikatny, ia nie nie wymyśle nad to, co *in antiqua* bywało *Repubblica*, po Scymie *non suberat disputationi, sed ad executionem lex deducebatur*, Scymiki relacyine *non habebant* jus poprawować Scymow, bo też nie bywały tylko *in crastino* po deputackich. Wdawnieyszych Constitutiach nie znaydziemy *modum contribuendi* do Bráci, a to iest *scopulus*, na którym się *sancita Reipublicae* rozbiłają, bo każdy chce sobie ulżyć.

Tatarskim incurryom iako zabezpieć, pamiętając że ten punkt nie moiey professiey: *ignarus ne tractet habenas*, to tylko mowie, że kiedy będzie płatny Zolnierz, to się wroci *disciplina militaris*, to *Imperatorem magis quam hostem timens*, będzie odważny, ani będzie wymowki, gdy *punctualna* dochodzić go będzie płaca, &
perinde

perinde securitas kráiom naszym nie omylna.

Succesores P. Boratinięgo iusta a tak dawno petunt, dług ten ilo mam informaty *regulatur* do W. X. L. Proszę tedy Ich MM PP. niech kiedykolwiek taki znayda sposób, żeby oddać mogli *quod debetur*.

Są y insze materie, iako to o Monecie, *de indemnitate* dobr słacheckich, o krzywoprzysięstwach, *de exulibus*, o Woiewodztwie Wołyńskim, *de abusu* wpozwalaniu Indigenatow y nobilitacyi, ale te na inszy odłożywszy czas, *veniam petens* żem podobno zbyt zabawił, bo *res verbis explicari* musi, kończę *immenso voto* aby PAN BOG posłał w tych pracach W K M. abyś nam długo panował. *Faveat beneficijs Calum suis, si aternus nobis esse non potes, concedas diuturnum.*



K A Z A N I E

134

Ná pogrzebie IMci Pána MIKOŁAJA
SIENIAWSKIEGO Woiewody Wołyńskiego,
go, Hetmaná Polnego Koronnego,
w Brzezánách Iunij 1684. miane.

*Et sepeliuerunt eum in sepulchro Patrum suorum,
& fleuerunt omnis populus planctu magno quasi
Unigenitum, & dixerunt: quomodo cecidit po-
tens! 1. Machab. cap. 9.*

Nlech się nikt nie chełpi, żeby jednáką ząwsze,
nieodmienną nigdy uznawał fortunę, żałosne
Auditorium. Ledwo co budownicza niebá y
ziemie ręká, tygodniowe cudowney ozdoby wykształ-
towała dzieło, zaráz ná całej światá Máchinie, iákoby
ná málarskim gruncie wesołe smutnemi, iásne attem-
perowawszy mglistemi, pomieszáne wszędzie rozwinę-
ła między námi kolory, áby tym kunsztem wklar wy-
dały się *fati rerumq; vices*, posępne alternaty, przy po-
godney chwili, fortuná przy nieszczęściu, przy splen-
dorách umbry. I z tad zwyczajne jest w ziemskiej
circumferencyey przeplatanie, codzienna connexia
wdzięcznego kwiecia z ościstym kákolem, ućiechy ze
smutkiem, radości z żalem. Tám náwet, gdzie po-
myślnie kondycyey nászej z gotowano w roszkownym
ráiu delicye, ná pierwszym wstępie ogniatego z mie-
czem postáwiono Strożá: y miły wzrok zgrzybiałemu
Tobiaszowi nie bez przykrey przywrocono żółci, ani
słodka Mánná bez ostrey Stározakonnego Kápláná nie
zostawała rozgi, ani złotá z kádźidłem bez przymie-
száney nie dano Mirrhy. Zgotá pospolita Wszzechmo-
cney

ney Opatrności ta jest maniera, wesoła utrapieniem, poćiechy przyprawić dotknięciem: a ztym nie dziw, że co dzień y moment pod słodczyą gorycz, trucizną pod kanarem, gądziną pod narcysem. Gdzie proszę taka wlagodnym smaku długo trwała wdzięczność, aby płynąca z owej ambrozey nie oblała się przykrością? która małym bardo pokarmem *gustans gustavi*, nieznosne walecznego Ionaty odwilżywszy pragnienie, surowym życie struflą wyrokiem: *morte morieris*. Dowcipna w swych invencyach natura, tak jedną udaną rolę tysiącem otoczyła cierni, tak powabne perły w bezdennych zatopiła nurtach. Słońcu samemu jasnością sprzeciwiające się kamienie w niedostępnych zamknęła gorach, żeby na chytrą wędę takomy nasz uwiodłszy affekt, odważną wywabiwszy na szkodę chciwość, albo nie nagrodzoną strata, albo nie zemśzczonym zabita przypadkiem. Te same skazytelności naszej ostatnie widoki okropnym apparatusem, smutnym milczeniem, bardziej niz wymownym językiem uczą nas powszechnego śmiertelności praw; ktoremu cokolwiek jest pod słońcem konieczne hołdować y podlegać bez exemptey musi. Walecznych w boiu Rycerzów, odważnych Kawalerów tymże kofy niestępionej ostrzem, którym y lud pospolity śmierć okrutną kończy. *aquā lege necessitas sortitur insignes & imos*. Naywiększa doczesnej apparencyey, dostatkow, prerogaty w tu zniża się wysokość. O grobowy kamień, iako o twarą skałę wszystkie rozbił się imprezy. Przy tej mecie daleko rospuszczone kroczą się nadzieie. Tu zaś każdy zdrowia, siły, y młodości, podług zna nikczemność, kiedy równo wyniosłe cedry z nisko upadającami rtuszciami, tak dopiero wynikające, iako spływające kłofy, nie mniey rozwijające się; iako już y usychające zioła pod iedną nieużytey śmierci ostrość zgromadzone obaczy. Niech kto wielkością animusz u swego samego tyka się nieba, niech ręką zwycięską królu światła sięga, niech sławą y wspaniałością imienia granice ludzkiego podziwienia przechodzi, przecię z w gminnym

136
w gminnym powszechna śmierć ukryje go grobowcu, *cui non sufficit orbis, sarcophago contentus erit*. W małej garści popiołu Greckich y Rzymskich zwycięzców, kto by dziś obaczył nikczemnie pomieszczone postury, żalem zdięty ludzkiej niedoli, słusznieby zawołał: *huc illi decrevere Gigantes!* A ia na te żałosne smutnym oczom zapatrzywszy się *spectaculum*, wspomniawszy sobie z iaką rzeczwością, ochotą, fantazją, na Świętą wyprawował się Woynę; słowem Pisma S. spytam: *quomodo cecidit potens?* Irakżeś poległ odważny mężnego Woyska Hetmianie? wzbudziłeś tży wszytkiego Chrześcińskiego Rycerstwa, zraniłeś serce całej Oyczyzny, a czy podobna oka nie rozrzewnić patrząc na tę wszelkich upodobania ruinę? Widząc, że te naypierwszych zacności łupy, te naywyższych Domow korzyści, *insolens* w swym zwycięstwie życia ludzkiego nieprzyjaćiołką *agit praese captiva mortis spolia*, ten szczęśliwości bieg, tę niefortunną transvertyą przecina śmiertelności deską, rzuca o ziemię *eadem ruina* wszystkie *decora Domus*, y nadzieie nasze. Vtesknionych po wyprawieniu Młodego Tobiasza Rodziców, nie utulonemi oddalenie się iego opłakujących łzami, y w głos narzekających, bezpiecznie ia dziś do ciebie zażyć godnie nigdy nie odżałowany Hetmianie słow mogę: *Omnia simul in te vno habentes, te non debuimus dimittere a nobis*. Szedłeś zniewypowiedzianą ochotą, z nieporównanej sławy pragnieniem, z niewymowną obroną Wiary Świętej, Oyczyzny żarliwością; aż *ablatus es a nobis, & ultra te videre non possumus*. Wrożyliśmy y życzyli wszyscy, że twój dziedziczny Xieżyce miał *redire plenior*, że twoją Herbowna Gwiazda pokazawszy się *in Oriente*, miała szczęśliwie powracającego odprowadzić Pana, aż oto *versâ vice rerum*, do podziemnych cieniów *à summa luce* odchodzącego ostatnie żegnamy. Słyszemy a to już *non ex auxilia-ria Dea*, ale *lugubrem* serc całej Oyczyzny *planctum*, ktoraby chciała śmiertelnemi zámrocżona mgłami Wielkich Sieniawskich Cynozurę *ad pristinum revocare decorem*.

rem, & fleverunt eum omnis populus planctu magno, quasi Unigenitum. Poglądam na was nieutulone Domu Przeswietnego Reliquie I. W. Mćia Pani Woiewodzina Wołyńska, Mći Pánie Starosto Lwowski, Mćie Panny Woiewodzanki, których ieszcze *necdum astra doloribus atas*, przoduicie wszystkim łzom, żalom, narzekaniom, y serdecznym mękom, y ledwie w płacziwe z Nioba nie martwiecie marmury, ale woła już na was teraz wielkiego Męża y Oycá waszego cień: *proijce tela manu sanguis meus*. Zaniechaj tkania, y nie męźnych nód męźnemi lamentow Kochana krwi moia, was zostawił Bog, abyście publicznych żalów byli nie zapomniatemi świadkami, abyście ofchtami patrzeni oczyma na ten zachód, w którym ledwie nie światá całego fercá *sacer genius* prowadził. Zaszedł wprawdzie dziedźiczny Walz X czyż, y w drobnym szukać trudno go popiele. Zaszła światłość ta w śmiertelne ciemności, y pewnie pierweybym samego siebie zgubił, niż wszystkie iakie są, albo raczy były jasności nieporównane znalazł y pokazał, ale uczynię tak; w Słońcu dopiero bezpiecznie utapiamy oko, kiedy naciako w zaciemieniu kona y umiera. *Sol spectatorem nisi cum deficit, non habet, & lunam nemo observat, nisi laborantem*. Przypatrzę ia się Xiężycowi temu, á każdy zemną obaczy to, co cierpliwy niegdy Iob widział *Lunam incedentem clarè*. A ieżeli *ingens magnitudo tenuitatem opprimet*, iedno nie tęskliwa audientia, drugie łaskawe na mało gotowaną mowę ogarnie wybaczenie.

CHeac Bog Wszecchnogacy zaraz na początku świata podłość naszey śmiertelności pokazać, pyta się Bratoboycy Kaima: *ubi est frater tuus*? kedy iest brat twoy Kaimie? Wiedział Bog, który nie policzone włoty na głowach naszych policzył, gdzie się trup zamordowany obracał; ale aby nam marnośći naszey na oczy wyrzucił kondicya. Iobá w sensie cierpliwego zpodziwieniem pyta: *ubi est? quasi non esset, ex utero translatus ad tumulum*, kedy iest Abel? był iakoby go nie było.

Ztym

Ztym jednak wszystkim; lubo wszyscy podlegliśmy śmiertelności, ale nie wszyscy iednako umieramy. Naiąśnieysza stawa, która iest właściwym cnoty plodem, ta piękney Matki pięknieysza corka; rożni wielkich ludzi, y wydziela od pośpolitych trybu ciemności, ta więkza y lepszá ich cząstkę od skazytelności, od śmierci uwalnia. Człowiek który przytomnego tylko niewolnikiem czasu, niedba na sławy potomność, nie ogląda się *quid de illo loquentur olim litera, si modo loquentur ulla*, kończy wżytiko śmiercią, y ciała, y niegodne wspomnienia sprawy iednymże grobowym zawała kamięniem: kto zaś bogaty w cnotę, *memoria ejus in benedictionibus*, śmierćiego kosztowna, *pretiosa mors*, pożądana: *Moriatur anima mea morte iustorum*. Vmrze okrutny Pharaó, y napiszą o nim: *Induratum est cor Pharaonis*. Vmrze Święty Krol Dawid, y napiszą o nim: *Vir secundum cor Dei*. Uyma Saulowi kilka dzieśiat lat żywota iego, które na zbrodniach strawił, á tylko mu ieden przed Krolestwem, dwa na Krolestwie w niewinności przeżytych wspomina: *unus anni filius erat Saul cum regnare cepisset, duobus autem annis regnavit super Israel*. Przyczynia drugiemu bogoboytnemu Młodźianowi *tempora multa*, chociaż będzie *consummatus in brevi*. Vmrze kaleká ubogi w cnotę człowiek, *perijt memoria ejus cum sonitu*, iako znikomá pará, która *cum esset, incipit, desit*. Iako dym, spieszno uchodzący, wiatr z iednym atomem ulatuiący, albo śnieg słońcem dogrzany topniejący, z którego nie tak prętko wyniknie, iako zniknie pianá, y wżytka pamiatka w grobowych iakoby w Arktyckich lodowacieie iá kiniach; ale wielkie dusze, których enocie y chwalebnyim actiom nie ustająca poki Swiat swemi roście láty winna iest stawa, bez pamiatki znacney z tego nie ustępuia świata, *altè virtus animosa cadit*; bo oprócz umysłu, który prętkim do nieśmiertelności wybija się lotem, wielká powodz żalów publicznych z ich wynika karáfkow, Która nie tylko fercá ludzkie topi, ale tez y całą żalością miesza naturę.

S;

turę.

turę. A lubo to doścignac chcieć obfitę szkodę nie porównaney żalem, albo pod nurtami morskimi *gemmas heroum* wężach, y iakoby *in concha Erythrea* szukać płonną zdą się bydź geniuszów pospolitych nadszicia, ponieważ *lachryma vile damni pretium est*, zwłaszcza gdzie nad straconą *amoris publici* sama prawie zrzenica, *cura ingentes non loquuntur, sed stupent*; przecie iednak y namiętniejszych Achillesów, y nawnaleczniejszych Scipionów, y samych *Orbis domitores* wielkich Macedonów nie może nic potkąć *ab obitu augustius*, iako gdy zanurzone wężach rzewliwych serce nieoszacowany ich szacunek *Orbis dolore testatur*. Padą pod wielkim Ilium czoło wszystkiey Azycy waleczny Hektor, ranią oko y serce nieszczęśliwych z Pryamem oblezenców, powleczone fromornie nieśmiertelni, wielkiego ducha iego zwłoki, a przecie *manes* iego *heroięs* podług starożytności na polach Elizyjskich zostające, nie bardziey niecierpi, iako to że ciężey nad śmiercią iego, niz nad zgubą swoją *publicus Troia ingemuit dolor*. Vmiera ostatni Thebanczyk Epaminondas, az sto brámne Theby tysiąc *ostia* pospolitey otwierają żałości: *Thebanus Epaminondas in lacrymis*. Stalone Lacedaemonów sercá, wielkiego Leonidy *Termopila* zmiękczyły do płaczu, y pokazała się wielka ku niemu wzału serdecznym lubo *mascula dolentis Gracia* miłość. W Rzymie przy laurach zwycięskich, przy Koronach y Septizonach tryumfalnych, walecznym Mężom *publici doloris duces* bywały *lachrymae*, coż inszego znaczeło się *publicum iustitium indicere*, tylko słodkie ono, że inszych bez liczby pominę, *stebant Germanicum* oświadczyć. Ten ci był dowód miłości, y nie przepłaconey u wszystkich ceny, kiedy publiczny żal generalny bez exceptiey wydawali płacz. A tu iuz do nie zesłzey nigdy sławy leżacego obrocić się przychodzi Hermana nászego, na którego patrząc y sama *barbara Rhodope* y nawnatwardze kaukazy kruszyćby się tu powinny, gdy *extra complexum Patrie* na samych granicach po krwawey usłu-

wey usłudze *pro Orbe Christiano* poległszy, iusz nie bliskim Kalábry morzem, iako tamten, ale *Oceano doloris in magni urna cineris* do miłey powrocił Oyczyzny, która prawdziwie *violenta luctu* *et nescia tolerandi sine remedia* bolecie, że to *luminare magnum* za obłok śmiertelności zachodzi, że to drzewo *arborem magnam* *et forte* okrutna śmierć kosa podcina wielowładna nie tylko na kwiecie, ziola, y kłosa, nie tylko *herbam, quae egreditur de pariete*, ale y na wyniosłe Libanu cedry *magnus et parvus ibi sunt*. Twoie to naprzód przeraża serce Mćia Pani Woiewodżina Wołyńska, kiedy puł dusze traćisz. Nie traćisz ale coś od Boga wzięta, Bogu wręce oddaiesz, ta Ręka Boską, która cię dotknęła, niech ci ły z oczu zetrze, niech cię błogosławieństwem napełni tysiąc słodczy, niech tysiąc z niebá poszle pociech. Nie możesz się uskarżać żeby nie był ktoby nie pomagał tego słusznego żalu, *et non est qui consoletur eam*: płakać będą wielkiego twego Męża y ci, którzy go nie znali, z żalem przypominać będą Oyczyzną Osobę iego, *crescet* w potomne czasy u wszystkich pamięć *Luna incedentis clarè*: a zatym rozrzewnionemu twemu y zacnego Potomstwa słusznym żalom sercu, w powodzi gorzkich też zmieszanemu affektowi Przyjaćielska compassia, generalny żal, publiczny lament, okropney część żałoby, znacznym biorąc na się podziałem, troskanemu folę, znaczną ulgę, skuteczną przynieść może ochłodę, sercu. Gorskie nie zbrodzonego Oceanu wody słodnieja, kiedy zpodzięmných nurtów wrzeka się całę wylewają. Melankoliczne mgły, obłoki posępne, podzielone na krople rosiłe słodkiem deszczem na ziemię spłynawszy *redit agmine dulci* pogodne Niebo zostawia. Nie Tygrys tylko ręką Xerksa zdrobniony, ale by nawnieksze insze rzeki na wiele strumieni rozdzielone z gruntu osychają: *Fluminis in rivis divisa siccavere alicuius*. W takich tedy ciężkościach, y serca rozrzewnieniu naszym, to samo pochmurzone czoło, wypogodzić żalane zrzenice osłuszyć

ce, ofuszyć powinnyby, że ta okrutney surowość śmierci, nie tylko wásze, ale całej Oyczyzny serca ciężką boleścią spólnie rani: *multis ille bonis flebilis occidit. Communis tristitia, ubi communis causa.* Więc wte łzy niech ręką Boską uderzy, *fiat misericordia sua, ut consoletur vos.* Niech łzy wásze na ten kwadrans zatrzyma, *nunquid grande est, ut consoletur te Deus?* abyśmy wtey też powodzi tym snadniey przez repercuśiła dziedzicznemu temu przypatrzeć się mogli Xiężycowi, abyśmy w tym dżdzytym obłoku widzieć mogli pięknych farb niezliczone repercuśiye. Pisał na Patacach swoich Alexander Wielki: *Ortus & occasus, Aquilo mihi servit & Auster.* Kiedybym ja *ortum* Xiężycą tego ścisley na *examen* chciał wziąć Oyczystych dostojność kleynotów, *decora alta Parentum* rozvodzić, iako *multam gloriam fecit Dominus* iasnoświętnemu Domowi temu, *magnificentia sua in saeculum* stárożytność wielkiey tey, którą wszyscy cokolwiek pod skrzydłami Orła Polskiego żyjemy wynieść usiłował, iuzćibym nie z Arkadami, którzy swoy początek iescze przed Xiężycem alleguia, *Arcades ante Lunam*, nie z káptánami Egypskiem, którzy według Herodota od iedenástu tysięcy y trzechset lat *origine* Krolow swoich ráchuia, nie z Chińczykami, którzy nigdy mniej nád czterdzieści tysięcy lat dawności swojej nie wspomináią, ale bym Historiey porádziwszy się Polskiey ledwie nie przyznał *ze lac sibi Luna dedit*, że z poczynátą się prawie Oyczyzną początki wielkiey rodowitości, záslugi, y pierwsze zaczęły się prérógátywy. Wspomniałbym Spicimiera, który od Renu pod Władysławem pierwszym przenióst się, y Miásteczko tegoż Imienia fundowáwszy, Kościołowi Gnieźnińskiemu zápisal. Syn iego potym był Káasztellanem Krákovskim, Wnuk Hrábią ná Tarnowie, Melsztynie, y Rabsztynie, Kniáziem Podolskim oraz y Szlaská zwał si. Rzadca. Od tego Gránowscey, z których potym dla *distinctiey* Dobr Sieniawscy y Pileccy pochodzą. Trzebaby tu od początku zaraz rodzącego się tego wielkiego Do-

kiego Domu nigdy pamięćią nie zászle Gránowskich Imioná wspomnieć, z których iedni Káasztellanami Krákovskiem, drudzy Hetmánami Koronnemi, inśi Marśzałkami, y cokolwiek godności ma Senat Polski, wszystkie iakoby dziedzicznym u nich zostáwały prawem. Nawet tá záčna familia *cognatos venit ad usq. Deos.* Kiedy Zofia Pilecká będąc *primo voto* zá Gránowskim, była potym trzeciá Władysławá Iágellona Zoná, ale że nie tak Domu iako Osoby nigdy nie odżáłowánego Hetmaná tego Historya domnie náleży, nie wspomniáwszy áni Rafála, który náypierwszy Gránowskich ná Sieniawskich przemienił Imię, áni Mikołaiá Syná iego, który tak wiele rázy Tátárov w tych tu bił krá-iach, wprzod Bełskim, potym Ruskim był Woiewodá, á ná ostátek wielkim został Hetmánem: ani Alexandrá Podkomorzego Halickiego, tak odważnego y męznego Káwalera, że mu sami Historycy przypisali: *murus erat & antemurale Russia*, áni Prokopa Marśzałká Koronnego, Hieronyma Woiewodę Ruskiego pod Stefanem Krolém, Mikołaiá Káasztellaná Kamienieckiego Hetmaná Polnego Koronnego, który sławnego owego Podkowe Hospodará do więzienia wziął, áni Ianá, Káasztellaná Lwowskiego, Adamá Podczászego Koronnego, który *totus Patria, integer* był *Regis*, który Kátarzynę Kostczankę Woiewody Sendomirskiego miał zá sobą Corkę. Mikołaiá Podczászego także Koronnego, tak wielkich pod Choćimem przeciwko Osmanowi odwag, Prokopá Chorażego Koronnego, który Anne Alexandra Chotkiewiczá Woiewody Trockiego Corkę zá sobą miał, którego Syn Pisarz Polny Koronny, z sławney y przedtym, y teraz, y ná záwsze potym Potockich Familiey tego zostáwił po śmierci swey Syná, którego nie tak wgrobie, iako wéłzach grzebiemy naszych, *fleverūt cū fletu magno, quasi uni genitū.* Cudowná iá rzecz z tey okáziey w tym wielkim Sieniawskim Domu, uwazám, iakoby *multis experimentis* obserwowáne *arcana*, że się tu tak zacney krwie wyniosłość, lubo

wielkością Imienia wydać, często iednak *in uno capite*, iakoby wyniesiona pod niebo *Pyramis desinit in puncto*. Czyli się tu nie godzi, tylko iako w Indyjskich Królestwach między wdzięczno woniciacemi drzew różnych gałęziakami iednym tylko żyć, y samym siebie rodzić Phenixom? Czyli tu iako *in gemma concha heroum*, nie mają mieysca, tylko iedni, a przeto nie oszacowania Oyczyzny y Famiłiey *Vniones*? Czyli tu według Herbowney Leliwy iedyna zawsze *post Hesperum* w oczach Świata wszystkiego powinnaś wieścić y naśniefsze *Stońce Maestatis* uprzedzać Iutrzenka? Czyli tu do wielkich krwawego Mórfa y Rzeczypospolitey obrotow, tak mądre y przezorne zostawać powinny geniusze? że tu zawsze iakoby do kądżdey sfery niebieskiey obrotow, *una intelligentia sufficit*. Iakoby tu Filozofow *transcendentalia* wysokiey godności uważając, mógł zawsze mówić: iż tu dobra pospolitego *verum bonum* bo *unum*. Aleć ja rozumiem, że tu sobie najwyższa providentia Boska iedyna zawsze obiera zrzenie, aby w niej *unitam virtutem* pieścić, y ośbłiwicy, iako *pupillam oculi* strzegła; ponieważ y Oblubieniec Niebieski sam o sobie mówi: że go gwałtownie y skutecznie *in uno oculorum* Oblubienicą iego zraniła. Zostawać Hieronym Pifarz Polny iedynaką tego, iakom rzekł wielkiey nadsziefie Mikołaja, rzekłby kto: że po śmierci Rodzicą wprzód wolność, niżeli ściste znależszy ćwiczenie: modą tak wielu innych, skłonność naturalną do złego prowadził, ale przewodniczą mając do wszystkiego tego, do czego go z Oycą y z Matką uformował naturą, dziedziczną gwiazdę tam swoje kierował, z kądby potym należyte stanowi swemu odbierał poćciechy; Wiodła go wielka zurodzenia swego Matka, aby naprzód cudze obaczył króie, tam *malum & bonum* poznawszy, strzegł się co złego, miał się do tego, co dobrego. Powraca z tamtad, zaśtaie w Oyczyźnie *Civiles* boday nigdy nie bywały *motus*, aż zaráz swym kosztem do usługi Króla Kazimierza zaciąga Chorągiew pancerną Wołoską, piechotę Węgierską, y Drągionia,

na Presidiach zaś przez cały czas wojny domowej, bierze Chorągiew znówu, idąc sam osobą swoją pod Głuchow, a potym gdy Król Kazimierz z tamtad powrócił, a Woysko do zwiasku poszło, utrzymał swoich ludzi, aby się tam nie mieszały, z kąd Oyczyzny, tak wielka ruina. Naiśniefszej cnoty ta iest pierwsza y naywiększa własność, aby samą zapomniawszy o sobie, nie interesom prywatnym, ale dobru pospolitemu służyła, luboby ja też przeciwna z tego zbiłała opinia, która mówi: że *tarda sunt, qua in publicum expectantur*. Nie pamiętał na prywatne interesy swoje nigdy nicodżałowany nasz Hetman; ale od początku usługi swojej zapomniawszy tego, że substancją własną służył tak wszystkim dawał się Oyczyźnie, iakoby siebie zapomniął. Co uważając sprawiedliwy zasług Sędzia Król Kazimierz, ochotę iego do dalszych zachęcając dzieł, y widząc, że nigdy w usłudze przeciwko niemu y Oyczyźnie nie zaśypiał, że nigdy tylko czującego na każde swoje nie widział rozkazanie, wspomniawszy na słowa Ewangeliey: *Beati servi illi, quos cum venerit Dominus, invenerit vigilantes*, daie mu Strażnikostwo, *& ego custodem capitis mei ponam te*, które wzięwszy, idzie ochotnie na straż Oyczyzny pilne mając oko. Po klęsce Bratysłowskiej, Tatarską wstrzymując potęgę, aby w Oyczyźnie nie wpadała. Ściąga potym pod Skwara Woysko, już do Rzadow y na ten czas gotując się Hetmańskich, bierze tam Wsarską Chorągiew po wielkiej pamięci Dziadu swoim Woiewodzie Krakowski, Hetmanie W. Koronnym, własnym swym kosztem onę *accommoduic*. Wspomniacie sobie, coście równą odważnym Kawalerom dokazywali dzielnością *prodiga vite pectora*, odważne Polskiego Rycerstwa sercą, co pod czas Podhajeckiey wojny, pod Brzezanami, Szarańczugami, Iazupolem, Czerlenicą, iak wiele tam padło Ordy, iak wiele legło Kozakow, wszak skutek to pokazał, kiedy nieprzyjaciel zpędzony, żebrąc pokoiu y miłosierdzia u nas musiał. Słuszniey ja temu Xiężycowi, niżeli Filip Trzeci Król Hiszpański swemu

mu, przypiszę *lemma*: *Dum vixi, crevi*. Widząc, że odwaga, męstwo, miłość Ojczyzny, tak mu przydawała wzrostu, że nie latami, ale wielkimi dziełami, iegoby rachował życie. Łaczy się potym *felicibus radiis* w Domu na wszystkie wieki sławnym Rádziwiłłowskiem, która *coniunctia ad maiora nitenti, decus & robur fuit*. Czytam *Cant*: *zdo*. Ze się tam przechwała Oblubienica: *Ordinavit in me charitatem*, z Hebráyskiego się tłumaczy: *Vexillum ejus super me charitas*. Bierze po dziśieyszym szczęśliwie nam panującym Choraństwo Koronne, iako ścisła zawsze do niego związany confidencya, tak przez wszystkie prawie honorem y godności szedł tymże tropem drogi. Ordynowany pod Bractaw Ordę wprzody zpędził, potym w Miasto dolne wpadł, y zapalił, zapaliwszy za nią poszedł, y onę gromił, gdy zaś Woysko z Panem dziśieyszym powracało z Báru, on do Międzyboża z częścią Woyska przyszedłszy, tak wiele powracający z łasyrem zniósł z Ordy. Międzyboż wzięty nazad odebrał, Turkow *in presidio* będących, w niewolę zabrał, z Kámieńcá na odsiecz idących zniósł, Kámieniec opędził, a przyszedłszy pod Choćim, w okazyey owey, poki świat będzie swemi rość, ląty, Imieniowi Pána Nászego y Narodu sławney, y tam męźnie y walecznie stawał, a potym nad Woyskiem Kommandę wziawszy, do Wołoch poszedł. Po szczęśliwey dziśieyszego Pána Elekcyey, co w Vkráinie robił, wszak to za pamięci Nas wszystkich, wszak *Luna* iako zawsze *incedebat clarè*! *nota dicerem scientibus*. Málował Ludwik *Maffcarettus* łaskę dyamentową, oczu y ust pełną, przypisawszy: *Vocem dispensat, & veritatem monstrat*. Nie rozumiał Pan dziśieyszy, aby na szczęśliwey Koronacyey swoicy komu inszemu lepiej mógł zlecić directią Seymu całego, iako temu, którego iuż łaska Páńska do wyższych ordynowała rządów. Z iaką pracą, z iaką aplikacyą, *non requies, non somnus erat*, tę odprawował funkcya, wszyscy cosmy na to patrząli, snadne dać świadectwo; że *Luna incedebat clarè*, możemy. Niżeli Bog Włzechmogący Moyzeszá ludu swego uczynił Hetmanem,

146
nem, pierwey mu dać cudowną łaskę, która dobrym była *fulcrum*, ztym w węzła się obracała na ich karę. Bierze Łaskę Nadworną Koronna, prędko się y Buławy spodziewając. Wspomniałszy sobie, że Herkules na swoiey buławie wyrażony miał Xiężyc, imaginować sobie nie mógł, aby go z łaski Páńskiej, która we wszystkich terminach iego znała życzliwość minąć miała. Iakosż ledwo co do dispositicy przysła, zaraz iemu destinowana, a potym w krotce aby torował idącemu Pánu *ad praelia* ordynans dany, z iaką tam szedł ochotą, *Luna incedebat clarè*, wszak ci, co przy nim byli, ci, co na to patrząli, naylepsze dali świadectwo, z iakim fervorem osoba swoją w skrzydle swoim stawał w tey potrzebie, y iako zdrowia swego nie żałował na tey Woynie, skutek (bodayby był nigdy nie był) dosyć pokazał. *Dies me deficeret*, gdybym miał wszystkie iego *in sago* expedicye, wszystkie *in toga* zasługi, kiedy od powrotu swego z cudzych kráioy, aż do samego Seymu Koronacyey, nigdy Poselstwa nie opuścił. *Luna incedebat clarè*, gdybym to mowie chciał *in compendium* zebrać, poszedłbym na owo Augustyná Świętego Dziecko, niezbrodzone morze w mały ieden przelewający dołek. Jeżeli zaś na uczynki iego dobre reflektować się chcemy, cokolwiek Bog na świecie ludziom wielkim dać *in ordine naturae*, czymkolwiek świat oczy swoje y affekty pásie, naywiększe przyrodzenia ciała, przychylnego szczęścia, podarunki: cokolwiek *in ordine gratiae* nadprzyrodzonych dobr, któremi sobie błogostawioną kupiemy wieczność, to wszystko na niego hoyną ręką wylał. Niech powiedzą Zakonne klauzury, które straciły Oycá, iako wiele rázy pod tytułem nieznáiomym ubogi Bernárdyński we Lwowie Frańciszek, y wszystkie inne, obfite odbieráli łámużny. Pamiętał na to: *prodesse mortalibus, donec fortunam alijs dare*, chlebem, hoyną ręką, y dobroczynnością wielkie sobie Imię, wielką miłość, y potomną kupował sławę ludzką, wesółą cęzą, nieskurczoną ręką, káżdemu się potrzebiącemu dając, kochając

147 cnotę y grzeczność, naukę y dzielność, Dom'iego był *Civitas refugij*, Duchownym, Swieckim, Rycerstwu, Pospolstwu, Zebrakom nędznym, utrapionym, chlebá y ratunku pragnącym ludziom był Pánem, bez czyiego zubożenia, świętym, bez czyiego zaciemnienia, wielkim, bez czyiego uniżenia, pałały dobroczynnym ogniem te iego wnętrzności, które dziś pobożne zewsząd oświecaią ognie, nigdy się miłośnierne nie kurczyły ręce *manus ejus tornatiles*, ząwżse były potoczzone ná prędkí w utrapieniu zostájącym ratunek, czoło się nigdy ná nędzne nie zmárszczelo żebranie, á zátym iáko niegdy z tych Pátryárzse Iákovowi kámienu, które po Mezopotáskiey peregrinatiey do Oyczyżny przywiozł, Ołtarz Bogu wystáwił, *tulit de lapidibus*, zbudowano do niebá piétro *& vidit scalam*; tak nie wątpię, że tey zmártey pobożnie duszy często Bogu, Kosciółom, sierotom, nie skąpo udzielone łálmużny, torowny do błogostáwionej Oyczyżny uczyniły gościniec. Spráwił Ewángeliczny záwołány ucztę Gospodarz, różnego stánu gości záprosił, ále ná polityce záwiedziony niestównych, rzecze słudze: *exi cito in vicos & plateas*, bież co prędcy w rynek y ulice, proś ná chleb gospodárski kto łáskaw; ieżeli ten bántket symbolizuje gody wieczney szczęśliwości, cóż to zá ludzie, co ich po ulicách wołać roskazano? Sam to opowiada Grzegorz S. Miłośnierni, ludzcy, polityczni: *Vocat Dominus de vicis & plateis, populum illum, qui tenere legis urbanam conversationem noverunt, non agrestes & barbaros*. Kto grubym przecińko bliźniemu sercu, tych Gospodarz Niebieski nie prósi do Stołu swego, nie godni sá *cum eo introire ad nuptias*, ktorzy nie máią oleiu w lampách, *oleum charitatis*, bliźniego miłości. Táć miłość spráwiłá wielkiemu nászemu zmártemu ono nieograniczone ciáło Páńskiego prágienie, kiedy stráśzną odpráwuiącego przed sobá Kápláná Ofiárę oraz zágrzewał, aby go ná tak dáleka, bo wieczną y nieskończoną pośiłał drogę, iákoż nie wątpię, aby tak obfite łálmużny, tak ciężkie ciáło swe-

go áż

148 go áż do krwi (mam to od tych co ná to pátrzáli) bićcia y mortifikacye, tak wielka bliźniego miłość, do szczęśliwey nie miała przyprowadzić Oyczyżny. Bog Wszechmogacy Przedwieczny Ociec Chrystusa Páná zowie ná gorze Tabor Synem swoim: czemu nie w Ogroycu, kiedy gorzkiey męki przyszło mu pełnić zá zdrowie narodu ludzkiego kielich? Czemu nie ná gorze Kálwáryey, gdzie śmiertelnemi ściśniony omdlewał rázami, gdzie ręce ná kształt strony wyciągnął, chce nas wszystkich do siebie przytulić; gdzie Bog żywe miłości otworzył zródło, každemu włásne wylewając serce, gdzie ná koniec oczy ciężkie pełney nocy, ná sen záwárt nieprzerwány? Dowcipny Idiotá dáć przyczynę: *in Tabor visus est latari mortis sermonibus, quos alacriter inter splendoris gloria admittebat, loquebantur de excessu, sed in horto ex carnis debilitate ad eum formidavit mortem, ut fuerit expediens, quod Angelus à caelo clapsus cum confortavit*. Znowu ná Kálwáryey gorze, ná owym Zydowskiey zapalczywości theatrum zdał się Chrystus boleśny żáłośliwie, iáko by z zápamiętáłym expostulowác niebem, *ut quid dereliquisti me?* zdał się w nieznosnych iáko by tęsknić mękách, w gorszym okrutney śmierci kielichu, takáż uznawác przykrość. Ná gorze záś Tabor, kiedy nieugáśzoná chciwość, odważná ná okrutne męki fantázya, żywą ochotę, mężná deklárował myśl, włásnym go Bog tytułue Synem, przyznáie się do niego, spoyrzawszy iáko nie wzdryga się cierpieć: *hic est filius meus dilectus*. Nie trzeba mi więcej applicatiey, bo też y czás sam ubiega. Ktokolwiek tego nigdy nieopłákanego znał Hermáná, záraz sobie wystáwić iego męstwo, odwagę, nieustráśzone serce; á zátym nie podobná, aby się to y sámemu nie miało podobać Bogu, który w ten czás Syná swego nazywał Synem, gdy w nim nieporuszone żadnym stráchem obserwował serce. Zbiwszy Dawid Amalecytow, wraca się do swoich: *Venit David de Siceleg proximis suis dicens: accipite benedictionem*. Tobiaszowi mowi Anioł: *Tempus est ut revertar, vos*

149 *vos autem benedicite Deum, & narrate omnia mirabilia eius, & ablati sunt à conspectu illorum, & ultra eum videre non potuerunt.* Widzieliśmy ile mniey gotowana pokazać mogła *representatio*, a podobno godna przymowki: *longum Agamemnona fecisti, magnum facere debueras.* Widzieliśmy mowię to, cośmy stracili, *Lunam clarè incedentem*, konkludować każdy może, że ten *Xiężyc latet, non minuitur.* Z tym iednak wszystkim, już czym był, nie jest, ani opłakany na ziemi będzie. *Caelo datur, quod demitur orbi.* *Eclipsis* jest to, *interpositio terra, inter globum solem & Lunarem*; ieżeli ieszcze co ziemskiego przeskadza do vnicy błogostawionej naszemu Xiężycowi, niech Bog nie tylko tak wiele Ofiar, na które hoyna Małżeńska kosztu nie żałuje ręką, nie tylko tak wielu pobożnych dusz westchnienia, ale te żyj szczerze Krewnych y Przyjaciół na satysfakcją, za imperfekcyę iego łaskawie przyjmie. Ieżeli ieszcze od surowości Sadow Boskich wiakiey Betulicy tą duszą obleżoną zostać, poprzyimij gorąco uwolnienie iey w otwartych Vkrzyżowanego Chrystusa ranach, *in foraminibus petrae.* A mnie od martwych na moment popiołow *ad vivos ora referre iuvat.* A lubo już *in fatali urna* ciężkim przyćiska grobowcem, y w garści iedney popiołu *coarctat* nieuchronna długu śmiertelności *necessitas*, użyczoną do czasu walecznemu Hetmanowi *magni animi sedem*; wielki iednak y nieśmiertelny duch iego, iako żył, *non sine animorum delicijs*; tak aby *non sine gratijs* odchodził, jest tak y w samym milczeniu głośny, y bez ięzyka wymowny, że do ostatniey walety już się na nowe *Idioma*, bo *alterius saeculi* zdobywszy, zewłok swoich śmiertelnych, *etiam in minima favilla, mille gratiarum oracula spirat.* A na przod tam, gdzie teraz całe światá Chrześcijańskiego *collinant gratia*, Niezwyciężonemu Panu Naszemu ostatnie przezemnie oddać dzięki. Zegna Chrześcijańskiego Atlánta Alcides ten, na ktorego Heroiczne bárki, *partem negotij bellici* był złożył, nie wprzod z pod tak miłego ciężaru ustępując, aż po niecznośney dumnego

Ottomá-

Ottománá potenczey, w perzynę iedną obrocony y sam się w popioł tryumfálny rozsypał. Dzięki Maieństwu iego za wszystkie dobroczynne łaski, za *insignia honorum*, za wielką zasług, y cnot swoich *aestimacya*, y ozdobę składając, y już przywracać waleczną Hetmańską Buławę, oddać ją, lubo w krotkości czasu dość nieoszacowaną, bo *signaculo mortis* ozdobioną; dziękując za słodkie one *magna fiducia* w sercu Pańskim spocznienie, które iako *acus magnetica* zawsze do iego herbowney Cynozury obrocone, ciągnęto za sobą *omnes gratias*, y pokazywało to, że w niej iasna zawsze szczerey y pofały ku Panu usługi, *stella polaris* była, a tu lubo już śmiertelnym mrokiem zapadły, na wschodzie nieśmiertelnym świecić poczyna, wielkiemu iednak wschodnich Państw y Narodow Zwycięzcy y ostatcznym z pod cieniow grobowych świadczy promyczkiem, że sobie ma za wielką fortunę, iż nie wprzod na krwawey funkcyę zagasł, aż wschodniego Tyranná świat Chrześcijański spytał: *quomodo cecidisti Lucifer, qui manè oriebaris?* y tak już szczerliwie gąsnąć, z tak wielką nadzieją zapada, że w Naiśniejszy sercu nigdy heroicznych dzieł y zasług iego wdzięczna pamięć y miłość nie wygaśnie. Zegna y Naiśniejszą Krolową, w tryumfálnych Niezwyciężonego Pana zwycięstwach, iako wielką przed Bogiem pobożnością, y w zasługach wpuł pracującą Panią. Zegna y dziękuję, że w ostatczney łasce y nie odmienney protekcyey zostawał, Duchem ostatnim te życziwe *vota* tchnie: *Filij tui sicut novella olivarum.* Zegná tymże duchem heroicznym Krolewiczá IMci, który z wielkim Tryumfátorem Rodzicem całej pod Wiedniem Azyey puł zwycięzcá świadkiem był, lubo już w nadwątloney walecznego Hetmána tego zdrowia słabości, wielkiego iednak y nieprzetómanego umysłu iego y sercá, którym on iusz prawie *in fragmentis mortalitatis suae* stojąc, stał przecie Duchem wspaniały alz była *ruina Ottomanici Imperij*, y samego w słabych siłach, dość silnego meństwem heroicznym Samsoná

V

przykry-

przysłania, wszystkie Laury zwycięskie, y cokolwiek dalszych *in opere belli* ozdobach *secula triumphalia* mówić będą. Należytniejszym Krolewiczom oddawaj, życząc przysięstniey ualecie, aby *Laureis & fascibus* bez rozerwania zwycięstw, iakoby wianki wiać *faculis omnibus* reprezentowała triumfalnego Rodzic *augustissima proles*. Nie przyczynia żalu, ani odnawia boleści, gdy kochające serce twoje Mści Páni Woiewodżino Wołyńska iusz ostatnią przeczemnie waletą zegnaj, ten, którego rozerwana śmiertelność od serca twego nie rozrywa. Wczestniczka jest też twoich rzewliwych żałobina z światem całym Ojczyzną, ktorey miłość w wielkim Małżonku twoim, lubo cię ofierowała, tym iednak serce twoje wspólnie utwierdza, że Bog sam, dla którego Imienia y chwaly poległ, w osobliwą cię straż swoją bierze, y że do ciebie tę słowia mowi: Ja lubo snem śmiertelnym zasnąłem, ale Bog mój, serce moje, nigdy nad tobą oka swego Boskiego nie zamruży. Zegnaj cię przeto y Boskiej opiece oddając dziękując za wszystkie z obopólnej miłości oświadczone affekty, ani inżec przy pożegnaniu kosztowniejsze do wiecznej pamięci, tylko nie przepłacone w najmiłszych Dziatkach zostawie kleynoty. Wiem ci ja że oczy gołębicy nad wodami Hesebon zalem nie utulonym płyną, lecz y to wiem że y w tychże samych, lubo rzewliwych krzyśtałach wklar to obaczysz: iż moje cnoty, zasługi, y ozdoby lubo iedyną, lecz nie zmrużoną przed Należytniejszym Świątą Słońcem w Synu twoim ukochanym zrzenicą wyrazi. Z taką nadzieją, o wspólnym twoim Gieniuszu żegnacie Mści Páni Starosto Lwowski, błogosławieństwem Ojcowskim Rodzic twój, źródło żywora twego, gdy do Boga źródła żywora wiecznego powraca. *Mortuus Pater tuus, & quasi non est mortuus, similem enim reliquit post se*. Krolowie Perscy złotą fortunę Successorom zostawiali swoim, z memoriałem znacznych ku Ojczyźnie zasług. Macedoński Filip cieszył się przy śmierci swoicy

ci swoicy. *Non morior ego, quia Alexandrum, in quo vivo, relinquo*. Skrocił Bog z niewybadanych śadow swoich wielkiemu Duchowi iego do dzieł heroicznych życia doczesnego Olympia, żeby snąć rozprzestrzenił tobie, iako najobszerniejsze *gestorum immortalium theatra: magna paravit ad titulos exempla Pater*, postawił cię tak rodowitych z oyczystey y macierzystey linii rodziny *unicū heredē, iestes stemate Materno felix, virtute Paterna*, wlaś Duchą nieśmiertelnego wielki Rodzic twój wto iedne serce twoje, aby *non dissipatis spiritibus*, tym zawsze było odważniejsze. Iuz pełen o heroicznym twoim sercu ufności, lubo cię *cum osculis Paternis* zegnaj, nie dzieli się iednak od ciebie, zostając *totus in filio Pater*, y owszem chce żyć w tobie, iasnied iako najdłużej, w nagrodę skroconego światła y wieku swego. Więc od żalu do inżey myśli trzeba obrocić imprezy. Podcięto drzewo, ale szczepu ochraniać kázano. *Verū; tamen germen radicem ejus in terra sinite*. Na cię ten włożył ciężar Najwyższy *agricola*, abyś tak bogatej planty złoty owoc, smak, wonność, tykająca Niebą wysokość, nie uśtającym zachował y zatrzymał w sobie pieczołowaniem. Tym sercem żegnaj ukochane Corki nie przysiężoną śmiertelnym cieniem miłość Ojcowska, a iako drogie, gdy się dopiero rodzą z rosy niebieskiej perły, koncha się z niemi, iako z kosztownym depozitem zawiera, tak on was w proteście Boskiej, y w sercu Macierzyńskim zawarłszy, bezpiecznie z tą nadzieją odchodzi, iż was straż Boską naprzód, a potem serce, którego duchem życie iako Perły kosztowne, ceny y ozdoby, szacunku nie mające dochowaj. A tu iuz was iasnie Wielmożni Wuiowie, *prima Luminaria* Korony Polskiej gdy mu żegnaj przychodzi, lubo walecznego Duchą, przecie iednak gwałtem nie pohamowane *obruunt lachrymae*, gdy sobie przypominaj, iak wielkiej y iak poufalej waszey zazywał miłości, Wąkowała Buława, na iedną requisitaj, iako y teraz nie odmówiłby iey był pewnie Należytniejszy

Monarcha, *ale gaudebas magno I W M Panie Kasztella-*
nie Krakowski cessisse nepoti, wszystkie mu prace, trudy,
 y fatygi wojenne, y same nadwarłone zdrowia słabo-
 ści, stódząc wielką ku niemu y nie oddmienną pro-
 pensją. Za którą przezemnie *mille gratijs* dziękuiąc, lu-
 bo się z życiem śmiertelnym rozstać, *ale* wieczney
 przyjaźni *auream catenam* nie rozrywá, y owszem iá ná
 oświadczenie powinney wdzięczności, ná zádatek nie-
 śmiertelney pamięci *gemmá cordis sui consignat*. Zegna
 y ciebie wielkiej Buławy Marfa Polskiego *primum mo-*
vens Mści Panie Woiewodo Ruski Hetmanie W. Ko-
 ronny, iáko w krwáwey niegdy fundiccy y władzy, wo-
 iennego kollegę swego. Dziękuić przezemnie, zá
 wszelkie zyczliwe y przyjaźne chęci, zá szczerą zobo-
 polnych rad wojennych *communicat*. A iż ci záczę-
 tego w postumieniu chwalebnie zwyciężoney Otto-
 mańskiej potenticy, tak wielkiego y pięknego dzieła-
 iuz dopomóc nie może; skłádá ná mądra y walecz-
 na directiá Twoię dalsze w tym odwági, y progressy,
 y zgotowane tryumfalne Laury. A gdzie on ostatnie-
 go ná usługę Oyczyzny ducha wylawszy żáłosne *in*
trophæum zostawił *cupressy*, tam życzy áby twoie iáko
 náyozdobniey krzewiły się, y ná wieczną pamiątkę
assurgant obciążone *Ottomanicis manubijs* Palmy. Ale y
 ná twoie pożegnanie Mści Panie Stárosto Zytomirski
 nie milczy ścisłać niegdy przyjaźnią ukocháne *oracu-*
lum, y owszem całym ci się sercem otwiera, żegnając
 cię, y dziękuiąc przezemnie zá one *magneticam* prawie
 zyczliwey przyjaźni *virtutem*, któraś był tego dokázal
 że *anima Ionathæ conglutinata fuit anima David*, upewniając,
 że lubo *meliozem vitam* iusz zaczęła od ciebie, przecie
 spoiona tusz zostaie: *Vox audita est lamentationis, luctus, &*
fletus. Rachel plorans filios suos, & nolentis consolari super eis,
quia non sunt. Słyszé iá ten płacz, y uniwersalny cátey Oy-
 czyzny żal nád tymi, który cokolwiek miał ozdoby, wszy-
 tko to dobru pospolitemu *impendebat*, któremu żywot
 y krew, z pierwfzey zaraz poświęcił młodości. Poglądá
 strąpio-

strąpionym okiem y sercem ná te *mortis spolia* Oyczy-
 żná nászá, *nolens consolari, quia non est*, trzebaby się teyżé
 spytać *cur seiva vice magna non senescunt*? co zá nieščzę-
 ście, że ci, ná których się oná wspiera, w których ná-
 dżięcie pokládá náypierwey schodzá? gdyby nie wiedziá-
 ła, iż morze bárdżiey się burzy, niż náwykšzy staw,
 wielki las bárdżiey wiatrom podległy, niż máty chro-
 stek, *nunquam data festa longa summis*. Tak krótko cie-
 szyla się Oyczyżná z tego, ktoregoby była nigdy nie
 rada zgubiła, *alec* oro Bog sám *Deus totius consolationis,*
quá affixerat, consolatur: nie zbádáne nigdy wyroki adó-
 rować trzebá, upodobanie iego approbować. Więć go
 miła Oyczyżno *serve glorie, cum non potes naturæ*.
 Niech Imię iego w sercu Synów twoich nie wygásnie,
 niech Senat Polski, w którym z wielką sławą swoją zá-
 siadł, kiedy iusz nie użyta śmierć *aureum consiliorum*
tripodem zawařlá, ciešzy się w słowách tych, ktoremi
 życzy ten wielki Hetman zmarły przy pożegnaniu,
 áby Bog sám náwyžszy *per quem Reges regnant* złotą
 rad polpolitych, y nie przebrána nigdy, bo od samego
 żrzdłá nie stworzoney mądrości idacá nápełniać y con-
 ferwować będzie skárbnicą. Teskni do ciebie iusz da-
 wno sprágniony prawie *totus anhelat* waleczny nász He-
 tman *lectissima bello pectora* nie zwyciężonym męstwem
 wsláwione, á teraz w oczách swiáta wszystkiego słu-
 sznie triumfuiące Rycerstwo Polskie. Nie rzecz ci
 w prawdzie triumphalne twoie Péány żáłosną mie-
 sząc nenią, ábo gdy *Orbis Christiani plausus* prawie wła-
 mey porze triumphalny zostaie, ná ten czas *incompta si-*
gnis, versos fasces, omnia funeralium solemnia w Rycerstwie Pol-
 skim widzieć nie rzecz, áby dzień ten, który miał
 być *niveo signandus lapillo*, ábo *per silentium vastus*, ábo
ploratibus inques, iáko po śmierci wielkiego Germani-
 ka *dolorem publicum* wyznał. Aleć przecie nie podobna,
 áby y wáśze, odważni Kawálerowie, lubo stálowe *are*
decemplici terca żáłowi temu miały być *impervia*, nie
 podobná áby teraz triumphalne *celeusmata* ustąpić nie mia-
 ły.

ły, gdy wam on kochający, on *invisceratus* prawie sercom waszym Hetman poległ, którego duszą tam bardziey, gdzie wasze nie słychane odwagi, y podjęte dla chwały Imienia Boskiego tak wielkie krwawe prace przedziwna u siebie styma *amabat*, aniżeli gdzie *animabat* była. I tak wielkim poważeniem dzielności twoich, y zasług chwalebnych żegnaj cię waleczne Polaków bitnych Rycerstwo, Których nie nie wolnicze żelażo, ale złotą tę Ojczyzny miłość iednym wolności związała lancuchem, do wszystkich dzieł, y sławnych aśty pobudza. Dziękuję za wszelką w odwagach Marsowych ochotę, a przyznaję że tak wielką zachość narodu Polskiego, którą teraz *toto orbe purpurata incedit*, przy zafarbowanych krwią Otomańską Dunajach *sanguine tuo stetit*, y że każdy teraz Kawaler Polski to zasłużył, aby iako niegdy *Sicinius dentatus prodigium* meśtwą Rzymskiego *centies vigesies in aciem descendens*, a zawsze *viCTOR* sam wszystkie tryumfalne *actus unus omnia decora tollat*: trzymaj to o was *lustravit, viros, dixitque novissima verba*, że tak doświadczoną y wstawioną dzielność wasza przeciwko wszelkiej imprezie nieprzyjacielskiej, *RempubliCā servabit immortalē*. Innych których tu Chrześcijańska zgromadziła usługa żegnaj ią zmartęgonie chcę imieni, ponieważ iusz wszystkich sam przez się natero czas, gdy świat wszystek, pożegnał. A my Kátholicy pobożna wzajem żegnając duszę, śmierć na pamiętnych głęboko rysuimy sercach, *ita alienam mortem desleamus, ut meminerimus nostra*. Niech ta Xiężycą tego repercuśsia wszelkie żyjące napętni ucho, a popioł, w który zbotwiałe rozsypia się kości, niech iako niegdy Ewangelicznego káleki ślepotę, tak y nasze przetrze oczy zámione, abyśmy wmartwym z ciał skáżitelnych brodzac piásku, to rzetelnie wiedzieli, że każdy z nas *vermis & non homo* iednym iest robakiem z gliny spłodzonym, w glinę idącym, *terra addictus es, terra ut ipsa tibi sit Patria, quae fuit materia*. A jeżeli ta iest popiołu natura, że y wnąwiesz

156
kiszym spłonąć nie może pożarze, nie omylnym názwie bydz znakiem tego, iz ktokolwiek pamiętá ná prochi toczyć się z ciałá swego máiaczy, nie mu piekielny szkodzić nie będzie płomień, nie iádowity dąsz naszych nieprzyjacieli, który osobiwie *insidiatur calcaneo*, czuwa ná ostatnią życiá naszego minutę. Więc aby nám szczęśliwie doćická, ná wzor pilnego żeglarzá przy końcu, nie ná początku okrętu ostrożnie pilnującego styru, zapátruemy się czuła ná koniec życiá ná, izego zrzenica, jeżeli po burzliwym swiáta tego Eurypie tam záwinac fortunnie prágniemy, gdzie morze bez fali, szczęście bez odmiany,
ubi factus est in pace locus Amen.



KA-

K A Z A N I E

Na Pogrzebie Iey M Páni MARYEY ANNY
z Kazánowá IABLONOWSKIEY Woiewo-
dżiney y Generałowey Ziem Ruskich
Hetmánowey Wielkiey Koronney
we Lwowie w Kościele OO. Iezuítow

26 Máia. 1687 miáne.

Et erat hæc in omnibus famosissima, quoniam timebat Dominum valde, nec erat, qui loqueretur de illa verbum malum. Iudith: 8.

MOW co chcesz obłudny świećcie, fárbuy się iáko chcesz, ktoć się przypátrzy, kto cię dobrze uważy, przyznać to musi, że ná morskiey fáli spoczynek, ná lodzie budynek stáwia, kto się ná tobie buduje, kto tobie ufa. Nie máż w tobie ták trwáley y w samym smáku słodyczy, żeby iey często nie kończyła gorzkość owym záprawioná miodem, którego ledwie kiedyś skosztował waleczny Ionatas, áż wnet nárzekać musiał: *& ecce morior*. Ktokolwiek niepochlebne chociażby też ná największe fawory twoje oko rzuci, przyrzekam, że więcey z nich żółci, á niżeli dobrego smáku wyćisnie, kto się tobá zdobi, wiátr chwytá, którego utrzymać nie może: *nè glorieris in crastinum, ignorans quid superveniens pariat dies*. Płonna, nie pewna twoiá státeczność, omylna poćiech nádziecia, wśzystek splendor iednym mierzysz sążniem, ozdoby wśzystkie czarnym powłoczysz cieniem, podłym prochem od każdego wzgárdzonym zarzucaś piaskiem. Cokolwiek kontentuie oczy, cokolwiek napętnia ręce, cokolwiek łowi serce, wśzystko to zdrádlwym koń-

czysz

czysz Epilogiem: *huius sæculi fallax est suavitas, infructuosus labor, perpetuus timor, periculosa sublimitas*. Dármo się chwalemy, dármo nas chwala: *laudamus mendaciter, delectamur inaniter, & vani sunt, qui laudantur, & mendaces, qui laudant*. Niechay kto ufa zdrowiu, síle, urodzić, młodości swey, niechay się kto chełpi wysoká fortuna, záwziętá potęga, obfitemi dóstkámi, prędko obaczy, że to iedná y druga garść piasku pokryie, że naywięcey trzy łokcie ziemi obeymie. Nayścisleysze przyiáźni kończą się, honory są to tylko pozornemi tytułámi, które czas záciera, ućiechy są to tylko zabawki, które zostáwuią długi á ciężki żál, bogáctwá ludzka wydrzeć może ręká, álbo y sáme przez wlásná niestáteczność z nich się wymkną, wyslizną. Wielkość swiátowa sáma przez się upadá, bo swiát iáko rzeká płynie, zátrzymać iey trudno, miáa to wśzystko z momentámi, które pręgi bieg máia, á przez te ustáwiczne rewolucye przychodziemy częstokroć nie postrzegşy się, do tego fátálnego punktu, gdzie się czas kończy, gdzie się wieczność zaczyńa. Kazał się Diogenes rwarzą ku zie, mi pogrześć, iákoby mówiąc, iż swiát kołem chodząc zá czásem moię twarz, która się ku ziemi w grobie składa, ku niebu swym przewróci biegiem. Widział Pátryarchá Iákob schodzących z niebá, idących do niebá Aniołów, mieşzájących się, zkąd tá konfuzya, snadno zgádnąć; Drábiná tykáła się ziemi. Sławny Polignotus málarz, ták málował człowieká, że nie znáć było czy szedł w gorę, czy ná doł: *qui descendit, ipse est, qui ascendit*. Nie masz żadney między námi roznice, wízák w Pácierzu naypotężniejszy Monárchowie, Pánowie, iednymże stylem co y nayubożşi codziennie Bogá o chleb proszą, krzczą Krolewiczá iednáko, iáko nayubożşzego hárláka dziećinę, pluią w gębę: bierzmuia go, dáia w gębę piękne *pax tecum*. Swiát wśzytek ná pozorách. Dzieli Iákob Pátryarchá owce swoje, dla czego? áby się ich więcey widziáło, niż było w sámej rzeczy. A lubo iest ten swiát wielką Máchiną, wielkim theatrum, lu-

W

bood-

bo odkrywała się co raz nowe ziemice; lubo ciąsny jest dyskurs ludzki do pojęcia y ogarnienia tak szeroki jego granic; przecież Bog natrzech palcach wszystko to zawieść, punkcik to wszystko, *omnes gentes in conspectu ejus quasi stilla*, iako kropelki w ebrze mięszają się, y nie znać zadney w naczyniu; tak mięszają się narody ludzkie, a co dba, który pełne wielkie wiadro niesie wody, że mu się wyroni, wypadnie kalkadzieśiat kropel? ani się na to obejrzy, mała szkoda. Wyprawadza Abrahama Pan pod samo niebo, każe mu na nie patrzyć, każe gwiazdy rachować: Potomkowie twoi iak te gwiazdy *perennabunt*, aż zaraz przydać: *faciam semen tuum sicut pulverem terrae*, ale to postaremu poydzie w proch wizytko. Coż na to mowiemy? a to nie uważając, na to żyjemy bez reflexyey, puszczaemy daleko wodze pragnieniom naszym, za pierwizy y ostatni kres prac, trudow, y zapędow, mamy nie trwale roskoszy, miłujące honory, znikome bogactwa, odległe czyniemy projekty fortuny naszej, iakobyśmy byli nieśmiertelnemi. A przecież miałaby prawda oczywista przywieść nam znaiomość światá, nizeczemność iego, przez słabość życia naszego, która nas kończy, gdyby nie miłość własna zaślepiła nam oczy, málując życie bez końca, aby nas nie oddaliła od tych rzeczy, które kochamy. Imaginacya naszą idzie daley niż my sami, moment tylko mamy życia, a często długie sobie obiecujemy lata, które nieznacznie upływają, na każdy moment ubywa część nas samych, wszystko co nas zdobi niszczenie z nami, *de terra facta sunt, & in terram revertuntur*. Powiedźcie mi terażniejszych czasow, powiedźcie przeszłych wiekow świata oddane dusze, coście pracuiac około świata, światu służyć wysłużyli? *seminastis multum & intulistis parum, comedistis, & non estis satiati*. Ze wiatrem Hamaleon żyć, z otwartą żawrze dla tego gęba chodzi; tak y my, którzy na świecie w roskoszach nasze trawimy godziny, zawrze pragnący, nigdy nie zostaiemy ukontentowani, y owizem czystych krzyzta-

łow humory, które naturá w oká naszego cyfternie zamknęła, ustáwiczná wypływać musiałyby powodzia, gdyby też iako powinnego hołdu żal każdy się dopominał. Wszak co jest świat, przyznaj, co po nim wetzách pływiają. Płacze Chrystus gdy wskrzeźa Łazarza. Dáć rácyą *Hugo Cardinalis*: *Quia revocaturus eum erat ad arumnas presentis vitae*. Nie odrywamy oczu naszych, nie przenosimy ich na dalekie historie, a to mamy bodaysmy byli nie mieli, wizerunk żałosny, który nam skwapliwa śmierć poprzedziwszy czas, sprawiła. A to widzimy poćiechę na Kátáfkku, ozdobe w piasku, iasność w cieniu, nádzieję w trunnie. Mowił świat omylnie ubezpieczając: *fiet pax in turribus*, długie życie y pokoy bezpieczny obiecował, aż przyszedł czas, gdy ręká Boska ogromná troistych Wież tak skruszyła potęgę, że tylko niesmak z stráty, a pamięć zostaie cnoty. Tá pobożna powinność, która pamięci iey oddaiemy, te Modlitwy, te ofiary, te smutne głosy, które się o nasze obliają uszy, y które smutek aż do gruntu sercá naszego niosą, znaki te oczywiste na twarzach waszych żalu, który miłość wyraża, przywodzi nam na pamięć, żeśmy ją stracili, że wszystká fortuna skruszyła się teraz, y w samey tylko pompie zawiera się pogrzebowey, ze wszystkiego tego cokolwiek było nie zostaie, tylko żałosna myśl, że iey nie masz. Do ciebie Boże moy samego należy *educere de tribulatione*, zadržmayże te, o które łacniey, niż o słowa w oczach moich łzy, bo ie y áffekt zkrewniony, y obowiazána wyciska powinność. Położ na usta moje strażą rostopności, bo chce wystawić uszom smutnego Auditorá życie światobliwie żyjącey, pobożnie zmarłej, przed oczymá naszymi na tym Kátáfkku, nie tak ogniowym światłem, iako wyfokiemi oświeconey cnotami, iasnie Wicimóżney Maryey z Kazánową Iáblonowskiey Woiewodżiny Ruskiey, Hermánowej W. Koronney, abyśmy y tym łacniey o szczęśliwey iey zrozumieli nieśmiertelności. Chcę pokazać cnoty tego życia, którego w tenże czas opłá-

161 kulemy mizeryą y nikczemność, chcę przypomnieć łaski, które iey Bog uczynił, abyśmy się uniżyli przed miłosierdziem, które iey teraz pokazał, chcę przetrząsnąć cnoty iey niezwyčajne, extraordynaryjne, które mi sobie y u Boga łaskę, y u ludzi ziednął miłość, moderacyą w naywyższych honorach, cierpliwość w długiej y tęskliwej chorobie, á będzie to bez słow uczonych, bez pochwał pochlebnych y owšem z nabożnym Chryzologiem proszę, abyście mi dopuścili nie wytworne składać, ale lać słowa, iako ie żal wyrażać: *Vos deprecor, ut me patiamini non quadrare, sed liquare sermonem.*

PRzedsięwzięta moję materyą nie inaczy zacząćby trzeba, tylko tak, iako się Páweł S. szczyć: *Gratias ago Deo meo, cui servo à Progenitoribus meis.* Trzeba by chwycić się Hieronyma S. sposobu, który Paule Mátrone chwalać, z tad swoy zaczyna Pánegyrik, że wyszła z zacnych Przodków Scipionów Gráchów. Trzeba by pość Dánielá Proroká śladem, który ná popiele wielu ludzi pokazuje: *Video vestigia virorum, & mulierum, & infantum,* á zátym pokazać, że Domu Ich MM. PP. Kazánowskich Oyczyśćego dawność y wielkość *ipsa antiquitate vetustior, series longissima rerum, per tot dućta Viros antiquae ab origine gentis* rozkrzewiona zasługami, sławą, ozdobą. Wspomnieć by trzeba zamożnych w nieśmiertelność mężów, spojrzeć ná Wieże, ná tę Oyczyśćą bramę, y mowić z Pátryarchą: *Locus iste non est aliud, nisi Domus Dei, & Porta cali.* Spojrzeć w to Słońce, y widzieć pięknie zdobiące Polskę, oświećające nie tylko swoje, ale y cudze promieniami kráie, *Domus Dei.* Wwazyć, że w tym Domu starożytność zá páwiment, godność zá podniebienie, żarliwość w wierze, miłość Oyczyźny, życzliwość ku pánującym, pobocznymi ścianami. Domu tego nie prosta Vnią materyą, ale różne naypierwsze w tej Oyczyźnie Fámilie, Bog Architektem, *edificemus civitates istas, & vallemus murus, & roboremus Turribus & portis.* Vfortifikowana Oyczyźná nászá, iako iákic mocne miásto tą bramą, bo
nie raz

162 nie raz tá od ostatnicy Oyczyźnę nászę bronila ruiny; mowili iako kiedyś Pan do Wodzá Hierosolymskiego, Krolowie Polscy: zmocniymy Oyczyźnę nászę bramami, *roboremus portis, Porta Hierusalem ex Saphiro & Smaragdo;* kiedy miásto drogich kámieni, wielkimi y pierwszymi w tej Oyczyźnie osádzili ją godnościami; aleć to wszystko obszerniecy wymowniejsze usta y szczęśliwsza pámięć uszom wászym zregestruie, á ia *ex condito* nie wskrzeszám *clarum nomen avorum,* nie wspominam, że *in una clausa Domo tantae numerantur Domus,* bo mi też strach czyni tráfunek ów Dowidow. Ważył się ten Krol kazać liczyć *filios Israel,* Káwalerów Izraelskich, rozgniewał się nań frodze o to Bog, postrzegł się zaraz, pokutował, y mowil: nie tylko *peccavi Domino,* iako kiedyś zá inszą okázyą, ale *peccavi valde in hoc facto,* zgrzeszyłem bárdzo, pobiádzilem bárdzo w tej sprawie. Więć niech się dziś oddali od tej Kazánice owá wymowa, która próżno ráchuiąc wielkich czyni ludzi przez dziećlá ich Przodków, która zaczyna od zrzodeł często nieznáimych, która od Bogów dedukcyą wynosi bawiąc się genealogią, bez końca, iako mowi Apostól: *Genealogijs interminatis,* które bárdziej kontentuią ciekawość, niżeli zbudowanie przynoszą. Precz tedy ozdoby, które inszych do pychy wiódą. W tej pobożney duszy wzbudzały o sobie pokorne zdanie, gorące prágnienia do pomocy tym, którzyby mogli succursu iey potrzebować, ale zacząniymy od iey Vrodzenia. Nie nowiná to, że Bog máiąc nádzwyczajnych cnot światu pokazać człowieká, sámó przysćie, którego przyrodzenie rozeznąć nie umie, cudami obiawia swemi; osłódzą iednych y w niemowlęcych ustách słodkie pszczoł miodopłynnych roie: wyda przyszłą w usługę Bożey żarliwość Szczeniuk z zápaloną pochodnią: wodniste chmury w drodze ściągwszy się krople, złoty deszcz przy urodzeniu iednych spuszcza. Pokazuią się we śnie przed wydaniem niektorych ná świat Mátkom Lwy: w ustách niewinnych mrowki gumno
W₃ sobie

fobie czynią: oświecań innych wynikające z samych
pieluszek promienie; naostatek żebym was exaggeracy-
ami cudzemi nie bawił, ogłoszą bez ręki ludzkiej rę-
ką niebieską wzruszone y same chwały Bożej *Sacra or-
gana* dzwony. Te były pierwsze wielkiey tey duszy
tryumfalne *classica*, które ia *ad stuporem* natury głośliły,
mam tę nie ziednego mieyscá, ále z wielu a pewnych
informacya, że kiedy tá wielkiemi od Bogá udarówá-
na łaskami rodziła się, o ćwierć mile w Fradze, gdzie
przybytek Cudowney Mátki Boskiey, znając się iuż do
niey ná ten czas tá Cudotworna Wielkiego Bogá Mátká
roskazała znać ręce Anielskiey *in triumphum latitiae*, tak
pobożną duszę, tak wielką swoię przyszłą sługę *are sonoro*
przywitać, która iey w bogomysłnych niegdy zabawách
miała być *delicium & cythara cordis*. Toć záprawdę *Cym-
balum & ar tinniens*, ále nie bez miłości, bo od Mátki
pulchrae dilectionis, witało przyszłą ubogich Matkę dźwię-
kiem onym nádprzyrodzonym odgłos łałmużn obfi-
tych iuż ná ten czas wydając, którym *manus ejus torna-
riles aureae*, słodko potym przed Bogiem brzmieć mia-
ły, godne takiego przywitania. Dzwony niektóre kie-
dy słychać, pewna słota. A zaż nie wypowiedziały we-
sołe náten czas, smutne teraz! dzwony też powodzi,
Wdzięczny pozor krewni lony Rzymiánki mieli, kie-
dy dwadzieścia fámiliy statuy przed nią prowadzono.
Metella czterech Synow *Consulari dignitate perfuncti* do
grobu niesli, po utracie Germániká wszytek Rzym w
żałobie chodził. A zaż y tu nie płaczą? ci nawet, kto-
rzy iey nie ználi, *flent etiam ignoti, massi populiq; Patresq;
ingemuere*; ále daymy pokoy łzom, nie opłakuymy iey
oddalenia, myslmy o iey szczęściu, niech żal ustąpi
wierze, compassya naturalna niech da mieysce poćie-
sze Chrześcianskiey. Vrodziła się w szczęśliwą onę
Świętą Wroczytę Vigilią, gdy Bog Wcielony, który
powiedział: *Omnia tradita sunt mihi a Patre meo*, tak się
dla nas wyniszczył, iż gdy mu niepojęta miłość wszy-
tko prawie z ręku wydarta, iákoby iuż nic nie mając,

siebie

siebie samego, y to czym się dla nás stać raczył, pod
szafunek ręki Káplánskiey w Przenayświętszey Sakrá-
mentálney hostiey poddał. Vrodziła się w dzień przy-
gotowania się do Bogá Wcielonego wszelkiey słodko-
ści zródła, do ktorego przez wszytek żywot, *tantum
cervus ad fontem aquarum* z niewymownym prágnieniem
uczęszczała, w dzień ow szczęśliwy, gdy świat wszytek
Chrześcianski ná pobożne się gotując triumfy, czeka
oney słodkiey godziny, ktorey Bog w żywym chlebie
Anielskim między ludźmi *ambulat ipse cibus*, którym ona
chlebem tak się przedziwnie pásła, y umacniała, iż
przez całą życia swoiego podróż *ambulavit in fortitudi-
ne panis istius usq; ad montem Dei Horeb*, gdzie iuż dla niey
mellisui facti sunt caeli, gdy tenże Bog, który do niey w
samym uczęszczał *edulium*, stał się iey y darował wie-
cznie *in premium*. Takci podół ao z nieprzebadanych
Boskich tajemnic należało, áby Marya Imieniem chle-
bem tylko Anielskim żyła, gdy Krolowa Aniołow
słodkie Imię swoie zá Signet iey miłości swoiey dając
y mówiąc: *pone me ut signaculum super cor tuum*, y ten iey
osobliwy Przywilyi uprosiła, áby gdzie Márya, tam
Bog Syn Máryey częstym zostawał pokarmem.

A tu iuż Mácierzyńskie poruszyć musze serce, kie-
dy wspomnię tę, która iey z Boskiey woli życie dała.
Vrodziła si z Iey Mci Páni Anny Potockiey, ná ten czas
Bractáwskiey, dziś Woiewodżiny Kijowskiey. Dał iey
Bog to szczęście, że skoro tylko ná świat wyszła, obá-
czyła Dom Mátki swoiey pełen sławy, obfity státuami,
obrazami cnoty wielkich Potockich, *gloria ab utero*.
Sátacy co ná máley máppie całego świata okrag deli-
neować, y wystawiać oczom ludzkim zwykli, czynią
wprowadzić krzywdę wielkości, ále nie uymnia samey
prawdy rzeczy istocie, *circumscribunt* mowi Aufoniusz,
aliquanto detrimento magnitudinis, nullo dispendio veritatis.
Więc ia trzymając się *scrupulosè* przedsięwzięcia mego,
to tylko rzekę o tym wielkim Domu, że gdzie indziej
Oyczyste honory gościć mogą, tu są domowemi. Nie

trzeba

trzeba, zebym wam to wywodził, wszak oczy wásze
dobremi świadkami, *res oculis subjecta*, pierwsze w Ko-
ronie Krzestá, w Woysku rząd, nie bez poćiechy ży-
czliwych tak wielkiemu Domowi pokázuie, że *privati
nil habet ista Domus*. Wyprawowali kiedyś zmyśloni
Bogowie Herkulesá ná woynę, Apollo dał mu łuk,
Mercuriusz miecz, Minerwa puklerz; wyprawiona ná
ziemię nie od Bogów, bo iednego tylko zá swego ado-
rowała Bogá, wszytkiem od Niebá udárowána cnotá-
mi, perfekcyami. Cożes sobie láśnie Wielmożna Má-
tko náten czas prorokowała? gdyś piękne to niewin-
niatko ná świat wydawszy z sliczney członkow Sime-
tryey, porzannego ciátka z pieszczonego złozenia, o-
biecować mogła, że tá, która się w ten dzień urodziła;
to Imię ná chrzciebrała, ktorey urodzenie same ogłasza-
ły dzwony: miała być pewnie *mulier virtutum*, że nie
miała ustąpić w czystości chwalebney Zuzannie, że
nie miał się znaleźć nikt, *qui loqueretur de illa verbum ma-
lum*, że miała mieć rozum, dowcip, rostopność iá-
ko Abigail: státek, żarliwość honoru Boskiego, miłość
Oyczyzny, iáko Woysk Izráelskich Hetmánowa Debo-
rá: że przechodzić miała w nabożeństwie Sámuelowe
Mátki Anny, w cierpliwości Święte Ludwiny, ktore
przy ciężkich przez lat 40 chorobách naymnieyszego
znáku niecierpliwości nie pokazały: że miała być podob-
na w edukacyey zacnego Potomstwa Iádwigom Pol-
skim, ktore swoje Gertrudy w cnotie ćwiczyły, albo Bri-
gittom, ktore swoje Kárárzyny z mlekiem nabożeństwem
ku Chrystusowi Vkrzyżowanemu poity: w Iálmuznach,
mortifikáciach, w uwážaniu táiemnic Chrystusowych,
kommuniach częstych Franciszkom Rzymskim, w prá-
gnieniu widzenia twarzy Boskiej, y oczekiwaniu
chwały niebieskiej, Monice Augustyná Matce: zgoła
że miała być *mulier virtutum*. I nie zawiódłaś się dobra
Mátko, o ktorey mówić mogę, że jesteś *optima prolis
suae, suorumq; educatrix*. Nie zawiódłaś się mówię, bo iá
od urodzenia Boskie pilnować miało oko, nie iedna,
álc

álc obieć Bog iá piastować miał ręka, dobra wnie-
wlawszy dusze, *fortita erat animam bonam*, á choćby ná-
tura tak pięknych nie dała była iey inclinatyi, miećby
ie była mogła, cnote w pieluchach z mlekiem wyślá-
wszy, przez czułe y światobliwe wychowanie, ktore iuz
nie zmyślona Danae dla złotego dżdza Iowiszowego,
álc dla samego Bogá rosy niebieskiej, przy troistey
wielkich Kázánowskich Fortecy, serca tak nie winne-
go strzegło, że nád zbroinym Wiez nie dobytých stro-
żem, czyli nád ogniłym raju ziemskiego, bo Pá-
nienskiego Cherubinem, rysować słowa przedwieczney
prawdy mogła: *cum fortis armatus custodit domum suam,
omnia sunt in pace, qua possidet*. Dom twoy był cnoty, ser-
ce niewinne láśnie Wielmożney Corki twoiey Dom
czystego przed Bogiem pokoju, y owszem sam po-
koy Boski, y wdzięczne łask iego od dzieciństwa
mieszkanie, w którym to pokoju swoim Bogá spoczy-
nájącego, żadne światowe muzyki, y same potym nu-
ptialne applauzy nie przebudziły, bo *fortis armatus* Bog
sam Pálácu tego pilnował, w którym y po ślubach
Matżeńskich nie przestał być, z sercá pobożnego
zawsze *tantum procedens de thalamo suo sponsus*.

A kiedym to iuz wyrzekł, wpádam w to, od czego
bronilem się: dotąd, y serdecznie rádbym się schronił,
bo lubo tu áni otworze grobu, áni ná leżącą na ká-
táfalku nie weyrze trunne, iest inszy kátáfalk, iest in-
szy grob, žal y pámięd mowie tego, ktoremu iákoby
okrutná śmierć zrzenice z oká, serce zpiersi wyięła,
ktory miłe z Przyiáćielem grzebie poćiechy, utrápione
we łzach zátápia oczy, kocháne zewłoki zśmiertel-
nego łzami obmywá prochu, który *divitias nihil esse du-
xit in comparatione illius*, ktoremu *venerant omnia bona pa-
viter cum illa*, zá którą *pretium dare si liceret, libenter su-
os divideret annos*, któraby rad widział nieśmiertelná:
Więcey się wymówić nie może, tylko *mensura doloris
amor*. Wyrázić tey smutney lepicy nie mogłbym exa-
geráticy, tylko inuentiá iednego málarzá, który chce
X
odmá-

odmówić żal męża lednego patrzącego na śmierć żony swojej, wysiliwszy się z swojej inuenty, to za nylepszą sztukę znalazł, kiedy zakrył żalofną twarz jego, bo przez to przyznał swoje nieumiejętność, ale ta była szczęśliwa, bo ten obraz bez wyrażenia reprezentował naturalnie, utracenie niešťeśliwego męża. A malarz przez subtelność do tad nie znana odmówił wzdychania, y ięczenia, nie chcąc malować smutney twarzy, nie pokazał nic coby oczy widzieć mogły, ale zaprowadził do gruntu serca męźowego, żeby kto widział, czuł żal jego nie wyrażony, iakoby rzekł: *dum tegitur melius pingitur ille dolor*. Rádbym tego naśladował, bo nie mam siły, na wyrażenie żalu twego iásnie Wielmożny Hermianie. Przyszędem iuz na ten termin, w który się szczęście twoie, ukontentowanie, satisfactie zaczęły, iat pietnaście miała (uważcie że w tym wieku Mátká Boská poslubioná Iozefowi) kiedy nie rozerwanym przyiąznią oddaná jest zwiąskiem, kiedy ta bez żołci y nie przyiąznego wyprawioná sercá w młodych leciech, nie z młodym rozsądkiem do twego dostała się gniazda gołębica, *nescio utrum felicitem te dixerim, quod talem habueris, an miserorem, quod amiseris!* Rádbym nie czynił bo bez wstętu, y oćiętości własnego nie mogę ięzyká *verba conando*, rádbym mowie nie czynił do ciebie *Apostrophe videns dolorem vehementem*, bojąc się, abym nie był z owych, których litera S- zowie *consolatores onerosi*, bo wiem żeś miał w tym utraconym Przyiącielu cnot Chřeścianańskich, pobożnych czynow, y pamiętnych na wszystkie wieczność przykładow bogáty skarb, szacowateś iá nad wszelkie złoto, asz teraz mirra gorzkiego żalu nápełniony zostawał. Kochateś iák *pupillam oculi*, tę iuz od śmierci ząwarta zrzenice, asz kiedy iá gubisz, z gorzką tego żązywáš żołcia, przenikać ci musi, y *cavis pignoribus tuis medullam cordis* tá zgubá, kiedy to co wá nńáymilźzego, y náydroźszego było, *fati crudelitas* odbiera, gdy to iedyne *vestrum delictum* w prochy popioł,

ut cuncta

ut cuncta mortalia, obraca. Godná jest po śmierci żalu y affektu twego, bo przez życie swoje nań sobie zarábiał. Ordynowałyć były Boskie wyroki tego Przyiąciela, boć Bog sam małżeństwą náznacza, wszák zawárt smem smácznym Adámowi oczy, gdy mu formował Ewę: miałaś bárdźiey kochaiacá niż Ewa, bo tam tá gdy w Ráiu osadzony Adám postronnego obáwiać się mógł nieprzyiąciela, od niey zdrádzony. Pytá Doktor Anielski czemu nie całe iábłko, ale tylko ostatek, ogryzek dać Adámowi? Odpowiadá Imieniem iey, niech iá mam więcej Bosťwá, ięmu tylko ostatek. Choćiaźbym cię miał pobudzić do płáczu, choćiaźby się to kázanie wzdychaniem, y płáczem przerwać miało, muszeć wspomnieć affekt ten, którym do ciebie szczerze páłata, szła w tym za wolá Bożą. Ordynuje Bog *Genes: 17.* aby przed urodzeniem Izaáká przybyło Imienia Patryarsze co się zwał Abrám, żeby go Abrahamem zwáno, Sarze zaś żeby zmniejszyono, y co przedtym Sarai, to potym Sara się zwała. Rosłeś ty w tytułach, á oná sobie Imienia przez pokorę głęboká zupełná od woli twoiey dependentiá, doskonála do upodobania twego applicatiá uymowała, umniejszała: *Tuum nomen augebat, suum minuebat*. Zgoła ta Rebeká tak ciebie swego kochała Izaáká, że po Mezopotamiach Hanáneyskich, y choćby naydalszych ziemiach gotowá była ciężkie z ochotą odprawować drogi, miłość, poszánowanie na káżdym oddájac plácu. Piekná duszo, ktorá odpoczywaś teraz na łonie pokoiu, y nieskończoney wieczności, wiem że to tylko było, dla czegoś sobie żyć dłużej życzyła, ale bieğłaś tam, gdzie z niebá kierowáno, stáncłaś tam, gdzie cię záhámoowano. Więć westchniey do Bogá, aby *abstergat omnem lachrymam ab oculis* Matźonká twego, niech na ten oplakány termin stánie się *Marpesia Cautes*. Mow do niego: *Ego ingredior viam universe terrae, confortare, & esto vir*. Dátes dosyć żalom y wchorobie moiey, kiedy przywiązány do łóźká Bogu wszystkiey twoiey po-

X 2

cięchy

ciechy ofiarę czyniłeś, leżąc przed Ostróżami tak ciężkie swoje ofiarując żale. Zebrat bym tu chętnie wszystkie aktie affektu, y wielkiego sercá pełne twoie wspomniatbym iako oczywisty tego świadek smutku Chrześciańskiego, modlitw tak gorących, rzucania się na kolana, tak częstych wzdychania, do tak niebá podniesienia, szczerę owę miłości, którą wedle terminów Pisma S. te na nas, iako y śmierć, czyni impresie, ale niechcę odnawiać ran twoich, niechcę kwilić żalem tych, którzy słuchają, bo wiem że dosyć go mają z tey, ktorey śmierć oplakują. A lubo wiem że iako *va soli, quia cum seciderit, non habet sublevantem se*; tak miękko ułożone słowá za nic nie są, nie tylko nie pomagają, ale bardziey ieszcze *irritant* zal twoy; przeciesz co Theocritus do iednego mówił: *bono sis animo, non ad te solum hac pertinent*, tego ja do ciebie dziś zázywam: Grzebieisz, oplakiwaisz te niebá ozdobę, kościołow pociechę, ubogich podporę, *non ad te solum*, uniwersalny to žal wszystkich co ją znali, cała prawie Oyczyzna udzielnym żalem w tenże wchodzi comput, y pewnie sama lubo nie czuła śmierć tey nigdy rownym żalem nie odżałowaney pewnieby płakała, gdyby oczy miała. Cudowną rzecz w Pismie S. czytam, że zmarłego Iakoba siedm dni tylko płakali Synowie, a wzystek lud z żalem, y smutkiem siedmdzieśiat dni całe obchodził: nie zdá się być słuszną, aby mniey własniz niz pospolity lud żałowali. Niebáwiac odpowiadam: że Synowie iego znając wielkie cnoty, o nieśmiertelności iego, o szczęściu niepowatpiwali. A ktosz lepiey świadom cnot tak wielu zmarley nie porównanych? kto pewniejszy tego, że iusz w wiecznym onym szczęściu opływa, iako ty? któremu tak wiele razy w niebespieczeństwach pomoc pobożnemi swymi dała modlitwami, któremu náysekretnieysze iey myśli a z Bogiem zawsze złączone, wiadome były, który pewny iestes że *gratiam & gloriam dedit ei Dominus*, bo kogo Bog utwierdzi łaską, tego nie omylnie ozdobi chwałą.

Ja. Więc ile cnot wielkich miała, tyle iest przyczyn do dufności w dobroci Boskiej, który rad nágrádza tym, co mu dobrze służy: a zatym gdy w niebie z wielką godnych uczynkow pokazała się ludzba, kiedy uważasz, że ta, ktorey oplakujesz śmierć żyje w Bogu, iako masz wierzyć żeś ją stracił? iako płakać nad strátą iey, którą tak dobrze żyjąc, y sobie Niebo wystużyła, y Tobie z znacnym potomstwem pomyslnie nie omylnie uprośi sukcesy? Wuczyłeś się dobrze wto męstwo lekko śmierć sobie powazać, tak wiele razy dla całości Oyczyzny, honoru národu, własne na szanc puszczając zdrowie. Miałbym tu szerokie pole cnoty Twoie wielkie wielki Hetmanie wspomnieć, miłość twoie ku Oyczyźnie nie farbowaną, y staropolskie nabożenstwo, nie ospała chęć do każdej iey usługi, nie leniwa sposobność w tym urzędzie należyta, y odwagi w tak wielu od młodości życia twego okazyach nie policzone, serce w zadney choć náyćieźszy okazyey nie poruszone, gdybym nie wiedział że w terażniejszy coniunkturze bardziey to twoie ranitoby serce, kiedy nie masz *ubi se latitia, ubi dolor reclinet*. Niechże Bog w tę osobliwie dni, gdy *Consolator optimus* sercá zapalił nász, zmniejszy twoy słuszny lament, otrze z oczu płynące łzy, *dolor fessus quidquid fleverat ante, nunc aderet*, zatrzyma zal twoy z śmierci tey, o ktorey ja dalszym mówić będę życiu.

Szczęśliwą duszą Chrześciańska, którą idąc za przykazaniem Chrystusowym záżywa światá, nie wiążąc się zupełnie do niego przez nie porządne passie, która się może cieszyć bez rozerwania, smucić bez opuszczenia rąk, pragnąc bez nie pokoiu, dostąpić beż niesprawiedliwości, mieć bez pychy, stracić bez żalu. Szczęśliwa mowie duszą, która się nad same siebie przenosząc, ná złość ciała, które iey cięży, pamiętając ná swoy początek, miia rzeczy stworzone, ani się nad niemi bawi ale urápiá się szczęśliwie ná łonie swego Stworzyciela. Iest zá co Bogu dziękować, że się znajduia tak

kie dusze, które żyją w wielkich honorach, skromnie zażywają bogactw, miłośniwie żyją, ale życiem gardzą, podnoszą się do Boga przez wiarę, udzielają się bliźniemu przez miłość, czyszcza się same przez pokutę. Tęci jest charakter tej, której dziś opłakujemy śmierć, której czynimy pamięć: miała honory, ale żeby w nich służyła Bogu, miała dobre mienie, ale dla tego, aby je hojnie między ubogich rozdawała, żyła, ale zając ustawicznie myślała o śmierci: dobroć jej o sobliwą, roztropność doskonałą, rozum wysoki, do skonałe rzeczy uznanie. Wystąpił kiedyś (posłuchajcie jeżeli nie prawdziwy tej naszej ritrakt) na wizerunek świata złożona ze wszystkich doskonałości Dama, piorem Duchą S. odryflowana Salomon, zdalczą to powiada transmatyna, za morzami jej poszukać: opisuie iako Małżonką wiernie kochała, iako nikogo nieukrzywdziła, *spolijis non indigebit*, iako ustawicznie pracowała, y ręką, y wysokim rozumem, *operata est consilio manuum suarum*, z domowych swoich każdemu dobroczynnie prouidowała, *domestici ejus vestiti sunt duplicibus*, iako y małym robotom nadconditą swoją przywykła, *digiti ejus apprehenderunt fuscum*. Długo tam tego, asz też przydaie: *non extinguetur in nocte lucerna ejus*, niezgásnie powiada y wnocy światło jej. Właśnie mi tu przychodzi ową przypowieść *Anaxagora, qui lucerna indiget, oleum affundat*. Dobrá w każdej conditicy życia przestrogą, ow chce świecić, skarzy się że przez tak wiele lat *latet sub modio in tenebris*, siedząc nie idzie na widok, a niema oleju ani w głowie, ani owego olejku, którym kto smaruje, to iedzie, ani owego, co nim przyświecaia. Dármo to, zgoła dobrą przestrogą: *qui lucernam indiget, oleum affundat*. Nic więcej ta nasza pobożna dusza nie pragnęła na świecić, iako światłości wiecznej, y dla tego ustawicznie przydawała chojnie ingrediencye cnot wszelakich, pobożności ku Bogu, miłości ku bliźniemu, roztropności w sprawach, ostrożności w postępkach, skromności w obyczaiach,

byczaiach, dla czego wierzać trzeba, że jest *in splendore Sanctorum*, bo *lucerna ejus non deficit*. Powiedzcie Oltarze Panskie, przed któremi gorzały icy modlitwy, przed któremi ustawicznie ofiarowała łupy świata zebrane, przed któremi zabierała nową gorącość, ile razy conwertacya światowa w czymkolwiek ją osłabiła albo oziębila. Zná to micyśce czystość icy intencij, gorącość icy affektu, wielkość icy odwagi, rozległość icy miłości, y wiem to, że lepiey na micyścu tym grunt y portret duszy icy wryty, aniżeli by go náywymowniejszy mógł wyrazić ięzyk: iak wiele razy tu owe gorącej miłości ku Bogu akty wylewała: iak wiele razy owym prawdziwym ku Stworzycielowi swemu pąsała affektem, iak częste *amplius amplius lava me* żłazami odprawuiąc spowiedzi, do komunicy S. przystępowała, wiecie dobrze wierni świadkowie godni, affektu tak pobożney duszy tutečni Oycowie, u których *sepulchrum* mieć będzie *gloriosum*, ktorzyście o sobliwą icy mieli confidentią, z iaką pokorą ustawicznie o Bogu mówiła, iak częste pod pretextem dyskursu infzego, nie doskonałości swoje wyznawała, rade w rzeczach Duchownych odbierała. Zmordowałaby się y moja imaginacya, y wasza pamięć, gdybym wszystko wynurzyć chciał, y to wyiawił co ona w sekrecie mieć chciała, y co nam sam tylko ostatni dzień przychwale icy tak wielkiej, na którą przez całe życie zarabiała, otworzy. Bo iakoz nie wierzać że Bog to nad nią uczynił miłosierdzie, które ona pokazywała infzym? Czytám w Piśmie S. o Bogu: *memoriam fecit mirabilium suorum*. Coż za memoryał wystąpił Bog, aby go ludzie pamiętali? iaki diamentowy kolos? nie *escam dedit*: chlebem głodnych nakarmił. Czytám w Ewangelicy: *Reddite quae sunt Dei, Deo*, Panie a coż nie jest twego? y sami nieieśmy swoi, cożci po wypłaćie naszej? wszak *nullius es indigus*: prawdá: káże iednak Pan abyśmy mu *in recognitionem dominij*, z tych fortun, które nam dał udzielałi. Zatrzymam się trochę z pokazaniem

zaniem iako z naturalnych do dobrego propensyi, do-
syc temu Boskiemu czyniła przykázowi, a idę do dal-
szego tegoż mandátu punktu: *qua sunt Caesaris, Caesaris*.

Nie wzywam ná to tyle świadkow, ile ludzi rzeczy wia-
domych w Polsce życie, ale samemu Tobie, który ie-
steś *prae millibus unus* niezwyćżony Polski Monárcho,
przy náleżytey ná każdym miejscu venerátiey suppli-
kuie: powiedz o affekcie tey wielkiey duszy, któryć
od czasow ile ie pánięć znieść może wieku swe-
go świadczyła státecznie. To Słońce, które obiaśnia
wszystkie twoie akcyje z takim podziwieniem, iako zá
czasu Iozuego ná żadną część świata swojej nie no-
sząc iásności, gdzieby Imię twoie nie było sławne.
To słońce mówię niecháy przyzná owe prawdziwą
bez interessu zniewolonego sercá ku Maiestátowi twe-
mu inclinácią. Znáła to że iesteś całemu Chrześci-
ánstwu od Bogá zastępow dána *Turris fortitudinis*, ozdo-
bá wszystkiey Europy, wiekow potomnych zádumienie,
ná sprosne Bisurmany stráśliwá *Nemesis*, národu Pol-
skiego sławá, ale oprócz tego wszystkiego, miała o-
sobliwy iákis od Bogá náchniony ku Tobie affekt,
w niewypowiedziáney życźliwosci nikomu zwyciężyć
się nie dáła *Non possumus quae vidimus & audivimus, non
loqui*. Przed ostatnim *immediatę* závárcia mowy pū-
ktem bytem przytym z iáką gorácosciá, z iáką żarli-
wosciá, *viscera cordis sui & magni sanguinis & animi* Sy-
now smutnemu wspominájąc Rodźcowi, nápomina-
ła Macierzyńsko, aby Pánu prawdziwą, szczerá życźli-
wosciá, przez cały wiek swoy służyli. Znátes dobrze
ten affekt nie zwyciężony Pánie, y pewnie z swojej
strony będąc *orbis delictum & gratia*, pokazałes iák iest
rzecz dobrá kochać ciebie, z iáką pilnosciá ustáwi-
cznie o zdrowiu iey examinowałes Doktorow, z iakim
żalem o słabym y ustájącym słyszałes, iakim smut-
kiem o ostatniey dowiedziátes się godzinie. Wyci-
fneła z oczu twoich drozdsze nád orientálne perły tzy
obfite, tá nieszczęśliwá śmierć, słyszałem z ust twoich
godny

godny tey pobożney Duszy panegyryk, że pewnie
nie dla kogo, tylko dla iey wielkich cnót Bog Polszcze
fortunne dáwał. Dotrzymałes iakoś zwykt y po śmier-
ci, kiedy ten Vrzád, któryś sam sławnie piástował, nay-
ukochańszemu iey nie dawno dałes Synowi. Nie wá-
pię nie, że w chwale owey wieczney ciesząc się z te-
go Bogá prosi, aby przez tryumfalną y niezwyćżoną
rękę Twoię, którą zbyt dumną y kiedyś nie przełomá-
ną wschodniego Tyráná potencyá nie raz na głowę
stárła, *Dextera Domini triumphet*. Niech owi dway szcze-
rze się kochájący w Piśmie S. nie popisuią się: *conglu-
tinata erat anima*; bo gdyby wieku nášzego widzieli ten
áfekt, który tá wielká duszá, wielkiey Nászey Monár-
chini Polskiey świadczyła, przyznáćby musieli, że się
ich miłosć równać z tą nie może. Od pierwśzey prá-
wie znáomości tak dobrze przywiązána była do tey Pá-
ni prawdziwym sercem bez interessu, bo to y przed for-
tuną było, że się mówić może: *Anima spirarunt in una*.
Przyznawałac Náiasnieysza Páni moia tá wielká Duszá,
że iesteś Mátką Oyczyżny, Lilią pokoju, heroin wśzy-
tkich zebraniem, odważną przy Mársie Twoim Bello-
na, ale nie to iest, co iey wiazało do Ciebie serce.
Mocna Sympathyá, y osobliwá iakaś ná gruncie sercá zá-
łożona miłosć tak iá do Ciebie przywiazála była, że
y w ostatnich życia swojego terminach pokazała, iako
śmierć z miłosciá tą zbijały się. Pátrzałem ná to, iá-
ko bliska iuż śmierci dány od ciebie piérsćcionek z
wielkim smákiem, z prawdziwą miłosciá, z niesły chá-
nym całowátá ukontentowaniem, iako gdy iuż ręki
podnieść nie mogła, oczomá iuż snem śmiertelnym cię-
szkiami ná ten się ostatni áffektu twego znak zápátrywá-
ła. Nie skończyłbym długo Kazánia tego, gdybym
wszystek iey opisał *graphicę* affekt, *nota loquor scientibus*.
Więc iako Ty Náiasnieysza Páni dochowujesz iey do-
brze záwziętego zá żywotá y po śmierci áffektu, tak oná
z tym się oświadczá, że tenże w iey sercu żyć będzie
nieśmiertelnie. Rozwiązane z śmiertelnych więzow
Y ręce

ręce swoje ku Bogu podnosi, żeby za wielkie dla dobra pospolitego zasługi, za cnot znamienitych tak wielką, iako drogich pereł w Koronie Krolewskiej lidzbę, za Macierzyńskie ku sobie serce, pomyślnemi Bog we wszystkich żądząch twoich błogosławił cię y koronował poćiechami. Naiśnieysze Potomstwo Twoje iak kochają, wie Polska, widzieliśmy wszyscy. Pokazał prawdziwie do Przyjaciół skłonne serce swoje Naiśnieyszy Krolewicz Iakob, kiedy tak wiele razy w chorobie nawiedzając do ostatniego dopilnował oczu zamknięcia, za co ta szczęśliwa Dusza życzy serdecznie, aby iako ten, którego Imię nośi *vidit scalam*, *et Deum in nixum scalae*; tak Krolewicz IMci ręką Boską temi do wszelkich szczęśliwości zaprowadził stopniami, które wielkim jego nagotowała przymiotom. Wracam się do tego gdzieś powiedział: że Bogu z fortun naszych udzielić powinniśmy. Wszak y owo Pismo: *Videbo callos opera digitorum tuorum*, nie to rozumie, iakoby niebá palcami miał Bog wystawić, ale że rękami ná nie robić trzeba: *Elemosynas ejus enarrabit omnis Ecclesia*, niech świadczą ze wszystkich stron ubodzy, którzy iey teraz duszy ofiarę też swoich y wzdychania czynią, iak obficie od niey odbierali łatmużny, którzy Boga proszą, aby iey to pokazał miłosierdzie, które ona im czyniła. Oddawała co Bogu należy, kiedy Kłasztory opatrywała, Kościoły zdobyła, szpitale prowidowała. Przy niey, iako przy Ołtarzach uciśnieni swoje bezpiecność, ukrzywdzeni swoje nagrody, ubodzy swoje ukontentowania, wszyscy swoje poćiechy odnośili. *Benè facere iam ex consuetudine in naturam versum erat*. Więźniow iak wielu kosztem swoim wykupiła, kto się napamięta, kto się ná wylicza? Kryli się Sędziowie, kiedy sprawiedliwość czynić z obwinionych trzeba było, bo iey miłość, iey nad utrapionemi compassyá zatrzymowała miecze, obalała szubienice, támarała Kátowskie ręce. Nie bawię się dłużej nad tą cnotą, boby nie iedney godziny potrzebá, gdybym chciał miłość iey ku Bogu, ku bliźniemu słusznie opisać.

Dopie-

Dopieroż ieżeli o wysokiey pokorze iey co zechcę mowić, która iest iako cyfra, bo do lidzby inszych cnot *magnum pondus* przydaje, iako ogień pod popiołem pieknieyszy. Chcesz widzieć słońce, patrząc w studnią nisko: w ciemnych miejscach ow co tam siedzi wyznacznie lepiej widzi, niż ten co z jasności przyjdzie. Schrania się trzcina szkodliwego wiatru, kiedy się zniża. Nie zawsze iednak w iedney sforze chodzą godność á skromność. kogo fortuna posądzi wysoko, iakoś mu się zwraca głową, że nie dowrzy, trudny do niego przystęp. Powiedział o takich bardzo dobrze Prorok Ierem: *so de monte in collem transferunt, obliti sunt cubilis sui*. Zdąrzyło się im powiada, że pomknęli się z pagórka ná górę, y zaraz zapomnieli knieie swoje, gniazdá swojego; honory, Dignitarstwa, sa to gory. Drugi iak *Sisyphus* iaki pnie się *reptans manibusq; pedibusq;*, á co raz, to go zepchna. Owó *tandem* wgramoli się *ad collem*, ná wzgórek, ná stopień, z tamtąd ieszcze wyżej, podają mu ręce iego Promotorowie, ciągną go, windują, że stanie *obliviscitur cubilis sui*, zdżiczeje, zapomni gdzie się wylagł. Im wyżej szczęście wyniosło iásnie Wielmożna Naszę zmarła, tym niżej skromność skłaniała. Ściśła confidencya z Państwem dodawała iey racz y okazye do dobrze czynienia, á niżeli do wyniosłości, nie zażywała powagi, którą miała, y owszem wszystko swoy kredyt ná to obracała, aby áffekt wyświadczyła tym, którzy potrzebowali iey pomocy. Odbierała łaski Pańskie bez wielkiego prágniejsia, zażywała ich bez pychy, miała pełną głowę wielkich rzeczy, modestyey iednak nie zapomniła pći swojej należacey. Obciążona dobrym mieniem y fortuna, ále gotowa zaraz rozdać wszystko między ubogich, boiżni Bożej pełna, przekłádając sobie przed oczymá próżność wielkości światowych, uczyniła sobie sławę z cnoty prawdziwey, á nie blasku oszukiwającego odmienney piękności. Szkodzić nikomu nie chciała, náwet tym samym, których zá pewnych miała nieprzyja-

Y2

ciot,

ciot, albo taczey sobie zazdrościwych. Wiedziała, że Dwor jest to wedle owego: *locus hominibus plenus, amicis vacuus*. Wiedziała, że u Dworu nienawiści częstsze, niżeli dobroczynności, gdzie gardzą temi, których fortuną opuściła, gdzie zazdrość biie przeciwko mocnym, compassya żadna nie pomaga słabym, gdzie wielka łaska dziecie się nieszczęśliwym, gdy ich nie dokończają. Mięszkała u Dworu, a nie zepłowali ją ci, którzy tak iakom wspomniat żyją, y owszem otwierają wszystkim oczy ona iey *rectitudo*, on *candor*, owe cudowne z Bogiem złączenie, chwały Boskiey przymnożenie, krzywdy swoiey nieczucie, ten iey był nieprzyjaciół, kto Bogą, ten kompan, kto cnoty, nie miła iey była godzina, którą odprawiona bez nalezytego ku Bogu liczyła przysłużenia, o tę naybardziej starała się fortune, żeby ją był Bog w swoiey trzymał opiece, tego naybardziej życzyła sobie honoru. Widział każdy po niey światobliwość, nie dla oczu ludzkich, cnotę nie dla interessu, życliwość ku Państwu bez pretensy nagrody. Nie będę exaggerował tego, co się w oczach działo, co w pamięciach naszych zostało, iako *non erat exaltatum cor ejus*, lubo na tak wysokim stopniu, w tak ścisley z dobrotliwą Panią żyjąc confidencyy.

Widząc oprócz Domowych ozdób Rodzonego Brata IM. Pána Káştellana Wileńskiego Hetmána powagę, kiedy zasługi, iego nieocięta do każdej wojenney okazycy ochotę, naypierwsze na każdą Kampanią przybycie, Marsowy geniusz, fantazyą pewnie do Buławy, serce nieustrąszone, zgola wszelką *ad implendum Officium* sposobność, tak wielką *in nido Parvo* łaska Pańska ozdobiła godnością, cieszyła się, ale nie wynosiła, że zacne Corki tak pobożney y dobrotliwej Mátki żywe abrysy, z tak wielkiemi złączone są Domami, cieszyła godnością IMP. Woiewody Káliskiego, który w tym wieku doskonałą rzeczy wiadomość, *si in viridi animi* *cujusvis fortune capacem* y już przy swoiey tak sławney szczęśliw y od wieków pożądaną coniunkcya

pokazał

pokazał directley, y co raz, to nowymi y w boiu y w pokoju pokazuje dowodami. Orientalny dyament nie potrzebuie folgi, wrodzona iego cnota obeydzie się bez moiey pochwały. Złoty pierścień wielkich Korwinów IMP. Referendarz daie dowod, że godzien jest *notari meliore metallo*, iakoż nie wątpię, że prędko da Bog osiedzie Krzesła *Patrum suorum*. Cieszyła iey oczy piękna dwóch zacnych Siostr parą, iedną w usłudze Boskiey, w prawdziwym nabożeństwie, dobrze zawziętą już dziś za wolą Boską na directia SS. Boskich naznaczona, druga wielkiego Deciusza Polskiego w krwawym boiu za kościół Boży od miecza Pogąńskiego tryumfalnie poległego, Pozostała iey Mc Pani Woiewodzina Pomorska, ktorey affektu swego, confidencyy zupełney do zgonu ostatniego dotrzymała. Coż rzekę o Was łasnie Wielmożne ukochane Corki? tak pobożney y dobrotliwej Mátki żywe abrysy? które się ledwo iako Nioby od obfitych łez w opokę nie obracać. Nápełniałyście oczy pociechą, serce iey Máćierzynskie radością, ilekroć widzieć Was, cieszyć się z wami mogła. Niechcę niezagoionej nigdy drażnić rany, ani się z moją do Was rozwodzić mową, a to Wam *consignat imaginem vite sue*, a wyciągnioną do błogostawieństwa podając Wam rękę, ma sobie za szczęśliwy prognostyk, iż w Domach Wáskich mocnego Zubra trwałość, złoty Korwinow Pierścień, złota Wam łaska Boskich, y lat szczęśliwych obfitość, y nicodmienna stateczność przyniesie fortuny. *Quid dilecte vteri mei? quid dilecte votorum meorum?* bezpiecznie tych słów zażyć mogę do tych, którzy *absentes, uti presentes similiter torquentur*, do wielkich nadzieie pozostałych Synów. Starał się o nagrobki bogate Absalon, bo chodził bez potomstwa, tu zaś doskonałe, bo w troistej lidzbie, ubłogostawiwszy dobroć Boską, nieomylną daie nadzieię, że *orientur ex ossibus* tey pobożney Mátki wszelkie na zacnych Synów błogostawieństwo. *Tulit annulum de manu sua, & dedit cum de manibus suis*. Coż znaczyła

379 ową przy śmierci z wielką uwagą pierścieni distributą, tylko to, co Karol piaty na swoim nosił signecie: *hic aurea fert tempora*; że Bog cnoty wielkie, miłość ku sobie wielkich Rodziców obfitemi nagradzać będzie fortunami. Czeką z impatjentią powrotu Wászego Oyczyżná, y nie warpi, że zabrawszy cokolwiek być może w nayodlegleyszych od nas krajách perfekcyey, pokażecie za powrotem da Bog szczęśliwym y z ukochanym ostatnim tu nie bez łez nad śmiercią ukochaney Rodzicielki mnie słuchającym Beniaminem; iż *arbor bona non potest malos fructus facere*.

Zabawiłem się nieco z żywemi, ale nie zapomniłem umarłej, bo mi ieszcze ostatni punkt zostaje o iey nieporównaney cierpliwości, w ktorey iako żyła, tak y ostatniego Bogu swemu oddała Ducha. Iakoż nie wspomnieć tu boleści tych, które szarpia duszę, przenikaia ciało, y w iednym momencie zwyciężają wszelką w chorym stateczność; Bog, który dzieli dobro y złe wedle mocy, albo słabości ludzkiej, próbował przez długie choroby cierpliwości, y resignacyey pobożney nászey duszy, ale choc ciężki był ten Krzyż, niosła go przecie, ani pod nim ulegała. Widzieliśmy że cierpiała, aleśmy nie styżeli żeby się skarzyła, nie czyniła żadnego *Votum* dla zdrowia swego, gotowa była żyć dla chwały Boskiej, gotowa umrzeć dla dokonczenia ofiary iemu, tęskniła do odpoczynku wieczney Oyczyżny, znosiła cierpliwie karanie wygnania swego, między żalem a pociechą, między possessyą a nadzieią, zachowując się zupełnie swemu Stworzycielowi. Czekając wszystkiego cokolwiek na nią pasc mogło, a nie pragnęła tylko tego, cokolwiek Bog z nią uczynić chciał. Dąleka była od zwyczajney słabości tych, którzy chorując pochlebiają sobie ustawicznie nadzieią zdrowia, obciążeni bolem y tęsknicą, wszystkie moc obracają na to, aby sobie życzyli dalszego życia, ieżeli nie mogą podnieść rękę y oczu do nieba, do ktorego zmierzają, oglądają się przecie na ziemię,

ktora

180 ktora opuszczają. Tak pragnienie życia ludziom wszystkim iest naturalne, tak się tego spodziewamy, czego sobie życzymy. Chora zaś násza miała się za ofiarę destinowaną, widziała rany, którym się nie wypraszała, nie żądała życia, lubo iey było w takiej kompaney miłe. Nie pragnęła śmierci, lubo chorowite zdrowie ciężkie iey było. Osłabiona bólami, ale się o nie nie turbowała, byle wycierpieć mogła. Skłaniała się we wszystkim do woli Boskiej, lubo chciałby był przedłużać dni, przedłużyć y bole, ktokolwiek ją chorującą widział, dziwiąc się iey stateczności, ledwie nie tracił swoiey. Ci którzy iey żałowali, zdali się być naygodniejszyemi sami compassyey. Polutowanie cięższe było niż bole, bo ci którzy na nie patrzyli smutniejszy byli, niżli ta, która je znosiła. W ciężkich bólach cała się mięsza natura, serce uzbraia się w stateczność, mniej się czuie dla tego, że się więcej czuie: ieżeli się bardzicy cierpi, ta iest pociecha, że się długo cierpieć nie może; ale choroby cikliwe tym cięższe są, im mniej pewności mamy, iak długo trwać mogą. Trzeba znosić y chorobę y lekarstwo tak ciężkie, iako chorobą. Natura co dzień iest bardzicy obciążona, siły co moment ustają, cierpliwość słabieie równo z tym, który y cierpi. Cierpliwość Dusze Nászey przez lat tak wiele, czy mogłaś być większa? bol czy wyciągnąłże z iey uft, albo z fercą, nie mówię skargę gorzką, słowo przykre, ale iedno poruszenie niecierpliwe? mowę niespokojną? czy tęskniła w długiey chorobie? czy się skarzyła na ostrość Krzyża? y owszem wołała na Spowiedniką: modl się za mną Oycze, aby mi dał Bog cierpliwość, mówiła sobie: *libenter glorior in infirmitatibus meis, ut inhabitet in me virtus*. Iakoż dał iey Bog tę łaskę; bo znosić chorobę cierpliwie, iednako zdrowie, iako y chorobę przyjąć, nie żałować fortun przeszłych, niedbać, aby uwolniona być od choroby, to oddalenie się od pragnienia, między życiem a śmiercią, ta wola poddana do woli Boskiej,

Boskiej, czy nie sąże to charachtery tey łaski Boskiej, o którą suplikowała? Owe częste młodości, owe ckliwość, owe umniejszenia sił, które Tertulian zowie porcyami śmierci, czy nie dawały iey prob oczywistych assistency Boskiej? Ręką Pańską, która dać życie y śmierć, która prowadzi nad grob, znowu od niego oddala, zdala się częstokroć do zdrowia ią przywracać, aby ią tym bardzicy disponowaną na tę ostatnią znalazła ofiarę.

A tu jużem przyszedł na ten punkt dyskursu, który odnowi Wásze żale. To tak wielkie skárby nie były zamknięte, tylko w naczyniu gliniącym, y wszystko to czymkolwiek była, cokolwiek czyniła, nie kończy się czym innym, tylko tym, że już iey nie masz? Tak jest Kátholicy; ale przecięż nie powinniśmy zapominać trącać ią, żebyśmy się nie mieli skłonić pod tą ręką, która Nam ią bierze. Więc zbierzemy ieszcze drogą resztę tego życia, które nigdy nie było doskonałsze, iako w ten czas, gdy się kończyło. Mówię do Was z Apostołem *multa vobis habeo dicere, sed non potestis portare modo*, przecięż tego trudno zapomnieć, co namienię: Napał był niegdy gorący a pobożny appetyt Dawidá wystawić Bogu Kościoł, y wielkim swoim affektem y sercem zatrzymać go nie mogąc mówi: *Vnam petij à Domino, hanc requiram, ut videam voluptatem Domini, & visitem templum ejus*; któżby podobne Dawidowemu Duszny Nálzey pobożne wyraził prágnienie? iako sobie życzyła do Kościoła, mówiąc: zegdybym weszła do kruchy, iako do niebieskich weszłabym delicyi. *Vnam petij*, a gdy tego słabość sił żadnym sposobem nie pozwoliła, rozładziła z wiernych sług swoich poeztę, którzy o wszystkich Mszy S. tájemnicách znać iey dawali, a ona rozpamiętywając tak straszna ofiarę, unizła się przed Boskim Máiestatem, honor Wcielonomu Bogu czyniąc z własnego serca z Przenayświętszą Hostią oddając ofiarę, y samá życie swoje pod ostatni woli Boskiej poddając Dekret, idąc tam gdzie ią Bog wołał, gdzie ią prowadził

dził na odpoczynek przez śmierć szczęśliwą. Wyszła z Egiptu przez puszczę suchą, przyszła do ziemi obiecanej, gdzie płynie mleko y miód. Itác jest szczęśliwa kondycya sprawiedliwych, czują ci przy zbliżającej się śmierci osobliwe zagrzanie y moc. Zamyka się dusza w sobie, y co moment rozumie, że widzi otwierające się wrotá wieczności, mgła owá, którą czynią páf-sye rozchodzi się, żałosna zakrywająca prawdę nieznacznie opada, prágnienia wzbudziła się, im bliżey są uciechy naywyższego dobra. Miłość się trawi przez ostatnie znaki łaski, która ma niszczyć w przepáści chwát.

Kończę owemi słowy: *Sicut mane transijt, transijt Dux*, że iako mia poranek; tak Wielka Nálza odeszła nas Hetmánowa. Nie masz miłszego oczom nálzym widoku, iako jest poranek, wszystko się na ten czas odżywia. Ziemia niebieską nápoioną rosą, z swemi się pyłzni fruktami, uciekają przerążone pięknym blaskiem ciemności, kryją się y tracą serce drapieżne bestye: wybiera się w drogę podrożny, uspokaja się od nocnych tęsknic y fantazyi chory: owo zgoła wszystko się cieszy. A długoż tego? kilka będzie godzin, uderzy gorący upał, przeydzie miły poranek. Cieszyliśmy się pełną cnot Chrześciáńskich, miłości ku Bogu, affektu ku bliżniemu, pokory nádzwyczajney, cierpliwości nádnaturalney iutrzenką. *Mane transijt*, a długoż tego było? nie długo, nie długo. Nástąpił upał śmiertelny, aż ci przeminął iakby go nie było, aż ci odmieniło się wszystko. Słudzy Nieboszkicy przeminął poranek wasz! zniknęła Mátká opiekunká wásza! *sicut mane transijt*. Więc gdy przeminie poranek, następnie południe, a południe jest czas odpoczynku, bo w ten czas odpoczywa co żywo, y z prace, y z drogi; tak nam nic nie zostáć, tylko tey wielkiej duszy życzyć odpoczynku.

Mówiła do swoich Moniká S. umierając: *illud vos rogo, memineritis me ad altare*. Nie inszych zażywa słów do Ciebie Wielki Purpurácie Kościoła Vniversalnego, Cherubinie Polskiego ozdobo y nádzieio, łásnie

O wiecony Kárdynale Prymasie Polski, wystawiła Cię reką Boską na to *candelabrum magno* Kościoła Nászego *obventu*, przychylnie *justissimis votis* niebo, nabyła własnymi cnotami, żadnym wiekiem niezaginioną, którą każdemu y wprzyszlých wyrownaśz wiekach, Imięnia Twego wyniosła sławę ona ta ile należy czci veneracya, dziękując za uprzejmých dokument chęci, życząc zupełnym sercem, aby *fortuna virtutis mensuram agnoscens* miała *perpetuitatem*, aby iako jest obfity w szczęście; tak był przestrony w lata wiek Twój, aby Bog pobożogostawił y dalej *operi suo*, abys żył, obfitował w godziny Saturna szczęśliwe, a zwyciężał fortuny wszystkie niechętlive. Nie inszeć do Ciebie przy podziękowaniu niskim za pracę y affekt obraca słowa Iásnie Wielmożny Pasterzu, ieżeli ieszcze (lubo *ex premissis* nie rozumiem) zostaje iaka mała zmaza, ktoraby zatrzeć trzeba, niechże ja ta krew Chrystusową, która ofiarować będziesz, zamáże. Niech to Ciało, którym się żyjąc karmić, y po śmierci ja pośili.

A my Chrześciance, ktorzy mamy ieszcze coś światła z naszych namiętności, ktorzy się jego trzymamy przez pragnienia y nadzieie, wnidźmy w siebie same, uznajmy igrzyska y oszukiwania światła, niech śmierć cudza, która nas poruszyła, wzbudzi w nas myśl y dyspozycyę do własney nędzy. Gdyby Bog dał, żeby ta zacna Vmarta, mogła Wam uczynić exortę mowilaby do was: nie płaczcie nademną, uwolnił mię Bog z łańsk swoiey z mizerycy y utrapienia śmiertelnego życia; Płaczcie nad sobą, ktorzy życie ieszcze na tym świecie gdzie w dzień, gdzie cierpicie, gdzie ustawnie y codzień wiele czynicie złego, nauczcie się ze mnie odmiány, słabości, y niestateczności honorów światowych. Niech was koronują kwiaty, niech was otacza równiankami świat, na nie się nie przydają, tylko na to, żeby schowały na grobach waszych. Niech imię wasze będzie napisane na wszystkich czynach y dziełach, ktoré tylko próżność rozumu chce uczynić nieśmiertelnymi.

telniemi. Jest czego żałować, ieżeli to nie jest wyrażono w Księgach żyworą. Miecicie u Krolow Ziemskich łaskę, y ta się nie przyda, ieżeli Bog do wiecznych swoich nie przyjmie was mieszkánia. Niech was chwala wszystkie języki ludzkie, nieszczęście wasze, ieżeli wy Boga w niebie z Aniołami chwalić nie będziecie. Nie traćmyż tych drogich momentow życia, które mogą być ostatniemi szczęśliwey wieczności. Błogosławmy Boga z tą wielką duszą, a stáraymy się żebyśmy byli godniemi łask, które iey uczynił, y chwały, którą iey dał. Amen.

K A Z A N I E

Ná Pogrzebie IMci Pána FRANCISZKA
SAPIEHI Koniuszego W. X. Lit.

w Grodnie ná Seymie 9. Marrij
1688 miane.

*In umbra manus sue protexit me, & posuit me
sicut sagittam electam, in pharetra sua abscondit
me. Isaia 49.*

Niemasz tego, któryby na światá nikczemność, nietrwałość, odmiennosc nie narzekał, rzadki jednak, któryby nim prawdziwie gárdził. Żałosni Słuchacze. Zemało takich, coby na światcie żyjąc światem, lubo obłudnym gárdzili, łacno probować, bo każdy z nas w sumnienie się technawszy, snadno to przyzna; że zaś jest nikczemny, nietrwały, odmienny, y to nie trudno. Bo coż proszę narodzenie nasze innego? tylko brama y fortá ferálna, którą nas naturá na wszystkie niebezpieczeństwa wypuszcza, tylko mistyczne owo Pandory schowanie, z ktorego tyśiac chorob

postaćci ną zgubę naszą wypada, tylko on początek, z którego ustawicznym pąsem wszystko się zle snuie: *Principium hujus vita, initium dolorum est*. Coż jest rodzące się niemowlę? tylko list ieden uwiedły, z którym szczęścia y nieszczęścia wiatry wnetże stroić będą igrzyska: *Folium quod vento rapitur*. Naczynie ułomne, w którym Boskiej ręki cudą, zmysłów niepojęte sprzęty, krwie subtelne officyny, iako w kruchym krzysztale wnetże przypadek śmiertelności zepsuie, tylko pełna Rzeczpospolita buntow, w której choroby ze zdrowiem, cielesne żądze z rozumem ustawiczną toczą wojnę, tylko nakoniec ogniowych piorunów, kul, mieczów, y stalowych grótów męta, iadów, y trucizn, buyna choroba niwá y pole, bo w tej oká samego małej dość sferze wedle Gálená sto y dwadzieścia defektów się zamyka. Los życia naszego tak jest uciążliwy, że gdyby go ludziom przyszłych swoich wiadomym dawano przypadków, żadenby go nie przyjął: *Nemo vitam acciperet, si daretur scientibus*. Nie widzą nędzy swojej rodząc się dziecińiny, a już nieiako o swoich przyszłych rokując mizeryach; od łez y lamentów poczynają żywot, iako Wielki Augustyn powiada: *Cum infantia à fletu orditur hanc lucem, quid malorum ingressa sit nesciens prophetat quomodo*. Wszystkich nas iednymże torem przyrodzenie do żywota prowadzi, w iedney nagości pod żimno niebá wypycha nas szacie. Tej stanów, dowcipów, obyczajów, między ludźmi różności nie uznasz u natury na łonie, męźnych y niemęźnych, bogatych y ubogich, Pánów y poddańnych, iako iedne dzieci iednym mleka żywí pokarmem, y w iedney nośi bąrwie, iednako chorób, szwánków, śmierci, między nich podzieliwszy dziedzictwo. Ciężka wielkim Monárchom z Thronu w dół, z Maiestatu w proch, od berła do breły ziemie, przykra y sławnym na wszytek świat zwyciężcom, tu swoje statuy, tu *trophæa*, tu tryumfy, tu łupy nie przyiaćciół ną dziw pozostałym ludziom zaśtanowiwszy samym wpąć na łup robactwa brzydkiego. Ięczy w

Fortuny światowej ręku męźny Holofernes, stęka pod iley stopą leżący silny Sámson, tu pod iley nogami y tchnąć nie może odważny Herkules. Odbiega nas zdradliwy świat, rzuca *tanquam abortivos*, a *colligit*, zbiera Bog iednych; zrywa y ściaga osádzonych, wśczechpionych, zkad im się gwałtem niechce owym hakiem podobnym do tego, którego widział Amos Prorok, drugich ukradkiem zmyka: *Dies Domini sicut fur*, śmierć iako złodziey, kiedy się nie spodziciesz, ząrwie iako złodziey kiedy ukrádnie, zaráz ną inszą formę przelecie, przebierze. Potentaty obraea w prochy, w zgniłość, drugich iako niedoyrzałe zboża przed czasem wydeptywa: *ut calcer super eum quasi Rex interitus*; drugich ząsie iako doyrzałe kłosy, co y same dobrowolnie głowy pod sierp zniżają, schylają, zbiera. Więc y ty Pietrze, luboć nie nowiná przed tym bezpiecznie morskie deptać wały, tu sobie siła nie pozwalay, nie mow *bonum est nos hic esse*, bo choć to ną wysoką gorę ręką wynosi cie Pánska, postáremu to ziemiá: nie czynże z iednego troie, *faciamus tria*, przyznay że świat nikczemny, nietrwały. Iásny abrys światowej nietrwałości wyrażił sam przekłety Szátan, kiedy ną gorę wysoką wziąwszy Páná, dobrá mu iego wszytkie y okazałe wrzekomo splendory w iednym pokazał momencie: *Ostendit ei omnia Regna mundi, & gloriam ejus in momento: temporis: secularia & terrena demonstrantur: in momento enim cuncta illa pratererunt, & sapè honor seculi abiit, antequam venerit*, słodkim commentuie diskursiem Ambroży S. Nic wiecznym prawem nie stoi. Dzień ku zachodu wschodzi. Skrzydła maia wsze radości, ledwie dotchniesz uleca: *Nihil sibi quisq; de futuro debet promittere, id quod, quod tenetur, per manus exit, & ipsam, quam premimus horam, casus incidit*. Naywárdsze marmury czas łamie, y naywysmienitszym fábrykom stárość dokuca, *dissipat, subvertit, disornat*. Nie wieleśmy takich Fortunatow ną świecie naráchowali, od starych słysze-li, w Historyách przeczyrali, którymby to státkuiącym

187 świat odmienny przyświecał płomieniem. Xiężyc to drugi, nie zawsze w pełni zostać, dopiero *crescens*, a już *decrescens*: bo ktoż nie świadom nagłych jego mutacyi? dziś w szczęściu człek pływa, jutro w głębokiej odmienności tonie: *Manè dices: quis mihi det vespere?* & *vespere, quis mihi det manè?* Do ciebie samego Boże moy należy połamąć okowy tych niewolników, oderwać to światło, które im blask czyni, a napełnić prawdą sercá, które świat próżnością swoją do siebie przyciągał. Z światem obłudna, z tobą szczerą y niemylną przyjaźń. Wielka fortuná do upadku prędką, trudna do uśmierzenia, nieutrzymana od pompy, w stateczności śliska, złoto y perły niewolnicze to są żądź ludzkich káydány; co świat wysoce magnifikuie, iedną jest lichą y znikomą pięćdziesiątą roboty siatka. Właś cielcá Izraelowi Aaron, y mówi do nich: *Hi sunt Dñi tui Israel*, wszák tylko ieden. To iedno cielce, tak umie wiele, okryło się, oblaśniło się złotem, a jeszcze iako nábytym wiecie, aż zaraz *tonat ut Iuppiter*, diszkuracie iak *Mercurius*, szumi iak *Neptunus*, pozor to tylko, a pozor świat znaczący. Bánkietuie Balthazar tyśiac swoich nayprzedniejszych Pánów, applauduiá mu *in aeternum vive?* aż gdy ná wagę przyszło, wiele karatów, wiele uncyi nie doważa. Popisnie się z skárbami swymi przed Assyryczykami Ezechiasz od nich zwojowany y bogáctwá tráci, y sam w niebespieczeństwo wpada. Alexander gdy mu Geometrowie o nowym powiadáli swiecie, żałował żę go nie zwyciężył. O iáko my bárdziej będziemy żałować, że światá zwyciężać nie umiemy! a przecież *ad latus mors est, quæ quoniam nunquam cogitatur, nisi aliena subindè nobis ingeruntur mortalitatis exempla, non diutius (pożal się Boże) quàm dum miramur hauri*. Jeżeli kiedy utopioną w márności swej ná słońce prawdy otworzyłá chlubá światowa żrzenice, to záprawdę zapomnieniem kondycyey swej, iako snem długim zmorzone, lub poniewolnie otworzyć musi powieki, gdy iá tak iafny widok nieuchronney śmiertelności

188 telności przenika, gdy ná żáłośnym Kátáfálku tym, y ímym iá ogniów funeralnych dosć okropnie błyśzcza-ca, a ráczey *fumans claritas*, że iest *bullæ, fumus, & vapor ad modicum parens* náucza. Stawia oto ná oczy bogday by była nie stawia, przezornieyza nádstoókich Argufów śmierć, już nie *lucernam Cleanthis*, ale rozlaśnioną y w ímnych cieniach grobowych, a zgoła *convictam* márności iego prawdę, gdy tak wielkie Imię w trunne śmiertelną złożywizy, pokázuie to, iż *omnis vanitati subiecta est creatura*, iż co wysokim widzeniem *tu auge lucis* oczy práwie ludzkie przenikało, to ieden moment y mgnienie oká gaśi, wstydzi się ruin, a garści popiółów twych *pomposa mundi vanitas* wylewa gorzkie łez niepotrzebnych, już bo nierychłych fontanny *liquefcent in lachrymis* światowa Niobe. Wpada rá klęska, która cały nasz ludzki naród tym práwem, od którego żadna nie iest wyproszona, obroniona, wykupiona głowá. Iákich prozb záżywałabyś była iáśnie Wielm: kocháiąca Mat-żonko, áby ten nigdy równym y Tobie y wielom ínnym nieodżałowany żalem granicznym życia ludzkiego nie był przywalony kámiieniem, bo cnoty iego dłuższego godny były życia. Rozpływasz się we łzách równo z zacnym Potomstwem, nie nád nim, ale nád swoim wylewając ie ósieroceniem, że ten niedźwignioną upada ruiną, ktoregoście życzyliby byli widzieć nieśmiertelnym. Trudno nie plákac, kiedy tak zabolí, trudno tam nie kierować oczu, kędy serce ma swoy magnes, trudno odżywiaiącey cię náтуры nie uczuć, kiedy z oczu ustępuje, upada nádziciá podiech wszystkich wászych, godzien, abyście go łzami y z prochu obmyli, bo tylko niesmák z stráty, a pámięć zostáie cnoty. Kiedy Piotr S. ma o śmierci wspominać Dawidá, kiedy náaturalny wszystkim pospolity defekt ma ná oczy przywieść, aż się sforcuje ná słowá, mocy dobywa: *Viri fratres liceat ad vos audenter dicere*. Rzuca śmierć o ziemię *eadem ruiná* tak wielkie *decora Domus* y nádzicie wáśze, iakoż do Was obrocić mowę *Par flebile fratrum: Viri*

Viri fratres, Wielki Hetmianie y Podskarbi straciliście Bratá, á Bratá takiego, Gedeonowe naczynie słuźczone bywšy dopiero zátaloną w sobie wyiawiło ſwiátłość. Ale ten nieumieraiący ſławy ná tym Kárafálku złożony, *tot splendoribus illustris*, teraz *tenebrae*, teraz *viſtima mortis*, bo y żyjacego naywiększa záwiſność, ráda nie ráda cnoćie choć poniewoľnie oddawać muſiała ſwiadećtwo. Iakobyś umiał Wielki Hetmianie Iuriſdiktiey ſwoiey mocy Hetmańskiey záżyć, gdyby potęga przeciw ſmierći pomocna była. Iákic skárby wyſypał byś był chętnie Wielki Podskarbi *pretium dare ſi liceret*, gdybyś go ſmierći okupić był moġł. Gdy o żalu Wáſzym myſlę, giną mi ſłowa, wyciska Chreſćciańska compáſſya *ſpontè cadentes lachrymas*; ále że te daremne, bo ſię z nich żadna nie rodzi nádzieia: *Mox ubi nil flendo profuit, abſtinuit*. Prożne czołá záſępienie, po którym poſžadány nie wraca ſię Phœbus. Więć ku Boſkiey obracam ſię ręce, która nie ieſt tak oſtra, áby záwſze boleiace miała záiatrzać rány, ále tak oſtátanie zwykła więć miárkować akty, że przy okropney żálobie iaſne wydać cnoty, y rozkwilone poćiechami ſerce. *In umbra manús ſua protexit me*. Odzywa ſię do was meźnie y poboźnie zmárły, że go nie iedná, ále Bog obiemá utrzymał rękómá, á zaż to máła poćiechá? *poſuit me ſicut ſagittam electam*, iáko wybrána, ulubiona położył mię ſtrzałę; á zaż to lekka conſolatia, *in pharetra ſua abſcondit me*? oderwawſzy mię od ſwiátá y márnoſći iego, w ſáyduku ſwoim Boſkim utáił mię, á zaż to nie wielka w żalu ulgá? o czym daľſza moia mowa będzie. Nie ſpodźiewayćie ſię iedná, żebym tu miał pochlebić wynioſćioſćiom ſwiátowym, ábym miał faľſzywe pochwały nieprawdziwym dáwać cnotom. Nieſzczęſćieby to było moie, gdybym Świętá przerywał Ofiarę dla Swieckiego Pánegyriku, gdybym záżywał ſwiátowych kolorow, przy Ceremoniey Chreſćciańskiey, gdybym to przypisował mocy álbo roſtropnoſći ſiátá, coſmy nie powinni, tylko ſzczegulney łáſce Boſkiey.

Boſkiey. Stawam tu y z Apoſtołem wam opowiaćdam 190
że ſię wſzytko kończy, ábym was nawioćł do Boga, który ſię nie kończy nigdy: pokázuć pálcem cudzá ſmierć, ábym wam ná pámićć przywićł właſná wáſzę; bo ktoż wie ná kogo bierká pádnie? kto wie? kto z nas pierwſzá ſmierći dzieſięćiná będzie? Więć poproſtu bo nie má nie być wyſmienitego w żálobie, wywićde wam Vrodzenie wprzóć, á potym cnoty extraordynaryine, y to wybrawſzy ie iáko kwiatki, rzucę ná ten Kárafálk, Bogu ſię uniżáiác memu, áby gdy okropná tę ſmierći potrzebę przed oczymá náſzemi mamy, náchnął nas nie odmienná do dobrego życia reſolucyá.

In umbra manús ſua protexit me. Ten ieſt przymior, tá ieſt właſnoſć wſzechmocney ręki Boſkiey, iż więcey dáć, ániżeli chcemy, więcey użycza, ániżeli proſiemy. Proſi Abrahám Pátrvarchá, áby Iſmaelá w dobrym zdrowiu záchował: *Vtinam Iſmael vivat coram te*, á Bog tym ſię nie kontentuiác: *Sara uxor tua pariet tibi filium*, drugiego mu Syná w ſtároſći obiecuie. Proſi Zácharyáš aby mu mowę oćiętá przywróćł, á Bog ná tym nie przeſtáiác, Národzenie mu wielkiego Syná Ianá obwieſzcza. Proſzą Marthá y Mágdalená ſioſtry áby im chorego Łázarzá uzdrowił, a on zá rzecz máła máiac: *refurget frater veſter*, od umártych iednym go wſkrzeſza ſłowem. Zgóła *quidquid amas, dabit illa manus*. Vmieráiác weſpoľ z Zbáwicielem náſzym ná krzyżu wiſzacy Lotr, zá oſobliwą łáſki Boſkiey aſſiſtencyá ráchuiác ſię z ſumnieniem ſwoim, uzał, że nie dobrego ná ſwiećcie nie uczynił, więć że ſobie, lubo nie záſłuźony chwały wieczney życzył, nie wátpiac nie w miſoſierćdziu Páńskim, ſkruszonym ſercem do niego ſię ućiekl, y áby o nim gdy moca ſwoia Boſká poćni czterdzieſtu do niebá wſtępowáć będzie nie zápomniáł, proſi pokornie: *Memento mei, dum veneris in Regnum tuum*. Poufała to była Lotra ná Krzyżu wiſzacego inſtancya, ále nie daremná. Widząc Zbáwicieľ náſz w łáſce

191 łaskę swojej ufność, wewnętrzności miłosierdzia swego Boskiego otworzył, y ną tychmiał chwały oney wieczney uczestnikiem go uczynił: *Hodie mecum eris in Paradiso*. Dziwna rzecz, że Lotr wiszący na Krzyżu Zbawiciela naszego o chwale onę wieczną aż po dni czterdziestu prosi, a on mu ją ną tychmiał conferuie, Lotr gdy mocą swoją Boską wstępować będzie, aby o nim pamiętał, instancyą wnośi, a on jeszcze ną Krzyżu wisząc w iednym dniu zbawienie duszne obiecuie. Było tak wiele innych Bogu ulubionych ludzi, którzy w Otchłaniach zatrzymani będąc, dnia onego czterdziestego czekali: był sprawiedliwy Noe, był posłuszny Abraham, był cierpliwy Iob, przecię żaden z tych tak łaskawey nie mogli otrzymać deklaracy, zkądże taka Lotrowi nąprętkie otrzymanie niebá dispensá? co tak osobliwego uczynił, iż sobie ną tak wielką łaskę u Pana y Zbawiciela Naszego zaśluził? nie odpowiada Ambrozy S. ale to był żywy ręk Boskiej wizerunk, która iest tak hoyna, tak szczodroblowa, iż więcej nam użycza, aniżeli prosimy, więcej łaski y dobrodziejstw swoich daie, aniżeli potrzebuemy. Wracam się jeszcze trochę do wiszącego ną Krzyżu Chrystusa, y dziwnię się, czemu głowę swoją Przenayświętą ku dobremu skłonił Lotrowi? było wiele innych iego kochających asystentow: był Ián S. złość Żydowska opłakujący, była Magdálana pokutniaca, był Longin Bośtwo iego wyznający, a przecię do żadnego z nich, ale tylko do samego Lotra głowę swoją skłania. Rzecz rá nie bez tajemnice, łatwiey się zrozumie, gdy ją pewną objaśnić historyą. Czytałem o Cyrusie Krolu Perskim, iż ten czasu iednego proszony będąc od Żołnierzá iednego swego mnicy zaśluzonego o osobliwy iákis fawor y szczegulną łaskę, tym się nie kontentował, że one mu conferował, ale jeszcze podziękował za to, iż mu on Żołnierz iego podał okazyą do wyświadczenia hoyności, do pokazania szczodroblowości Krolewskiej:

to zało-

to założywszy, łacno zgádnac. Vmierając Zbawiciel na Krzyżu, do Lotra głowę swoją skłania. Niech kto chce co mowi, iá tak trzymam: kiedy Lotr ną Krzyżu prosił Zbawiciela naszego o chwale onę wiekuiśtą, prosił go o łaskę y Dobrodziejstwo zaśluzi swoje przewyszáiace. Wdzięczną to była Zbawicielowi naszemu, coś czyni? oto głowę swoją przenayświętą skłania, y iemu dziękuię za to, że mu był okazyą do wyświadczenia tak osobliwej łaski, tak szczegulnego zaśluzi iego przewyszáiacego faworu. Teyć ręce Boskiej, która przeprowadziła cały lud Izraelski przez morze, która go manną ną puszczy karmiła, z kamieni twardych przezroczyśtą wyprowadziła wodę, pachołérą w ogniu miłą zakropiła rosą, w kuku wzbudziła miłość, aby Proroká karmił, człowieka zniczego wyprowadziła. Tey mowie ręce dobroczynney wszytkie łaski przypisuie pobożnie zmarły przed oczyma wászemi lęzacy. *In umbra manus sue*. Tá ręká w tym pozwoili naprzód rodzić mu się Domu, w którym szczyćić się mógł: *inter lilia pascimur*, bo wielki ten Dom wprzód lilie zá herb nosił, y od nich swoy brął splendor, y ozdobę, które innych przykładem bioracych podczas uniey Herby z Koroną Polską przemienił *in stemma* Bzura *alias* Lis nazwany, Strzale dwiema krzyżami uzbrojona: dała mu ręká Boská to szczęście że się urodził w Domu pełnym sławy, obitym státuami, Obrazami enot Przodkow swoich, *gloria ejus ab utero*. Vrodził się w tym Domu, w którym sobie założyła gniazdo enorá, y sławá, w którym splendor záwziętey w sławę reputacyey oczy przenikał światu. Dáwny iest *stylus* Pisma S. rodowite Domy nazywać przybytkami, szafasami, namiotami. Ow wielki Pán nárzekał: *generatio mea ablata est, & convoluta quasi tabernaculum Pastorum*, rodowitość moia zwinioná, zebraná iest, iáko owo swoy szafálik zwinia pasterze, kiedy się im ną inszą kofzarę przenosić przychodzi. Wielkie *tabernaculum*, wielki namiot Ich M M PP. Sapichow familiey, á mamli ją nazwać namiotem,

miorem, nazwe *Tabernaculum in solo* z Psalmista, namiotem słońca, bo nie umiał nigdy ten Dom *latere* zmykać, tać się, stawał zawsze na widoku, *in conspectu solis hujus*. Przytównam ją do casaty owey, która się równa do Arabskich namiotów, y do Skor Salomonych: *sicut tabernacula cedar, sicut pelles Salomonis*. Doieżdżali Cedarency z Arabicy kupcy do Palestyny zwiełkami dostatkami, z kosztownemi galanteryami, a miałyto kramow pokazywali, ostentowali ię w namiotach. Salomon także Israelski Monarcha mieszkał podczas sobie dla rekreacyi pod namiotami, które aby nie przeciekały skorami rozmaitych zwierzw nakrywanymi: na weyrzenie była to rzecz okropna, bo widzieć było z wierzchu a ono tu wisi skora Lāpartowa, tu druga z odcięta głowa Lwia, tu druga zspoliałem Tygrysowym, okropno nie kształtno się to zdało, ale kiedy kto wszedł y zayrzał wewnątrz, a ono tam kosztownych splendec krolewskich, y ochędośćw. To to są familie naysławniejszye, które odwaga, krwią nieustraszoną nabywały, skarbiły sobie splendory, to to jest abrys Familiei Sapieżynskiei, kto w nie weyrzy, obaczy że starożytność Domu tego równa jest z starożytnością Rzymską, z przyściem oraz Xiażat Włoskich y panowaniem onych w W. X. Litewskim od pierwszego Palemona, do pierwszego onego Giedymina Xiażat Litewskich, który miał ośm Synów, z których jeden od Olgierda Xiażęcia Litewskiego idzie Pońigaiło a *sapientia* Sapiechą nazwany (: dawnieyszych Przodkow nie znosi pamięć każda:) ten był Panem Trockim. krwią, y własną, y nieprzyjaćielską oblewali się ci Kawalerowie okrywaiac nieprzyjaćielskiemi głowami spoliały y łupieżami *tabernaculum suum*. Obaczy każdy w tym Domu świętne splendory, honory, fortunę wysokie, krzesła wszystkich prawie Woiewodztw. Buławę, Laski, Pieczęci obaczy Bogdaną Sapiechę na Oczakowie y Ielney Woiewodę Smolenskigo, czcęgk wielkiey powagi, y dostatkow. który wziął był w Małżeństwo Corkę Xiażęcia Siewierskiego, którego

Państwo rozciągało się aż za Kilow. Obaczy Iana Sapiechę Woiewodę Podlaskiego, drugiego także Bogdaną Woiewodę Minskigo, Iędrzeją Woiewodę Połockiego Wielkich Regimentarzow, których odwadze y męstwu zawsze starecznie służyła fortuna. *Hic ego non Decios pulchros fortisq; Metellos pratulerim*. Obaczy Iwaną Siemienowego, Pawła Sapiechę Dziedzica na Olszanach Pieczętarzow. Nie wspominam innych, bo kto się ich nawspomina, na wylicza? *Non est admirationis una arbor, ubi in eandem altitudinem tota sylva surrexit*. Nie wspominam y nieśmiertelney pamięci Leona Pieczętarza, oraz y Hetmaną, a potym Woiewodę Wilenskigo, nie wspominam mowię: bo *obruor* wielkością cnot iego, roztropnością w radach, dzielnością w woynach, szczerością w postępkach, pobożnością w życiu tak dalece: że 24. Kościołow, y klasztorow od niego Bogu wystawionych notowano. Zgoła wielki namiot familia Sapieżynska: *Tabernaculum*. Ledwo nie do tego Domu obiecał Bogu Proroka: *iplebo Domū istā gloriā*, bo się bezpiecznie do niego mowić może: *Pauciora in annaliū scrinijs, quam in vestra Domūs titulus cognomēta leguntur*. Namiotem na opoce, y raczy namiotem y opoką słuszną rzecz nazwać Dom ten, a mamli go nazwać opoką, nazowieg ową Izraelską; posilała, żywiciła tamtą Woyską Izraelskie, ratowała, a powiada Paweł S. rzecz dziwną o niej, kiedy mowi: *bibebant de consequente eos Petra*, pieci powiada z opoki, która szła za niemi. kędy starzy tłumacze Hebrayscy twierdzą, że ową opoką szła wciągnięciu za obozem Izraelskim, a gdzie było trzeba posilała owym smaczny krzysztalowym swoim liquorem. Rzecz dziwna, zaraz y opoką, y podwodą, y *Castrensis Petra*, dziwny w niej affekt ku woysku, nie dość na tym, że się mu wlewała na ratunek, ale ięszcze samą szukała okazyey ciśnac się, goniła narażaiac się. Przyznacie to y teraz odważni Pogończykowie, wszak kosztem, staraniem, pilnością Sapieżynskiei Strzały w obozach się ściągacie,

195 ccie, tam zostaciecie na każda do usługi Ojczyzny czekając okazyją. Nazowię jeszcze Dom ten wielki opoką Megarenską, która gdy następowała, y trwoga dźwięki z siebie wydawała, bo ten Dom niebezpieczeństwa Ojczyzny madremi Radami, kosztem, y odwaga, zawsze odwraca. Nazowię go opoką na morzu płynącą, która hamuje furie morskie, im ony bardziey biega, tym bardziey ona twardzieysza y stalsza, samę się o nie wały rozbiłaja, a ona jeszcze się omywa: *abluunt non obruunt*, bo ten Dom zawsze trzymał impety na sobie nieprzyacielskie nie chwiejąc się nigdy w cności stateczności, y męstwu. Tenci jest konterfekt Ich M. M. PP. Sapiehow Familiey, bo kiedyś oni nie *Castræ* od pierwszych swoich początków? Kiedyś nie ratowali Ojczyzny? kiedyś się do krwawych okazyi nie ubiegali, nie cisnęli? kiedy nie stawiali ludzi? ktorey omieszkali okazyey? Wnieprzejrane wszedłbym morze, gdybym zawzięta *per tot sæcula* wywodzić sławę, *per capita* tak wielu wyliczać, krzywdę bym czynił tak wielkim splendorom, gdybym ię w tak ścisłego czasu y wymowy blahey szranki chciał zawierać. Tu się ciszeły, łamały burze zapędów nieprzyacielskich, o we na Ojczyznę fale wojen Moskiewskich, Tureckich, Tatarskich, przez tych się rade y męstwo uspokajały. ktokolwiek się na tey Familiey, y starożytności, y żadnymi wiekami nieprzerwana zapatrzy sławę mówić może, że tu jest *ver æternum*, bo iako wiosna naydawniey jest na świecie, bo się wespuł z światłem urodziła: *ver magnus agebat orbis*; tak niech się zapatruie kto może na tego Domu pierwsze fundamenta, obaczy, że równo z tą zaczynał się Ojczyzna; obaczy iak wielką jest *altitudo in multitudine palmitum suorum*, wysokość nie doyrzana okiem, głębokość nie z mierzoną zrzenicą, rozległość nie ograniczoną. Więć iako mierzyć świat, y sięgać centrum ziemię, zbrodzić morze, albo dopełnić tyszką od S. Augustyna widzią, rozrachować *virtutes Calorum*, *vanum & insolens*; tak pewnie

196 Wnie daremnaby była *Iliadem* wielkich dzieł, wielkich Domu tego ludzi *in nucleum* zebrać, ktore nieumierająca nigdy poki Polski y W. X. L. trwać będą pamięcią. A choćbym innych dowodów nie miał, sam ieden *fortibus atavis fortior abnepos* za naywiększą stą nie mi ozdobę Paweł Sapieha Woiewoda Wilenski Herman y Ociec wasz Wielki. Nie umiała nigdy proznować, ani zostawać na miejscu szabla iego szczęśliwa, a iako one Izraelską opokę nazwał Apostoł *consequentem*, raczo goniącą; tak y one mogą nazwać służnie. Goniła Moskwićina, szczęśliwie zawsze za łaską Bożą bez szwanku y confuziey. Goniła w owych nieszczęśliwych czasach, ktore wspominać strach, y mówić o nich przykro, y wygnęła z Polski Siedmiogrodzaniną, ktory iako dziki zwierz wyszedłszy z zagor swoich, iuz był naddzieją Polskę pozarł, widząc ią bez sił zmąłą garstką woyska, a z wielką zgrają nieprzyaciół, wcześniej był przybył do podziątu, iuz mówił: *prosequar & comprehendam, & dividam spolia*. Ożonał był daremną imaginatiwą, *dividebat spolia*, alz sam stał się spoliałem Ordy, igrzyskiem Fortuny, bayką świata, dłużnikiem woyska, triumfem Polski, *& qui alas sumebat, plantas amisit*, ktory latał po cudzych Państwach, na swoim ostać się nie mógł. Komuś to przypisać, iezeli nie wielkiemu Ojcu waszemu? czemuż nie mówić że y Ociec, y Dziad y Pradziad y Naddziad wasz *& qui vos anteuverunt*, zawsze Ojczyznę kochali, zawsze mężnie przy niej stawali? Cheąc Ezechiel Prorok wykonterfektować Familiją Xiażat Tyryjskich, odryfował ią na wielkiey mappie pod hieroglifem okrętu, kiedy miasto żaglow, y miasto masztow, widzieć było laski, Regimenty, Hetmańskie Buławy, miasto okrętowey prowiszey Dziadowskie, Pradziadowskie cnoty, zasługi, dostatki, y skárby, miasto armaty, wojennych Przodków imprezy. Podobno to dla tego, że iako okręt długo trzeba budować, tak wiele drzewa wń wchodzi, tak wiele ankr, tak wiele wiązania, tak wiele

wiele czasu na to trzeba: tak Domy, familie; tym są znaczniejsze, im więcej *tumulos ostendunt avorum*, im więcej sobie czasu, y lat rachują, im więcej u nich związków, *collateralitates*, pokrewności wchodzi, *Et in una clausa Domo tanta numerantur Domus*. Ktoby chciał *per longas annorum series* wielkie Familie tu wspominać, które *per affinitates* w ten Dom weszły, ledwoby się ich dorachować, nie tylko każdemu *proprium* przypisać by się mogło *memoriam*. Ale że przed tymi, mówię, którzy każdemu co należy Domowi dobrze wiedzą. Wspomnę tylko, że Xiążęta Siewierscy, Radziwiłłowie, Wiśniowieccy, Sanguszkowie, Xiążęta Pruscy, Chodkiewiczowie, Daniłowiczowie, Tyszkiewiczowie, Herburtowie, Kopciowie, Naruszewiczowie, Pacowie, Wołłowiczowie, Gembiecy, Zieniewiczowie, Firleciowie, Waierowie, y tak wielu innych, bo ledwo która jest w Polsce znaczna Familia, żeby z tym Domem w *coniunctia* nie weszła. A że do najbliższej zmarłego naszego skłonic się *colligat*iey, zapomnieć nie mogę, że sobie taką przybrał smutną teraz y nie-szczęście swoją oplakującą Małżonkę, która *cum virtutibus magnis* wprowadziła w Dom iego stározytney *educat*iey swojej *compendium*. *Scit enim omnis populus se mulierem esse virtutis*. Chciało kiedyś Niebo odryfować Familia Krolowej Perskiej Esthery, y odmalowało ją pod Hieroglifikiem zrzodła: *fons qui crevit in fluvium*. Co tam za zrzodło było nierozwodze się. Dom Lubomirskich słusznie zrzodłem nazowie. Woda, rzecz jest na świecie naydawniejsza: *In principio Deus creavit Caelum & terram*. Stanoił Bog Ziemię, sklepił Niebą, nie było nie *creatur*, a już *Spiritus Domini ferebatur super aquas*. Przebiezcie okiem wszystkie *creatury*, obaczycie, że zrazu wszystkie nie pozorne były. Sama tylko woda od pierwszego punktu bytności na świecie nie była matna. Nie doczytacie się tego, aby Bog miał przydać co albo lustru, albo piękności. *Solus liquor* powiedział *Textulian semper materia perfecta*, ktoż tego

tego nie widzi w Domu twoim Iasnie Wielmożny Szreniawo? nie chcę sięgać daleko, nie chcę pierwszego dochodzić zrzodła. Ktokolwiek pod skrzydłami Orła Polskiego się urodził, o zącności y dawności twoiej wiedzieć musi, to tylko rzekę: że *hoc habet Majorum tuorum virtus simile fontibus, ut quo longius processeris crescat uberius*. Jedne przez doskonałe, drugie zwyczajną y utorowaną od Przodków wielkich drogą oczom naszym pokazuja ozdoby, do których przez ściśle *coniunctie*, y ostatnie sławnych Xiążąt Ostrowskich, y Zaslawskich Mitr *decora*, y oprócz Biskupskich Infu, y inszych Senatorskich krzesel, pierwszej godności w Kościele Bożym należa purpury. Zgoła I. W. Szreniawo *crescit quodcumque rigas*: ale ja wolę o tobie nie więcej, aniżeli mało mówić. Wracam się do okrętu od Ezechiela widzianego, y upatruję rzecz iedną *foremnam*. Biega sobie po przestronnościach morskich okręt ozdobny, kładą mu się mostem nawałności, ścięra y depce wały. Piękna rzecz widzieć iego ozdoby y nadęte żagle, zdają się iako sliczny pałac, okazały kasztel, a kiedy już dochodzi do brzegu *colligit antennas*, zbiera sznury, zwysia wszystkie żagle, y tak iakoby zowey swojej ogołocony pompy wchodzi w ciążności brzegowe, y ktoremu wszystkie furye wiatrow nie-straszne, ani szkodliwe były, cichy jeden piasek bieg iego załtanawia. Niech że się rozpościera iako chcą y mogą wyniosłości światowych pompy, niech ciążny będzie y animuszom, y zamysłom, y żądom ich wszytek okrag ziemię, u tego przecie kresu stanąć im przydzie, że o nich napiszą: *Et cui non sufficit orbis*, przydzie w ciążnym grobowca porcie, którym oczy ich przysypia stanować się, porzucac wszystkie wyniosłości, zwiać żagle, *generatio mea* (wszak też to był Pán zący, co mówił: *) ablata est & convoluta*. Opisuie Aristoteles pewnego Poëty pałac, y krotko mówiac nad ruiną iego oplakuie: *Domus egregia, compungor ad*

lach ymas tuam inspiciens solitudinem. Czytam w piśmie narzekanie, *quomodo selet sola Civitas plena populo!* ieżeli *plena*: to nie *sola*, nie rozwodzę się, dla tego *sola*, że był Iofyas umarł. Widząc ja żyjące ozdoby twoje wielki Sapieżynski Domie. Widzę że co raz to ich więcej przybywa, *plena honoribus*: ale wybaczysz mi że miarkując affekt wasz Rodzonych Braci, rzekę *quomodo sola Civitas!* bo wiem iako do tych czas, serdecznie tak wielką optakuniecie strate, za nic mając inſze pociechy. Mówicie do zmarłego: *omnia in te uno habentes non te debuimus dimittere à nobis*, ale niech ta wasza będzie conſolatia, że go Bog *in umbra manus ſuae protexit*, że go uczynił *ſagittam electam*. Pokąd strzała na cięciwie, nieſzkodzi nikomu, ſpuſzczoną leci, rani, y ſama ſię czaſem ſamie albo ginie. Człowiek który chce czynić to, co Chrzeſćciańin powinien, trzymać ſię ma w reſerwie przy boku Pańskim przez cnoty, zaſługi, dobre uczynki, ieżeli być chce, *ſagitta electa*, nieſzczęśliwa ktorey Bog popuſci ſtrzała, kiedy dozwoli lecieć tam, gdzie wiedzie appetit, *deſideria cordis eorum, ibunt in adinventionibus ſuis*.

Szczęśliwſza ktorey ſam Bog pokazuje drogę: *illic iter*, błogo tey ſtrzały, którą Bog ſam kieruje, którą naucza, prowadzi. Znalazłem ten concept w Piśmie Pſalm: 49. *sacrificium laudis honorificabit me, & illic iter*. Kto prawdziwym ſercem ofiarować mi ſię y ſzanować będzie ieſli poſtrzegę że mu ſię bierze do zbłądzenia, *accurre*, *fuccurram*, będę wołał, nie tędy, *illic iter*. Tu hak niebezpieczny, tu zakręt, przepaść, wir zdradliwy, tu *ſcylla*, *Charybdes*, tu Brondowina, tu Syreny, ktore *dum cantant, incantant*, tu morskie ſtrąſzydła z roździwionemi paſczekami, tu zakryte skały, *illic iter*; tam *Insula fortunata*, tam brzeg pożądaný. Rzekłem nie dawno że okręt traci pompe, y okazałość ſwoie, kiedy u brzegu żwiałą nądeję żagle, ale poprawuie ſię, nie traci, cokolwiek wewnątrz *abſconditum*, skrytych doſtątkow, y owiſzem ię wten czas wydać na widok, y na pożytek pokazać.

pokazuje. Wszak cokolwiek wewnątrz drogiego, pięknego, wynoſzą na ład, oczom wyſtawia ludzkim, Złożył pobożnie zmarły co ſwiątowego y ſmiertelnego było, zoſtać mu nie tylko ſława dobra życia iego, ale ową wielką nagrodą, którą Bog Elektom ſwoim przyrzekł, y obiecał: *Opera illorum ſequuntur illos*. Co tu kto dobrego zrobi, to iego y nagrobek y konwoy. Heliaſz ma woz y konie, o woźnicy nie czytamy, bo każdy do niebá ſam ſię wieść powinien. Zwięzta ktore kiedyś Ezechiel widział cztery miały ſkrzydła, dwiema ſię odziewały, od ſłońca, od pluſkow, od upátow bronify, a dwie ząwſze do latania ku niebu miały. Perfektye naſze, cnota, dobre uczynki ſą ſkrzydłami: iednemi powinniſmy ſię ſwiątu bronić, drugiemu ku niebu wynoſić. Vczynię doſyc, nie tak powinności, która mnie do mowienia oblige na tym ſtánawſzym mieyſcu, iako ſłuſzności. Powiem to o tym pobożnie zmarłym, y chwalić go będę bez boiaźni wten czas, kiedy żadna na mnie paść nie może ſuſpicya pochlebtwa, ani temu dać ſię może okazy do próżney chwały. To naycieżſza że nie wiem gdzie ſię wprzód obrocić. Obſzerna liczba prawdziwych cnot Chrzeſćciańskich mieſza mnie, niepodobną wſpomnieć wſzyſtkich, a nie chciałbym opuſcić żadney. Iuz wiecie wiákim rodził ſię Domu, trudno ſię Synowi odrodzić od Rodziców ſwoich. Cnotę w pieluchách, rozum z mlekiem tak wyſtał, że w młodych leciech nie młody każdy widział rozſadek, żył od młodości az do oſtátniego terminu nie nągánionemi obyczaiami, cnotą nienaruſzoną, cała u ludzi reputatia: *vita illi virtus*. Dał mu Bog nad matę lata, wielki rozum, nad drobne ſiły, wſpániały umyſł, nád dziecinna conditia meſkie ſerce. Wrodzona cnota wſzyſtkie ſwoie dałſze karmić chciał lata. Nie exáguie tego, co ſię w oczach, y pamięciach waszych zoſtało. Widzieliſcie w nim że *nunquam recte fecit, ut facere videretur*. Kto chce z Abraamowym Potomſtwem na firmament ſkoczyć,

y zostać jasno świecą gwiazdą, *sicut stella*, trzeba się przed Maieństwem Boskim podłym czynić prochem, od każdego wzgardzonym, y nisko ułożnym piaskiem, *velut arena quae in litore maris*. Nie był nasz zmarły z tych, którzy nie umieją zaisnąć, tylko mniejsze zaśniętymi światła. Pokora jego, ułękność, tak się w nim wydawała, że iakoby go do tej iedney cnoty *natura genuisset, voluntas exercuisset, fortuna servasset*. Ktosz nie widział osobliwej owej przy takim urodzeniu modestey, skromności, *affabilitatem, facilitatem*, ludzkości, dostępności? Namalował ktoś drzwi, y napisał na nich: *Non cuiuslibet pulsanti*. Nie toby pisać na drzwiach jego nał. żało, bo krotkolwiek potrzebował ratunku, żadał protekcye, starał się o promotia, iako u Rodzonego wyfokey w tej Oyczyźnie godności brata wprzod ią często miał, niżeli onie prosił. Wielkoby ztąd mógł bydz Panegyrik kogo inszego, co najmniejszą część pochwały jego czyni. Dwa są osobliwie przykazania, bez których nikt zbawiony bydz nie może, kto zaś tę pełni, iest znak nayspewniejszey elektcy, wybrania jego do chwały owej wiekuiſtey. Kochay Bogą, kochay bliźniego. Wiele znakow iest miłości, którą świadczemy Bogu. Dla krotkości nierozwodze się z tym, to tylko mówię, że ten pobożnie zmarły, obudwom tym przykazaniom czynił dosyć. Wiele takich iest, którzy są podobnemi Tęczy, zawieszają na sobie, podczas na twarzy swojej tęncze zmyślonego nabożenstwa, różnych kolorow, ale nie prawdziwych. Niemasz ci wprawdzie okna krystalowego do serca, ale się przecie wiele szyb znayduie, które *patesiunt*. Widzieliśmy otwarte na ścieżę *candidum* jego *pectus*, staropolskie owo nabożenstwo, napatrzyłem się nie raz z iaką pilnością ofiary straszney Pańskiej słuchał, iako *effundebat cor* przed tym Maieństwem, dla którego krew swoją wylać nie raz sobie nie tylko życzył, ale y odważnemi to pragnienie pokazał dziełami, w wszelkich okazjach, wolą swoją do woli stosując Boskiey: czyli, było

N było trzeba moderować się wszczęściu, czyli utrzymać się w niefortunie, ćwiczył się cicho bez hałasu w tych cnotach Chrześciańskich, które osobliwy jego przeciwko Bogu wydawały affekt, świadczą to akty jego bogoboyne, więcej oczom Boskim, aniżeli światu odkryte. Czy umawiał się kiedy z Bogiem? *Indica mihi cur me ita iudices?* czemu honorow większych na które służył nie miał? *Caelo datur quod demitur orbi*. Wiedział że uyma rzeczy światowych iest pewnym do niebą interessem, momentalnych utratą poćiech, do wiekuiſtey stopniem iest radości: bardszy tedy kochał Bogą, jego pragnał, aniżeli wszelkich znikomych, nie trwałych, miiających światą tego fortun. Ze kochał bliźniego, ktosz tego nie widź? moim zdaniem naybliższy bliźni iest własná Oyczyzná. Tać jego iedyną byłá myśl *cogitatio Patria*: cokolwiek czynił, dla niey czynił, nie pragnał inszey nagrody za swoje ku niey usługi, byle był miał ten honor, że iey służył wielki w nieszczęściu przez nieustraszone serce, w fortunie przez skromność, w trudnościach przez roztropność, w niebezpieczeństwach przez dobrą fantazyą, w wierze przez pobożność. Widzieliście go w obozach, iako żadney nie schraniał się fatygi, żadnego nie bał się niebezpieczeństwa, że czynił dla miłości Oyczyzny to, co niektorzy dla potrzeby, albo interesu, że się nie różnił od innych, tylko przez pracę, y miſey Oyczyźnie piękna do usługi applicatią. Nie znaydował przeszkody, ktoreby nie zwyciężył, trudności ktoreby nie ułacnił, nie bezpieczeństwa, ktoreby go ustraszęło, pracy ktora by go odrażiła, imprezy ktora by go zmięszała: w turbaciach był nieporuszony. Złoto w ogniu, światło w cieniu naylepiey się wydaie: w publicznych funckciach pokazał się tym, czym był zawsze. Znaczniejszy perła w pierścieniu. Swietniejszy słońce na iawie. Piękniejszy dyament w robocie. Żadna rdza nie zaśniedziła cnotą: *loquax virtus non ostendit se tantum, sed ingerit. Avidus sum gloria* (mówił ieden Kawaler Rzymski) *si hoc*

vitium est, Paternum est. Zawzięta ku tej Oyczyźnie od Przodków wielkich miłość, więcej aniżeli pragnienie sławy jego rozgrzewało serce, którego żadne śmiertelne nie mogą zakryć chmury. Nie iedneyby trzeba godziny, gdybym to chciał wyliczać co w oczu y pamięciach naszych zostało. Pietnaście razy Postem, tu w Grodzie Marszałkiem będąc, *quanta sollicitudine*, iakim staraniem, iaką cnotą, y wiara tę odprawił funkcją, *si nos tacuerimus, lapides isti loquentur*, mieysce tuteczne, ludzie żyjący ieszcze, Aśta same świadczą: zgoła *quadragesimum secundum nondum etatis annum egressus, brevi circulo tantam virtutum copiam complexus, quantam vix ullus*. Wydawała się w nim dobroć osobliwa, roztropność doskonała, pobożność prawdziwa, rozum wyśoki, dostateczne rzeczy poznanie. Iakosz zapomnieć owej prawdziwej do dobrze czynienia inclinacy? która żadney nie zgubiła okazyey, żeby tym nie miał usłużyć, którzy jego potrzebowali succursu. Maniera zaś sama, tak wiele sobie pozyskiwała fery. Tu cnota jego w ktorey żył, dzielność która każdy widział, postęпки ktoremi szedł na oko się pokazyują, na warsztaćcie sławy, na posłudze Oyczyzny: ćwiczył się y robił rzemiosło Rycerskie prawie za Towarzyszą. Nieprzeżyta następujących wieków pamięć w nieśmiertelney sławie, iako w twárdym iakim kámienu ryc miłość jego ku Oyczyźnie będzie. Naznaczony między wielkimi na stolice Postami, dla czegośz nie iachął? *tanto deferendi belli angore ductus est, ut susceptam tantae dignitatis resignasset provinciam, maluitq; oblato honori, quam innata fortitudine deesse* wielkie, sławne, y nie porównane z żadnym dowcipem napisało pismo. Porzucił honor ten, obierając raczey krew lać za Oyczyznę, na ktorey usługę wielkim przygotowaniem do obozu się był nagotował, gdzie że nieustraszoną mężem, nie przetrwaną w głodzie, w niespaniu, y pracy żołnierzem zawsze się pokazywał, tych wszystkich języki jednomyślnie świadczą, którzy oczyma swymi na to patrzali,

patrzali, rękami tej piękney pomagał pracy. Nie iednego dyskursu chęć jego, umiętność, sposobność, y same aście byłyby materya, ale wielkości cnot Rycerskich, na które całe zapatrywały się woyska, by nayobszerniejszy nie opisać dyskurs, a mały y nie namienić. Nie zatłumia nigdy posępną y ządrośne *fatidum* obłoki, żadna *caligo* czasu nie zaciemni tej jego ku Oyczyźnie swojej miłości. Zamazał to, na co narzekał umierający ieden: *non me movet quod moriar, sed quod nullo edito praeclaro facinore moriar*, bo ktośz nie widzi tak wyraźnego w wielu okazjach świadectwa? miłości jego przeciwko Oyczyźnie? ktośz zatłumi męstwo jego z dawnych przyrodzeniem prawie własnym Przodków? Napatrzał się nie raz tego sam naylepszy cnot heroicznych *astimator* Naiasniejszy nasz Monarcha, dla tego gdy o śmierci tak nagłej y niespodziewanej dano znać, znaczny znak affektu, y słymy wydawał się, bo go osobliwym żałował sposobem. Nad śmiercią Hiparcha iednego z Confiliarzów swoich Filip Krol Hiszpanski gdy nad zwyczaj lamentował, confidenci zaś jego gdy go cieszyli, tym osobliwie ze wdokonałym z tego świata zszedł wieku, że się nażył, aśz Krol na to, *ille quidem sibi tempestive decessit, sed mihi prope: mors enim illum anticipavit, priusquam a me beneficium acceperit*. Między innemi słusznymi żalu ratiamy, y ta nieposlednia, serce tak wielkie pomieszała, bo iako nikogo z zasłużonych opuszczać ten Pan nie umie, y ile z niego nie radby; tak nie pewniejszego że wielkie zmarłego zasługi swojeby były znalazły wdzięczność y recompense. Widział zawsze Naiasniejszy nasz Pan że go zmarły ten kochał, dla jego wielkich dzieł, dla godności, nie dla swojej fortuny, znający to dobrze, że ten Pan nie tylko tak wielkimi, y nie policzonymi dziełami, dla Oyczyzny tej nie zfatygowanym staraniem, ale y łaskawą dobroczynnością u obcych słynie, y u swoich miłość sobie iedną synowską, nie tylko żywym sługom łaskę, y zmarłym

mądrym pamięć oddać. Szczycić się ozdoba ta terazniejszy wiek przed innemi wiekami nieprzeſtanie, kiedy nie tylko oſwieca ſobie poddane narody, ale y ſkrzeple odżywia popioły. Zrad miſo każdemu być muſi, dla tego Pana krew ſwoie lać, patrząc na żywą po śmierci zaſług w Pańskim ſercu pamiętkę. Więc kiedy ten poległ śmiertelnym ciała zewłokiem, nie skąŜitelny tam Duchem ſtanał, z kaſd wszelką depce inuidią. Doſtoieństwu y Dobrodzieyſtwom Naiſnieyſzego Pana winną wdzięcznoſci, y dzięki pełną oddawia reverentia, pełnym życzliwości affektem życząc: *ut vincat avorum avum, & mortalis natus nil niſi immortale ſentiat.* Rowną nieſie y Naiſnieyſzey Pańi uniżonoſć, z tym ſię proteſtuje, że iako tu na tym mieyſcu naleŜyła Pańi ſwoiey ſwiadczył uſługę; tak nigdy w niey nie uſtawał, Bogu ſię zartym uniża, aby ſwiadczonemu dobrotliwe łaski pomyſlnemi Naiſnieyſzey Pańi naſgradzał poćiechami. Naiſnieyſzemu całemu Krolewſkiemu Domowi życzliwa takŜe czyni reverentia, życząc y mowiąc: *Ite per annos & priſca titulos pracedite fama,* nie omylna nądziecie miałac, że zoſtaiać po nim potomſtwo, tey doznaią łaski, na ktorą ſobie, y na tym ſamym mieyſcu *in publico conſiliorum theatro* doſć dobrze zarobił, pokazuiać że mu miłſze było upodobanie Pańskie, aniŜeli właſnego Domu intereſa, od ktorych zawaſze dalekie miał ſerce, nie zoſpoſpolitych ſtrzał, ale zwybranych będąc *ſagitta electa*, ktorą ſam Bog *abſcondit in Pharetra ſua.* A tu iuſz nie bez wſtępu y oćiećtoſci iezyk, o oſtatnich iego muſi wspomnieć godzinach, ale mowmy o iego śmierci z takim beſpieczeńſtwem, z iakim on umierał. ktoſz ieſt taki ktorzy nie zadrzy na ſame Imię śmierci? kto nie ztretwiecie z boiaŜni patrząc na śmierć cudzą a myſląc o ſwoiey? czyli to z preuencyey czyli z prouidentiey Boga ſamego? ktorzy chce aby człowiek czuł gorzkoſć choroby śmierci, od tego czaſu, iako ſtracił przeſz grzech guſt do zdrowia, y do nieśmiertelnoſci, czyli

to z boia-

to z boiaŜni ſurowego, ale ſpawiedliwego ſadu Boſkiego, ktorzy puſzcza dziezki ſtrach śmierci na tych, ktorzy życie ſwoie pędza w dełiciach. Iako ſtrach w ten czaſ widzieć ſpowiednika, iakoby przychodził z Dekretem na śmierć, o dwiaćcia Sakramenta oſtatnie, iakoby były tajemnice złego znaku, nie przypuſzczaią tych modlitw, ktore koſcioł poſtanoził za konaiących, iakoby te miały zabiać, na Krzyz Chryſtuſa, ktorzy powinien być przyczyna ufania drŻa ci ludzie, y miaſto naleŜytego przygotowania pełne ſerce miał ſtrachu, boiaŜni iapprehenſiey. Iak okrutnie przeſtrzegaią tego, aby ich nie zaſmucac! Miaſto tego żeby im pokazać niechybną ſtrate, ledwo o niebeſpieczeńſtwie namienia, y w ten czaſ nawet gdy ſa bliſcy śmierci, nieſmicią powiedzieć że ſa śmiertelnemi. Okrutna compaſſya, ktora ich gubi, nie chcąc zaſtraſzyć boiaŜn ſzkodliwą, ktora ich czyni nie czutemi, y o właſne nie dbatemi zbawienie. Śmierć tego, o ktorym mowie nie była z tych, ktorcy ſię albo nie ſpodziewaią, albo diſſimuluią, y o wſzem gdy mu podufały Przyiacieł widzac, że oćiećtoſć choroby przewyſza, ratunku ſpoſoby namieniać poczał, żeby ſię do náywyſzego Protomedyka udać, iemu ſię uſprawiedliwiwſzy o zdrowie proſić, aſz on coſ po tych ceremoniach, po proſtu powiedzieć że ſię ſpowiać trzeba. IuŜem iá myſlał o tym, alem ſię zadržymał, żeby zaſ zdeſperowanego y małego ſercá nie przyznano. Przyſzedł prędko ſpowiednik raz y drugi wyznawſzy winy, gdy o komunii Przenayſwiećſza wſzczął ſię diſkurs, ſam na tym ſtał, aby z wielką uſzcziwoſcia y uſzanowaniem w Domu iego tak miły Goſć był przyięty: z wielkim tedy naboŜeñſtwem, uniżoną pokora, ſerdeczną ſkrucha, z godną podziwienią recollectia, ſtateczną Bogu uſnoſcia, ſwiętą na śmierć reſolutia, wſiawſzy komunii S. ſam ſobie w Xiaſzkach modlitwy za konaiących znalazłſzy, gdy oley S. nań kładziono, nie uſtraſzonym ſercem, *ſpiritu magno,* *videns ultima* odpowiedział, iakoby ſobie mowiąc: Iuſz

Cc

teſz wię-

też więcej bogactw pragnąć, ubóstwa bać się, roskosz śmiertelnych serc zapalających czuć, cudzemu szczęściu zazdrościć, z moim przed zawistną invidią uchodzić przewrotnych języków cudze sprawy opacznie szacujących się lękać, patrzeć na żadną publiczną, ani prywatną Domu nie będąc kleskę. Tam stać z kądem nie zepędzić, ani wystraszyć nikt nie będzie mógł. Zylem ilem mógł bez nagany, służyłem Ojczyźnie bez winy, iuż czas przyszedł, wktory zebrać mam owoc y pożytek tak wielu cnot Chrześciańskich, y odebrać od Bogą sprawiedliwości tę koronę, którą dać tym co na nie zarobili. Odprawiłem iuż na burzliwym światowym morzu karawanę, kończę drogę *universa carnis*, stawać u portu, u ktorego każdemu żyjącemu przędzey, albo późni stawić się przyjdzie. Nie długom wprowadzić żyć, ale cnotą y uczynkami to Chrześciańskimi, to heroicznymi czasym swoje mierzył, *cum non potui diu, bene vixi*. Wiecie dobrze wierni świadkowie ostatnich tych momentów, z jaką pokorą nie mogąc uczynkiem dla zdrowia, sercem uniżał się przed Sędzią sprawiedliwym, bo lubo pod ciężarem bólu siły ustawały, dobywał jednak ostatnich mocy, aby był serce swoje do Bogą podnosił, ktore nigdy nie osłabiało, lubo ciało sił nie miało, affekt iego do Bogą słabość utwierdzał natury. Coż owe słowa ostatnie do ciebie Mści Panie Choraży Liwski rzeczone: Podź zemną do Bogą, czy nie znaczyłysz mocną ufność w tym Panu? ktoremu dobrze służył. Nie lękał się nic śmierci, y owszem co raz iakoby w zachwyceniu zaraz odpowiadać mowiac z Ambrozym S. *mori non timeo, quia bonum Dominum habemus*, tego tylko podobno żałuiac, że więcej Bogu, więcej Ojczyźnie służyć nie mógł: *fortibus viris hoc uno nomine maxime mors gravis est, quod in ea quiescendum sit*. Spytany czasu iednego Aristyppus iakoby też śmiercią Mistrz iego Socrates z tego zszedł światą. Aż on krotko: *ut ego inquit optarem*. Dajby nam Bog słuchacze z taką umierać resolutia, z taką

na wola

na wola Boża resignatia. Kiedy ostatniego iuż oddawał Duchą, upadł Crucifix na gębe, *mortuus est iubente Domino in osculo Domini*: zgoła *abscondit eum in pharetra* w tej trunnie, w tych czterech deskach, w tym popiele zwinione są imprezy wszystkie: *abscondita est fortitudo ejus*. Lubo to pewna, że *nescit tumultum tot virtutum cumulus*. Czas ktory wszystkie rzeczy psunie, zatrzedć nie może pobożności iego, dojrzały cnoty, uczynków dobrych; bo *fama rerum gestarum vivere post mortem facit*. Zwyczajne przed każdą drogą krewnych, znaiomych bywa pożegnanie. Ale to pospolicie powiadać: nie dobry człowiek wymyślił żegnać; y ja nie myślę nikogo, bo skończywszy dni I. W. swoje, iuż wszystkich pożegnał. A to przecie przetarłszy z smutnego prochu oczy swoje, oddały iuż wżęcy należyta Maieństom Pańskim veneracya, do ciebie Iasnie Wielmożna żalofna Mátko, ktora ledwo nie w opokę od ciężkiego się żalu obracała iako Niobe, kiedy *multiplicavit Bog arumnas tuas*, kiedyć tak wielką z oczu wziął pociechę, obracam mowę. Wrosła była u Greków Paremia *Sola Lacena viros pariunt*. że tylko Łacęńskie Niewiały dzielnych rodziły Mężów: ktoż tobie nie przyzna wielką wielkich Synów Mátko? y ci co żyją, niech żyją długo, y ci ktorych Bog wziął oczywiście świadczą, żeś była z tych Máttron. Nie tylkoś mężnych zrodziła, ale y dobre, należyte wielkiemu Wrodzeniu dałaś wychowanie, za ktore ten twoy zmarły Syn iako nayuniżeńsze oddać dzieki, Bogą prosząc, aby daleko podobne przypadki od oczu y sercą twego oddalał Macierzeńskiego. Za nie szzerokie były Kleopáttrze Państwą, gdy na przyiacielu zbywało, drogim go nabywała kupnem, w iednym kielichu dla pozyskania iego całe przepić pozwalała Krolestwo. Bez Przyiaciela szczęście nieczęście, radości płonne, pociechy omylne, praca niewdzięczna, bez przyiaciela, żywot snem, zabawy cieniem, uciechy dymem. Bez przyiaciela perły topnieją, kruszcze

Ccz

ciemnie.

ciemnicia, złota kámenicia, miękko tkane iedwbié ućiskáią, przezroczyſte dyamenty y kárbunkuly gáſną, nieprzebrane skárby niſzczęią. Doznáiefz tego Iáſnie Wielmożna Małżonko, zá nieby były y niſzczęſcia by naywiękſze, fráſunki byłyby lekkie by nayciężſze, praca byłaby przyjemna by nayprzykrzejſza, gdybyś była do tych czas dotrzymała tego, u ktoregoś iáko Cor- ká u Oycá żyła, iákoż teraz w nientulonym żalu ná- rzekáć nie máſz? I rákże nas okrutna śmierci oddzie- laſz nie dyskretnie? Nie mam ſłow ná wyrażenie twe- go żalu, y nie wſtyd mié, że ſię do tego przyznáię, y ducha nie ſłáie, śmierci ſię równa; zlem rzekł: cięż- ſza ná śmierć, pátrząc człowiekowi ná śmierć tego, w czym ſię kocha. Záłość oſierocenia twego tym ieſt więkſza, im znáczniejſza ieſt rákiego Przyaciela cnot nieprzepłáconych utrátá; bo nie poſowę ſercá, ále cá- łe ſerce boleſna pámiéć nie tylkoć ráni, lecz z ſámych wnétrżnoſci wydziera, ktorych iá więcej niechcąc dra- żnić, o to imieniem odchodzącego ná wieczne czáſy od ciebie proſzę Małżonká, ábyś lámentow y płáczow poprzeſtáła, á wdzięczná tylko w ſercu ſwoim affektu iego záttrzymała pámiéć. Mowi do ciebie: *crescere me fecit Deus in terra*. Pobłogóſławił mi P. Bog, dáł tak pié- kne dżiatki, mocen zátym ieſt *de lapidibus iſtis ſuſcitare filios Abrahá*, do ktorych z wyciągnioná do błogóſłá- wienſtwa Oycowská ręká obraca mowę: *Florete quaſi lilia* (wſzák to wáſz dawny herb) *date odorem, frondere in gratiam*. Vſycháćby dla nigdy nienágrodzoney utrát- ty w frogim przyſzło ſmutku, gdyby ſzczegulná refle- xyá ná wiecznych wyrokow niezemſzczóne przeyrze- nie záłoſney nie miárkowála imprezy, á ná to ciéżár wielki lżeyſzy ieſt, gdy go wielu pomocnikow rámio- námi dżwigáć pomagáią: rák byſtre y głębokie rzeki ná potoki y ſtrumienie rozdzielone, ſnádnie ſię zbro- dzić dádzá. Nie co inſzego ieſt Iáſnie Wielmożni Bráćia, *super corpus communia damna gementes*, nie co in- ſzego mowię ieſt, co Wáſ ma cięſzyć. Bogby to dáł, áby ták

áby ták wielki Wáſz Brát żadnym ſmiertelnym nie pod- legał był ciémiom, dáłoby to niebo, gdyby ten Acha- tes záwſze był *perpetuus Aenea comes*, gdyby był niero- zerwany, ſciſniony, y zwiázany uprzęmych affektow zwiázek, tym ſmiertelnym nie był przecięty mieczem, ále kiedy tu wáſzá utrátá ráczey obżáloná, niż oſſu- kána być może, kiedy udzielnym żalem, rák wielu Do- mu Wáſzego Przyaciół w tenże wchodzá kompút. Niech horoiczne ſerce Twoie Iáſnie Wielmożny He- tmánie poniewáż ieſt wſpániałoſcią ná wſzytkie zále Márwowego geniuszu twego wynieſione, więcej ſię nie żarzy. Biegl ták ten twoy wielki Brát, gdzie go z nie- bá kierowano: *nunc ergo retine apud te metipſum dolorem tu- um*. Tychci y do ciebie záżywa ſłow I. W. Podskárbi. A lubo wſzytkie te dowcipem y ięzykiem ludzkim nie doſciǵnione duſzy tey pobożney ozdoby, ktorey ſá przed Bogiem záſługi, przed ſwiatem *elogia*, tobie ſá *vul- nera cordis*. Cięſzyć cię iednák powinna cnot nieſmier- telnych, y uczynkow dobrych, y w ſámym żalu *dulcis recordatio*, cięſzyć cię má y to, że uprzęmym kochá- niem, wielká ku tobie życzliwoſcią, zgodná we wſzy- tkim ſercy chęci zobopolnych żył z tobá zgodá. Wiéć *extremum hoc munus morientis habeto*, tę oſtátnią od niego przyimi prozbę, iż pewná ieſt affekurowány miłoſcią, że iáko przed ſámá śmierciá zawołał ná cię: Rátuy ko- chány Bráćie, rák gdy iuż inſzego teraz potrzebuie rá- runku, nie wátpi, że lubo *lugere defines, meminiffe perſeverabis*, że náoſtátek obádwa wielcy Bráćia ná wie- czná pámiéć y ſercá wáſzego poćiechę drogic *pignora* kochanych iego dżiatek, w ſwoiey záwſze mieć bédzie- cie protekcyey. Miáſto zátámowánia wzbudziłbym rá- czey lży wáſze záłoſne Sióſtry, bo wiem, że bez po- miárkowánia częſto płyná, gdybym miał co imieniem wáſzego wielkiego mowić Brátá; Wiéć tylko proſzę, nie potrzebne iuż zátzymaycie lży, á zá tę pobożná duſzę gorące do Boga poſyłaycie wzdychánia. Gdy ſię ná wielkiey nádzici z ſmiertelnego prochu zápátruie

Synowców, widzi y uważa, że *non segnis gloria stirpis*, a zatem tym większą śmierć mu zazdrośna uczyniła krzywdę, że na nich patrzeć teraz nie może, boby mu było pewnie życia przybyło; życzy iednak prawdziwym affektem, nie wąpi, że gdy *Patruus vos concitabit Hector*, torem wielkich Rodziców, wielkich poydziecie Stryiów. Jużbym był teskliwą tę skończył materya, ale nie podziękować zacnemu Rycerstwu, rzecz byłaby y mnie niestuszna, y zmarłemu nie miła. Zbiera kawałki z okrętu wierny sługa, aby z nich (wedle zwyczajui) na spalenie ciała wielkiego Pompeiusza rozniecić ogień, nādchodzi na to Żołnierz ieden, y gdy się dowiaduje na co się zabiera, rzecze do niego: *non proprium hoc decus habebis*. Nie tylko sam wielką będziesz miał sławę, nie tylko sam tę ostatnią wyświadczysz usługę, *me quoq; consortem accipe, ut saltem manibus meis contingam, & rogo imponam Maximum Imperatorem*. Nie wąpię nic, że Wasze heroiczne serca, choćby też naytwardźsze były przeciw nieprzyjacielowi, tu się zmięcza, y we łzach topniecia, wspomniawszy sobie kogoście stracili: czemuż tego nie wspomnieć, co wy lepiej wieście, niż ja sam? gdyby żal żeście go stracili, nie przynaglił zapomnieć na iaki czas tej poćiechy, którąście mieli za życia iego. Nie wąpię nic, że co Lentulus na tegoż Pompeiusza nazajutrz po śmierci nāpadłszy ciało z płaczem rzekł: *Quis nam homo hoc facto junctus quiescit? forsitan tu Pompei Magne!* Zapatrzywszy się na ten smutny Kārafalk, a wspomniawszy sobie miłą owę tak wielkiego Żołnierza kompanią, nie iednemu z oczu łzy idą: *Testis est lachryma flamma*, affekt swoy oczywiście mu wyświadczaie, za który gdy dziękując serdecznie, życzy, aby iako Orła Polskiego pazure, tak Pogoni Litewskiej kopyto ostatnią Tureckiemu smokowi y prędką przynieśli ruinę. Do sług życziwych nic nie mówię, bo wiem, że ci bez tego w rżęsiście rozptywając się łzy, mówiac sobie: *Nos autem sperabamus*; miły Boże! iakie to nieszczęście nasze!

mysmy

mysmy sobie dłużej tak dobremu służyć obiecywali Panu! aż teraz upada nadzieia naszą. Więc dobrzy słudzy, pokażcie, żeście affektu przeciwko Panu nie odmięnili, oddaycie mu wdzięczność, westchnieycie serdecznie do Boga, aby dobroć tę, którąście doznawali, Boskim swoim nādgrodził mu miłosierdziem. Wszytkim zaś, których to, czy to affekt ku zmarłemu, czy respekt ku żywym, czyli Chrześcijańska sprowadziła powinność, winne oddać dzięki, to przydawszy: *non amisistis, sed pramisistis amicum*. Jeżeli iaka ieszcze zostāie zmāza na tej duszy, ktoraby za trzec trzebā, bo ja nie stanātem tu, abym iustificował stworzenie przed Stworzycielem, boby m zdradził pokorę stworzenia, uraził prawdę Stworzyciela: wiem, że każdy człowiek jest grzeszny, że jest przeciwna miara sprawiedliwości, gdzie condicya śmiertelna nie zachodzi, że ludzie śmiertelni częstokroć upadają w niedoskonałości nieuchronne, y nie są doskonałymi, tylko niedoskonałymi. Jeżeli mowię zostāie iaka zmāza, niechże wasze Modlitwy, Iakmużny zātra ją, niech krew Chrystusową zāmāże. W pewnych Krāiach gdy następowały niebezpieczeństwa, obnoszono około murów bārānkā, mając za to, że im żaden potym nie mógł szkodzić nieprzyjaciel. Możesz być większe niebezpieczeństwo, iako żyć *sine visione beatifica*? iako zātrzymanym być w więzieniu Czyscowym? gdzie jeżeli ieszcze na wypłacenie sprawiedliwości Boskiej do tad zostawał, mam nādzieję pewną, że kiedy lasnie Oświecony Purpuracie, nie tylko z dziedzicznym, ale z Niebieskim stawał Bārānkem, kiedy go w rękę trzymać y podnosić będziesz, ulgę w mękach, y zupełne uzna (jeżeli w zātrzymaniu zostāie) uwolnienie. Wszak *agnus aueuncator malorum*. Wystawił cię Bog in candelabro, osadził cię nie myląc się wzdaniach swoich, za manuścią Duchā S. Stolica Apostolska godnym tej purpury, y owszem pokazała, że *purpura majus nil habet*, kiedy nie proszącemu, nie starającemu się.

się; nie myślacem, *ultrò se purpura supplex obtulit*. Wielkiej twej godności y zasługom jesteś deklarowany Kościoła Pańskiego Serafinem, bądźże nim, *in superbiam gentis*, na podporę Kościoła Polskiego, pociechę Ojczyzny, w nieprzeżyte lata tegoż życzy pobożnie ten zmarły, dziękując, że pamiętając na bliską z Domem swoim Colligacją, iakoż żywemu swoj afekt świadczył; tak gdy tego naybárdziey potrzebuie teraz, łaskę przy tej fartydze pokazuiesz, prosi ztym abyś utraionego w Sakramencie Bogá, y Baránka tego Niebieskiego *non dimittas donec benedixerit*. A my Słuchacze cudzą uważając, o swoiey pomyślny śmierci, Ołtarze te żałobą okryte, ofiarą przy nich, którą Kościół Boży zowie strážną, y wszystkie te pogrzebowe appáraty, nie podobna aby nas poruszyć nie miały, ná smutny tak wielu pogrzebowych rzeczy widok, sama natura się wzdryga, czyli to z stráchu, czyli z politowania, czyli z słabości, wszystkie serca zdádza się być poruszone, á każdy żałując tej śmierci, drzy ná pamięć własney swoiey, iakoż: *stamus hoc Danaï loco, unde ille cecidit*. Kędykolwiek się ruszymy, kędykolwiek postapiemy, *umbra* násza za námi tudzież. Vbierzmy się w iákcie chcemy suknie, niech nás natura zdobi, różna pstrzy náuka y invencyá, różne fárby kolory, nie to postáremu, *umbra* za námi, á *umbra* czarna, dając nam znać, że cokolwiek za námi idzie, to wszystko żałoba pachnie. Mylemy się Kátolicy, ieżeli się światu tylko *accommoduiac*, ná ziemi się tylko funduiac, rozumiey, że pamiętkę sobie gotuiey wieczną, mylemy się bardzo, zginie to *cum sonitu*. Kiedy owo kto wymaluie, nákreśli Herb swoy ná ziemi, nie długo to trwa, zasypie się błotem, záttrze zádepce się nogami, lepiey ten y trwalecy czyni, co ná ścienie wysoko, álbo ná podniebieniu rysować go każe; tak kto się ná ziemi fádowi, iákby go nie było, záttrze się, *pedibus conculcabitur*. Ludzie ktorzy nie pátrzącie ná Niebo, tylko w ten czas, gdy świat ná was, więcey nie pátrzy, ktorzy

214 ktorzy nie stáracie się o zbáwienie wasze, tylko w ostatnie dni wasze, światowa pldi, która dla reputacyey okrywając różne namiętności, żałosną tylko nabożeństwą powierzchownego okrywasz się bárwą, nie szukasz Bogá, tylko w ten czas, gdy już śmierć ná cię spuszcza: *Cum occideret eos, quarebant eum*. Któżkolwiek jesteś, poydźiesz swobodnie wychowany bez Pána szczepie ná stos, przybądźiesz nieszczęśliwa ná ogień głównią, á ogień przez wszystkie wieki w perzynę obrocić się nie mogacy. Zgoła żebym już skończył, pamiętaymy wszyscy ná to: *Qui se existimat stare, videat ne cadat*, że nam wszystkim, á co naywiększa y naycięższa, że czasu nie wiemy, że nam wszystkim mowię, bez exceptey umrzeć trzeba, day Boże tylko dobrze. Amen.



[illegible][illegible]

In ista sequitur quod si est minor negatio quia id est aliquis Invenit
 ergo in Capite quod si est distinctio in omni ut omnis
 est animal Sed nullus hoc est ergo nullus separatus est a
 quo si animal quod est non ex veritate terminatur in Consequen-
 tia in omni quod est etiam in hac sequitur et debet quod
 particularis ut omnis hoc est animal Sed omnis hoc est
 ergo omnis substantia est animal substantia demonstratur in
 1678

[illegible]